

II / 1690 / 1K

Józef Wójcik

AK
WOLYŃ
1942 - 1944

"Kto milczy
- ten przyzwala"

II/1690/1K



Józef Wójcik
kpt. rez. / art.
JÓZEF WÓJCIK



Józef W ó j c i k
pseudonim "Zgrzyt"
kpt. rez. art. ciężkiej
b.K-dt Obwodu "ŁAN"
ZWZ AK w Łucku
Okręg Wołyń

ierza

R E L A C J A

osobista o pracy konspiracyjnej, samoobronie, walce przeciwko hitlerowskiemu okupantowi i jego sojusznikom na terenie Obwodu "ŁAN" ZWZ AK w Łucku Okręg Wołyń, w latach 1942-1944, wraz z zachowanymi źródłowymi dokumentami z tego okresu czasu

o r a z

o aresztowaniach żołnierzy AK przez NKWD na terenie Obwodu "ŁAN" i Inspektoratu "ŁUNA" "OSNOWA"-Okręg Wołyń, wyrokach i deportacji do przymusowych obozów pracy w ZSRR, a także o pobycie w takich obozach przez 12 lat za Kręgiem Polarnym.-

1.-
2.

O ŁUCKU

siedziba województwa wołyńskiego

- 1340 r - Książ Lubart w Łucku / Zamek Lubarta z XIV w.
1432 r - Łuck otrzymuje prawa magdeburskie
1428 r - Katedra Łucka
1595 r - Kozackie wojska pod dowództwem Seweryna Nalewajki wkroczyły do Łucka
1569 r - Unia Lubelska
1596 r - Unia Brzeska
1648 r - Kozackie wojska Bohdana Chmielnickiego za Jana II Kazimierza wkroczyły do Łucka
1651 r - Bitwa pod Beresteczkiem
1706 r - Szwedzi zajęli Łuck
1711 r - Przez Łuck przechodziła ruska armia na czele z feldmarsz. B. Szeremietiewem
1793 r - II Rozbiór Polski
1795 r - III Rozbiór Polski
1812 r - wojska Napoleońskie na wojny
31.VIII.1915 do 25.III.1916 r wojska austriackie okupują Łuck
3.VIII.1920 r - sowiecka armia zajęła Łuck
17.IX.1920 r - Wojsko Polskie wyparło Sowieców i zajęło Łuck
17.IX.1939 r - Czerwona armia wkroczyła na Wołyń bez wypowiedzenia wojny Polsce
25.VI.1941 r - Niemcy wkroczyli do Łucka
2.II.1944 r godz. 6⁰⁰ rano - Zajęcie Łucka przez Sowieców

Miasta Wołynia: - Beresteczko, Cumań,

Horochów, Hołoby, Nowel, Kamień Koszyński, Miwerce, Kołki, Lubieszów, Luboml, Iwańcze, Maniawicze, Ołyka, Perespa, Powursk, Poddębce, Ratnie, Reżyszczce, Rokitnica, Szack, Szepel, Torczyn, Włodzimierz wokr. Zaborol, Żydyczyn, Zaturce

Wojewoda wołyński do 1938 roku ? Józefski - pro-ukraiński
Po nim, tuż przed wojną przybył z Łodzi Hauke-Nowak, a Józefskiego przeniesiono do Łodzi.

Nie jest celem tej relacji analiza stosunków wytworzonych na Ziemiach Wschodnich Polski po zlikwidowaniu okupacji niemieckiej.

Wpływ, jaki na układ stosunków tam panujących wywarł system zwany później potocznie "beriowszczyzną" i w jaki sposób oraz w jakim stopniu ten system ponosi winę za osobiste dramaty Polaków, dopiero po upływie wielu lat, po śmierci Stalina i likwidacji zbrodniczej grupy Berii, oraz XX Zjeździe KPZR ukazującym we właściwym świetle, publicznie, zarówno beriowszczyznę jak i stalinizm - otworzył nam oczy na gorzką prawdę o zbrodniach stalinizmu-beriowszczyzny, chociaż z pominięciem wielu jeszcze zbrodni przeciwko Polakom:

- zbrodni przeciwko ludności polskiej na Kresach Wschodnich RP
- zbrodni przeciwko bezbronnym polskim dzieciom zamrożonym w wagonach bydłych w czasie transportu do Archangielska zimą 1939/1940
- zbrodni przeciwko rozbrojonym żołnierzom Armii Krajowej na Wileńszczyźnie, na Wołyniu i we Lwowie
- zbrodni Katyńskiej
- zbrodni przeciwko powstańcom warszawskim
- zbrodni przeciwko przywódcom Polski Podziemnej /proces 16-tu/
- zbrodni dokonanej na więźniach we wszystkich więzieniach na Wołyniu, Wileńszczyźnie, w województwach: lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim, tuż przed wkroczeniem Niemców na te tereny w 1941 roku.

W 1938 roku, jako pchor.rez.art.uczestniczyłem, wraz ze Szkołą Podchorążych Rezerwy Artylerii, w manewrach w Czerwonym Borze. Na te manewry zaproszeni byli przedstawiciele wojskowi innych państw, m.i.n. III-Rzeszy z Goeringiem na czele. Wszelkie rodzaje broni W.P. brały udział w tych manewrach - do strzelania artyleryjskiego z obserwacją lotniczą włącznie. Jako łącznik sztabowy przyglądałem się misji wojskowej III-Rzeszy a zwłaszcza Goeringowi, który uważnie, lecz nie bez cynizmu i sarkazmu śledził nasze uzbrojenie, sprzęt artyleryjski, tankietki i samoloty, a z wnętrza tego butnego junkra biła duma i pycha z nieporównywalnie lepszego i nowocześniejszego uzbrojenia i wyposażenia Wehrmachtu... lecz gdy doszło do walki wręcz na białą broń, gdyby nie rozjemcy piesi i konni, doszłoby do ofiar śmiertelnych, do rozlewu krwi i wówczas twarz Goeringa zmieniła się: pobladła, pokryła się jakby zimnym potem strachu... Zobaczył na własne oczy ducha żołnierza polskiego ! Ten duch spowodował m.in. zmasowane i najpierwsze uderzenie sił niemieckich na Polskę w 1939 roku !

Ten duch trwał nieprzerwanie od 1-go września 1939 roku do ostatniego dnia II-wojny światowej na wszystkich jej frontach, w Kraju i poza jego granicami ! Ten duch w narodzie polskim trwa do dziś !

I.- K O N S P I R A C J A

Wstęp

Kontakt z "ADAMEM" - Inspektorem ZWZ AK na Wołyniu

Werbunek - przysięga i metoda pracy podziemnej

Praca konspiracyjna - zakres i cel. Służba sanitarna Obwodu.

Komórka Legalizacyjna Obwodu "ŁAN"

Srodki na broń, zapomogi, łączność, służbę sanitarną, ekwiwalent dla K-dta Obwodu, wg. załącznika "FUNDUSZE"

Pierwszy Oddział partyzancko-obronny: Torczyn, Antonówka

Placówki samoobrony w terenie, oraz walki zbrojne, oraz oswobodzenie sowieckich jeńców z obozu w Łucku

Wywiad, kontrwywiad i wtyczki w Gestapo - "Flacha"

Sąd Specjalny Wojskowy - "Sulima"

Komórka Likwidacyjna

Sowiety, Niemcy, Ukraińcy, Czеси, Żydzi- likwidacja getta w Łucku

Księża - duchowieństwo Łucka

Powtórne wkroczenie wojsk sowieckich na tereny wschodniej Polski

Aresztowanie żołnierzy AK w Nowym Masorze k/Hołob przez NKWD

Polacy z wołynia w podziemiu: postawa, działanie, walka zbrojna

Awanse i odznaczenia wojskowe w AK

II.- DOKUMENTY ŹRÓDŁOWE z OKRESU KONSPIRACJI AK 1942-1944

Rozkazy Inspektoratu "ŁUNA" do K-dtów Obwodów

Instrukcja alarmowa dla K-dta Obwodu

Sprawozdania miesięczne K-dta Obwodu "ŁAN" do Inspektoratu "ŁUNA"

Wzory /zaszyfrowane/ do tych sprawozdań

Fundusze otrzymywane z Inspektoratu "ŁUNA" na uzbrojenie, zapomogi, łączność, służbę sanitarną, komórkę legalizacyjną, oraz ekwiwalent dla K-dta Obwodu

Wyliczenie się z wydatków

Schemat organizacyjny Obwodu "ŁAN"

Sztab Obwodu "ŁAN"

Wykaz pseudonimów, stopni wojskowych, funkcji pełnionych w AK
wg. Odcinków dla całego Obwodu "ŁAN"

Kryptonimy miejscowości

Zaszyfrowane adresy do Dowództwa Okręgu i Inspektoratu, i innych Obw.

Punkty koncentracji - przykład

Szyfry - niektóre

Wnioski awansowe i do odznaczeń

Służba sanitarna na szczeblu obwodu "ŁAN"

Przebieg mojej służby wojskowej w konspiracji ZWZ AK na wołyniu

III.- ZSRR. WIĘZIENIE, SĄD i PRZYMUSOWE OBOZY PRACY

Kijów. Wewnętrzne więzienie NKWD.

Sledztwo w więzieniu w Kijowie -mjr. Bielczenko, chwyty z obywatelstwem metody śledcze, karcer.

Sąd w Kijowie, ul. Róży Luksemburg 10

Transport wgłęb Rosji i zesłanie do obozów pracy

Przesyłka w Pieczorze /d. Wiatki/

Transport przez Ural do Krasnojarska i rzeką Jenisejem do Norylska

Norylsk

Konfidenci obozowi

Ucieczki z obozów

Zorza Polarna

Ideowi bolszewicy, jako więźniowie w obozach pracy na wypadek upadku istniejącego reżimu

Strajk w obozach Norylska po śmierci Stalina

wieczna zsyłka, jako dalsze bezprawne internowanie

Ksiądz Antoni Chomicki

IV.- P O W R Ó T

Starania o wyjazd z ZSRR

Przeszkody NKWD w wyjeździe Polaków z ZSRR do Polski

V.- TRASA i POBYT w OBOZACH

29.III.1944 roku, jako 27-mio letni żołnierz ZWZ AK zostałem aresztowany przez NKWD w Nowym Musorze k/Hołob, doprowadzony do st.kol. Hołoby, a stąd przewieziony do Łucka. Więzienie, Sledztwo.

3.V.1944 r. przewieziono mnie ciężarowym samochodem z Łucka do wewn. więzienia NKWD w Kijowie. Sledztwo.

17.X.1944 r. sąd w Kijowie, ul. Róży Luksemburg 10 przez Wojenny Trybunał kijowskiego Okręgu Wojskowego. wyrok 20 lat "Gorłag".

22.X.1944r przerzut z wewnętrznego więzienia NKWD w Kijowie do więzienia na Łukjanówce w Kijowie /punkt przesylny/.-

14.XI.1944r transport z Kijowa do Pieczory /d.wiatki/-punkt przesylny

2.XII.1944r przywieziono mnie do ~~do~~ obozu pracy na kol.llo na trasie budowy kolei żelaznej do Workuty. PZDS MWD 7-odcinek robót. Trasa Pieczora-workuta-Halmerju.

wrzesień 1950 r. transport z Workuty do Norylska, przez Krasnojarsk i dalej rzeką Jenisejem.

1950-1953r Norylsk, kolonia Nr.4 "Gorłag".

1.X.1953 r wyszedłem z obozu po 10-ciu latach

1953-1955r wieczna zsyłka w Norylsku, po wyjściu z obozu

4.XII.1955r odlot samolotem o godz.15⁰⁰ z lotniska Nadzieźda pod norylskiem do Krasnojarska. Przyłot do Krasnojarska o godz.22³⁰ z jednym lądowaniem po drodze w Kamiennej Tungusce. Rozmowy z NKWD-ystami przed odjazdem z Krasnojarska na dworcu kolejowym.

16.XII.1955 odjazd pociągiem osobowym z Krasnojarska do granicy Polski w Medyce pod Przemysłem /wagon NKWD z aktami, choinki, flagi polskie/

28.XII.1955 r przekroczenie granicy sowiecko-polskiej w medyce
i przyjazd do Przemyśla, oraz Żurawicy Górnej
31.XII.1955 r przybyłem do Warszawy po 12-tu latach przymusowych
obozów pracy w ZSRR, w 39-tym roku życia.-
załącznik: mapa Eurazji z oznaczoną trasą

VI.- Budownictwo w strefie polarnej

VII.- DOKUMENTY z OKRESU OBOZÓW w ZSRR

Trudowaja książka /książeczka pracy/
Opinia z biura projektów w Norylsku
Paszport konsularny polski, wydany mi w Moskwie
Karta Repatriacyjna, wydana w Żurawicy Górnej w PRL
z adnotacją na odwrocie o udzielonej mi zapomogdzie
w wysokości 1.000,- zł
Zaświadczenie z Ambasady PRL w Moskwie o moim pobycie
w miejscach odosobnienia od 29 marca 1944 roku do
11 października 1953 roku /jako więzień S-164/
Archiwalne świadectwo z Krajowego Państwowego Archiwum
w Krasnojarsku o mojej pracy w biurze projektów
Norylskiego Górniczo-Metalurgicznego Kombinatu
od dnia 11 października 1953 roku do dnia 29-go
listopada 1955 roku /jako zsylny/.-
Plan m.Norylska - szkic rozbudowy miasta
Główny architekt m.Norylska - Witold Niepokojczycki
i jego żona Lidia Władimirowna Minienko
Fotografie Norylska i okolicy zimą i w lecie

VIII.- W A R S Z A W A

ul. Wileńska 39 m 11 - meta.
Mowa polska po tylu latach, ulica warszawska, napisy, szyldy
Dowód osobisty. Książeczka wojskowa. Starania o zapomogę w biurze
Pełnomocnika d/s Repatriacji na Nowym Swiecie
Pisma do Min.Obrony Narodowej w sprawie weryfikacji stopnia wojsk.
Pisma do Min. Spraw Zagranicznych o odszkodowanie od sowietów,
- do Min Pracy Płac i Spraw Socjalnych o zaliczenie 12-tu lat
bezpłatnej pracy w obozach sowieckich do wysługi emerytalnej
Weryfikacja stopnia wojskowego i odznaczeń czasu wojny dopiero
w 1965 i 1969 roku
Skwitowanie 12-tu lat przymusowych obozów pracy w ZSRR nadaniem mi
w 1958 roku w PRL - Krzyża Partyzanckiego /w Teatrze "Syrena"/

IX.- Z A K O Ń C Z E N I E

1.- K O N S P I R A C J A
W S T F P

Pochodzę ze Skierniewic. Jako 22-letni mężczyzna, z zawodem technicznym i po ukończeniu czynnej służby wojskowej, jako ochotnik, w Wołyńskiej Szkole Podchorążych Rezerwy Artylerii im. Marcina Kątskiego we Włodzimierzu Wołyńskim i 26-tym DAC w Skierniewicach, wyruszyłem w 1938 roku właśnie ze Skierniewic dla objęcia posady w Biurze Technicznym Dyrekcji Lasów Państwowych w Łucku.

Ówczesnym kierownikiem biura Technicznego był ś.p. inżynier Tadeusz Nowicki, bardzo zacny, ceniony i lubiany fachowiec i człowiek, dyrektorem zaś był - inż. Stefan Modzelewski.-

Najbliżsi moi koledzy z tego okresu to: Roman Dzideczek, Zenon Podlaski, Lucjan Łapiński, Marian Ehrenfeld, Zdzisław Pawlak - zamordowany w więzieniu w Łucku przez NKWD w 1940 roku.-

Praca moja wówczas sprowadzała się do licznych wyjazdów na tereny budów w nadleśnictwach, leśnictwach i tartakach państwowych całej Dyrekcji Lasów Państwowych - dla sprawowania nadzoru budowlanego nad poszczególnymi obiektami.-

Bezpośrednie zetknięcie się z przyrodą, lasami Wołynia, zwierzyzną i ptactwem, częste polowania i wiele odkrytych tajemnic praw przyrody, dzięki uprzejmości służby leśnej, pozwoliła mi na głębokie wejście w duszę polskiej kniei, jej ukochanie i zachowanie na całe moje życie niezatartego wspomnienia-obrazu ziemi naszej ojczystej i leśników, którzy swej pieczy powierzoną ją mieli.-

Tej ziemi, którą w niedługim czasie wydarto nam przemocą, odzierając ją zarazem ze wszystkiego: zwierzyzny i drewna, zboża i nafty, z domów i ludzi, którzy tę ziemię, swój kraj kochali bardzo.-

Lecz o tem później...

Wkrótce zmieniłem pracę, angażując się również w Łucku do Biura Regionalnego Planu Zabudowania Wołynia, którego ówczesnym kierownikiem był inż. Juraniec-Jurewicz. Inni pracownicy to: inż. Maniecki, inż. Rudzki, Inż. Giegel, inż. Mostowski, mgr. ekonomii Stefan Witkowski Janusz Szabrański i Jerzy Leń.

Tutaj przepracowałem do dnia 1-go września 1939 roku, t.j. do wybuchu II-Wojny Światowej. Pamiętam dziwny sen w pierwszych dniach września 1939 roku: stałem naprzeciwko gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Łucku na ulicy Jagiellońskiej nawprost ul. Bolesława Chrobrego prostopadłej do ulicy Jagiellońskiej. Trybuny odświętnie przybrane. Dekoracje. A na trybunie trzej marszałkowie Polski: Piłsudski, Rydz-Śmigły i Sikorski - nieco wysunięty przed nich.-

Wszyscy trzej z buławami w rękach.-

Naprzeciwko trybuny, w parku orkiestra wojskowa grała nasz hymn. Oni salutując buławami przyjmowali jakąś dziwną defiladę nieznanego wojska, które lawiną, w jakimś bezładzie wkraczało do Łucka właśnie ulicą Bolesława Chrobrego ze wschodu...

Po przebudzeniu się długo jeszcze dźwięczały mi w uszach taktę "Jeszcze Polska nie zginęła" i długo jeszcze było bardzo ciężko na duszy...

Gdy 17-go września 1939 roku wwałała się do Łucka właśnie tą samą ulicą Bolesława Chrobrego horda jaskiniowców ze wschodu, na koniach na oklep, z karabinami na sznurkach, w oberwanych płaszczach ucinanych u dołu bez obrąbienia, brudni i wygłodzeni, sen przed chwilą opisany stał się jawą. Zjawą, zmorą, która długo nasz kraj dusiła, zniewalała, gnębiła moralnie i wyniszczała gospodarczo...

Żołdactwo to natychmiast rozpełzło się jak robactwo po strychach piwnicach, mieszkaniach, podwórkach, urzędach, lokalach, sklepach, penetrując drobiazgowo każdy kąt, przy okazji potywiąjąc się i grabiąc co się dało.-

Przemocą i gwałtem wyrzucano z mieszkań do innych zastępczych, ciasnych i napełnionych gorszymi, lub zgoła złymi pomieszczeniami, nie pozwalając przytem na zabranie swych rzeczy, mienia, mebli i innych przedmiotów stanowiących dotychczasowe wyposażenie własnych mieszkań, dając do 20 minut czasu na spakowanie się i opuszczenie zajmowanego własnego mieszkania.

Wchodzili ci nowi przybysze-barbarzyńcy, bez skrupułów we wszystko z kopytami wyświechtanymi dziegciem: od pożywienia do odzieży, pościeli, mebli, pamiątek rodzinnych i wszystko inne co nie ich było dotąd.-

Urządzali się sami w tych mieszkaniach, przy okazji niszcząc bezlitośnie pamiątki rodzinne, zwłaszcza fotografie w muśturach naszego wojska, książki i portrety, do których strzelali po ścianach, lustra, świeczniki... Byli to NKWDyści.-

A tymczasem wojsko sowieckie przewalało się dalej na zachód ku granicy na Bugu, t.j. linii demarkacyjnej wynikającej z paktu Ribbentrop-Mołotow z dnia 23 sierpnia 1939 roku o podziale Polski.

Szli bez wystrzału, bez walk, byle prędzej dotrzeć do Bugu i stać się "panami" połowy Polski, dając bezzwrotnie gwarancję NKWD-ystom dla rozpoczęcia przez nich swego rzemiosła: obrawców, katów, sadystów stalinowskiego pokroju. Mściciele na Polakach za rok 1920 !

Dostali nas w swoje łapy - kleszcze, jak judasze cieszyli się z tego i na każdym kroku, bez żadnego udawania, podkreślali, że teraz my ich popamiętamy. Na zapowiedź groźby nie czekaliśmy długo, gdyż dosłownie po kilku dniach uruchomili NKWD-yści swój aparat i

nastąpiła pora dla sławetnej, lecz także niesławnej roboty NKWD - rekrutującego się z reguły z Żydów, a stanowiącego trzon zarazy bolszewickiej, szkielet władzy stalinowskiej, władzy dyktatorsko-totalno-policyjnej i politycznej.

na spotkanie wkraczającej hordzie bolszewickiej na ziemię wschodnie Polki wyszły w łucku z gotowymi transparentami powitalnymi Żydzi, Żydki, Żydziątka !

Rozpoczęły się denuncjacje, aresztowania całych rodzin polskich i wywóz ~~z~~ w głąb Rosji. A wszystko to odbywało się pod osłoną nocy. Nastąpiły czarne dni dla miejscowej ludności: kolejki do sklepów po żywność, zwłaszcza chleb, braki w zaopatrzeniu, opale, żywności oraz ogólny lęk i trwoga o dzień jutrzejszy.-

Jakaś gnębiąca niepewność, szczególnie z nastaniem zmroku, gdyż właśnie wtedy NKWD podjeżdżało ciężarówkami pod domy i wybierało jak pisklęta z gniazd polskie rodziny, dając 15-20 minut na ubranie się, spakowanie niezbędnych rzeczy osobistych, przygotowanie dzieci do podróży w nieznane i... najczęściej bez powrotów...

Lecz miejsca bardzo wiadome sowietom, oddawna pulsujące tym drugim sowieckim życiem - obozy przymusowej pracy, rozsiane po całej Rosji.- Podwożono transporty do granicy polsko-sowieckiej, tam rozdzielano dzieci od rodziców i kierowano je oddzielnymi pociągami towarowymi do Archangielska, a dorosłych na Sybir i jeszcze dalej...

W miastach polskich zajętych przez czerwonarmiejców natychmiast zainstalowano głośniki uliczne, ryczące cały dzień i noc o bóstwie Stalina i jego niezwyciężonej armii. Dokuczliwe mrozy zimy 1939/1940 roku jakby sprzysiężone szły w parze ze zgrają ze wschodu i jeszcze bardziej potęgowały przykry nastrój wytwarzany obecnością przybyszów, ryczącymi głośnikami i ogołocanymi rodzinami polskimi wywożonymi do obozów białych murzynów w ZSRR.-

Od tej pory dla Polaków rozpoczęła się istna gehenna, pisana krwią, głodem, tchnieniem i bielejącymi piszczelami po całym kontynencie sowieckim znaczone.-

Chcąc uchronić się od wywozu w głąb Rosji przyjąłem pracę w dawnej Dyrekcji Lasów, przemianowanej na "Lesozagotowitielnyj Trest Wołynlesprom"- w Biurze Technicznym, jako st.inż.kapitałnego budownictwa, którego kierownikiem był inż. Bachurcew, personalnym był Najdienko, a duszą partyjną całego trestu był zajadły bolszewik - Krawczenko. Obserwowałem z boku, lecz bardzo wnikliwie prywatne życie przybyszów-azjatów: kupowali w sklepach ~~z~~ wszystko co pozostało jeszcze do zbycia, lub gdy było opuszczone - zabierali.

kupowali w dni targowe wszystko bez wyjątku i bez względu na

x)

Po takim zachowaniu się wysokiej rangi NKWD-ysty, za chwilę jego kolega mjr NKWD - Żyd poprosił mnie do osobnego pokoju w tymże biurze aby porozmawiać ze mną. Byłem ciekaw tej rozmowy, którą on rozpoczął od tego, że jadąc w głąb Polski zwrócił uwagę na ładne domy willowe, wyposażone w miedziane rynny. I zapytał mnie po co taki luksus? Wyjaśniłem jemu, że to trwałe element, łatwiejszy w konserwacji oraz przydaje całości obiektu efektowniejszego wyglądu.

Wówczas on, trochę z uśmiechem oznajmił: lepiej i pewniej byłoby dla was, gdybyście zamiast takich bogatych rynien budowali na granicy polsko-sowieckiej wysoki, do nieba wysoki, mur, abyśmy mieli trudności z przedostaniem się za tę przeszkodę... Przyznałem mu rację. Chociaż...? Miałem wątpliwości, czy i taki mur osłoniłby nas przed przeniknięciem tej zarazy na tereny Rzeczypospolitej...

wygląd, jakość i cenę, byle dużo: kapustę, ziemniaki, mięso, cebulę, czosnek, buraki, drób, groch, kaszę. Całe skrzynie - paczki tej żywności wraz z odzieżą, bielizną, obuwem wysłali do swoich rodzin w wiecznie głodnej i obdartej Rosji sowieckiej.-

Czynili na miejscu wprost niewiarygodne zapasy żywności, lecz nieumiejętnie przechowywana psuła się, zwłaszcza mięso, smalec oraz masło i drób, które wyrzucano wkońcu jako bezużyteczne.-

Gdy już nieco ockarmili się, a także uspokoili, że co tydzień wieśniacy góry żywności dowożą do miasta i nie trzeba czynić zbyt-nych zapasów - rozpoczęły się tak zwane wzajemne wizyty sąsiedzkie "na szczeblu". A więc żony NKWD-ystów ubierały się w koronkowe nocne koszule zagrabione wraz z całymi mieszkańiami i paradowały od mieszkania do mieszkania przechwalając się przed sobą strojami i szykiem ze zdobyczy, uważając te koszule za wykwintne jakieś stroje wieczorowe.- Ich mężowie: majorowie, pułkownicy NKWD przychodzili do biur zaraz po zajęciu Łucka i wychodząc np. z ubikacji z nieukrywaną ironią mówili: "tecnica u was wielka, lecz z kulturą słabo, gdyż macie bardzo niewygodne urządzenia do mycia się, dlatego, że jedną ręką człowiek myje się, a drugą musi stale pociągać, aby woda leciała i była w muszli!". **) Sto cywilizacja komunizmu! Bolszewizm.*

Gdy ci panowie ruszali do miasta po zakupy, kupowali np. całe kartony lepów na muchy, a następnie wchodziłi ukradkiem do bram, rozwijali muchołapki i oblizywali je, myśląc, że są to preparaty na miodzie. Najbardziej jednak rzucali się na wszelkie zegarki, zegary i wystarczyło byle jaki rupieć uruchomić na krótko, byle cykał, aby go sprzedać jak dobry, mógł nawet nie chodzić, byle służył jako ozdoba na rękę. Na punkcie posiadania zegarka powstał doskonały dowcip: dowódca oddziału partyzanckiego polskiego wyprawacza w ciemną bezgwiazdną noc i bez księżyca oddział na zajęcia topograficzne w pole, aby nauczyć owych żołnierzy orientowania się w stronach świata bez pomocy kompasu, bez księżyca i gwiazd, lecz przy pomocy zegarka, objaśniając: zdejmujemy zegarek z ręki, kładziemy go na dłoni, zamykamy oczy i obracamy się powoli naokoło swej osi tak długo, dopóki zegarek nie zniknie z ręki. Wówczas zatrzymujemy się, otwieramy oczy i ten właśnie kierunek oznacza wschód! Pozostałe strony świata wówczas łatwo określić.

We Lwowie np. bardzo sprytnie dozbrajano się sowieckimi naganami, gdyż początkowo nosili je na długich rzemieniach na zewnętrznej odzieży pod pasem głównym, więc nic prostszego jak uczynić sztuczny tłok przy wsiadaniu do tramwaju i parę naganów było w rękach naszych chłopców, prosto odciętych nożami.

Tak więc pewnemu sprytowi i łasce Bożej zawdzięczając dożyłem

do 22-go czerwca 1941 roku, tj do nocnego niespodziewanego nalotu niemieckich bombowców na tereny zajęte przez "krasnołudków"...

Ponieważ cały czas mieszkałem w Łucku przy ul.3-go Maja 3, w domu, w którym mieszkał zastępca wojewódzkiego komisarza NKWD -/żyd/ Spiewakow, przeto stwierdziłem niezbicie, że nawet oni nic nie wiedzieli o przygotowywanym napadzie zbrojnym Niemców, gdyż tej właśnie nocy w bieliźnie powyskakiwali na podwórko, w tej liczbie sam Spiewakow i jak najspokojniej orzekli: "to nasi rozpoczęli manewry, szykujemy się przecież do ataku na zachód".-

Lecz już bardzo rano tego samego dnia pierwszy Spiewakow uciekł do Rosji, pozostawiając swoją Rachelę i dwoje Żydziątek-dzieci w Łucku. Uciekali w ~~panice~~ popłochu i nieładzie wszyscy NKWD-yści, a za kilka dni /25.czerwca/ po sforsowaniu rzeki Styr hitlerowcy wkroczyli do Łucka, dokonując obławy na NKWD-ystwów pierwszej kolejności.

Ale nawet w czasie ucieczki, popłochu, panice, oprawcy NKWD nie przeoczyli i nie zapomnieli o jednym, o swoim rzemiośle katów stalinowskich: zdążyli rozstrzelać prawie wszystkich więźniów w Łuckim więzieniu przy ul. Brygidek. Strzelano w pośpiechu, w celach więziennych, na dziedzińcu więziennym i częściowo wyprowadzanych poza mury więzienia. Przodowała w popisie mordowania więźniów miejscowa Żydów-dówka z Łucka, konfident NKWD "Szpilka"/Blumenkranc, jako komisarz tego więzienia.

Wśród rozstrzelanych więźniów znalazło się wielu inteligentów, nauczycieli, adwokatów, urzędników. Cudem ocalili: ks. Władysław Bukowiński i ks. Skalski.

Wreszcie nastąpiła cisza. Niejako zmiana warty przy sprawie polskiej Niemcy, hitlerowcy, gestapo, SS-mai, hitlerjugend i... Ukraińcy - służacy i zdrajcy ! Zmiana dekoracji, lecz sens i istota sprawy podobne minionym dopiero co. A więc akcja toczy się dalej wg tego samego scenariusza, tylko tym razem w niemieckim wydaniu i z kolei na ich użytek... Podnosi głowę nowa hydra - Ukraińcy, pozornie faworyzowani przez Niemców, rozpoczęli swoją wstrętą, jawnie zgubną robotę przeciw Polakom, za obiecaną Ukrainę, za mundury zielone i trójzęby na czapkach, za uzbrojenie i paradownie w szyku zwartym po ulicach miasta, jako najwstrętniejsze narzędzie w ręku hitlerowców.

I znów rozpoczęły się donosy do gestapo, spisy Polaków na roboty do Niemiec, a nawet propozycje utworzenia dla Polaków tak jak dla Żydów w GG i /później w Łucku/ - geeta.-

Autorzy tego niecnego projektu: Ukrainiec Skorobogabow, zastępca burmistrza Niemca Kohlhoffa, archierej prawosławny w Łucku-Polikarp i dyrektor wojewódzkiego szpitala w Łucku-dr Zaleski, Ukrainiec.

Powstała więc natychmiastowa konieczność przeciwstawienia się znu i przeciwdziałania robocie ukraińskiej. Należało jaknajprędzej

Dnia 21 stycznia 1941 roku zwolniono mnie z pracy w Dyrekcji Lasów "Wołynlesprom" w Łucku, co wskazywało na rychłe aresztowanie mnie przez NKWD. Przez te pięć miesięcy od chwili zwolnienia mnie z pracy do wkroczenia wojsk niemieckich do Łucka dnia 25 czerwca 1941 r. nigdzie nie pracowałem pod administracją sowiecką i aby jakos egzystować, oraz nie wpaść w pułapkę NKWD często jeździłem z Łucka do Lwowa, spędzając gros czasu w pociągach. Handlowałem wówczas spirytualiami firmy "Baczewski". Jak najmniej czasu przebywając w Łucku i w ten sposób przeczekałem krytyczny okres do 25 czerwca 1941 roku

*Gen. broni
Kazimierz Sosnkowski*



Sosnkowski



Tadeusz Bor-Kominek



3

Gen. Stefan Rowecki



*Gen. bryg.
Leopold OKULICKI
„Niedźwiadek”*



"Józef Orlica", "Luboń"
płk. Kazimierz Bąbiński
b. Komendant Okręgu ZWZ
AK w ołynie "P O Z O G A"
"Konopie"
Zmarł 24 września 1970 r
w Szczecinku. -
Pochowany na Powązkach.

"A B A B"
Leopold Świkła
kpt. 5 p.p. leg.
b. inspektor Inspektoratu
"LUNA" "OSNOGA" ZWZ AK
Okręg w o ł y ń
Zmarł 21 stycznia 1943 r
w wieku 69 lat



"K R A"
Wacław Kopisto
kpt. 39 p.p.
b. szef Kedywu
Inspektoratu "LUNA"
"OSNOGA" ZWZ AK
Okręg w o ł y ń

"Z O R Z I T"
Józef Wójcik
kpt. rez. art. ciężkiej
b. Komendant Obwodu "LAN"
ZWZ AK w Łucku
Okręg w o ł y ń

KOMENDANCI ODCINKÓW w OBWODZIE "ŁAN" :



1.- "KOSA" - Ludwik Szaron
K-dt Odcinka "ARGUS"
mp Łuck - Krasne
ppor. 7 pp leg.

2.- "KONRAD" - Mikołaj Wuro
ppor. 24 pp
K-dt Odcinka "ATOL"
m.p. Łuck - Śródmieście

3.- "RAWICZ"-
ppor. 2 p lotn.
K-dt Odcinka "ARET"
m.p. Łuck - północ

4.- "SMOLEŃSKI" - Witold Golenie-
plut. 69 p uł. wicz
K-dt Odcinka "ALJANS"
m.p. Torczyn

5.- "HURAGAN" - *Jan Drewniak*
K-dt Odcinka "ARSEN"
por. M.S.Wojsk.
m.p. Nieświcz

PRZYSIĘGA Żołnierzy AK

" W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny,
Królowej Korony Polskiej, kładę swe ręce na ten Święty Krzyż,
znak Męki i Zbawienia - i przysięgam, że będę wiernie i nieugięcie
stał na straży honoru Polski, a o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć
będę ze wszystkich sił moich, aż do ofiary mego życia.
Wszystkim rozkazom władz Związku będę bezwzględnie posłuszny,
a tajemnicy niezłomie dochowam cokolwiek by mnie spotkać miało".
Zwycięstwo będzie nagrodą. Zdrada karana będzie śmiercią.-

Kontakt z "ADAMEM" - inspektorem ZWZ AK na wołyniu

W tym właśnie czasie to jest w ~~październiku~~ 1942 roku zostałem skontaktowany z "ADAMEM", zawodowym oficerem 5-go P.P. Leg.- Inspektorem Armii Krajowej, przetrzuconym z Warszawy na ziemie wschodnie Polski dla zapoczątkowania organizacji i walki zbrojnej podziemnej na Wołyniu, kierowanej i finansowanej przez Naczelne Dowództwo Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i Komendę główną AK w Warszawie.

"ADAM" osobiście zaprzysiął mnie. Obrałem sobie pseudonim zgodnie z zaleceniami konspiracyjnymi "Iwan", lecz na krótko, gdyż już po kilku tygodniach zmieniłem na "ZGRZYT" i tak pozostało do końca. Od tej pory datuje się moja praca w podziemnej organizacji wojskowej o pierwotnej nazwie PZP /Polski Związek Powstańczy/, późniejszej nazwie ZWZ /Związek Walki Zbrojnej/ i ostatecznej nazwie Ak- Armia Krajowa.-

Od "ADAMA" otrzymałem zadanie, jako Komendant Obwodu "ŁAN" organizowanie na terenie miasta Łucka i powiatu łuckiego na wołyniu mojego przyszłego obwodu. Funkcję Komendanta Obwodu zaproponował mi Inspektor "ADAM", którą przyjąłem bez wahania i pełniłem ją do końca mojej pracy podziemnej. Pracę moją rozpocząłem od rozeznania terenu powiatu i ludzi oraz ich stopniowego werbowania z jednoczesnym określeniem przydatności, lub funkcji i konkretnego przydziału.-

Werbunek - przysięga i metoda pracy podziemnej

Ponieważ znałem Wołyn i miejscowe stosunki, gdyż po pierwsze: we Włodzimierzu Wołyńskim odbywałem czynną służbę wojskową w Wołyńskiej Szkole Podchorążych Rezerwy Artylerii im. Karcina Kątskiego /3-cia bateria szkolna, której d-cą był kpt. Tadeusz Cieszkowski, jego zastępcą był kpt. Władysław Jabłoński, a szefem baterii był ogniomistrz Franciszek Sójka/. Komendantem Szkoły był w owym czasie 1937-1938 rok, mgr. płk. Jan Filipowicz. Po drugie pracowałem do dnia 1-go września 1939 roku w Łucku na wołyniu, najpierw w Dyrekcji Lasów Państwowych, a później w Biurze Regionalnego Planu Zabudowania Wołynia, stąd pewne znajomości wśród tamtejszego społeczeństwa, a co za tym łątwiejszy dostęp do niektórych ludzi, już wcześniej poznanych jako pewnych i dobrych Polaków-wołyńiaków, których sam zwerbowałem do pracy konspiracyjnej ze środowiska Dyrekcji Lasów Państwowych i Urzędu wojewódzkiego w Łucku. Ci z kolei, przeze mnie zaprzysiężeni werbowali innych, rozprzestrzeniając zarówno na Łuck jak i powiat werbunek w systemie trójkowym.

Schemat organizacyjny na szczeblu Obwodu przedstawiał się następująco:

trzy odcinki, każdy odcinek po trzy pododcinki, każdy pododcinek po trzy plutony, każdy pluton po trzy drużyny strzeleckie.-

Na czele odcinków i pododcinków stał dowódca ze swym sztabem.

Na czele plutonów i drużyn: d-ca plutonu i drużyny.-

Na czele Obwodu "ŁAN" - od samego początku jego zorganizowania byłem ja jako Komendant Obwodu ze swym sztabem. Faktycznie Obwód "ŁAN" osiągnął większy zakres i ostatecznie przedstawiał się następująco:

5- odcinków: "ARET", "ATOL", "ARGUS", "ALJANS" i "ARSEN"

15- pododcinków

45- plutonów liniowych

8- plutonów specjalnych

Stan ten przedstawia szczegółowo załączony schemat Obwodu "ŁAN"- str.59. Niezależnie od opanowania Łucka siecią konspiracyjną, praca werbunkowa rozszerzyła się na powiat do 15-tu miejscowości, wymienionych w schemacie na str.str. 57,58 i 59.-

Praca Konspiracyjna - zakres i cel. Służba sanitarna Obwodu.

Okręg Wołyń - kryptonim "KONOPIE". Komendant Okręgu: "Józef Orlica", "Zrąb", "Luboń" - płk. Kazimierz Bąbiński, zmarł 24 września 1970 roku i jest pochowany na Powązkach. Zastępcą Komendanta Okręgu był "Toll"- mjr Antoni Zochowski, szefem sztabu Okręgu był mjr "Żegota"-Tadeusz Sztumbark-Rychter. Siedziba Okręgu: Kowel.

Okręg Wołyń /"Konopie", "Pożoga"/ obejmował:

Inspektorat Łuck - 4 Obwody: Obwód Łuck, Obwód Kiwerce, Obwód włodzimierz Wołyński i Obwód Horochów - t.j. 3 powiaty.-

Inspektorat Kowel - 3 powiaty

Inspektorat Dubno - 2 powiaty

Inspektorat Równe - 3 powiaty, oraz

Samodzielny Obwód Sarny - 1 powiat

Po "Orlicy", "Luboniu" - Komendantem Okręgu został ppłk, dypl. "Oliwa" Jan Kiwerski, poległ 18 kwietnia 1944 r i wówczas na krótko po nim d-wo 27-ej wołyńskiej D.P. AK objął "Żegota" jako dotychczasowy szef sztabu dywizji. Komendantem Okręgu został "Kowal"-mjr. Jan Szatowski /Inspektor Inspektoratu kowelskiego/. Oficerem operacyjnym dywizji był kpt. Tadeusz Klimowski - "Ostoja", "Klon".- Ostatnim d-cą 27-ej wołyńskiej D.P. AK był płk. Jan Kotowicz - "Twardy".-

27-ma Dywizja wołyńska A.K. Wołyń została utworzona na bazie Inspektoratu "ŁUNA" z Łucka i Inspektoratu "KUŹNIA" z Kowla, a zaczątkiem jej był jeden z pierwszych oddziałów partyzancko-obronnych, wywodzący się z Obwodu "ŁAN" pod nazwą "Batalion Krwawa Łuna"- w styczniu i lutym 1944 roku.-

Inspektorat Łuck: "Osnowa", "ŁUNA" - siedziba m.p. Łuck

Inspektor: "ADAM" - kpt. Leopold Świkła

Z-ca Inspektora: "Czyżyk" - Jerzy Aleksandrowicz, zmarł 26.XI.1979 r

Oficer do spraw dywersji: "KRA"- kpt. Wacław Kopisto /CC/.-

Oficer łączności Inspektoratu - "Start" - Jerzy Rakowski

Sąsiednie Inspektoraty "BUNY" miały swe siedziby w Równem, Dubnie i Kowlu. Dowódcą Ośrodka "BRZEG" w Zdołbunowie i p.o. Inspektora w Równem "BROWAR" - był "Polus" - Stanisław Walento ze Zdołbunowa.

Celem organizacji podziemnej na Wołyniu było: ochrona ludności polskiej przed napadami zbrojnymi UPA, Bulbowców i Banderowców, przez zorganizowanie punktów samoobrony: Antonówka, Przebraże, Huta Stepańska, Pańska Dolina i inne; zorganizowanie, wyszkolenie i uzbrojenie oddziałów partyzancko-obronnych do walki zbrojnej przeciwko hitlerowskiemu okupantowi i jego sojusznikom, oraz przygotowanie się do akcji "BURZA".-

Stan konspiracyjnej ilości żołnierzy AK Obwodu "ZAN" na dzień 25 grudnia 1943 roku przedstawiał się następująco:

2-ch kapitanów rezerwy

4-ch poruczników rezerwy

18-tu ~~podporuczników~~ podporuczników rez.

14-tu podchorążych rez.

32-ch podoficerów ~~zawodowych~~ zawodowych

167-miu podoficerów rezerwy

31- kobiet /kuchniczki i służba sanitarna/

2930- żołnierzy konspiracji /trzon samoobrony/

1- lekarz chirurg i 2-siostry chirurgiczne

2-ch lekarzy i 22 sanitariuszki

3600- ludność ukraińska o wrogiej postawie do Polaków

Oddziały liniowe: 9- plutonów pełnych po 70 żołn. wynosiło - 630

26- plutonów szkieletowych po około 30 żołn.

wynosiło - 780

3- oddziały part.-obr.

- 303

razem = 1.713 ż.

Stan uzbrojenia Obwodu "ZAN" na dzień 25 grudnia 1943 roku:

203 kb i 23.000 szt amunicji

12 rkm i 4.200 szt amunicji

1 ckm i 200 szt amunicji

103 pistolety i 2.300 szt amunicji

1 pistolet masz. i 100 szt amunicji

187 granatów bojowych

20 granatów zaczepnych

tabor: 70 koni

41 wozów

17 rowerów

1 samochód ciężarowy z DLP

6 par nart

FUNDUSZE

wrzesień 1943r.

3,000	RM	- Samopomoc + Samoobrona
3,000	RM	- Zakup broni i amunicji
200	RM	- Materiały sanitarne
200	RM	- Komórka Legalizacyjna
300	RM	- łączność
200	RM	- Adjufant + łączność
300	RM	- Ekwiwalent K-dta Obwodu
2,500	RM	- Dodatek na zakup broni + samoobr.
<u>9,700</u>	RM	

październik 1943r.

1,500	RM	- Zakup broni i amunicji
1,000	RM	- Zapomogi
100	RM	- łączność
100	RM	- Komórka Legalizacyjna
300	RM	- Ekwiwalent K-dta Obwodu
1,500	RM	- II-rata
1,250	RM	- III-rata
<u>5,750</u>	RM	

listopad 1943r

2,500	RM	- Zakup broni i amunicji
200	RM	- łączność Obwodu
350	RM	- Komórka Legalizacyjna
500	RM	- Ekwiwalent K-dta Obwodu
500	RM	- Dodatek opałowy dla żołnierzy Obwodu
2,000	RM	- Zakup broni i amunicji
3,500	RM	- Samoobrona
2,000	RM	- Zapomogi
1,000	RM	- łączność
5,000	RM	- III-rata, zakup broni i amunicji
<u>17,550</u>	RM	

grudzień 1943r.

14,895	RM	- 17 szt kb 5-cio strzałowych + 2,500 szt. amun.
6,295	RM	- 5 pistoletów + 260 szt. amun.
1,130	RM	- 30 granatów bojowych
80	RM	- 6 zapalników do granatów
500	RM	- 2 zamki do kb + 2 pud. do Finki + 2 podajniki
400	RM	- 1 lornetka artyleryjska
700	RM	- buty wartownicze (walonki)
900	RM	- płótno białe-czerwone na opaski i nici
3,600	RM	- zapomogi dla żołnierzy Obwodu
1,500	RM	- Łączniczki i skrzynki p-towe konsp.
1,300	RM	- dodatek opałowy
500	RM	- ekwiwalent K-dta Obwodu
<u>31,800</u>	RM	

OBWÓD „ŁAN” AK
w Łucku na Wołyniu

FUNDUSZE c.d.

styczeń 1944 r.

24,800 RM + Zakup broni i amunicji, zapomogi
i żywność dla Antonówki, Komórka
Legaliz. i ekwiwalent K-dta Obwodu.

luty 1944 r.

10,000 RM
1,000 Dolarów USA
5 szt złotych piątek
5 szt złotych blaszek
800 RM ekwiwalent K-dta Obwodu
300 RM komórka legalizacyjna
400 RM łączniczki

Uwaga: 3 szt złotych blaszek + 830 dolarów USA przypadło
w więzieniu wewnętrznym NKWD w Kijowie (po
aresztowaniu D-wa Obwodu „ŁAN” i D-wa Inspek-
toratu „ŁUNA” dnia 29 marca 1944 r. w miejsco-
wości NOWY MUSOR k/Kowla na Wołyniu). —

„Zgrzyt”

Sprawa Sztandaru Ośrodka Partyzancko-Obronno w Przebrażu

Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie otrzymało od Romana Malinowskiego /syna Ludwika - dowódcy administracyjnego w Przebrażu/ następujące przedmioty:

- 1.- Sztandar Ośrodka Partyzancko-Obronno w Przebrażu, darowanego przez Ludwika Malinowskiego
- 2.- Kurtkę mundurową Ludwika Malinowskiego, noszoną w latach 1945-1968
- 3.- 13 odznaczeń Ludwika Malinowskiego
- 4.- szablę polską wz.1921/22
- 5.- Kordelas niemiecki zdobyty przez L. Malinowskiego w 1943 r
- 6.- Gwizdek partyzancki

Nr kwitu Muzeum Wojska Polskiego 741 z dnia 18 maja 1963 roku

Pieczęć: Główny Inwentaryzator Muzeum Wojska Polskiego -
mgr. Wanda Rigoszewska

Nr kwitu 742 M.W.P. potwierdzający odbiór: dyplomów, legitymacji, odznaczeń, wg załączonego wykazu /m.in. Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami nadany w 1943 r przez Komendanta Okręgu ZWZ AK Okręg Wołyń - płk. Kazimierza Babińskiego, ps. "Orlica", "Luboń".

Nr kwitu 743 M.W.P. potwierdzający odbiór odznaki i legitymacji ZBoWiD i innych

Sztandar Ośrodka Partyzancko-Obronno w Przebrażu znajduje się w małym pomieszczeniu M.W.P., w którym wiszą inne sztandary partyzanckie z czasów II-wojny światowej.-

W. Rigoszewska
„Zaryt”

Służba zdrowia: Dr chirurg Seweryn Kowalski ze szpitala powiatowego w Łucku x/, dr. Tomalewicz-kierownik Przychodni Przeciwgruźliczej w Łucku, lekarz Machniewski "Marabut" z Przychodni Zdrowia w Łucku. Skład apteczny firmy "Erllich" w Łucku przy moście Bazyljańskim, Przychodnia Zdrowia przy ul. B. Chrobrego w Łucku. Szpital w leśniczówce Józefów, w którym lekarzem był doktor Józef Bogdański, wielki społecznik i przyjaciel chorych, który sam padł ofiarą epidemii duru plamistego w placówce samoobrony w Przebrażu. Z nim pracował felczer Błażejczyk i felczer Kowak, oraz pielęgniarka Mrozicka /obecnie lekarz w Warszawie/.

Komórka legalizacyjna Obwodu "ŁAN"

Poza pracą konspiracyjną zorganizowania, wyszkolenia i pomocy w uzbrojeniu żołnierzy Obwodu "ŁAN" osobiście i jednoosobowo prowadziłem komórkę legalizacyjną, wbrew zakazowi Inspektora "Adama", który w końcu pogodził się z tym stanem rzeczy, nie mając nikogo pod ręką do tych prac. Pomoc w zdobywaniu odpowiednich i aktualnych druków, wzorów pieczęci i podpisów otrzymywałem od żołnierzy wywiadu Obwodu i od pracowników w administracji niemieckiej.

Co miesiąc przedłużałem ważność setek Kart Pracy Arbeitsamt dla żołnierzy AK. Otrzymywałem potrzebne blankiety druków z Gebietskomisariatu Łuck, po uzupełnieniu których otrzymywaliśmy z hurtowni będących pod administracją niemiecką: miód w beczkach, masło w beczkach, wódkę, skóry na obuwie, mąkę, drób i jaja, oraz naftę, rozdzielane wśród oddziałów part.-obr. Inspektoratu i ludności cywilnej polskiej.

Przygotowywałem komplety "lewych" dokumentów dla kuriera udającego się z Oręgu Wołyńskich Sił Zbrojnych AK do GG-do Komendy Głównej AK w Warszawie przez granicę na Bugu, jak również dla spalonych żołnierzy Wołynia, dla zagrożonych przed aresztowaniem, w tej liczbie wielu Żydów. Wykonywałem wiele metryk urodzenia i świadectw chrztu, nawet dla księży przedostających się za Bug. Drużki metryk i świadectw chrztu wykonywałem odręcznie, pieczęcie wszelkiego rodzaju również odręcznie na kalce technicznej tuszem hektograficznym przenosiłem taką matrycę na kalkę hektograficzną i z niej uzyskiwałem przynajmniej kilka dobrych odbitek pieczęci. Podpisy robiłem tylko odręcznie na podstawie porównań z podpisaniami oryginalnymi.

Pewne rekwizyty do tej pracy są jeszcze do dziś zamelinowane w Łucku, w domu, w którym mieszkalem.

Srodki pieniężne na broń, zapomogi, łączność, służbę sanitarną i ekwiwalent dla K-dta Obwodu "ŁAN" - wg załącznika "FUNDUSZ"

Największy handel bronią i amunicją kwitł w Łucku i Kiwercach, gdzie specjalna placówka zajmowała się tym procederem wśród Węgrów i Niemców.

Pierwszy oddział partyzancko-obronny: Torczyn, Antonówka

Zaczątkiem pierwszego oddziału part.-obr. w moim obwodzie "ŁAN" była zorganizowana ucieczka 25-ciu uzbrojonych przez Niemców ludzi

x/ Dr chirurg Seweryn Kowalski aresztowany dnia 11 sierpnia 1943 r w Łucku przez gestapo, osadzony w więzieniu w Równem, a następnie z grupą innych więźniów politycznych, 19 listopada 1943 roku rozstrzelany w Równem. wielki patriota, społecznik i wzorowy żołnierz konspiracji AK. Zona: Izabela Kowalska.

na początku kwietnia 1943 r ze wsi Torczyn do lasów w rejonie wsi Antonówka. Byli to Polacy zwerbowani przez Niemców /za cichą aprobatą K-dta Obwodu "ŁAN"/ a następnie umundurowani i uzbrojeni oraz przeszkoleni i przygotowani do ochrony majątków rolnych przed napadami zbrojnymi band UPA.

Rozpocząłem więc powiększanie tego oddziału przez kierowanie doń ochotników i zagrożonych żołnierzy AK, którzy z terenu miasta musieli zniknąć. Kierowałem także pomoc finansowa i żywność, obuwie, częściowo broń, kupowane za pieniądze otrzymywane z Inspektoratu "ŁUNA": ruble w złocie, marki niemieckie i dolary USA. Wreszcie oddział ten osiągnął stan 60-80 ludzi, wystarczająco uzbrojonych i wyszkolonych do samodzielnych działań bojowych w terenie przeciwko okupantowi i bandom UPA.-

Na czele tego oddziału początkowo stanął por. "Kra"-Wacław Kopisto, a później por. "Drzazga"-Jan Rerutko, podstępnie zgłodzony przez sowiecką partyzantkę koło Przebraża. Dnia 6.VI.1943 r w drodze do wsi Hermanówka, po spotkaniu z sow. ppłk. Prokopiukiem, dla omówienia zadania wysadzenia mostów koło Rożyszcza, por. "Drzazga", lekarz oddziału "Piąty" i woźnica "Słoń" zostali zastrzeleni i porzuceni na trasie a konie z wozem same przyszły do zagrody gospodarza.-

Drugim dowódcą po śmierci "Drzazgi" został por. "Olgierd"-Zygmunt Kulczycki, a oddział ten pod kryptonimem "Krwawa Łuna" wszedł organizacyjnie w skład 27-ej wołyńskiej Dyw. Piech. AK.

Oddział ten miał znaczny zwiad konny i stan jego wynosił 170-żołnierzy AK. M.p. tego oddziału była placówka w pobliżu Przebraża.

Placówki samoobrony w terenie, oraz walki zbrojne x/

A n t o n ó w k a. Pionierem zorganizowania tej placówki samoobrony był "Babinicz"-Antoni Dudek, a pierwszymi żołnierzami byli: sześciu braci Gołębiowskich, Antoni Pacanek, Jakub Jeleń jego syn Mieczysław Jeleń, Stanisław Hyrycz, Łaskarzewski /zginął na wojnie w I-Armii W.P./ Najstarszy Stanisław Gołębiowski został zabity w walce z bandami UPA naczelnym Zaborol.

W Antonówce stacjonował Pododdział "BARY", którego dowódcą był "Jędrzek"-Michał Małocha, kierownik tamtejszej młeczarni /zmarł 10. sierpnia 1964 roku w Trzebnicy, po powrocie z obozów sowieckich/.

Pododdział "BARY" wchodził organizacyjnie w skład Odcinka "ALJANS" Obwodu "ŁAN".-

Aleksandrówka i Ludwisin

Faktycznymi dowódcami tych placówek byli: Stanisław Karasek, Antoni Szatkowski i Feliks Dziegierz /zginął po wojnie od uderzenia pioruna/

Kisielin koło Torczyna

Dowódca placówki- "Jarema"-Sławomir Dębski a współorganizatorem tej placówki samoobrony był ks. Witold Kowalski, który również współpracował i współorganizował obronę ludności polskiej przed zbrojnym napadem band UPA dnia 11 lipca 1943 r m.in. na zebranych wiernych -Polaków w kościele w Kisielinie. Tego samego dnia bandy UPA dokonały jeszcze 3-ech napadów na inne kościoły w: Porycku, Chrynowie i Zabłódcach. Najcięższe straty ponieśli Polacy podczas napadu UPA na modlących się Polaków w Kisielinie.-

x/ Przebieg walk 27-ej Wołyńskiej Dyw. Piech. AK zrelacjonował w swej pracy pt.: "27 Woł. D.P. AK 16.I - 26.VII.1944 r", kpt. Michał Rijałka. Opracowanie z 1981 roku.-

R a r e ł ó w k a. Komendantem samoobrony tej placówki był Apolinary Oliwa. Ta placówka ściśle współpracowała z największą bazą samoobrony w Przebrażu.

Przebraże */

Była to największa placówka samoobrony na terenie Inspektoratu "EUNA", zasilona żołnierzami AK również z mojego Obwodu "KAN" /m.in. Oddział part.-obro "Krwawa Łuna" dowodzony przez "Olgierda" Zygmunta Kulczyckiego. Komendantem wojskowym tej placówki był "Harry"-Henryk Cybulski, zastępcą był Franciszek Żytkiewicz, drugim zastępcą był Albert Wasilewski, szefem sztabu był Stanisław Olszewski, a dowódcą administracyjnym był "Lew"-Ludwik Malinowski, który m.in. przez dłu-
sz* lata po zakończeniu wojny, przechowywał u siebie sztandar Przebraża. Szczegóły patrz w książce "Czerwone noce" H. Cybulskiego.

Opis Przebraża - w opracowaniu "Adama" kpt. Leopolda Świkli /Inspektora inspektoratu Łuckiego/.

Walki zbrojne

Główne uderzenie UPA na Wołyń wyszło od strony Lwowa i 24 czerwca 1943 roku zatrzymało się na wschodnich granicach powiatu Łuckiego i horochowskiego.

I. - Napad band UPA na Antonówkę w drugiej dekadzie czerwca 1943 r. Po rozbiciu bandy dołączył ze swymi ludźmi z Aleksandrówki Stanisław Karasek i Antoni Szatkowski z Ludwisina.

II. - Bój z bandami UPA 27 lipca 1943 r. jako kolejny napad na Antonówkę. Walka trwała od rana do wieczora przy współudziale po stronie band ukraińskich - niemieckiego samolotu, który zrzucał na naszą linię obronną około 120 min. Dwa zrzuty po 6 bomb zabiły 1-go żołnierza i raniły 11-to letnią dziewczynkę, zapalając dom przy mleczarni. W tym boju zginął brat ciocieczny Antoniego Dudka - Stanisław Gołębiowski i Antoni Siatecki. w sumie 4-ch zabitych i 8-miu rannych. bandę jednak rozbito i odepchnięto do lasów. Akcją tę dowodził por. "Kra" - Wacław Kopisto.

III - napad band UPA z lasu Uściługskiego pod dowództwem samego mielnika w sile około 120 ludzi. Podestano im "na wabia" 18-tu junaków pod dowództwem Niemca, był to oddział osłaniający mleczarnię całodobowo. Operacja udała się, gdyż banda wyszła z lasu i ruszyła w pogoń za junakami, wówczas odcięto im drogę odwrotu do lasu i rozbito bandę, a niedobitków zapędzono w bagna we wsi Oderady, nie ponosząc przy tym żadnych strat własnych. Za ten czyn Niemcy dali naszym żołnierzom oficjalnie 6 karabinów z amunicją.

IV. - Rozbicie bandy UPA przy kościele w wieświczu. przed napadem ukryło się w kościele 45-ciu rolników, których po rozgromieniu bandy przewieziono do antonówki. straty - jeden kon zabiły przez UPA. -

V. - Bitwa z UPA 31 stycznia 1944 roku. artyleria sowiecka ostrzeliwała linie niemieckie do wieczora, "Sabinicz" /Antoni Dudek/ postanowił na własną rękę nękać wroga i w tym celu zaszedł na tyły niemieckie, otwierając ogień z broni maszynowej i granatów, powodując przerwę w linii frontu niemieckiego w rejonie Torczyzna.

Tę nocą przez tę wyrwę w linii frontu niemieckiego wkroczyła sowiecka partyzantka do Antonówki pod dowództwem Miedwiediewa. -

*/ Początek samoobrony Przebraża: wczesną wiosną 1943 roku samoobronę w Przebrażu zapoczątkowali:

Ludwikowski Franciszek - sołtys w tym czasie

Sinicki Marian / w jego mieszkaniu odbyło się to spotkanie/

Konefał Dominik

Wasilewski Albert - AK

Olszewski Stanisław - AK

Bochniewicz Stanisław - AK, kierownik szkoły

Malinowski Ludwik - AK /Później/

Cybulski Henryk

Dnia 2 lutego 1944 roku wkroczyły ponownie na ten przerwany odcinek frontu wojska niemieckie z kierunku Horochowa.

Zbrojne wypadki dywersyjne:

Na trasie Łuck-Beresteczko przy lesie.

Łuck-Horochów w miejscowości Adamówka przy lesie Ozdowski

Bujanie k/Torczyna przy szosie Łuck-Włodzimierz Wołgński

Ucieczki/zbrojne/ uzbrojonych przez Niemców odziałów ochraniających

majątki: 20-tu uzbrojonych i umundurowanych ludzi z Torczyna uciekło do gospodarstwa braci Rudzińskich koło Antonówki, a następnie do oddziału part.-obr. w Antonówce, a stamtąd po uzupełnieniu stanu do 107 żołnierzy - do Ośrodka w Przebrażu.

10-ciu ludzi wraz z dowódcą Bolesławem Paleniem z majątku Zaborol uciekło z uzbrojeniem i umundurowaniem niemieckim do Łucka pod pretekstem napadu band UPA.-

Najstraszniejszą, najbardziej barbarzyńską i krwiożerczą była noc wigilijna w 1943 r. Otóż, gdy w jednym z domów polskich na przedmieściu Łucka-Hnidawie zebrało się kilkanaście rodzin polskich w liczbie około 48-miu osób, uciekinierów z okolicznych wsi, aby wspólnie zasięść do stołu wigilijnego, wówczas napadli nań Ukraińcy i siekierami porąbali wszystkich. Tylko dlatego nie strzelali, aby nie zaalarmować pobliskich posterunków niemieckich /m.in. przy radiostacji/

Gdy po otrzymaniu meldunku o tym bestialskim napadzie i wymordowaniu tylu niewinnych ludzi, udałem się na miejsce tej masowej i nie pierwszej już zbrodni dokonanej przez ciemnotę nacjonalistów ukraińskich, żądnych każdej krwi, zastałem górę mięsa ludzkiego, które jeszcze ruszało się ostatnimi konwulsyjnymi drganiem, było w agonii.

po przejrzeniu całej tej masy pomordowanych okazało się, że tylko jeden chłopiec kilkunastoletni pozostał przy życiu, poprostu przygnieciony innymi na spodzie i bez pomocy z zewnątrz napewno nie zdołałby o własnych siłach wydostać się spod góry trupów, będąc przytem w szoku. On właśnie opowiedział w szczegółach jak po bestialsku rozprawiali się kumnowie ukraińscy z bezbronną grupą świętujących Polaków, rąbiąc siekierami bez wyjątku i jak popadło.

M.in. zamordowana została tutaj matka Henryka Bartoszką, żołnierza konspiracji AK o pseudonimie "Pepik".-

Ludność Polska na Wołyniu żyła w nieustannym strachu, gdyż nie było takiego dnia, aby bandy ukraińskie nie zamordowały jakiegoś Polaka pracującego w polu, lub dziecka wracającego ze szkoły lub pole czy wreszcie nie podpalili czyjś gospodarstwa, pozostawiając rodzinę polskiej zgłiszczą i żyją, najczęściej również po stracie kogoś z najbliższych. Bardzo dużo fotografii-faktów zbrodni band ukraińskich na ludności polskiej przesłane było do Londynu. Były to szczególne zdjęcia: np dziecko przwbite żywcem

gwoździami do deski i puszczone w nurty rzeki Styru, kobiety z wyciętymi piersiami, zamordowane przez uduszenie drutem kolczastym oraz wrzucone do Styru. Mężczyźni powiązani drutem kolczastym po 2-ch nieraz, czasami 3-ch, zbici, posiniaczeni, wreszcie zarąbani siekierami i również utopieni. Są to tylko migawki tej ponurej i ciągle dokonującej się wówczas zbrodni przez żadnych polskiej krwi - morderców ukraińskich.

Działania zerojane poszczególnych oddziałów narazie grupkami spraważay się do dywersji na stacjach kolejowych, na szlakach kolejowych i szosach, na których wysadzano w powietrze całe transporty wojsk niemieckich, uzbrojenia i żywności, uzyskując przy takich akcjach dla siebie ~~.....~~ uzbrojenie i żywność, nie mówiąc o sparalizowaniu ruchu niekiedy przez kilkanaście godzin.

Trudność i złożoność sytuacji w jakiej tworzone pierwsze oddz. part.-obr. AK na wołyniu zobowiązywała do przestrzegania 3-ch najważniejszych czynników: okupację niemiecką, bezprzerwne przerzuty na wschód coraz to nowych porażek zasobu ludzkiego, sprzętu i żywności, a także duże ugrupowania stacjonującego wojska niemieckiego na ziemiach wschodnich polskich - z jednej strony, oraz wrogo i podłe nastawioną ludność ukraińską, oddziały uPA, Banderowców i Bulbowców i wręcz zarzewanie do czynnej bandyckiej walki ugrupowań ukraińskich przez ich przywódców duchowych - popów, otrzymujących instrukcje i wytyczne od archiereja prawosławnego w Łucku - Polikarpa dla prowadzenia barczarskiej i okrutnej walki na wołyniu przeciwko Polakom - z drugiej strony, zmuszały nas do nadzwyczajnej czujności, ostrożności, uporu i wytrwałości w działaniu, oraz wzmożonym organizowaniu placówek samoobrony i oddziałów partyzancko-obronnych.-

Oto zasady cze cecny walk i pracy konspiracyjnej AK na wołyniu w cerkwiach prawosławnych popi jawnie zachęcali i podburzali ciemnotę ukraińską do mordowania Polaków w sposób podstępny i jawny bezpośredni i z ukrycia, kogo się da i gdzie się da.

Sztandarowe hasło Ukraińców w tej materii brzmiało:

"Śmierć Łachom i Żydowo-moskiewskiej komunie" !

Osobiście dwa takie podburzające kazania słyszałem w soborze prawosławnym w Łucku w 1942 roku, jako wytyczne arch. Polikarpa dla popów.

Stąd Ośrodki i placówki samoobrony jak: Przebraże, Huta Stepańska, Pańska Dolina, Antonówka, Rafałówka, Ludwisia, ~~.....~~ i inne to przykłady wzorowej i skutecznej organizacji samoobrony przed bestialstwem ukraińskim, które pochłonęło mnóstwo ofiar niewinnych i bezbronnych zwłaszcza w środowisku polskim.-

Przeprowadziłem moimi ludźmi udaną akcję odbicia z rąk ukraińskiej SD -jednego z głównych dowódców Ośrodka partyzancko-obronnego AK w Przebrażu, zastępcę komendanta tego Ośrodka -Ludwika Kalinowskiego ps."New", oraz akcji zbrojnej na kolumny samochodowe na szosie Torczyn-Łuck wraz z oddziałem partyzanckim AK, dla którego ten wypad był pierwszym chrztem bojowym w bezpośrednim starciu z Niemcami.-

Ze składu organizacyjnego sił zbrojnych konspiracyjnych mego Obwodu "ŁAN" na rozkaz "Adama" kpt. Leopolda Świkli - inspektora Inspektoratu "LUNA"- "OSNOWA", d-ca pododdziałka-plutonowy Józef Cybulski ps. "Kruk" wraz ze swoimi plutonami specjalnymi otrzymał zadanie przeprowadzenia akcji oswobodzenia jeńców, żołnierzy i oficerów sowieckich z niemieckiego obozu w Łucku i zadanie to wykonał w ciągu kilku miesięcy 1943 roku, sukcesywnie oswobodzając przez akcje zbrojne około 450-ciu jeńców sowieckich, z których około 250-ciu otrzymał do swej partyzantki ppłk. sowiecki Prokopiuk. M.in. o oswobodzeniu sowieckich jeńców wojennych przez AK w Łucku, napisał w Naszym Wojskowym Przeglądzie Historycznym sam ppłk. Prokopiuk takimi słowami: "Dowództwo AK w Łucku oswobodziło z obozu niemieckiego w Łucku 250-ciu żołnierzy i oficerów sowieckich, z czego ja otrzymałem do swego oddziału stu-pięćdziesięciu".

W obozie jeńców sowieckich w Łucku -ogółem Niemcy zgłodzili i zamordowali pod śmiecią 10,580 żołnierzy i oficerów sowieckich.-

xx) - Zestawem przeszedł on przez "Adsona", który w im.
przyjmuje - w rzeczywistości: kark, nieograniczone i inne
niekiedy jest on dla nas jakoby figuralny i wyjątkowy.
"Adson" a Włocławek, który był w istocie 22.0
samotny w tym czasie i nie! Dlatego nie
z powodu, w którym, nie, nawet może zasady i uśmie-
jęstanie do tej chwili i b. odpowiedzialnej, nie...

JÓZEF WÓJCIK

Bydgoszcz, Noakowskięga 2 m. 33
telefon 692-33

Geneza powstania batalionu ZWZ A.K. kryptonim: "Krwawa Luna"
na terenie Inspektoratu Łuckiego A.K. na Wołyniu.

Był to pierwszy oddział partyzancki na terenie Łuckiego Inspektoratu A.K. o kryptonimie początkowo "Luna", a potem "Osnowa", zwany w pierwszej fazie swego istnienia "dyspozycyjnym oddziałem partyzanckim inspektora". Organizacja tego oddziału rozpoczęła się w kwietniu 1943 roku w następujący sposób: Komendant Obwodu "ŁAN" - por. Józef Wójcik, ps. "Zgrzyt" wydał rozkaz, w kwietniu 1943 r. kilkunastu swoim zaprzysiężonym żołnierzom A.K. wstąpić w Torczynie do formującego się oddziału policji niemieckiej po to, aby po otrzymaniu uzbrojenia n a t y c h m i a s t uciec całą grupą z Torczyna i utworzyć załazek oddziału partyzanckiego. Jednocześnie warunkiem było, że żołnierze ci, którzy się na to zdecydowali, nie mogą wziąć udziału nawet w jednej akcji tej policji. Broni wtedy mieliśmy jeszcze bardzo mało i trzeba było chwycić się wszelkich sposobów, aby ją zdobyć. Dziś mogą zdarzyć się zarzuty i podejrzenia o cechy jakiejś współpracy z Niemcami. Takie podejrzenia odrzuca wszyscy, którzy znali warunki pracy konspiracyjnej na wołyniu, a zwłaszcza sposoby i chwytły zaopatrywania się w broń, którą kupowaliśmy od Niemców, Węgrów i Sowieców.

Plan ten został wykonany w połowie kwietnia 1943 roku i ponad 20-ciu uzbrojonych żołnierzy A.K. zjawili się na uprzednio przygotowanej melinie w rejonie Ośrodka obronnego A.K. w Antonówce - na zachód od Łucka, pod dowództwem pchor. ~~Bolesława~~ Kuźmy, pseud. "Czarny", który całą tą akcją kierował w Torczynie w ścisłym porozumieniu z Komendantem Obwodu "ŁAN" - "Zgrzytem".

Do tego załazka oddziału partyzanckiego, stacjonującego czasowo w Antonówce, dołączyło wkrótce jeszcze kilkunastu żołnierzy A.K. z Obwodu Horochowskiego i Obwodu Łuckiego - jako ochotnicy. Następnie do miejsca postoju tego oddziału przybył szef dywersji inspektoratu Łuckiego, por. Wacław Kopisto, ps. "Kra" - spadochroniarz, aby przeszkolić ich w dywersji. Oddział ten zaopatrzony został w materiały wybuchowe oraz sprzęt, który udało się wtedy zdobyć: konie, trochę broni automatycznej i amunicji, materiały opatrunkowe, nawet mapy sztabowe.

Na dowódcę tego oddziału partyzanckiego został przydzielony przez Komendanta Okręgu płk. Babińskiego - por. Jan Rerutko, ps. "Drzazga", do dotychczasowy dowódca wywiadu w Łucku, nie podporządkowany inspektorowi w Łucku do chwili tego nowego przydziału. W pierwszej połowie maja 1943 roku oddział ten w sile 80-ciu żołnierzy A.K. uzbrojonych już w broń maszynową, przeszedł pod dowództwem por. "Drzazgi" z rozkazu inspektora Łuckiego w rejon Ośrodka obronnego A.K. w Przebrażu.

Tam stacjonował w lasach, pomiędzy Przebrażem a Rafałówką, z zadaniem obrony ludności polskiej tego Ośrodka, który wkrótce przekształcił się w ogromną i silną bazę obronną A.K.

Od tej chwili por. "Drzazga" ściśle współpracował z mianowanymi przez inspektora i przez Obwód w Kiwercach /kryptonim "Łaka"/ dowódcami Przebraża z kompleksem okolicznych wsi i Rafałówki. Oddział ten szybko rósł w siły. Wstępował do niego żołnierze A.K. z Łucka i przede wszystkim Polacy z terenów zniszczonych w czasie napadów przez banderowców. Brał on udział we wszystkich bitwach obronnych w czasie napadów UPA i Banderowców na Ośrodek, w którym było już ponad 20 tysięcy ludności polskiej, składającej się ze stałych mieszkańców oraz w przeważającej części z uciekinierów przed morderstwami i grabieżami ich mienia przez banderowców. Oddział por. "Drzazgi" brał udział w akcjach na Trościaniec i Omelno, w akcjach zbrojnej obrony ludności polskiej w czasie żniw w okolicach Przebraża, w akcji na Słowatycze, w akcjach dywersyjnych przeciw okupantowi, czasem wspólnie z oddziałami partyzantki sowieckiej, stacjonującej często w pobliżu Przebraża.

W czasie jednej z inspekcji w Przebrażu i w oddziale "Drzazgi" inspektor A.K. w Łucku "Adam" stwierdził w końcu września 1943 roku, następujący stan oddziału: 170 żołnierzy zorganizowanych w trzy plu-

tony, zwiad konny, sekcję dywersyjną, sekcję sanitarną i tabor - dwa wozy parokonne dla przewozu amunicji, jeden wóz parokonny na sprzęt i żywność, kuchnia polowa.

Uzbrojenie oddziału: 2 lkmy, przystosowane w czasie marszu do przewozu końmi na jukach, 22 rkmy, a reszta żołnierzy - broń automatyczna i karabiny. Załoga obronna A.K. w Przebrażu, składająca się wtedy już z pięciu kompanii wojska skoszarowanego plutonami w wydzielonych na ten cel chatach, była także silnie uzbrojona. Oddziały te broniły skutecznie zagrożonej ludności polskiej podobnie jak i w wielu innych ośrodkach partyzancko-obronnych A.K. na Wołyniu.

Po śmierci kpt. "Drzazgi" w pierwszej połowie listopada 1943 roku dowództwo nad oddziałem objął por. Zygmunt Kulczycki, ps. "Olgierd", dotychczasowy oficer organizacyjny Inspektoratu Łuckiego A.K.

Otrzymał on od inspektora "Adama" rozkaz przemarszu do zachodniej części inspektoratu, do Obwodu Włodzimierskiego, a stamtąd w okolice Zasymk, tj. w rejon przyszłej koncentracji 27-ej Woł. Dywizji A.K.

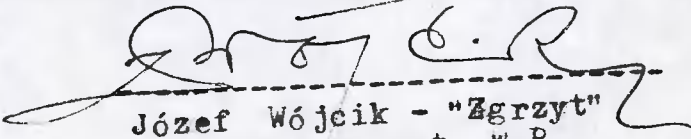
Oddział ten po przejściu w rejon na południe od Łucka, gdzie była upatrzona i przygotowana przeprawa przez Styr, otrzymał wiadomość o zagrożeniu przez UPA ośrodka partyzancko-obronnego A.K. w Pańskiej Dolinie na terenie inspektoratu Dubińskiego A.K. Por. "Olgierd" skierował swój oddział na Pańską Dolinę, zawiadamiając o tym inspektora "Adama".

W rejonie Pańskiej Doliny stoczył kilka walk z banderowcami i po całkowitym rozbiciu band oraz po akcji pościgowej powrócił na kilka dni na miejsce przeprawy przez Styr. Po przejściu Styru stoczył z sukcesem potyczkę z oddziałem niemieckim i w związku z tym nie mógł już zatrzymać się na postój w ośrodku partyzancko-obronnym A.K. w Antonówce, aby nie narazić ludności polskiej na pacyfikację. Oddział pomaszerował więc bezpośrednio na Spaszczyznę-Bielin, w rejon bazy i ośrodków partyzancko-obronnych A.K. na terenie Obwodu Włodzimierskiego. Niemcy nie wiedzieli i nie dowiedzieli się z jakim oddziałem walczyli.

Po akcji w Pańskiej Dolinie oddział "Olgierta" przybrał, na propozycję żołnierzy, nazwę "Krwawa Łuna" od kryptonimu swego Łuckiego Insp. "Łuna". Po przypadkowej potyczce z banderowcami i paru akcjach w tym rejonie oddział przeszedł do dyspozycji Komendanta Okręgu pika "Lubonia" /Kazimierza Babińskiego/ w rejon Zasymk, tj. w rejon bazy obronnej A.K. na terenie Inspektoratu Kowelskiego /kryptonim "Kuźnia"/.

Do oddziału "Krwawa Łuna" dołączył potem oddział partyzancki, zorganizowany we wschodniej części inspektoratu Łuckiego, wywodzący się również z Obwodu "ŁAN". Oddział ten pod dowództwem por. Romualda Górnickiego, ps. "Remus" liczył około 100 żołnierzy A.K.

Po połączeniu się obu tych oddziałów powstał batalion A.K. "Krwawa Łuna", który wszedł w skład 27-ej wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej.


Józef Wójcik - "Zgrzyt"
kapitan rez. art. W.P.
b. Komendant Obwodu "ŁAN"
ZWZ A.K. w Łucku na Wołyniu

Geneza powstania 27-ej Dywizji Piechoty AK
na Wołyniu

Dnia 15 stycznia 1944 roku konspiracyjny Komendant Okręgu Wołyn, kryptonim "Pozoga", z siedzibą w Kowlu, pík "Luboń" Kazimierz Bąbiński wydał rozkaz mobilizacyjny dla Inspektoratów AK w Kowlu i Łucku.-

Na ten rozkaz wszyscy żołnierze z przeważającej części Wołynia wyszli z życia konspiracyjnego na wyznaczone miejsca zbiórki, pomiędzy Kowlem a Włodzimierzem, aby włączyć się do t.zw. akcji "BURZA".-

Cel i zadania "Burzy" dokładnie określała dla poszczególnych terenów kraju instrukcja rządu na emigracji oraz odpowiednie rozkazy Komendy Głównej Armii Krajowej.-

Zadaniem AK na Wołyniu było: walka z cofającymi się wojskami niemieckimi, obrona społeczeństwa polskiego przed wyniszczeniem przez okupanta, ochrona mienia narodowego, przeciwdziałanie ew. tendencji ucieczki ludności cywilnej przed frontem na zachód oraz zadawanie wrogowi jak najpoważniejszych strat zmierzających do osłabienia okupanta.-

walkę z Niemcami należało wykonać całością naszych sił i naszych środków. W stosunku do wkraczającej na ziemie polskie armii sowieckiej mieliśmy występować w roli gospodarza i sprzymierzeńca, a nasze władze naczelne w kraju i rząd na emigracji uważać za jedyną władzę przełożoną. Dla Inspektoratu AK "Kowel", kryptonim "Gromada"- miejscem koncentracji wyznaczono wieś Zasmyki i okoliczne miejscowości jak: Kupiczów, Lityń, Wierzbiczno, Ossę, Suszybabę, Janówkę, Radomle i inne.-

W Zasmykach, jeszcze w pierwszej połowie lipca 1943 r z rozkazu Inspektora AK w Kowlu, majora "Kowala", Jana Szatowskiego, powstał pierwszy oddział partyzancki zorganizowany przez por. "Jastrzębia"-Władysław Czermiński, z ochotników ze wsi Radowicze i innych. W tym też czasie powstała w Zasmykach silna baza samoobrony, której komendantem administracyjno-wojskowym był ppor. "Znicz", "Wilkoń"-Henryk Nadratowski

Wokół Zasmyk powstały liczne ośrodki samoobrony, które łącznie stanowiły silny pierścień obronny. Były to miejscowości: Janówka, Radomle, Lubiatyn, Zielone, Różyn, Kupiczów oraz Stara i Nowa Dąbrowa.-

na początku sierpnia 1943 r inspektor kowelski kieruje na stałe do Zasmyk swego zastępcę por. "Sokoła"-Michała Fijałkę, celem koordynacji pracy w bazie zasmyckiej i sąsiednich placówkach samoobrony. Pod koniec października 1943 r, w oparciu o oddział por. "Jastrzębia", powstaje drugi oddział partyzancki dowodzony przez por. "Kanię"-Stanisława Kądzielawę. W końcu 1943 roku oba te oddziały: por. "Jastrzębia" i por. "Kani" -tworzą doborowy batalion partyzancki dowodzony przez por. "Sokoła", liczący ponad 500 żołnierzy.

Podobnie przebiegła koncentracja sił wojskowych w powiatach: Łuckim, Włodzimierskim, Horochowskim - należących do Inspektoratu "Osnowa" z siedzibą w Łucku. Na koncentrację oddziałów "Osnowy" wyznaczono tereny najbardziej zbliżone do bazy zasmyckiej: Spaszczyna, Wodzinów, Wodziniek, Bielin, Sieliska, Aleksandrówka, Marianówka i inne. Kierownictwo Inspektoratu "Osnowa" w Łucku początkowo w swoim zastępstwie umiejscowiło w Sieliskach, komendanta obwodu Włodzimierskiego, por. "Bogorię", "Białego"-Sylwestra ~~Bobrowskiego~~. Z Kowla Inspektor i Komendant Okręgu Wołyn przenoszą swoje kwatery dowódcze na teren bazy zasmyckiej

Całością akcji mobilizacyjnej kieruje pík "Luboń"-Kazimierz Bąbiński. Wstępnie ustala koncepcję organizacji dwóch brygad: kowelskiej i Włodzimierskiej. Zamierzeniem k-dta Okręgu Wołyn było, pod warunkiem, że inspektor kpt. "Adam" przeprowadzi na koncentrację oddziały z Przebraza - zorganizowanie korpusu wojska polskiego.-

Z sił Inspektoratu AK Kowel utworzono t.zw. Brygadę Kowelską pod dowództwem majora "Kowala" o następującej strukturze organizacyjnej

- 1.- Sztab dowódcy brygady
- 2.- Służby i oddziały pomocnicze
- 3.- Bataliony: "Sokoła", "Jastrzębia", "Trzaska", "Siwego", oraz "Korda" /batalion "Korda" zorganizowany w obwodzie Luboml, jako podległy inspektoratowi Kowel, stale wchodzić będzie w skład sił dowodzonych przez inspektora kowelskiego majora "Kowala"/-

Zaczątkiem Brygady Włodzimierskiej był przede wszystkim batalion "krwawa luna", d-ca por. "Olgiard" - Zygmunt Kulczycki. Oddział ten był organizowany w Obwodzie Łuckim "IAN" już w lipcu 1943 roku. Komendant Obwodu "IAN" - "Zgrzyt" kpt. rez. Józef Wójcik. Pierwszym d-cą tego batalionu, jeszcze jako nielicznego 60-80 żołnierzy AK, był por. "Kra" - wacław Kopisto, oficer dywersji inspektoratu "LUNA", a następnie rozbudowany przez ppor. "Drzazgę" - Jana Rerutko, który tragicznie poległ w rejonie Przebraża. /Działalność pracy ppor. "Drzazgi", jego walki i tragiczna śmierć wymaga oddzielnego opracowania/. - Drugim oddziałem Brygady Włodzimierskiej był oddział partyzanycki dowodzony przez ppor. "Piotrusia" Władysława Cieślińskiego, stacjonujący na Klinie koło Spaszczyzny, który powstał w początkach września 1943 roku, a od 15 grudnia przeniósł się do kolonii Liski. Oba te oddziały dzielnie ochraniały miejscową ludność kilkunastu wsi polskich głównie w północnej części powiatu włodzimierskiego przed atakami UPA oraz przygotowały bazę do przyszłej koncentracji mobilizacyjnej. Oprócz tego obwód łucki miał już, od lata 1943 roku zmobilizowane siły w liczbie około 1000 żołnierzy w bazie Przebraże.

Wątpliwą organizację w pow. włodzimierskim przeprowadził por. "Bogoria" - Sylwester ~~Wojcik~~, konspiracyjny d-ca obwodu Włodzimierz, a na początku lutego 1944 dowództwo brygady objął kpt. "Garda" - Jan Kzaniak, który ustalił następujący skład tej brygady:

- 1.- Sztab dowódcy brygady
- 2.- Służby i oddziały pomocnicze
- 3.- Oddziały: batalion "Bogorii", a później por. "Zajaca" - Zygmunta Górki-Grabowskiego, batalion por. "Lecha" - Jerzego Krasowskiego, batalion "Krwawej luny" - d-ca por. "Olgiard" - Zygmunt Kulczycki, dwie samodzielne kompanie - ppor. "Sokoła II" - Witkowskiego i ppor. "Kozaka" - Jana Ochmana oraz szwadron 19 pułku ułanów ppor. "Jarosława" - Dębka-Dębickiego.

Na miejsce naszych koncentracji dołączą jeszcze dwa oddziały partyzanckie, wcześniej zorganizowane, wspaniałe uzbrojone i zaprawione w walkach. Ze Starej Huty przez Przebraże dotarła część oddziału "Bomby" bardzo wczesnie zorganizowanego, w rejonie Sarn przez por. "Bombę", "Wujka" - Władysława Kochańskiego, który w międzyczasie został wytracony z walki i internowany wraz ze sztabem przez władze ZSRR. Część tego oddziału doprowadził na miejsce koncentracji por. "Siucki" - Feliks Szczepaniak. A spod Ostroga doszedł oddział por. "Gzymśa" - Franciszka Rukackiego.

Na miejsce koncentracji AK Wołyn nie zdołał dotrzeć z ludźmi zorganizowanymi w Przebrażu inspektor Łucki "Adam" - kpt. Leopold Swikła mianowany już dowódcą zgrupowania "Osnowy". Powodem nieprzybycia był niespodziewany rozwój wypadków wojennych i internowanie go z całym sztabem inspektoratu i komendantem obwodu "IAN" - "Zgrzytem" - Józefem Wójcikiem, w drodze na miejsce koncentracji /praca inspektora "Adama", organizacja jego oddziałów w Obwodzie Łuck, w Przebrażu, okoliczności internowania jego ze sztabem inspektoratu i komendanta Obwodu "IAN" - "Zgrzyta" - kpt. rez. Józefa Wójcika wymaga oddzielnego opracowania/. -

Ta okoliczność wpłynęła na decyzję Komendanta Okręgu Wołyn zrezygnowania z tworzenia korpusu. Stosownie więc do założeń władz naczelnych AK postanawia z posiadanych sił odtworzyć organizacyjnie 27-mą Wołyńską Dywizję Piechoty AK i na tym stadium zakończyć organizację.

Dnia 5 lutego 1944 roku do kwatery płk. "Lubonia" przybywa z W-wy mjr dypl. "Gliwa" - Jan Wojciech Kiwera, który przywozi nowe rozkazy, w tym rozkaz wzywający komendanta okręgu do KG AK w Warszawie.

Zgodnie z tymi rozkazami dowództwo dywizji przejmuje mjr dypl. "Gliwa", który w oparciu o wytyczne płk. "Lubonia" ustala ostateczny skład organizacyjny dywizji i wprowadza pełne obsady personalne.

Dowództwo dywizji:

Kolejni dowódcy 27-ej Woł. DP AK w czasie jej organizacji od 16-do rozbrojenia 26.VII.1944 roku:

- 1.- Płk. "Lubon" - Kazimierz Babiński - Komendant Okręgu Wołyn i pierwszy dowódca dywizji oraz jej organizator /16.I - 10.II.1944 r./.

- 2.- Ppłk.dypl. "Oliwa"-Jan Wojciech Kiwerski /11.II - 18.IV.1944,
t.j do śmierci/.-
- 3.- mjr "Kowal", "Zagończyk"-Jan Szatowski /19.IV - 3.V.1944/.-
- 4.- Mjr "Żegota"-Tadeusz Sztumberk-Rychter /4.V - 15.VII.1944r/
- 5.- Płk "Twardy"-Jan Kotowicz /16.VII - 26.VII.1944 r t.j. do
rozbrojenia i rozwiązania dywizji

Zgrupowanie "GROMADA"

Kowelsko-Lubomelskie mp.kol.Oasa, Stawki i gajówka Stęzarzyce

Sztab zgrupowania: d-ca mjr "Kowal" - Jan Szatowski
adiutant - kpt."Strzemińczyk"-Kazimierz
Lenczewski-Samotyja, do 6.V.1944r
od 7.V.1944 r-"Prawdźic"-Mściśław Sławomirski

Bataliony zgrupowania:

- I/50 pp d-ca por. "Sokół"-Michał Fijałka
- II/50 pp d-ca por."Jastrząb"-Władysław Czermiński
- III/50 pp d-ca por."Trzask"-Zbigniew Twardy /do odniesienia rany
13.IV.1944 r/, por."Bratek"-Marek Lachowicz
- I/43 pp d-ca por."Kord"-Kazimierz Filipowicz
- II/43 pp d-ca por."Siwy"-Walery Krokay /do 20.IV.1944 r/
od 21.IV.1944 r-"Hruby"- Jan Jóźwiak

Zgrupowanie "OSNOWA" - włodzimierskie

Np - Sieliska, kol.Strzelecka i Lasy Szacicie

Sztab zgrupowania: d-ca kpt."Garda"-Kazimierz Rzaniak
d-ca zgrupowania "Osnowy" mianowany był przez k-dta Okręgu płk.
"Lubonia", kpt."Adam" - Leopold Świkła, inspektor Łucki,
który w drodze do dywizji został aresztowany przez NKWD
razem z całym sztabem inspektoratu i Komendantem Obwodu
"KAN"- "Zgrzytem"-kpt.Józefem Wójcikiem.-

Bataliony Zgrupowania "Osnowa"

- I/24 pp "Krwawa łuna" d-ca por."Olgierd"-Zygmunt Kulczycki
z-ca d-cy baonu ppor."Cwik"-Zygmunt Malinowski
druż.dowodzenia:d-ca st.sierż."Lew"-Kornel Lewandowski
1 komp. d-ca ppor."Gabriel", "Bem" - Karol Biernat
2 komp. d-ca ppor."Remus" - Romuald Górnicki
3 komp. d-ca ppor."Fałecz"-Wacław Korzeniowski
pluton zwiadu: d-ca wachm."Smoleński"-Władysław Goleniewicz
pluton gospod.:Kwatermistrz d-ca sierż."Jarema II"-Molenda
druż.taborów: d-ca "Jarema I"-Władysław Kosłowski
sekcja łączności: d-ca ~~Wacław Korzeniowski~~ kpr."Murka" -
Maria Swierczewska
druż.saperów: d-ca sierż."Saper"- Antoni Romanski
druż.sanit.: d-ca siostra "Zorika"- Zofia Wiśniewska, "Rena"-
Raisa Jawor, "Halina"-Halina Kowocka, "Katia"-NN
lek.wet. "Dzik" - Litwinowicz *Brokacki*
I/23 pp d-ca por. "Bogoria" - Sylwester ~~Brokacki~~ /do 10.III.44 r
od 11.III.1944 d-ca por."Zając"-Zygmunt Górka-
Grabowski.-

adiutant ppor."Kosa", "Kierdej"-Jan Koziński
druż.dowodz.: d-ca st.strz."Katarzynka"-Halina Helcówna
1 komp. d-ca ppor."Piotrus Mały"-Władysław Ciesliński
2 komp. d-ca ppor."Czech" - Bronisław Bydychaj
3 komp. d-ca -nie ~~zorganizowano~~ zdołano zorganizować
plut.gospod.: d-ca plut."Nieczuja"-Kazimierz Urbański
sekcja zwiadu: d-ca plut. Franciszek Jakubik
sekcja sanit.: d-ca sanit."Kropka"-Janina Siemaszko /Hel-
cówna/

- II/23 pp d-ca por."Łach" - Jerzy Krasowski
adiutant pchor. "Roberto" - Robert Lecewicz
druż.dowodz.: strz. "Kiera"
4 komp. d-ca ppor."czesław"-Szczeban Jasiński
5 komp. d-ca ppor."Kostek"-Edward Kubala
sekcja zwiadu: d-ca wachm."Poraj"-Piotr Prostrelczuk
pluton CKM: d-ca ppor. "Pobóg"-Antoni Buczek

pluton gospod.: pchor, "Glek"

sekcja sanit.: d-ca piel.dypl. Antonina Brzuszkowska

6-samodzielna kompania 23 pp d-ca ppor. "Sokół II" - Sylwester Witkowski

7- kompania 23 pp zorganizowana w pow. Horochów nie doszła na koncentrację, a zepchnięta za Bug brała udział w walkach w pow. Hrubieszów, Zamość i Tomaszów Lub., d-ca komp.ppor. "Kozak" - Jan Ochman /do śmierci 2.VI.1944/, szef kompanii sierż. Rajmund Mirski.-

Z E S T A W I E N I E

Sztab Zgrupowania "GROMADA" - 71 żołnierzy, w tym 2 oficerów

kwaterymistrzostwo - 155 żołnierzy, w tym 4 oficerów

pododdziały zgrupowania - 230 żołnierzy, w tym 2 oficerów

szwadron 21 p.uł.nadwiśl.- 86 żołnierzy, w tymi ofic. "Hińcza" - Jerzy Neuman

pluton rozpoznawczy-30 żołnierzy, d-ca st.sierż. "Kruk" - Kazimierz Pawlik

baon I/50 pp - 550 żołnierzy, w tym 10 oficerów

baon II/50 pp - 510 żołnierzy, w tym 8 oficerów

baon III/50 pp - 640 żołnierzy, w tym 8 oficerów

baon I/43 pp - 429 żołnierzy, w tym 7 oficerów

baon II/43 pp - 510 żołnierzy, w tym 9 oficerów

wydzielone pododdziały - 320 żołnierzy, w tym 1 oficer ppor.

"Znicz" - Henryk Nadratowski, d-ca ~~baz~~ pododdziału

Sztab Zgrupowania "Cisnowa" - 45 żołnierzy, w tym 3 oficerów

szwadron 19 p.uł. "Krwawi Tatarzy", d-ca por. "Jarosław"

150 żołnierzy, w tym 1 oficer

pluton łączności - pluton saperów - 26 żołnierzy

kwaterymistrzostwo - 207 żołnierzy, w tym 3 oficerów

baon I/24 pp - 510 żołnierzy, w tym 11 oficerów

baon I/23 pp - 505 żołnierzy, w tym 6 oficerów

baon II/23 pp - 490 żołnierzy, w tym 10 oficerów

6-samodz.komp. 23 pp - 150 żołnierzy, w tym 2 oficerów

7 komp. 23 pp - 120 żołnierzy, w tym 2 oficerów

wydzielone pododdziały samoobrony - 250 żołn, w tym 2 oficerów

Oficerowie dywizji: 2 pułkowników /"Luboń", "Twardy"/

1 podpułkownik dypl. /"Oliwa"/

3 majorów /"Pogrom", "Kowal", "Żegota"/

5 kapitanów /"Arat", "Hruby", "Garda", "Ostoja",

"Strzemińczyk"/

29 poruczników, z tego około 20 zawodowych

--- 36 podporuczników i podchorążych

126 oficerów razem

Podoficerowie dywizji: około 520, w tym około 80 zawodowych

szeregowi około 6.654, z tego około 2.000 po

wojsku sprzed 1939 roku, reszta około 4.654 to

ludzie przed odbyciem służby wojskowej - ochotnicy.-

S T A N D Y W I Z J I

W kwietniu 1944 roku stan dywizji wynosił 7.300 żołnierzy, w tym 126 oficerów, około 520 podoficerów i 6.654 żołnierzy szeregowych, z tego część się było wydzielonych dla samoobrony ludności, w bazach kwaterymistrzostwa oraz jego służbach specjalnych.

Siły zbrojne liniowe dywizji wynosiły ponad 6.800 żołnierzy

Od dnia 14.II.1944 roku nałożono ~~specjalne~~ odznaki stopni wojskowych, a od 21.III.1944 roku nałożono obaski biało-czerwone na lewym ramieniu z napisem "WP" /rozkaz płk. "Oliwa"/.-

Osobiście jeden raz płk. "Luboń" przeprowadził inspekcję Obwodu "ŁAN" wraz z inspektorem "Adamem", w czerwcu 1943 roku i wówczas nad rzeką Styry, omawiając zarówno sprawy konspiracji jak i zadań dla Obwodu mojego "ŁAN"- awansował mnie do stopnia porucznika rezerwy.-

A w listopadzie 1943 roku od płk. "Lubonia" otrzymałem odznaczenie Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczeni

23 - c

Inia 25 lipca 1943,

rozbrojenie 27 Dzw. Wł. AK w Skrobowie k' Lebartowa
przez Sowietów.

wywiad, kontrwywiad i wtyczki w Gestapo - "Flacha"

wywiad na szczeblu Obwodu "LAN" prowadzony był przez żołnierzy AK na terenie całego obwodu t.j. miasto Łuck i powiaty: Łucki, horochnowski i częściowo włodzimierski. Zadania dla wywiadu sprowadzały się do: obserwacji ruchu wojsk niemieckich, służb pomocniczych jak Organizacja Todt, zaopatrzenia frontu i przerzuty na wszystkich trasach kolejowych, szosach i drogach przebiegających przez teren administracyjnie podlegający obwodowi, a w szczególności kierunki: Chełmekowel-Równe, Lwów-Dubno-Zdołbunów.-

Rozpoznawanie sił i organizacji garnizonów wołyńskich, do służby wartowniczej włącznie, oraz lotnisk stałych i polowych.-

Rozpoznanie i dotarcie do władz i urzędów niemieckich i ukraińskich, do ludzi tam zatrudnionych, jako źródła wiadomości i zdobycia dokumentów, lub blankietów umożliwiających legalizację ludzi i żołnierzy konspiracji dla zapewnienia swobody poruszania się wśród wojsk w terenie. Rozpoznawanie i stałe badanie nastrojów wśród miejscowej ludności, wojska niemieckiego i oddziałów węgierskich.

wiele cennego materiału przekazywali kolejarze, jako główni wywiadowcy ruchu na kolejach: identyfikacji jednostek wojsk niemieckich na podstawie znaków rozpoznawczych i listów przewozowych na wagonach kolejowych, numery pociągów, stacje załadunkowe i docelowe, ilość wagonów, zawartość transportu oraz skład obsługi parowozów.

Na szosach i drogach obserwację prowadzono podobnie, mając na uwadze długość kolumny samochodowej, jej skład, ilość jednostek, znaki identyfikacyjne i kierunki marszu, oraz zawartość transportu.-

w celu zapobieżenia i przeciwdziałania jakimś większym niespodziankom, wynikającym ze ścisłej współpracy Ukraińców z Gestapo udało mi się wprowadzić żołnierza AK "Flachę" jako wtyczkę kontrwywiadu do Gestapo w Łucku, którego Niemcy wykorzystywali przeciwko innym narodowościom, m.in. Ukraińcom, lecz z kolei on mógł przekazywać cenne informacje, dotyczące zarówno szkodliwych jednostek ukraińskich jak i przygotowań do akcji pacyfikacyjnych na środowiska polskie, jak również na oddziały partyzantki sowieckiej, której zawsze w porę mogliśmy zasygnalizować o takim przygotowaniu, aby w porę mogli zmienić swoje m.p., gdyż ostatecznie cel w pewnej mierze był jeden t.j. wykruszenie Niemców również przez partyzantkę sowiecką, częściowo odwracając uwagę swoimi działaniami od naszych oddziałów partyzantack., a jednocześnie uchronić w porę także i nasze placówki samoobrony przed napadem SS i SD, lub Gestapo. Żołnierz AK "Flacha" był wprowadzony do Gestapo rozkazem Inspektora "Adama" na mój wniosek.-

Sąd specjalny wojskowy - "Sulina"

Był zorganizowany i działał na szczeblu inspektoratu "LUNA", w skład którego m.in. wchodził "Sulina" z Obwodu "LAN".-

Wrogo nastawieni przywódcy miejscowego ruchu ukraińskiego to: Skorobogатов, zastępca burmistrza Łucka - Konlhoffa, adwokat Czerewko, dr. Zaleski - dyrektor wojewódzkiego szpitala w Łucku oraz archirej prawosławny Polikarp, wszyscy właściciele własnych domów /willi/ w Łucku. Czerewko przy ul. Trynitarskiej, dr. Zaleski przy ul. 3-go Maja 5. każdy z nich z premedytacją szkodził i tępił Polaków.

I tak np. Skorobogатов jako zastępca burmistrza sporządzał listy Polaków na wywóz do Niemiec na ■■■ przymusowe roboty, przedkładał do akceptacji SD listy Polaków do aresztowania i uwięzienia.

Organizował np. roboty przy odnienianiu lotniska, spędzając wyłącznie Polaków po to, aby w ten sposób dostali się w zasadzkę, będąc osaczeni przez Niemców i w formie łapanki wywiezieni stąd na stację kolejową i dalej do Niemiec na roboty.-

Dr. Zaleski, jako dyrektor wojewódzkiego szpitala w Łucku wydał w ręce Gestapo 40-tu lekarzy Polaków i Żydów, oraz kilku księży m.in. ks. Chmielnickiego z Katedry Łuckiej. Z uciekającą armią hitlerowską w 1944 roku uciekł do Rzeszy, uchodząc z życiem przed wyrokiem Wojskowego Sądu Specjalnego, przez który był skazany zaocznie na karę śmierci.

Na adwokata ^{Piotra} Czerewko został wykonany wyrok śmierci przez Komórkę Likwidacyjną, przed jego własną willą na ulicy Trynitarskiej w Łucku, pomimo iż czuł się bardzo pewnie chociażby z tego tytułu, że w gmachu dawnego sądu wojewódzkiego naprzeciwko jego willi stacjonował sztab wojsk Wehrmachtu, ze zmożoną wartą wokoło.-

wykonawcy wyroku dwaj młodzi żołnierze AK, którzy w biały dzień wykonali zadanie przed jego domem na ulicy, gdy ten stał na chodniku opasły, z brodą jak pop i rozglądał się beczynnienie. Po wykonaniu wyroku uciekli wykonawcy na pobliskie łąki w kierunku zamku Lubarta nad Styrą, nie zwróciwszy uwagi nawet wartowników niemieckich obok stojących przy sztabie niemieckim.

Skorobogатов, również z wyroku Wojskowego Sądu Specjalnego skazany na śmierć i po dłuższym typowaniu przez żołnierzy z Komórki Likwidacyjnej, dostał wreszcie cały magazynek z pistoletu w swój opasły brzuch, gdy wracał do swego domu w okolicy katedry Łuckiej.

Był operowany w szpitalu i z jedną kulą w organizmie pozostał przy życiu. Również uciekł z hitlerowską armią w 1944 roku do Rzeszy.

Na Polikarpa - archireja prawosławnego był wydany taki sam wyrok śmierci, lecz nie udało się go wykonać. Zbyt sprytny był, po-

W czasie operacji - ukraiński lekarz onkolog, z Łucka, zżarłszy swoją Polaków, był wywieziony przez Sowietów do Nowy Sztet.

Czesi zamieszkujący Wołyń, jako zamożni gospodarze z plantacjami chmielu, licznym dobytkiem inwentarza żywego, zabudowaniami w dobrym stanie, nie żywili sympatii do Polaków, prawdopodobnie za Zaolzie, wprawdzie nie szkodzili nam, lecz będąc w dobrej komitywie z Niemcami /chyba znów za aneksję Czech/ z zasady nie udzielali żadnej pomocy Polakom, w sensie meliny lub materialnej. Wyjątek stanowi wieś cześka Kupieczów, w której był zorganizowany nawet oddział czeski pod dowództwem AK, który ściśle współpracował z nami, zarówno w podziale żywności jak i pomocy zbrojnej.

Żydzi częściowo deportowani, ci bogatsi, w 1940-1941 roku przez Sowieców na tereny ZSRR, reszta mniej zamożna pozostała w Łucku, których z kolei Niemcy zagarnęli do getta w 1942 roku. Tu znów Ukraińcy mundurowi prześcigali się w służeniu sprawie i gorliwie zamykali Żydów do getta, wypędzając ich z domów i mieszkań, czy kryjówek. Stąd prowadzali ich pod bronią najprzód do getta, później do różnych robót w mieście. Ciż sami Ukraińcy w kilka miesięcy później, w sierpniu 1942 roku x/ czynnie wraz z Niemcami likwidowali getto w Łucku, ładując Żydów na samochody ciężarowe, konwojowali do miejsca straceń pod Łuckiem/ w miejscowości Połonka, około 6 km od Łucka/, gdzie po rozładowaniu samochodów, najprzód wspólnie z Niemcami przetrząsali ich tobozki, strzygli do gołej skóry wszystkich i przeszukiwali peruki i zwoje włosów, czy nie ma tam ukrytej biżuterii i złota, sortowali odzież i obuwie, zdejmowane nieraz siłą, wpędzali gołych do dołów uprzednio przygotowanych, zmuszając do ułożenia się żywcem obok siebie w tych dołach i dopiero do tak przygotowanego "materiału" zabierał się kat-gestapowiec, kompletnie pijany i strzelał z maszynowego pistoletu. Tej masowej egzekucji-zbrodni asystowali bardzo gorliwie Ukraińcy, prześcigając się w usłudze i pomysłach.

Po polaniu warstwy Żydów w dołach ogniem z broni maszynowej, bez względu na to czy zabito, lub nie, Ukraińcy polewali tę warstwę ludzką chlorowanym wapnem i znów na ten pokład układano siła warstwy nowe, znów ogień z pistoletów maszynowych, znów wapno chlorowane i znów te same czynności, aż w ten sposób zapewniono trzy olbrzymie doły-mogiły, w których śmierć znalazło około 20.000 Żydów pod Łuckiem.

Sa-mozachowanie się Żydów w dniach ich masowej zagiady, zarówno w getcie jak i na trasie do miejsca straceń, a także na samym miejscu egzekucji było różne. Dominowała jednak bierność i ogólne odrętwienie. Po załadowaniu Żydów na samochody ciężarowe w tę ich ostatnią ziemską podróż - jedni głośno mołlili się po swojemu, inni stali w bezruchu jakby skamieniali żywcem, inni wykrzykiwali na całe gardło jakieś wymyślane pod adresem Hitlera, Ukraińców i samych Żydów - rabinów, a jeszcze inni w jakiejś niezłomnej wprost zadumie, skupieniu i szoku najwidoczniej zegnali się z życiem, ze światem...

Na 20.000 zamordowanych Żydów pod Łuckiem tylko jeden odnotowano zuchwały czyn, a mianowicie, gdy jedna z ciężarówek ruszyła z getta, konwojowana przez 3-ech Ukraińców i jednego Niemca gestapowca

x/ Od dnia 19 do 24 sierpnia 1942 roku trwała egzekucja Żydów i likwidacja getta w Łucku.

Ogółem rozstrzelano 36.183 ludzi, w tym około 20.000 Żydów. Był to okres likwidacji gett w Kowlu, Włodzimierzu Wołyńskim, Równem, Dubnie i innych miastach, w których były getta. - Pewna ilość Żydów zdołała uniknąć egzekucji, ratując się ucieczką do ośrodków - placówek AK w terenie, lub przechowywanych przez rodziny polskie na Wołyniu.

i wogóle Ziemi Wschodnich Polski nie tylko niema Polaków /których znacznie przecież przetrzebili deportacją w głąb ZSRR w latach 1940-1941/ a zwłaszcza Polaków walczących zbrojnie przeciwko okupantowi hitlerowskiemu i jego sojusznikom ! Polaków zorganizowanych i walczących w szeregach Armii Krajowej.-

Ukraińcy jawnie i gdzie tylko mogli szkodzili Polakom, mordowali w bestialski sposób całe rodziny polskie szczególnie na wsiach, a będąc na usługach SS i Gestapo oddali w ich ręce całe zastępy inteligencji polskiej zreguły na pewną śmierć. O sadyźmie, bestialstwie barbarzyństwie i ciągłej nieprzepartej żądzy jakiejś zemsty hord ukraińskich na ludności polskiej niech świadczą ich zbrodnie dokonane na bezbronnej ludności polskiej Wołynia.

O ciemnocie, tępotcie umysłowej i zezwierzęceniu ukraińskich band niech zaświadczy jeszcze inny wymowny fakt: otóż Ukraińcy z podziemnych ugrupowań UPA, Bulbowców, Banderowców i Mielnikowców wzajemnie się wyniszczali zbrojnie w terenie, jako zajadli przeciwnicy. Dalej jeśli np. z jednej rodziny ukraińskiej syn był w UPA a ojciec jego Banderowcem, wówczas syn otrzymywał rozkaz z UPA, aby swego ojca zabić i to czynił, gdyż w przeciwnym razie był sam narażony na rozstrzelanie przez UPA do której należał.-

Gdy np. rodzina ukraińska była mieszana, t.zn. ukraińsko-polska lub naodwrot, wówczas ukraińiec, lub ukrainka otrzymywali rozkaz ze swej podziemnej organizacji, aby męża Polaka, lub żonę Polkę zamordować w określonym terminie i gdy rozkaz taki nie był wykonany lub odwlekano w czasie z jego wykonaniem, wówczas Ukraińcy z podziemia rozprawiali się bezwzględnie zarówno ze swym ziomkiem, jak i Polakiem, czy Polką.- Zorganizowana przez Niemców milicja ukraińska, umundurowana i uzbrojona, z trójzębami na czapkach maszerowała zwartymi szykami po mieście, lecz była wykorzystywana do wspólnych z Niemcami akcji zbrojnych pacyfikacyjnych w terenie, zwłaszcza przeciwko Polakom. Lecz w pewnym momencie Ukraińcy zorientowali się że Niemcy nigdy już nie dotrzymają wobec nich obietnicy utworzenia t.zw. "Samostijnej Ukrainy", wówczas oddziały milicji ukraińskiej poszły do lasów, aby stąd rozpocząć akcję zwrotną przeciwko niedawnym swym duchowym i moralnym opiekunom, a także przy tej okazji nadal przeciwko Polakom - jako partyzanci ugrupowań UPA, Bulbowców Banderowców i Mielnikowców.

O wystawieniu do wiatru Ukraińców przez ich doniedawna sprzymierzeńców Niemców może dobitnie zaświadczyć plakat ówczesny przedstawiający żołnierza wehrmachtu załatwiającego się za stołogą i nalutkiego przykucniętego Ukraince z patykami w ręku, szukającego w kale - Ukrainy ! *Pierwsze ucieczki żołni. band UPA do lasów - zanoto-*

xx)

Wzrostowy wiar z ks. bp. Th. Szelagiem i ks. Karolem Galgrowskim
2 3/4 stycznia 1945

x) - Od 22.08.40r do 26.06.41 wzięty, przez NKWD w więzieniu w Łucku.

S.P. ksiądz Władysław BUKOWIŃSKI

Urodził się w Berdyczowie z ojca Józefa, inżyniera cukrowni i matki z domu Scipio del Campo, może córki lub wnuczki Scipio, która pomagała Ojcu Honoratowi Kuźmińskiemu organizować tercjarstwo. Data urodzenia: 3.XI.1904 rok. Uczył się w Proskirowie /obecnie Chmielnickij/, gdzie pogrzebana jest jego matka. Na Wydziale Prawa w Krakowie - aktywny działacz Koła Erosowego. Utrzymuje magisterium prawa. Wstępuje do Seminarium Duchownego i dnia 26.VI.1931 roku otrzymuje święcenia kapłańskie /po wyleczeniu gruźlicy/, w związku z czym zostaje katechetą w uzdrowisku Rabka. w 1936 roku przenosi się do Łucka. wkrótce sekretarz generalny Akcji Katolickiej. wprowadza w Katedrze Łuckiej msze św. i kazania dla inteligencji Łucka. Organizuje kurs wiedzy religijnej dla katolików z wyższym wykształceniem. w czasie II-wojny Światowej zostaje proboszczem Katedry w Łucku, cudem ocalony w 1941 roku.^{x)} Był ostatnim proboszczem tej Katedry - do 1945 roku. W 1944 roku, gdy w lutym i marcu, po powtórny wkroczeniu wojsk sowieckich do Łucka ogłoszona została przez tę armię mobilizacja, której skutkiem zgromadziła się pewna ilość Polaków w koszarach, skąd następnie wywożono ich do Sum dla t.zw. zorganizowania tam polskiej armii, wówczas Inspektor AK w Łucku "ADAM" przedłożył ks.Wł.Bukowińskiemu - żołnierzowi Armii Krajowej, wyjazd do Sum w celach duszpasterskich wśród Polaków, co zostało przyjęte przez ks.Bukowińskiego bez zastanowienia, lub wahania. ~~ks. Wład.~~ ^{3/4 stycz. 1945} Bukowiński został aresztowany przez stalinowskie NKWD.^{xx)} W latach 1945-1955 bez parafii. W latach 1955-1974 był duszpasterzem w KKM Karagandzie /z trzechletnią przerwą/ - dla Polaków i Niemców. Miał prawo do repatriacji, a nawet żądano aby wyjechał. Były propozycje wyjazdu na Litwę, lub Ukrainę. Przeżył 70 lat ~~całkowicie~~ ^{całkowicie} ~~całkowicie~~ ^{całkowicie} miesiąca, w tym w kapłaństwie 43.5 lat, a w ^{całkowicie} zachstanie przebywał 24 lata, z czego w Karagandzie 20 lat, z wędrownkami po całej Azji Środkowej. Zmarł 3.XII.1974 roku w Karagandzie. Pogrzeb odbył się 7 grudnia 1974 roku. W akcie zgonu widniało: "zapalenie płuc", lecz niewiadomo, czy przyczyną śmierci nie była otwarta ciekająca rana na drugiej zdrowej nodze, a na chorej nodze już dawno były skrofiliistyczne wrzody... Ostatnich sakramentów udzielił prałat Hira, cugis administrator Zakarpacie. Tytułów i dystynkcji kanonickich, później prałackich nie nosił, a biret i sutannę подарowaną Jemu przez ks. Józefa Buczyńskiego dopiero po śmierci Mu włożono. Jeszcze jako proboszcz w Łucku organizował w czasie ostatniej wojny pomoc dla uciekinierów Polaków ze wsi po rozpoczęciu rzezi przez UPA

oraz pomoc dla sowieckich jeńców wojennych, oswobodzonych z więzienia w Łucku przez akcje żołnierzy AK - Inspektoratu "LUNA" i obwdu "ŁAN" w wyniku której około 400-tu jeńców opuściło więzienie, a około 250 z nich otrzymał do swej sowieckiej partyzantki ppłk. Prokopiuk. -
 Za pracę w konspiracji i działalność żołnierską w Armii Krajowej na Wołyniu ks. Władysław Bukowiński został odznaczony przez D-wo Armii Krajowej - Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, zweryfikowanym przez władze PRL. -

Wspólny z ks. J. Kuczyńskim czas pobytu i pracy duszpasterskiej:

1937-1939 - Łuck

1945-1946 - Kijów /13 miesięcy/

24-27-czerwiec 1956 - Karaganda, poświęcenie kaplicy

19.XI.1957 - Taincza

sierpień 1958 - w Tainczy

24-27.VI.1959 - Czunk Irkuckij

1961-1962 - Mordowia

22.IV.1970 - BAR, 40-lecie

1971 - przed Wielkanocą

1973 - październik, 3 dni w Karagandzie

1974 - cały październik w Wierzbowcu k/Winnicy

ks. Józef

Ks. J. Pratał Józef Kuczyński - dowódca placówki AK
 w Gederkach, pow. Krzemieniec

Ks. Antoni Chomiczki - "Roch" dowódca oddziału Klesów,
 pow. Sarny. Współdziałal z oddziałem AK
 "Borany" z Huty Stepańskiej

Aktualny adres: 288-058 Жуваного, ул. Маркса 103
 Ул. Чернявского р-н
 Винницкая обл.
 Коммунальный отдел У.

Aktualny adres ks. J. Kuczyńskiego:
 288-654 Бердобен
 Мун-Курбановский р-н
 Винницкая обл.
 Курбанский Успенский А.

zmarł w ZSRR - dnia 13 marca 1982r.

ustawionych po narożnikach samochodu, żyd stojący obok tego gestapowca, gdyż nie miał już jak położyć się na podłodze z nadmiaru ludzi, w mgnieniu oka rzucił się na niego i odgryzł mu ucho. Oczywiście śmierć miał wcześniejszą za to, gdyż został zastrzelony na tej cięzarówce. Ani jeść, ani spać nie mogliśmy, nawet nie było żadnej chęci do rozmowy. taki przygnębiający i straszny obraz postawili nam przed oczy ludożercy Gestapo i Ukraińcy, tym straszniejszy, że brak było jakiegokolwiek możliwości okazania pomocy Żydom w momencie likwidacji getta. - stało się to nagle i nieoczekiwanie, w wielkim sekrecie.

Po zakończeniu likwidacji getta - trzy olbrzymie doły wypełnione trupami Żydów. Jeszcze na trzeci dzień górna warstwa ziemi przesiąknięta krwią, ruszała się konwulsyjnie niezupełnie uśmierconymi, lecz przywalonymi ziemią ciałami. Akt o dokonaniu rozstrzelania Żydów w Łucku podpisał Ukraińcy, opatrując go również swoją herbową pieczęcią z trójzębem... A więc egzekucji - o dziwo, dokonali Ukraińcy!

Oto jeszcze jeden fakt perfidii hitlerowskiej machiny.

Bardzo sprytnie obmyślili haracz za obiecaną Ukrainę!

Za zielone mundury i czapki kozackie z trójzębami, za uzbrojenie i oficjalne paradowanie oddziałami zwartymi przez ulice miasta, ze swoimi śpiewkami ukraińskimi...

księża - duchowienstwo Łucka

Wielką pomoc duchową i materialną ludności polskiej, która schronienie znalazła w Łucku, ratując się ucieczką ze wsi przed napadami band ukraińskich na polskie ~~wsie~~ wsie Wołynia, okazało duchowienstwo katolickie z biskupem Adolfem Szelażkiem^{x)} na czele i proboszczem katedry Łuckiej księdzem Władysławem Bukowińskim.^{xxx)}

ramiętam, gdy po aresztowaniu niektórych księży przez Gestapo, na pozostałych padł strach, zwrócili się więc do biskupa A. Szelażka aby pozwolił im przejść na zachód do G.G., wówczas ten staruszek biskup odpowiedział: nie zabraniam wam, lecz ja pozostaję tu, gdzie moja diecezja i moi wierni jakże nękani wokoło, gdzie zgnębiona i bez dachu nad głową część Polski i moi Rodacy!

Po takim ustawieniu sprawy żaden z księży nie ruszył się z Łucka. ks. mgr. Władysław Bukowiński urodzony w 1904 roku w Proskurowie /Podole/ zmarł 3 grudnia 1974 roku w Karagandzie - ZSRR. Był on ostatnim proboszczem Katedry Łuckiej do 1943 roku. Niedożył do 70 lat, w tym w kapłaństwie 43.5 lat. Przebywał w Kazachstanie 24 lata w tym w Karagandzie 20 lat, z wędrówkami po całej Azji Środkowej.

Jako proboszcz w Łucku organizował pomoc dla uciekinierów Polaków ze wsi po rozpoczęciu rzezi przez UPA, współdziałając z moim Obwozem "IAN" i Inspektoratem "LUNA".

x) - Ks. biskup Adolf Piotr Szelażek
 ur. 1. VIII. 1865r.
 w Kijowie... Powrócił do Polski - zmarł w Łucku 1. VIII. 1945r.

w 1950 roku w Jarosławiu

Etatowy Korpus "Luzki" był ks. Franciszek Bukowiński, "grajon"
-problemy z historią-

z Bukowiny Łuckiej
rozstrzelany przez 9 w. r. r.
w Łoisnem 19. XI. 1943.

Jako żołnierz Armii Krajowej na wojny, po potężnym wkroczeniu
wojsk sowieckich dnia 2.11.1944 roku do Łucka, zgodził się bez waha-
nia wyjechać do Sum, gdzie kierowano Polaków z wojny na skutek
sowieckiej mobilizacji mającej na celu rozbić Armię Krajową.

Za swoją działalność ks. wł. Bukowiński został odznaczony przez
Dowództwo Armii Krajowej - Złotym krzyżem Zasługi z Mieczami.

Powtórne wkroczenie wojsk sowieckich na tereny wschodniej Polski
o godz. 6.00 rano

Dnia 2-go lutego 1944 roku do Łucka wkroczyły wojska sowieckie
tym razem w pogoni za wycofującymi się na zachód wojskami hitlerows-
kimi. Niezwłocznie został wydany ^{nasz} rozkaz, aby reszta oddziałów AK
wyruszyła na koncentrację za Bug, co zostało skrupulatnie wykonane
jako zadanie bojowe z przedzieraniem się przez linię frontu niemiec-
kiego, a przed nacierającymi wojskami sowieckimi w kierunku zachod-
nim. Nazajutrz ukazały się w mieście rozplakowane ogłoszenia
mobilizacyjne sowieckie, nakazujące wszystkim mężczyznom zdolnym do
noszenia broni stawie się do koszar natychmiast z własnym ekwipun-
kiem podręcznym. Słowa, zarządzono doraźną mobilizację Polaków dla
wcielenia pod swoje rozkazy, przedtem deportując ich do ZSRR.-

Ponieważ takie pociągnięcie sowieckie było bezprawiem w odnie-
sieniu do Armii Krajowej, pogwałceniem Prawa Międzynarodowego, gdyż
AK była legalną armią w ugrupowaniu alianckim, było to wyraźne ugo-
dzenie w siły zbrojne AK, przeto został wydany ^{nasz} rozkaz miejscowy
zakazujący takiego stawianictwa się Polaków, zarówno z organizacji
podziemnej jak i tych, którzy nie byli jeszcze w szeregach konspiracji
- do koszar na wezwanie sowieckie, oraz, że za niewykonanie tego
rozkazu przez żołnierzy A K groził wojskowy Sąd Specjalny jak za de-
zercję, a dla ludności z poza organizacji - jako zdrada Ojczyzny!

W rozkazie było wyjaśnienie, że wszyscy, którzy ew. zgłoszą
się do koszar na sowieckie wezwanie napewno nie będą użyci do walk
przeciwko Niemcom, lecz wpierw zostaną in^eternowani, a następnie de-
portowani do ZSRR i ew. wcieleni pod rozkazy sowieckie w później-
szej fazie walk. Przewidywania nasze okazały się słuszne i na przy-
kre rezultaty nie trzeba było czekać długo. Jak zwykle przy zmianach
czasu i ludzi, różne bywa zachowanie się i kalkulacja niektórych
jednostek, zwłaszcza słabszych moralnie. A więc zgłaszali się do
koszar i poszli. Los ich był wiadomy- zostali wywiezieni z tobołka-
mi, które z sobą wnieśli za bramy koszarowe. Wywiezieni do Sum,
gdzie rozpoczęto selekcję elementu polskiego/ z odsiewem do obozów,
a z reszty rozpoczęto organizację wojska polskiego pod dowództwem
sowieckim i na ich użytek nie od razu, lecz w odpowiedniej dla nich

II/1690/1K

© ARCHIWUM WSCHODNIE

Józef Wójcik

" WSCHODNIE PIĘTNO
NAJNOWSZEJ HISTORII POLSKI"
Relacja z lat 1939 - 1956

x) "Bez ostatniego rozdziału" - Wspomnienia z lat 1939-1946
Władysław Anders - 1950 rok

Wobec niepowodzenia prób przywrócenia stosunków dyplomatycznych z rządem sowieckim, rząd polski w Londynie, uchwałą rady ministrów z 18 lutego 1944 roku, wydał następujące instrukcje swoim przedstawicielom w Kraju celem unikania starć z wkraczającymi Rosjanami:

"Władze krajowe i siły zbrojne w Kraju wydadzą polecenie terenowym przedstawicielom władzy administracyjnej, by wraz z dowódcą miejscowego odcinka czy oddziału Armii Krajowej wystąpili do dowództwa wkraczających oddziałów sowieckich z następującym oświadczeniem:

"Na rozkaz rządu Rzeczypospolitej Polskiej zgłaszam się jako przedstawiciel polskiej władzy administracyjnej /jako dowódca oddziału okręgu, obwodu Armii Krajowej/ z propozycją uzgodnienia współdziałania z wkraczającymi na terytorium Rzeczypospolitej siłami zbrojnymi Sowietów w operacjach wojennych przeciw wspólnemu wrogowi."

"Należy oświadczyć, że oddziały Armii Krajowej, istniejące lub mogące powstać, są częścią składową sił zbrojnych Rzeczypospolitej, podlegając jednocześnie nadal rządowi polskiemu, rozkazom Naczelnego Wodza i dowódcy Armii Krajowej".-

" W wypadku, gdyby się okazało, że ujawnieni przedstawiciele polscy zostali aresztowani, władze krajowe wydadzą na dalszych terenach zakaz ujawniania się władz administracyjnych i sił zbrojnych".-

Oficerowie z armii Berlinga: mjr Szewczyk - mówił dobrze po polsku
i ppłk Zubrzycki - mówił źle po polsku, którzy przybyli z Równego
do Lucka i weszli na rzecz NKWD w środowisku AK, jako agenci NKWD.

chwili. Dla uściślenia swego stanowiska wobec sowieckiej armii i zalecanie nam przez nasze Dowództwo lojalności wynikającej ze wspólnej walki ze wspólnym wrogiem, lecz nie w podporządkowaniu AK na wołyńiu tej armii, inspektor "Adam" nie szukał, wręcz unikał wszelkich kontaktów z dowództwem sowieckiej armii i lojalnie do końca przestrzegał zarówno instrukcji jak i rozkazów KG AK i Naczelnego Dowództwa R.P. - pozostawania z całością sił zbrojnych AK na tamym terenie, w konspiracji. - *Głównie z dokumentowania naszych praw do Wołynia*

Dlatego też rozkaz wydany przez inspektora AK "Adama" żołnierzom Inspektoratu "Łuna" ściśle precyzował, aby nie dekonspirując się przed sowiecką armią maszerowali, przedzierali się małymi grupami na wcześniej wyznaczone miejsca koncentracji, aby przy zetknięciu się z oddziałami sowieckimi nie używali broni, za wyjątkiem konieczności wywołanych postawą i zachowaniem się żołnierzy sowieckich w stosunku do żołnierzy AK. -

Innymi słowy: żołnierz AK na wołyńiu, mimo obecności sowieckiej armii, pozostawał nadal w konspiracji, gdyż ujawnienie się równałoby się rozbrojeniu i aresztowaniu wszystkich, gdyż sowietom bardzo zależało, aby całkowicie zlikwidować oddziały AK również na wołyńiu, jako t. zw. "świadełstwo bolszewickie" dla naiwnego świata zachodniego na wypadek rozmów międzynarodowych o sprawach Polski, po zakończeniu wojny, że na Ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej nie było nie tylko Polaków / załatwiły to masowe deportacje rodzin polskich na Sybir w latach 1939-1940/, ale że nie było przede wszystkim żadnych oddziałów partyzanckich AK, żadnych placówek samoobrony AK, żadnych walk zbrojnych, żadnej dywersji i sabotażu prowadzonych przez AK-wołyń przeciwko hitlerowskiemu okupantowi, oraz żadnych walk w obronie zagrożonej ludności cywilnej polskiej na wołyńiu przeciwko bandom UPA, potencjalnie zagrażającym przeciw tej ludności, mordując ją gdzie popadło w bestialski sposób.

Stąd jakże słuszne stanowisko Inspektora "Adama" o nie ujawnianiu się żołnierzy AK na wołyńiu, z szeregów których w konsekwencji powstała przeciw znaczna liczebnie, dobrze uzbrojona i dobrze wyszkolona 27-ma Wołyńska Dywizja Piechoty AK, pod dowództwem ppłk. Tadeusza Sztumberk-Rychtera "Żegoty" /rozbrojona i zlikwidowana w połowie 1944 roku przez NKWD i armię sowiecką - tę, sprzymierzoną/

Szkoda tylko, że ppłk. "Żegota" nie wspominał ani jednym słowem w swej książce p. t. "Artylerzysta piechurzem" o genezie tejże 27-ej Woł. D. P. AK., na której czele stanął i nią dowodził jakiś czas. -

Wypadało chociaż skrótowo zorientować czytelnika jego książki, skąd raptem się wzięła ta 27-ma Dywizja, które i jakie oddziały do niej weszły i co stanowiło jej ostateczny skład liczebny? -

Tymczasem już po kilku dniach oczyszczono koszary w Łucku z *nie nosi sowieckiej zett mobilizacyjnej i p. przesła*

dzeniu co się z nimi stało, ustaliliśmy, że wywozono ich do Sum w ZSRR, o czym już wyżej wspomniałem.

My natomiast, ~~.....~~, nie mając już żadnych złudzeń w odniesieniu do zamiarów sowieckich, zarówno w stosunku do Armii Krajowej jak i naszej ludności - postanowiliśmy małymi grupkami przedostawać się pomiędzy rozproszonymi oddziałami sowieckiej armii w kierunku Bugu, aby ją sforsować i dołączyć do ogólnej koncentracji, uprzednio forsując rzekę ~~.....~~ ^{Stochód} na której Niemcy trwali w obronie cały miesiąc, a potem już osiągnąć rzekę Bug.

Aresztowanie żołnierzy AK w Nowym Musorze k/Hołob przez NKWD

Lecz niestety! Stało się cokolwiek inaczej !

Właśnie w chwili wypełniania bez reszty ostatniego rozkazu o koncentracji, byliśmy zamykającym ogniem tego przedsięwzięcia i jako dowództwo, dostaliśmy się, podstępnie zdradzeni przez znanych ze służalczości ukraińców, w ręce NKWD. Opuszczając Łuck, moje m.o. jako jeden z ostatnich żołnierzy dnia 29 marca 1944 roku, wraz z "Adamem" "Czyżykiem" "Nasturcją" i innymi z dowództwa obwodu "ŁAN" i Inspektoratu "ZUNA" - dotarliśmy do wsi Nowy Musor koło Hołob, ^{Stochód} gdzie dnia 29 marca 1944 roku ~~.....~~ zostaliśmy aresztowani przez NKWD. ^{..}

W czasie prowadzenia nas do stacji kolejowej Hołoby na linii Kowel-Kiwerce mogliśmy użyć broni, lecz po wspólnym wzajemnym porozumieniu się o skutkach i następstwach dla okolicznej ludności polskiej, zaniechaliśmy tej akcji, właśnie w obawie przed odwetem pacyfikacyjnym polskich wsi przez Sowietów.

Tu przetrzymano nas pod silną eskortą przez dwie doby, poczem przewieziono nas do aresztu NKWD w Łucku na kolonię urzędniczą, gdzie mieściła się t.zw. "kamera przedwaritalnego zakliuczenia".-

Tutaj dokonano szczegółowej rewizji osobistej, ^{n/}konfiskaty wszystkiego co jego jest. Po upływie 1-go tygodnia przeprowadzono nas do więzienia magistrackiego, zajętego już przez NKWD przy ul. Jagiellońskiej i tu przetrzymywano do 3-go maja 1944 roku, prowadząc co noc śledztwo-dochodzenie. Za to, że np. nie przyznawałem się do swego nazwiska, gdyż w chwili aresztowania byłem na "lewych" dokumentach - pik.sow. Miedwiediew, zwierzchnik Sobiesiaka - "Maxa", który osobiście prowadził dochodzenie przez kilka nocy z rządu bił mnie po szyi gumową pałką, nic więc dziwnego, że była ona grubsza i czarniejsza od głowy. Podsuwał mi nieudolnie i głupio sfabrykowane czyjeś rzekomo zeznania, wozono mnie samochodem po Łucku, szukano drzewa na którym miałem publicznie zawisnąć i znów odwożono do więzienia, znów śledztwo i zmuszanie do zeznań.

Rzeczniak "Gardak" przyjeżdżał do Kwinin...

i
e

KOWEL

ARESZTOWANI

dnia 29 marca 1944

1. "Adam" - Leopold Świkła
2. "Gołąb" - Jerzy Aleksandrowicz
3. "Grażyna" - Barbara Kulezycka
4. "Nasturcja" - Wiktor Popławski
5. "Start" - Jerzy Rakowski
6. "Zgrzyt" - Józef Wójcik
7. "Zoja" - Maria Ludowicz-Gładkowska

Hołoby

Turcji
29.III.1944r
byliśmy aresztowani
przez NKWD

Musor
Nowy

Rozyszcze

Nowa

Kopaczówka

Kiwerc
st. PKP

Kiwerce

WŁODZIMIERZ
Wołyński

Dnia 26 marca 1944r (niedziela)
Wymarsz o 6:00 na Inspektora tu
"Europa" - "Ospowal" na kon-
centrację 27-woj. w Ł. P. X. K.

ŁUCK

Dnia 3 maja 1944
wywóz do Kijowa

Pozwolono przynosić do więzienia dla nas pożywienie od rodzin i znajomych, więc wygłodniaли zoidacy NKWD strzegący nas w celach, wszystko co tłuste i smaczniejsze zabierali sobie, raz oddając chleb, zupy i czasami mleko. W międzyczasie na wszelki wypadek zaaresztowali dużo ludzi Bogu ducha winnych, licząc na to, że wśród nich znajdą także AK-owców. Nie mieliśmy szans na ucieczkę, zbyt troskliwie strzeżono nas. Nie mieliśmy również szans na odbicie nas przez nasze oddziały, które już były za Bugiem, lub na kierunku marszu na zachód.

Jedyna nadzieja na zbombardowanie więzienia przez samoloty niemieckie, które już coraz rzadziej nadlatywały nad Luck, zwłaszcza w nocy. Była jedna taka noc! Jakiś olbrzymi skoncentrowany nalot nocny, całe miasto trzęsło się od bomb, rejon więzienia był bardzo dokładnie wzięty na cel, jednak bezskutecznie. Nie było trafione.

Cała nadzieja speiszała na niczem.

Dla zapewnienia nam dalszego bezpieczeństwa w swych rabach, tuż po nalocie, nazajutrz 3-go maja 1944 roku wywieziono nastranzwtem samochodami do wewnętrznego więzienia NKWD w Kijowie.

I znów nowy rozdział życia. Nowa karta historii żołnierzy AK z Wołynia.

Polacy z Wołynia w podziemiu: postawa, działanie, walka zbrojna

Stwierdzam, jako ówczesny Komendant Obwodu "ŁAN" Okręg Wołyń, że z bardzo nielicznymi wyjątkami negatywnymi, wszyscy Polacy obojga płci, bardzo czynnie i bez zastrzeżeń, lub jakichś wanań, włączyli się do pracy podziemnej w Armii Krajowej.

Wszystkich ich cechowała osobista odwaga, chęć do walki zbrojnej ze zrozumieniem doniosłości sprawy i z wielkim poświęceniem, dając się wzajemnie zaufaniem, jak i swych przełożonych, czego wynikiem było sprawne zorganizowanie się, wyszkolenie młodych przedpoborowych żołnierzy i wprowadzenie do akcji w polu pierwszych oddziałów partyzancko-obronnych AK na Wołyniu. Zaczątkiem pierwszego oddziału partyzancko-obronnego w moim Obwodzie "ŁAN" była zorganizowana ucieczka 25-ciu Polaków na początku 1943 roku ze wsi Torczyn - do lasu koło Antonówki. Byli to uzbrojeni i umunaurowani Polacy, których zwerbował Niemcy do ochrony majątków rolnych przed napadami różnych zbrojnych oddziałów, przed paleniem zboża na pniu i w stogach, przed zabezpieczeniem plodów rolnych od zniszczenia przez zbuntowane hordy band ukraińskich, które przecież zostały oszukane przez swych popleczników Niemców. Dowódcą tego oddziału w Torczynie był wyznaczony kpr. pchor. "Czarny"-Bolesław Kuźma, który na mój rozkaz, uspiwszy czujność Niemców torczyńskich, zebrał cały oddział, zabierając z wartowni wszystką broń i amunicję, oraz zielono-białe ochronne płaszcze zimowe

i z całym ekwipunkiem drapnęli do lasu, właśnie koło Antonówki, w której była mleczarnia i m.p. Pododcinka "Bary" pod dowództwem "Jędrka" - Michała Małochy, kierownika tej mleczarni.

Zaraz więc rozpoczęłam powiększanie stanu liczebnego tego oddziału, przez kierowanie ochotników i w różny sposób "spalonych" żołnierzy AK, którzy z terenu miasta musieli zniknąć.

Kierowałam również Żydów-lekarzy i rzemieślników, którzy okazali się pomocni w szeregach oddziałów partyzancko-obronnych, wkrótce oddział ten osiągnął 107 ludzi dostatecznie uzbrojonych i wyszkolonych a uzupełniających uzbrojenie w akcjach dywersyjnych przeciwko hitlerowskiemu wojskom i bandom ukraińskim. Oddział ten wspierał zbrojne akcje samoobrony ludności polskiej, która mogła względnie spokojnie pracować na roli i względnie spokojnie i bezpiecznie czuć się w oparciu o świadomość konkretnej pomocy zbrojnej na wypadek jakiegoś napadu ze strony band ukraińskich. Nawet ci Polacy, którzy zmuszeni byli uciec do miasta, szukając schronienia przed rzezią i napadami ukraińskimi, zaczęli powoli wracać na swe ziemie, do swych wiosek.

Prostu poczuli się pewniejsi, że mają opiekę, że i oni mogą w podobny sposób pomóc oddziałom part.-obr., wydając żywność i udzielając noclegu, lub meliny na broń, oraz swym gospodarstwem stanowić bazę wypadową na wypadek akcji zbrojnej przeciwko bandom i służyć informacją o ruchach n-pla w terenie.

Dla uzupełnienia całokształtu sytuacji i warunków pracy konspiracyjnej na Wołyniu należy dodać uwagę świadcząca o różnicy pracy i walki w konspiracji w G.G. i na Ziemiach wschodnich Polski z uwagi na przekrój społeczności. Gdy w G.G. każdy próg był polskim i można było liczyć na wszelką i wszechstronną pomoc, na Wołyniu najczęściej było inaczej, gdyż Ukraińcy, Sowieci, Żydzi, Czesi nie sprzyjali nam i gdzie mogli świadomie i z premedytacją szkodzili. Wszystko to bardzo utrudniało naszą pracę i z konieczności trzeba było rozdzielać stany liczebne do walki i dywersji z okupantem, oraz część angażować do walki z bandami ukraińskimi i do ubezpieczenia ludności cywilnej na wsiach, gdy tymczasem w G.G. walka podziemna była jednoznacznie wystawiona przeciwko jednemu okupantowi - Niemcom.

Przedstawiając niniejszą relację o Pracy i walkach Armii Krajowej mojego Obwodu "ŁAN" Okręg Wołyn mam przeświadczenie, że nie oddaje ona całkowitego obrazu dotyczącego tych spraw, a zwłaszcza nie pozwoliła mi pamięć po tylu latach, zwłaszcza obozów w ZSRR na przytoczenie wszystkich faktów a szczególnie nazwisk ludzi, które gdzieś w podświadomości mojej tkwią głęboko, pomimo przestrzegania zasad konspiracji ~~na~~ w owym czasie, zakazującej wzajemnego ujawniania się, zresztą właśnie dlatego nie mogłem znać wielu.-

Dzięki jednak surowemu przestrzeganiu zasad konspiracji za cały okres działalności podziemnej nie było ani jednej wspy na terenie mojego Obwodu "ŁAN", co również świadczy o subordynacji żołnierzy AK.

Rejacja moja jest napisana w najlepszej wierze, z pamięcią serdeczną o wszystkich żołnierzach Obwodu "ŁAN", aby w ten sposób utrwalić w pamięci na przyszłość wyniki tych żołnierzy, poświęcenie oraz trud walk przeciwko hitlerowskiemu okupantowi i jego sojusznikom, walk przeciwko bandom UPA, zgrajom morderców nacjonalistycznych, dla zaświadczenia, że na Ziemiach Wschodnich Polski była Armia Krajowa, jako jedyna siła zbrojna polska, która wbrew zakusom głoszonej przez Sowietów, że na tych ziemiach nie było ani Polaków, ani tym bardziej Polaków zbrojnie walczących przeciw okupantowi niemieckiemu, zaświadczenia, że walka zbrojna AK na Wołyniu miała jako główne zadanie obronę zarówno ludności polskiej, jak i jej interesów, oraz walkę o same ziemie wschodnie Połbki, pomimo zaboru i napaści w 1939 roku.

Traktuję tę relację jako moje podziękowanie wszystkim żołnierzom Obwodu "ŁAN" za wspaniałą współpracę ze mną, wówczas bezimiennym dowódcą dla jakże wielu, jako mój obowiązek wobec nich, których do tego wysiłku i walki organizowałem, dozbierałem i Ich pracą miałem zaszczyt i szczęście kierować od samego początku - jako Komendant Obwodu pod pseudonimem "ZGRZYT". -

W okresie mojej pracy w konspiracji w Łucku na Wołyniu, byłem odznaczony przez ówczesnego Komendanta Okręgu ZWZ AK Wołyń - płk. Kazimierza Babińskiego, ps. "Lubon":

Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari V klasy

Krzyżem walecznych

Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami

Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami

oraz już po wojnie otrzymałem z Londynu w 1977 roku Krzyż Armii Krajowej i Medal W.P. /dwukrotnie/.

Na wniosek "Adama" - Inspektora AK w Łucku, zatwierdzony przez Komendanta Okręgu "Lubonia" zostałem awansowany do stopnia kapitana rez. przez wyższe dowództwo KG AK.

II. - Dokumenty źródłowe z okresu konspiracji AK 1942-1944

Pseudonimy żołnierzy Obwodu "ŁAN"

Schemat organizacyjny Obwodu "ŁAN"

Sztab Obwodu "ŁAN"

Rozkazy Inspektora "Adama" do K-tów Obwodów

Instrukcja alarmowa dla K-ata Obwodu

Sprawozdania miesięczne K-ata Obwodu "ŁAN" do Inspektoratu "ŁUNA"

Fundusze otrzymywane z Inspektoratu "ŁUNA"

Wyliczenie się z wydatków i t.p.

wykaz pseudonimów, stopni wojskowych, funkcji pełnionych w AK
wg. Odcinków dla całego Obwodu "ŁAN"

Kryptonimy miejscowości

zaszyfrowane adresy do Dowództwa Okręgu i Inspektoratu, innych Obwodów

Punkty koncentracji - przykład

Szyfry - niektóre

wnioski awansowe i do odznaczeń

Służba sanitarna na szczeblu Obwodu "ŁAN"

Przebieg mojej służby wojskowej w konspiracji ZWZ AK

ZAŚWIADCZENIE

DK-7323/W

WARSZAWA

dnia 14.01. 19 69 r.

Zaświadcza się, że

Obywatel

WÓJCIK Józef

(nazwisko i imię)

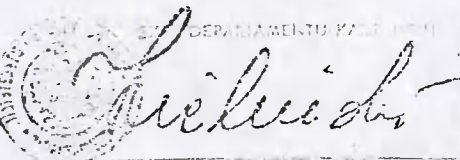
s. Antoniego

(imię ojca)

za udział
w walkach z hitlerowskim okupantem
w latach 1939-1945
został przez kompetentne władze

odznaczony

KRZYŻEM SREBRNYM
ORDERU VIRTUTI MILITARI

SZEF DEPARTAMENTU KADR MOON


ZAŚWIADCZENIE

Nr DK-06900/W

WARSZAWA

dnia 4.01. 19 68 r.

Zaświadcza się, że

Obywatel

WÓJCIK Józef

(nazwisko i imię)

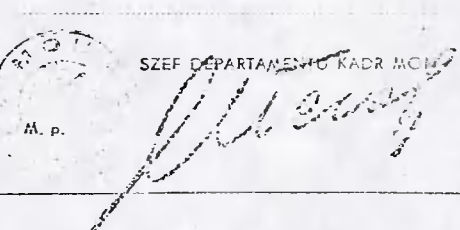
s. Antoniego

(imię ojca)

za udział
w walkach z hitlerowskim okupantem
w latach 1939-1945
został przez kompetentne władze

odznaczony

KRZYŻEM WALECZNYCH

SZEF DEPARTAMENTU KADR MOON


ZAŚWIADCZENIE

Nr DK-06939/W

WARSZAWA

dnia 4.01. 19 68 r.

Zaświadcza się, że

Obywatel

WÓJCIK Józef

(nazwisko i imię)

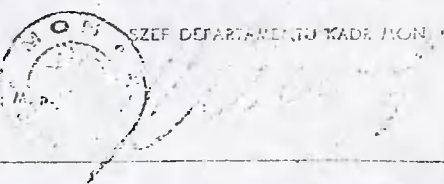
s. Antoniego

(imię ojca)

za udział
w walkach z hitlerowskim okupantem
w latach 1939-1945
został przez kompetentne władze

odznaczony

ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI
Z MIECZAMI

SZEF DEPARTAMENTU KADR MOON


MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

LEGITYMACJA Nr 26628

Stopień imię, nazwisko kpt. rez. art.

WÓJCIK JÓZEF ps. "ZGRZYT"
Komendant Obwodu "ŁAN"

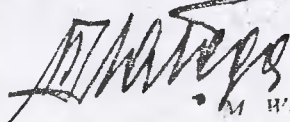
Oddział AK - Obwód "ŁAN" Łuck
Okręg Wołyń

Odnaczony został po raz 1 i 2

Medalem Wojska

Podstawa: Zarządzenie Szefa Sztabu
Głównego
z dnia 1 lipca 1948.

Londyn dnia 15. sierpień 1948r.


M. Walca.

ZASWIADCZENIE

Nr. DR-4543/W

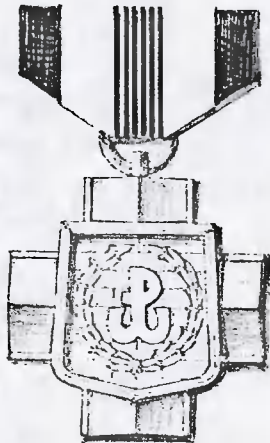
WARSZAWA
dnia 19 lipca 1965 r.

Znawiedczym nr. 20
Obywateli
WÓJCIK Józef
.....
..... Antoni



SZEF DEPARTAMENTU KADR MOON

LEGITYMACJA
KRZYŻA ARMII KRAJOWEJ



Nr. 16683

Nazwisko WÓJCIK
Imię Józef
Pseudonim "Zgrzyt"
Przydział Z.W.Z. A.K.
Okr. Wołyń.

Odznaczony został
KRZYŻEM ARMII KRAJOWEJ
ustanowionym dnia 1 sierpnia 1966 roku
przez dowódcę A.K. gen. Tadeusza Bora-
Komorowskiego dla upamiętnienia wysiłku
żołnierza Polski Podziemnej w latach
1939 — 1945.

Podpis: Przewodniczący

[Signature]
"Wiry"

Londyn, dnia 23. 1967

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr. D-12754

WARSZAWA

dn. 23 maja 1959 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

odznaczony (a) został (a)

Ob. WÓJCIK
Józef s. Antoniego
KRZYŻEM PARTYZANCKIM

SEKRETARZ
RADY PAŃSTWA

[Signature]
(Julian Herdecki)

Łuna, dnia 1.V.1943

-35-

R O Z K A Z

Za wybitną pracę w K.W. w Obwodzie łan, oraz za wykonanie wielu zadań bojowych, udzielam żołnierzowi konspiracji "Flacha" pochwałę.-

Za zgodność: *[Signature]* ps. "Zgryt" "Adam"

JÓZEF WÓJCIK
Bydgoszcz, Noakowskiego 3 m. 36
telefon 602-34

Łuna, dnia 15.v.1943

R O Z K A Z

Żołnierza konspiracji "Flachę" - szefa K.W. Łunu, mianuję z dniem 27.5.1943 szefem K.W. Łuny. Jednocześnie na wniosek Komendanta Obwodu "Iwana"- "Zgrzyta" rozkazuję żołnierzowi konspiracji "Flacha" wstąpić do Gestapo w 500.-

"Adam"

Zia zgodność: [Signature] - ps. "Zgrzyt"

JOZEF WOJCIK

Bydgoszcz, Noakowskiego 3 m. 36

telefon 602-34

R O Z K A Z

- 1.- Od dnia 10.IX.43 r. wznowić pracę werbunkową w 500 i 510. wszyscy d-cy mają zwrócić uwagę na dobór ludzi pod względem jakościowym a nie ilościowym, oraz na karne przestrzeganie tajemnicy. wszyscy d-cy do d-ców plut. i d-ców patroli dyw. włącznie wytypować i wyszukać doublantów.- przy kontroli pracy będą wymagał od doublantów i zastępców znajomości zadań organizacyjnych, bojowych oraz znajomości wszystkich kontaktów potrzebnych na swoim zakresie pracy.-
- 2.- Komendanci 500, 510, 520 i 530 do dnia 15.X.43r przedstawiają do awansu żołnierzy, którzy odbyli służbę wojskową przed 1939 r, a obecnie wyróżniają się w pracy konsp., w walce lub pełnią funkcję d-ców sekcji wzgl. drużyn.-
strzelców - na st.strzelców
st.strzelców - na kaprali
Żołnierzy, którzy nie odbyli służby wojsk. przed 1939 r, lecz wyróżnili się w pracy konsp. lub w walce z n-plem - przedstawić do awansu na st.strzelców. wnioski awansowe na st.strzelców, podoficerskie i oficerskie przesyłać do dnia 15-go każdego miesiąca, przyczym podać wymagane dane ewidencyjne klerem, oraz nazwisko i imię -szyfrem.
- 3.- a.- Na podstawie uprawnień: Zagon Rozkaz Nr.285/21 z dnia 23.VIII.1943 - za pracę żołnierską w konsp. oraz za walkę w obronie ludności polskiej awansują z dniem 27.VIII.43 żołnierza konsp. "Kruka" do stopnia kaprała.-
Podają do wiadomości wszystkim kolegom-żołnierzom, że kpr, "Kruk" zmarł w dniu 4.IX.43 z ran otrzymanych na polu walki.
- b.- Za pracę żołnierską w konsp. oraz za walkę w obronie ludności polskiej awansują z dniem 1.IX.43r żołnierza konsp. "Jaremc" do stopnia kpr.
Jednocześnie za odważną postawę wobec wroga oraz za zaciętą walkę mimo b.ciężkiej rany i braku amunicji, udzielaam kor. "Jaremc" pochwałę.-

/-/ Adam

Zagon, 5,6,7,9,10,11,30,31,32,33
do wiadomości d-ców drużyn włącznie.-

Za zgodność: *J. Wójcik* - ps. "Zgrzyt"

JOZEF WOJCIK
Bydgoszcz, Noakowski 2 nr. 26;

R O Z K A Z

1.- Obecna sytuacja ogólna wymaga od nas, żołnierze konspiracji, największego opanowania i spokoju. Siły zbrojne Łuny odsunęły chwilowo niebezpieczeństwo i zagrożenie ze strony band i morderców ukraińskich. Zbliży się czas w którym wola zwycięstwa porwie nas do decydującego w tej wojnie wysiłku. Jak było od wieków, tak i teraz znowu ludność kresowa musi stanąć jako straż przednia Rzeczypospolitej.-

w tym porożeniu i w tych rozstrzygających zmaganiach, nam właśnie żołnierze - przypadł honor i zaszczyt i miejsce na przedzie. Obowiązki, konieczność i odwieczne prawo do tej ziemi nakazuje nam wytrwać i przygotować się do walki - nie oglądając się ani na pozory wielkich trudności, ani na objawy niebezpieczeństwa, ani na szalejące wokół nas zbrodnie i zło, przeciw którym walczyliśmy razem z potężnymi i zwycięskimi armiami Aliantów.-

Kierownicy Narodu i d-cy nasi zdają sobie sprawę, że największą naszą stratą jest strata każdego Polaka i dążą w granicach ludzkich możliwości, aby te straty były jak najmniejsze. My natomiast żołnierze, wiemy, że naszym obowiązkiem jest przygotowanie się do walki przeciw każdemu, kto zdecydowanie wystąpi, jako nasz wróg, lub grabieżca ziemi naszej. Ocena najbliższej przyszłości jest trudna, gdyż pomimo wszelkich pozorów, rozstrzygnięcia ostateczne mogą być jeszcze dość odległe; dlatego też nie wolno nam ani na chwilę tracić spokoju - lecz zdecydowanie gotować się do ostatecznej rozprawy z odwiecznym wrogiem - Niemcem.-

- 2.- a.- Ucieczka żołnierza konsp. z terenu województwa wołyńskiego jest dezercją z pola walki.-
b.- Każde nie wykonanie rozkazu przez żołnierza konsp. jest niewykonaniem rozkazu na polu walki w obliczu npla.-
c.- Niezachowanie tajemnicy, jest przestępstwem, o którym w większości wypadków będzie rozstrzygał Wojskowy Sąd Specjalny.-
d.- Wszelkie informacje, oraz wszystkie zmiany i rozkazy mają moc tylko wtedy, gdy dochodzą drogą służbową.-
e.- Każdy żołnierz musi ukryć broń jak najstaranniej. w razie konieczności posiadania broni przy sobie w chwili istotnego niebezpieczeństwa - użyć broni.-
f.- Po miesiącach wspólnej pracy przekonałem się, że żołnierze Łuny pracują całym nakładem sił i zdolności. Z dłużej pracujących żołnierzy konsp. wyróżnili się w pracy:
"Andrej", "Marabut", "Zoja", "Wojtek", "Zgrzyt", "Masyl", "Biekacz", "Bogoria", "Kierdej", "Tar", "Harry", "Giermek", "Rosa", "Sybir" i "Jędrek".-

"Adam"

-ps. "Łajnyta"

R O Z P A Z

- 1.- w związku z rozprzeczaniem się moralnym okupanta - zaznacza się wzrost pijanstwa i demoralizacji wśród wrogów.-
 żołnierz Armii Podziemnej musi być zawsze czujny, a szczególnie w tym przesileniowym okresie wojny. Należy pamiętać, że my, żołnierze konsp. jesteśmy ciągle i na każdym miejscu w służbie i w walce.-
 w związku z tem zakazuję używania alkoholu wszystkim żołnierzom konspiracji. Po jednorazowym stwierdzeniu, że żołnierz konspir. był w stanie nietrzeźwym - po raz drugi będę nieodwołalnie wykluczał z szeregów konspiracji. Jednak przypominam, że sprawę tego rodzaju jak też i inne wykroczenia żołnierzy konspiracji, nie wolno omawiać, lub opowiadać innym, tylko po żołniersku - złożyć meldunek drogą służbową /pisemnie/.-
 Każde inne postawienie sprawy jest działaniem na szkodę Rzeczypospolitej Polskiej i Jej nowej Armii Podziemnej, oraz zdradą i wykoonywaniem podszeptów wroga i jego destrukcyjnej podstępnej roboty.-
 karność, koleżeństwo, odwaga, zdecydowanie i czujność muszą być w naszej Armii Podziemnej większe niż w jakiegokolwiek innej Armii.-
- 2.- żołnierzowi konspiracji "Kukułce" udzielam pochwałę za ofiarną i odważną walkę, oraz piękny przykład dla innych żołnierzy konsp. w terenie.-
- 3.- wykluczam z Organizacji żołnierza konsp. "Griszę" za niewykonanie rozkazów, za szkodliwą i wrogą działalność i tchórzostwo.-
 jednocześnie kieruję sprawę b. żołnierza konsp. "Griszy" do Ukr. wojskowego sądu specjalnego.-

/-/ Adam

po podaniu do wiadomości wszystkim żołnierzom - zniszczyć !

wg. rzdzielnika: 30, 31, 32, 33, 0, 5, 51, 6, 7, 9, 10, 11, 15, 17, 26, J, II.-

Za zgodność: *[Signature]* - "Zgrzyt"

JÓZEF WÓJCIK

Bydgoszcz, Noakowskiego 3 m. 36
telefon 602-34

OSNOWA, dnia 5.I.1944

Nr. 92

R O Z K A Z

Zbliżanie się armji sowieckiej i ewentualne dojście jej tutaj, należy traktować jako normalne przesuwanie się frontu, przyczym armja sowiecka wypiera npla.

Nie zmienia to w niczym stanu prawnego, ani naszych terytoriów, ani granic w przyszłości.-

Ludności cywilnej należy unikać miejsc bezpośrednio zagrożonych, niebezpiecznych, to znaczy obiektów wojskowych, węzłów i szlaków komunikacyjnych.-

Żołnierze konspiracji otrzymają w odpowiedniej chwili rozkazy i zadania do wykonania.-

/-/ Adam Olo

U W A G A: W związku z niepewnością i pytaniami jednostek o zarządzenia ewakuacyjne i wskazówki, wyjaśniam, że w razie dalszego przesuwania się frontu np. do Bugu - połowa Polski mie przeniesie się za Bug /wojew.wileńskie, Białostockie, Nowogródzkie, Poleskie, wołyńskie, tarnopolskie/, więc w stosunku do jednostek, które te możliwości mają, o ile nie należą do A.P. - zarządzenia dotychczasowe w kompetencjach W.D.R.

Spokój i pewność siebie powinna nam dawać przedewszystkiem gotowa Armja rodzienna, Armja poza krajem, wspólny i zwycięski obóz Aljantów, który walczy o Sprawiedliwość.-

Cele nasze i obowiązki są znane wszystkim: wykonanie zadań gdy nadejdzie rozkaz.-

zarządzenia okupanta nie obowiązują Polaków /ewent.zarządzenia ewakuacyjne/.-

W stosunku do elementów destrukcyjnych i bandyckich - zdecydowana obrona.-

Po wykonaniu zadań głównym obowiązkiem żołnierza jest obrona ludności własnej. To ostatnie zadanie obowiązuje także każdego obywatela polskiego zdolnego do walki.-

/-/ Adam Olo

Otrzymują: 5,6,7,8,9,10,11,12,15/3/,17,18,20,50,51,
30/45,31/20/,32/5/,33/5/, Pożoga, Archiwum.-

Bydgoszcz, Noakowskiego 3 m. 36
telefon 60234
JOZEF WOJCIK
- ps. "Zgrzyt"

R O Z K A Z Nr 135

W wypadku nakazu stawienia się na komisję poborową - rozkazuję wszystkim Polakom zdolnym do walki, a którzy jeszcze nie mieli warunków czy rozkazu stawienia się do oddziałów organizacyjnych partyzanckich - nie zgadzać się na wyjazd w głąb Rosji, żądać pozostawienia każdego osobiście na tym terenie celem konkretnej i natychmiastowej walki z Niemcami, w oddziałach formujących się na miejscu i jak obywateli Rzplitej i Polakowi przysługuje prawo nie zgadzania się na wyjazd na tereny innego państwa na niewiadomy los i miejsce oraz na niewiadome przeznaczenie.

Głosowania i paszportów sowieckich wydanych przymusowo Polakom - nie uznajemy, gdyż wtedy była okupacja terenów polskich i terror, a teraz wkroczenie Sowietów jako armii idącej w pościgu za wspólnym wrogiem - daje nam gwarancję wolności osobistej i poszanowania praw państwa, które walczy od początku wojny przeciw Niemcom w obozie sprzymierzonych.

Zawiadamiam, że obowiązkiem każdego Polaka z terenów uwolnionych od okupanta jest czynna walka z Niemcami, a gdy przyjdzie rozkaz od Rządu Rzplitej z Londynu nawet wtedy, gdy okupant będzie jeszcze wewnątrz kraju. -

Utrzymanie się w terenie będzie o tyle ułatwione, że jak dotychczas wzajemne ustosunkowanie się armii sowieckiej i partyzanckich oddziałów sowieckich i polskich było przyjazne, zresztą inaczej nie może być na przyszłość.

Szybkość i dorywczość mobilizowania Polaków w Równem świadczy o całkowitym zaufaniu Sowietów do elementu polskiego, a więc i do oddziałów na miejscu tworzących się będzie to samo zaufanie, a wyjazd w głąb Rosji koliduje z naszym obowiązkiem i dobrem Państwa, z naszą samodzielnością i spójnością.

Wszyscy d-cy i żołnierze konspiracji /nawet już zarejestrowani w spisie ludności/ nie czekając na mobilizację - winni na wszystkich bazach formować oddziały natychmiastowej walki z Niemcami za cele i dobro własnego Państwa i Państw sprzymierzonych, przy czym dążyć do połączenia się z istniejącymi już polskimi batalionami partyzanckimi organizacyjnymi, które są w obecnej chwili na tyłach Niemców na terenie "Osnowy" i "Gromady" - walczą w bardzo trudnych warunkach z Niemcami.

Bataliony te, uwzględniając warunki, które nam stworzył tutaj okupant, oraz olbrzymie straty w elemencie polskim, jakie ponieśliśmy tutaj od 1939 roku do 1944 roku są wynikiem dużego wysiłku i dużego patriotyzmu Polaków w województwie wołyńskim. -

Zawiadamiam, że obowiązkiem Polaków niezdolnych do walki jest praca w urzędach, przemyśle, kolei, transporcie, szpitalach i t.d. dla dobra własnej walki o wolność i na korzyść armii sowieckiej.

Dysponowanie majątkiem, sprzętem, żywnością, taborem komunikacyjnym i środkami walki, które znajdują się w terenie woj. wołyńskiego, przysługuje całkowicie Sowietom, jako armii walczącej w obozie sprzymierzonych, natomiast nikt nie ma prawa dysponowania obywatelami polskimi, Polakami, jeśli użycie ich przez władze obce koliduje z obowiązkiem posłuszeństwa ich wobec rozkazów własnych. Powinniśmy się wyzbyć obawy przed Sowietami - gdyż armia sowiecka walczy teraz z wrogiem, który stosował mord, przemoc, grabież cudzej ziemi i niewolę wobec obywateli państw Europy.

Przemówienie premiera Churchila i zawarte w nim wypowiedzi marszałka Stalina daje nam pewność, że rozmowy wodza Rosji Sowieckiej - Stalina z Rządem Polskim w Londynie przekształcą się w bliskim czasie w rozmowy bezpośrednie, celem rozwiązania zagadnień spornych, wg praw sprawiedliwości i słuszności, przyczem my stwierdzamy swoim postępowaniem i postawą, że na tych polskich terenach z chwilą zaistnienia porozumienia nie tylko wzmocnimy przyjazny nasz stosunek do armii sowieckiej

Instr. dla k-dta obwodu /kolejność pracy - ogólna/

- 1.- zorganizować, wyszkolić, oraz dać zadania organizacyjne i instrukcje - "Zasady", "Plan zbierania wiadomości", "Kolejność pracy ogólna", "Cieat", "Szkic rozbudowy", "Kolejność pracy szczeg.", "Kryptonim", "Raporty stanów", "Instr. alarm.", "Szkic dla adj-ta", "Instr. dla kurierów".-
- 2.- Zrobić podział terytorjalny na odcinki, pododcinki, plutony - "Cieat z naniesionymi obiektami".-
- 3.- Wyznaczyć d-ców odcinków i dać zadania org. z terminami - "Schematy"
- 4.- Zorganizować wraz z adjutantem łączn. konsp. - "Schematy"
- 5.- Rozbudować plutony do stanu 1 + 31 - /szkieletowy
rozbudować plutony do stanu 77 - pełny
- 6.- Wyznaczyć - dać zadania, wyszkolić d-ców dyw. i oddziały dyw. instr. łączności bojowej. -
- 7.- Opracować obwód taktycznie:
 - a.- rozplanować podział sił
 - b.- dać zadania bojowe dla k-dtów odc., pododc., d-ców plut i plut. dywersyjnych
 - c.- rozpracować i przygotować łączność op. na czas akcji
 - d.- szkolić d-ców na zadaniach bojowych i obiektach
 - e.- rozplanować i przygotować zebranie sił przed akcją
 - f.- ustalić m.p. d-cy podczas walki
 - g.- ustalić zgóry rozkazem dalsze zadania oraz zachowanie się oddziałów po pierwszym boju naskoczeniowym

Zał.: Instr. alarmowa
Rozkaz bojowy
styczeń 1944 r

Za zgodność z oryginałem:

JÓZEF WÓJCIK - "Zgrzyt"

Instrukcja alarmowa dla k-dia obwodu

- 1.- kolejność czynności d-cy od momentu "Stanu czujności":
 "Czujność" jest fazą bezpośrednią przed "Pogotowiem" i może być odwołana - dlatego też największy nacisk położyc na zachowanie tajemnicy, pomimo wzmożonej własnej czynności i kontroli wszelkich środków dowodzenia, uruchomienie łączności operacyjnej i bojowej, oraz przygotowanie broni do użytku. Nazewnątrz okres ten dla okupanta musi stworzyć pozory raczej całkowitej bezczynności i nieaktywności całego elementu polskiego; okres "Czujności" w żadnym wypadku nie może zdradzić przed nplem zamiarów wojska i odpowiedzialni za to są dowódcy na wszystkich szczeblach.-
 w wypadku niezachowania tajemnicy w tym okresie przez któregokolwiek z żołnierzy - natychmiast go likwidować.

Odwołanie "Stanu Czujności" może nastąpić tylko w bardzo wyjątkowym wypadku - dlatego też w okresie tym musi być wszystko w szczególności ustalone, skontrolowane i przygotowane do działań. Wykorzystać ten okres do przygotowania moralnego podwładnych, do wykonania zadań i odwetu.

Okres "Czujności" może trwać dłuższy czas /kilka dni lub parę tygodni/.-

- 1.- Ogłosić "Stan Czujności" podwładnym /radio i zdowol. gońcami boj/
 - 2.- Wysłać do przełożonego potwierdzenie odbioru rozkazu radiowego, gońcami bojowymi.
 - 3.- Skontrolować dział łączności bojowej.
 - 4.- Nawiązać łączność operac. z d-cą przełożonym i z sąsiadami
 - 5.- Nakazać rozpoznanie i przygotowanie do zniszczenia, lub przerywania sieci łączności n-pla.
 - 6.- wezwać d-ców podwładnych i skontrolować stany, uzbrojenie, znajomość zadań
 - 7.- Ustalić uaktualniony do sił npla plan działania, m.p. d-ców i dać zadania
 - 8.- wydać zarządzenie dotyczące ochrony i bezpieczeństwa ludności cywilnej
 - 9.- Nakazać d-com przygotowanie broni do walki: czyszczenie, sprawdzenie, przygotowanie sprzętu i amunicji, przesuszenie taśm, taśmowanie i t.d.
 - 10.- Ustalić ostateczny plan działania na "Stan Pogotowia", początek akcji: zaalarmowanie podwładnych, drogi domarszów, czas i sposób wymarszu na podstawy wyjściowe, m.p. d-ców, czas zajęcia podstaw wyjściowych, czas osiągnięcia gotowości bojowej, nasło do walki - tak, aby z chwilą ogłoszenia "Stanu Pogotowia" każdy d-ca na wszystkich szczeblach automatycznie wykonał ściśle określone czynności w czasie i zgodnie z zadaniem, oraz wysłał meldunek.
 - 11.-Przewidzieć i nakazać sposób postępowania w razie łapanek, aresztów, poboru, represyj, lub wystąpienia w dalszą podróż służbową z urzędu: opór, cierny opór, ucieczka, zbrojny opór, ukrycie się i t.d.
 - 12.- Przypomnieć o największym obowiązku zachowania tajemnicy
 - 13.- Nakazać ścisłą obserwację służb bezpieczeństwa okupanta oraz szpiegów i ewentualnie Ukraińców o wrogiej postawie w stosunku do Polaków.
 - 14.- wydać zarządzenia administracyjne: każdy żołnierz winien przygotować sobie suchy prowiant na 2-3 dni, opatrunek osobisty, ewent. opaski organizacyjne
 - 15.- Po wykonaniu tych czynności nakazać d-com: zapadnięcie, ciszę, nie oddalanie się od swoich oddziałów na czas dłuższy /uwaga: zawsze w razie chwilowego oddalenia się ze swego m.p. zawiadomić zastępcę, który w tym czasie dowodzi oddziałem./
- II.- kolejność czynności od momentu "Stanu pogotowia"
 "Stan Pogotowia" jest bezpośrednią fazą przed wybuchem akcji i nie może być odwołany. "Stan Pogotowia" trwa ściśle określony czas, o którym będą powiadomieni wszyscy d-cy, w okresie "Stanu Czujności".-

Rozkaz "Stanu Pogotowia" oznacza, że wybuch akcji, po określonej z góry ilości godzin, następuje automatycznie i nieodwołalnie. Moment wybuchu akcji oznaczamy przez godzinę 0, w tym momencie akcja musi rozpocząć się równocześnie w całym terenie. Zwraca się uwagę na konieczność zachowania tajemnicy, gdyż moment zaskoczenia jest decydującym warunkiem powodzenia akcji.

w okresie "Pogotowia" należy dokładnie i szczegółowo przygotować oddziały do akcji i wydać rozkazy: nawiązanie łączności bojowej, wydanie rozkazów domarszów i zajęcie podstaw wyjściowych, dozbrojenie, sprawdzenie stanów musi być ściśle wyliczone w czasie i wykonane przed godziną 0, z tym bezpośrednio przed akcją /czas narzucony przez przełożonego/ musi być osiągnięta i zameldowana gotowość bojowa.-

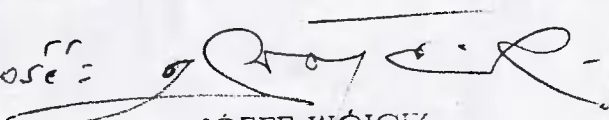
- 1.- Ugłosić "Stan Pogotowia" podwładnym/przez radio i potwierdzenie gońcami/.-
- 2.- Narzucić czas osiągnięcia gotowości bojowej
- 3.- Podać swoje m.p. i skradnice meldunkowe
- 4.- Uaktualnić zadania w stosunku do sytuacji
- 5.- wydać rozkaz i hasło do wybuchu akcji

-----ooOoo-----

 r o z k a z b o j o w y

- I.- Zadanie: a.- położenie własne
b.- położenie npla

- II.- Wykonanie: a.- ugrupowanie
b.- ubezpieczenie
c.- łączność
d.- O.P.L.
e.- C.P.Gaz.
f.- O.P.Panc.
g.- hasło i znaki
h.- zarządzenia specjalne /p-kty azunic.i opatrunk./
i.- dalsze zadania po wstępnym boju zaskoczeniowym:

Za zgodność:  - ps. "Zgrzyt"

JÓZEF WÓJCIK
Bydgoszcz, Noakowskię 3 m. 36
• telefon 602-34

FUNDUSZ B:

W miesiącu wrześniu 1943 roku otrzymałem:

3.000	RM	- Samopomoc + Samoobrona
3.000	RM	- Zakupy broni i amunicji
200	RM	- Materiały sanitarne
200	RM	- Komórka Legalizacyjna
300	RM	- Łączność
200	RM	- Adjutant + Łączność
300	RM	- Ekwiwalent K-ta Obwodu
<u>2.500</u>	<u>RM</u>	<u>- Dodatek na zakupy + samoobr.</u>
9.700	RM	- Razem

Wyliczenie wydatków:

J e d r e k

1 kb Nr. 117860	100,-	RM
1 pist. 7,65 Nr. 203760	400,-	RM
42 szt amun. sow.	355,-	RM
120 szt amun. sow. pistol.	120,-	RM
17 szt amun. do FINKI	50,-	RM
1 kb Nr. 3619	600,-	RM
1 kb Nr. 1090	300,-	RM
Samoobrona i zapomogi	975,-	RM
	<u>2.900,-</u>	<u>RM</u>

B o r s u k

1 kb. sow. Nr. 89300	950,-	RM
1 granat zaczepny niem.	75,-	RM
1 granat zaczepny sow.	80,-	RM
100 szt amun. do kb. polsk.	200,-	RM
150 szt amun. sow. do kb	225,-	RM
1 kompas wojskowy niem	100,-	RM
1 kbk polski Nr. 18995	770,-	RM
Zapomogi dla żołnierzy	500,-	RM
	<u>2.900,-</u>	<u>RM</u>

G i e r m e k

1 kb sow. Nr. B.K. 2175	700,-	RM
1 kbk polski Nr. BA 7201	800,-	RM
	<u>1.500,-</u>	<u>RM</u>

M a c z j a w e l l i -

1 kb. sow. Nr. 5112 + 50 szt. amun.	800,-	RM
H u r a g a n - materiały sanitarne	300,-	RM
F e d o r - adjutant + łączność	100,-	RM
K s e n i a - łączniczka	50,-	RM
A l a - łączniczka	50,-	RM
Kwiaty na mogiły Nieznanego Żołnierza	300,-	RM
Komórka Legalizacyjna	200,-	RM
Ekwiwalent K-ta Obwodu	300,-	RM
Zapomogi /wg. uznania K-ta Obwodu/	300,-	RM

N e o n
Zgrzyt
Zgrzyt
Zgrzyt

=====

O g ó ł e m • 9.700,- RM

Ludność organiz.		- Stan ilościowy															Stan uzbrojenia							Materiał minerski				Zuopatrzenie																	
Krypoterym)		Stan osobowy										Specjal.					Liczby							Liczby																					
K. Obn.	Opis	oficerów					Podofic.					Lecznicy					Linjowe		Pistole spec.		PG	RKM	CKM	Pistol.	Pistol. masz.	Granat.	-	-	-	Trotyl	Materiał	Lunty proch.	Lunty wulfr.	spłonki	-	Konie	wozy	rowery	-	-					
3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44				

Uwaga: Przesyłać na 22-ty
każdego miesiąca wg. numeracji
rubryk, bez wyjaśnień na 3. linii.
L. Gryt 1943.

Objasnienie: Ogólne zasady te same, jak przy sprawozdaniach dotychczasowych. Obecnie sprawozdanie ma służyć
możności oceny realnego sylwacji własnej
w terenie, na co sprawozdanie charakteryzuje obwód,
"jako całość nie pozwalały".
Sposób wypełniania: "osrodki" - wg krypoterymów, ustalonych (01, 02 itp.)
- każdy oddzielnie "osrodki".
"Stan osobowy" - Żołnierzy w liczniku, wzięcia w mianowniku.
"Ludność cywilna" - w liczniku - polska, w mianowniku - inna.
"Oddziały" - w liczniku - pełne, w mianowniku - szkieletowe.
"Stan uzbrojenia" - w liczniku sprzęt, w mianowniku amunicja.



25.XI.1943

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27
Can-Don	$\frac{0}{8}$	$\frac{0}{1}$	$\frac{0}{5}$	2	-	3	2	-	-	$\frac{0}{3}$	-	-	-	$\frac{0}{1}$	-	-	-	$\frac{0}{2}$	$\frac{0}{2}$	$\frac{0}{5}$	-	-	-	-	-	$\frac{2}{500}$	
Aret	$\frac{0}{3}$	-	$\frac{19}{20}$	$\frac{0}{33}$	-	1	2	$\frac{0}{4}$	$\frac{0}{4}$	$\frac{0}{2}$	$\frac{0}{1}$	-	-	-	-	-	$\frac{0}{2}$	$\frac{0}{14}$	$\frac{0}{6}$	$\frac{0}{5}$	-	-	-	$\frac{1}{100}$	$\frac{4}{100}$		
Atol	$\frac{0}{6}$	$\frac{0}{10}$	$\frac{2}{7}$	14	10	1	-	$\frac{0}{4}$	$\frac{0}{4}$	$\frac{0}{6}$	-	-	-	$\frac{0}{2}$	-	-	2	$\frac{0}{24}$	$\frac{0}{13}$	-	-	-	-	-	-	$\frac{1}{15}$	
Argus	$\frac{0}{4}$	$\frac{0}{1}$	$\frac{2}{44}$	85	28	-	2	$\frac{0}{4}$	$\frac{0}{4}$	$\frac{0}{4}$	-	-	-	$\frac{0}{1}$	-	-	16	$\frac{0}{24}$	$\frac{0}{6}$	$\frac{0}{4}$	-	-	-	$\frac{1}{200}$	$\frac{16}{200}$		
Afians	$\frac{0}{3}$	$\frac{0}{1}$	$\frac{4}{39}$	108	57	2	4	$\frac{0}{4}$	$\frac{0}{4}$	$\frac{0}{2}$	$\frac{0}{1}$	-	-	-	-	-	$\frac{0}{4}$	$\frac{0}{24}$	$\frac{0}{6}$	$\frac{0}{4}$	-	-	-	$\frac{7}{2450}$	$\frac{29}{400}$		
Arsen	$\frac{0}{2}$	$\frac{0}{1}$	$\frac{0}{15}$	$\frac{0}{28}$	7	-	1	$\frac{0}{3}$	$\frac{0}{3}$	$\frac{0}{4}$	$\frac{0}{1}$	-	-	$\frac{0}{1}$	-	-	$\frac{0}{6}$	$\frac{0}{5}$	$\frac{0}{4}$	$\frac{0}{2}$	-	-	-	$\frac{28}{1000}$	$\frac{16}{150}$		
Dym	-	-	$\frac{4}{4}$	$\frac{0}{6}$	1	-	-	-	$\frac{1}{0}$	-	-	-	-	-	-	-	2	$\frac{0}{4}$	$\frac{0}{3}$	$\frac{1}{0}$	-	-	-	-	$\frac{4}{20}$		
Grom	-	$\frac{0}{1}$	$\frac{0}{4}$	$\frac{0}{2}$	-	-	1	-	$\frac{0}{1}$	-	-	-	-	$\frac{0}{1}$	-	-	2	$\frac{0}{3}$	-	-	-	-	-	-	-	-	
Blysk	-	-	$\frac{0}{2}$	$\frac{0}{1}$	1	-	-	-	$\frac{0}{1}$	-	-	-	-	-	-	-	1	$\frac{0}{2}$	-	-	-	-	-	-	-	-	
Rytk	-	-	$\frac{2}{3}$	19	8	1	1	-	$\frac{1}{0}$	-	-	-	-	-	-	-	1	$\frac{1}{2}$	$\frac{0}{1}$	-	-	-	-	-	$\frac{3}{250}$	$\frac{3}{50}$	
Znyu	-	-	$\frac{0}{1}$	2	9	2	-	-	$\frac{0}{1}$	-	-	-	-	-	-	-	1	-	$\frac{0}{10}$	-	-	-	-	-	-	-	
Mvir	-	-	$\frac{1}{5}$	18	14	3	-	-	$\frac{1}{0}$	-	-	-	-	-	-	-	9	$\frac{0}{2}$	-	-	-	-	-	-	$\frac{10}{1400}$	$\frac{8}{80}$	
Znyu	$\frac{0}{26}$	$\frac{0}{15}$	$\frac{34}{149}$	318	135	13	13	$\frac{8}{19}$	$\frac{3}{3}$	$\frac{0}{20}$	$\frac{0}{6}$	-	-	$\frac{0}{12}$	$\frac{0}{3}$	-	45	$\frac{8}{100}$	$\frac{11}{36}$	$\frac{8}{9}$	$\frac{7}{3}$	$\frac{0}{1}$	-	$\frac{9}{3650}$	$\frac{180}{15500}$	$\frac{90}{1320}$	
																											8

$\Sigma = 703$

W miesiącu październiku 1943 roku otrzymałem:

1.500	RM	- Zakup broni i amunicji
1.000	RM	- Zapomogi
100	RM	- Łączność
100	RM	- Komórka Legalizacyjna
300	RM	- Ekwiwalent K-ta Obwođu
<hr/>		
3.000	RM	- I rata
1.500	RM	- II rata
1.250	RM	- III rata
<hr/>		
5.750	RM	Razem

Wyliczenie wydatków:

B o r s u k

1 kb sow. Nr. podam 1.XII.43	300,-	RM
300 szt amun.do kb sow.	450,-	RM
100 szt amun. do kb niemieck.	190,-	RM
1 zamek do kb sow.	250,-	RM
1 granat niem.	80,-	RM
<hr/>		
Razem	= 1.270,-	RM

T u r

1 kb sow. Nr.4009	750,-	RM	
1 kbk polski Nr.3619 + 140 szt am.	1100,-	RM	Fadiej
1 nagan sow. Nr.802411	200,-	RM	Szczek
1 nagan sow. bez numeru	150,-	RM	Zuk
1 granat niem.	60,-	RM	Szpak
100 szt amunicji do kb sow.	100,-	RM	Szpak
100 szt amunicji do 9-ki	100,-	RM	Szpak
1 pistolet 7,65 Mauser Nr.453406			
+ 20 szt.amun.	650,-	RM	Donek
1 pistolet 7,65 Meljor Nr.41889			
+20 szt.amun.	650,-	RM	Rawicz
Zapomogi	220,-	RM	Borsuk
Ekwiwalent+Łączność+kom.Legaliz.	500,-	RM	Zgrzyt
<hr/>			
O g 6 k e m	5.750,-	RM	
<hr/>			

W miesiącu listopadzie 1943 roku otrzymano:

- 500,- RM - Ekwiwalent K-ta Obwodu
- 350,- RM - Komórka Legalizac.
- 200,- RM - Łączność Obwodu
- 2. 500,- RM - Zakup broni i amunicji
- 3. 550,- RM - I rata
- 500,- RM - Dodatek opałowy wg. uznania K-ta Obwodu
- 2. 000,- RM - Zakup broni i amunicji
- 3. 500,- RM - Samoobrona
- 2. 000,- RM - Zapomogi
- 1. 000,- RM - Łączność
- 9. 000,- RM - II rata
- 5. 000,- RM - III rata , zakup broni
- 17. 550,- RM R a z e m

Wyliczenie wydatków:

K o n r a d

- 68,- szt amunicji do 9-ki 200,- RM
- 48,- szt amunicji do kb 62,- RM
- 14,- szt amunicji do nagana 63,- RM
- 4,- szt granaty z zapaln. 160,- RM
- jodyna i plaster 140,- RM
- zapomogi /Konrad i Borys/ 150,- RM Konrad
- 400,- RM Borys

Razem = 1.175,- RM

K o s a

- 1 pistolet Sztajer Nr.4873 + 17 am 1.100,- RM
- 1 pistolet FN-6.35 Nr.979171+25 am 548,- RM
- 28 szt amunicji do 9-ki 60,- RM
- 8 szt amunicji do 7-ki 30,- RM

Razem = 1.738,- RM

J e d r e k

- 1 kb sow. Nr.20834 + 20 amun. 700,- RM - Bazik
- 1 kb sow. Nr.2510 550,- RM - Kastor
- 1 kb sow. Nr.68453 700,- RM - Żuk
- 200 szt amunicji do kb 175,- RM
- 32 szt amunicji do 9-ki 75,- RM
- zapomogi 200,- RM - Kastor

Razem = 2.400,- RM

B o r s u k

- 1 kb sow. Nr.2513 600,- RM
- 1 kb sow. Nr.59605 800,- RM
- zapomogi 400,- RM - Sokół i Wasyl

Razem = 1.800,- RM

B u r j a t

- 1 kb sow. Nr.39306 + 70 amun. 700,- RM - Wicher
- 1 kb sow. Nr.46801 600,- RM - Romuald
- 100 szt amunicji do kb 100,- RM
- 3 granaty sow. z zapalnikami 100,- RM
- zapomogi 100,- RM - Renert

Razem = 1.600,- RM

1	pistolet 9/-ka VIS, Nr. 26363 + 40 amun.	1.100 RM	- Zgrzyt
1	nagan ameryk. Nr. 28711 + 20 amunicji	800 RM	- Dryblas
1	pistol. 7.65 Nr. 42420 + 40 amunicji	852 RM	- Stefan
1	kb sow. Nr. 1489 + 50 amunicji	700 RM	- Giermek
1	kb sow. Nr. 827	500 RM	- Filip
1	pistol. 6,35 Nr. 327736	300 RM	- Filip
3	granaty niemieckie z zapalnikami	120 RM	- Pepik
5	zapalników do granatów	25 RM	- Pepik
16	szt amunicji do 7-ki	50 RM	- Zgrzyt
1	pistolet 7,65 Nr. 374552 + 10 amunicji	900 RM	- Stefan
1	nagan sow. Nr. ... + 14 szt amunicji	1.000 RM	- Tur
	Ekwiwalent K-ta Obwodu	500 RM	- Zgrzyt
	Spodnie dla 6-ki	550 RM	
	Zapomogi	140 RM	- Wrzos
		200 RM	- Teon
		100 RM	- Wiktor
		100 RM	- Dyzio
		100 RM	- Szczek
		100 RM	- Wryćko
		100 RM	- Fedor
		100 RM	- Halszka
		100 RM	- Szpak
		100 RM	- Maksym
		100 RM	- Kora
		100 RM	- Czarny
		50 RM	- Ksenia
		50 RM	- Kama

razem = 9.837 RM

C g ó ł e m = 1.175 + 1.738 + 2.400 + 1.800 + 1.600 +
+ 9.837 = 17.550 RM

W miesiącu grudniu 1943 roku otrzymałem: 31.800 RM

Wyliczenie wydatków:

17	szt kb 5-cio strzałowych + 2.500 amunicji	14.695 RM
9	pistoletów + 260 szt amunicji	6.295 RM
30	granatów bojowych	1.130 RM
6	zapalników do granatów	80 RM
2	zamki do kb i 2 pud. do PINKI + 2 podajniki	500 RM
1	lornetka artyleryjska	400 RM
1	buty - walonki/wartownicze/	700 RM
	plótno biało-czerwone na opaski i nici	900 RM
	zapomogi dla żołnierzy Obwodu Lan	1.500 RM
		+ 2.100 RM
	Łączniczki i skrzynki	1.500 RM
	Dodatek opałowy	1.300 RM
	Ekwiwalent K-ta Obwodu	500 RM

razem = 31.800 RM

W miesiącu styczniu 1944 roku otrzymałem: 24.800 RM

Wyliczenie wydatków:

S m o l e ń s k i

1 kb sow. Nr.90743	550 RM
1 kb sow. Nr.28075	650 RM
1 kb sow. Nr.90833	600 RM
1 kb sow. Nr... + 400 amunicji	1000 RM
Razem =	2.800 RM

F i l i p

1 kb sow. Nr.12654 + 200 amunicji	1.000 RM
1 kb sow. Nr.93306 + 200 amunicji	1.000 RM
Razem =	2.000 RM

B o r s u k

1 pistolet 7,65 + 20 amun. /bez numeru/	900 RM
100 szt amunicji do 9-ki	400 RM
60 szt amunicji do 7-ki	200 RM
Razem =	1.500 RM

J ę d r e k

1 kb austrjacki Nr.90152 - Ryś	600 RM
1 kb sow. Nr.51905 - Bałamut	500 RM
1 kb 10-cio strzałowy Nr.1571- Tarzan	1.200 RM
1 granat bojowy	35 RM
żywność dla Ośrodka Antonówka	512 RM
zapomogi dla Ośrodka Antonówka	2.360 RM
Razem =	5.207 RM

K o s a

20 szt granatów bojowych	350 RM
5 szt amunicji do 6,35	60 RM
10 szt amunicji do 9-ki	20 RM
plótno białe-czerwone	120 RM
Razem =	550 RM

R a w i c z

1 pistolet 7,65 FN-Nr.39972 - Mitrofan	900 RM
1 pistolet 7,65 Walter Nr.960254 - Jacek	1.000 RM
zapomogi	3.000 RM
Razem =	4.900 RM

T u r

1 kb holedderski	800 RM
1 magazynek do amunicji MPI	250 RM
330 szt amunicji do kbk polsk.Mauser	660 RM
40 szt amunicji do PINKI	120 RM
15 szt amunicji do MPI	40 RM
1 magazynek do VIS-a z amunicją	80 RM
100 szt nauszniaków	100 RM
reperacja butów	100 RM
Razem =	2.150 RM

K o n r a d

zapomogi + zakup broni i amunicji	3.899 RM
Razem =	3.893 RM

K r u k - zapomoga pożycznicza	500 RM
K o l a - zapomoga	600 RM
Ekwiwalent K-ta Obwodu + Komórka Legalizacyjna	700 RM
Razem =	1.800 RM

=====
24.800 RM

W miesiącu lutym 1944 roku otrzymałem:

10.000 RM
 1.000 Dolarów amer.
 5 szt piątek złotych
 5 szt blaszek złotych
 300 RM ekwiwalent K-ta Obwodu
 300 RM komórka legalizacyjna
 100+300 RM łączniczki

Wyliczenie wydatków:

Rawicz	10 dol.	+ 2.000 RM	+ 4 szt piątki złote
Hulak		1.000 RM	
Kosa	100 dol.	+ 3.000 RM	+ 1 szt piątka złota
Filip		3.000 RM	
Radziej		1.000 RM	
Pepik			2 blaszki złote
Komórka egzekuc.	60 dol.	parabelum	
Ekwiwalent Zgrzyta		800 RM	
Meon		300 RM	
Stepan		300 RM	
Jeżyk - łączniczka		50 RM	
Ksenia - łączniczka		50 RM	
<hr/>			
Razem =	170 dol	+ 11.500 RM	+ 5 szt złotych piątek + 2 szt blaszki złote

U W A G A:

3 szt złote blaszki + 830 dol.amer. przepadło w NKWD w Kijowie /po aresztowaniu D-wa Obwodu i Insp.29.III.44 r/.

Łożyński

K-ta Obwodu "Łan"
JÓZEF WÓJCIK

O B W Ó D "Ł A N" ZwZ AK w Łucku na Wołyniu
__schemat organizacyjno-administracyjny__

1 - szy Odcinek "ARET"	m.p. Łuck północ,	K-dt "Bawicz" ppor. 2 p lot. ur.1903 r
2 - gi Odcinek "ATOL"	m.p. Łuck-Śródm.	K-dt "Konrad" ppor. 24 pp,ur.25.X.1910 r
3 - ci Odcinek "ARGUS"	m.p. Łuck-Krasne	K-dt "Kosa" ppor. 7 pp leg.,ur.14.IV.1911
4 - ty Odcinek "ALJANS"	m.p. Torczyn	K-dt "Smoleński" plut. 69 p uż.,ur.13.III.1902
5 - ty Odcinek "ARSEN"	m.p. Nieświcz"	K-dt "Huragan" por. MSWojsk,ur.1904 r

O B W Ó D "Ł A N" - podział odcinków na pododcinki i plutony:

<u>1.- Odcinek "ARET"</u>	<u>Pododcinek: "BREK"</u>	plut. I - Gong
		plut. II - Gurt
		plut. III - Głóg
	<u>Pododcinek "BLOK"</u>	plut. I - Gryf
		plut. II - Grad
		plut. III - Gruda
		plut. IV - Gaj
		plut. V - Gnom
		plut. VI - Gruz
		plut. VII - Głaz
	plut. VIII - Grzywa	
	<u>Pododcinek "BÓR"</u>	plut. I - Gazda
		plut. II - Gryps
		plut. III - Grot
<u>2.- Odcinek "ATOL"</u>	<u>Pododcinek "BURTA"</u>	plut. I - Gambi
		plut. II - Grenada
		plut. III - ... Grota
	<u>Pododcinek "BARKA"</u>	plut. I - Gwint
		plut. II - Gwicht
		plut. III - Grand
	<u>Pododcinek "BRYG"</u>	plut. I - Gracz
		plut. II - Gzyms
		plut. III - Gen
	<u>3.- Odcinek "ARGUS"</u>	<u>Pododcinek "BURZA"</u>
		plut. II - Gejzer
		plut. III - -
<u>Pododcinek "BRYŁA"</u>		plut. I - Głownia
		plut. II - Glejt
<u>Pododcinek "BOMBA"</u>		plut. I - Gaur
		plut. II - Gawot
		plut. III - Giewont
<u>Pododcinek "BABA"</u>		plut. I - Gromada

OBWÓD „ŁAN” AK
w ŁUCKU NA WOŁYNIU

137	64+1	217	174	53
1 Odcinek „ARET” K-dt „Rawicz”	2 Odcinek „ATOL” K-dt „Konrad”	3 Odcinek „ARGUS” K-dt „Kosa”	4 Odcin. „ALJANS” K-dt „Smoleński”	5 Odcinek „ARSEN” K-dt „Huragan”
<u>Pododcinek „BREK”</u> plut. Gong plut. Gurt plut. Głóg	<u>Pododcinek „BURTA”</u> plut. Gambi plut. Grenada plut. Grota	<u>Pododcinek „BURZA”</u> plut. Grog plut. Gejzer	<u>Pododcinek „BARY”</u> plut. Gerydon plut. Grenadier	<u>Pododcinek „BRÓZDA”</u> plut. Gondola plut. Galop plut. Granit
<u>Pododcinek „BLOK”</u> plut. Gryf plut. Grad plut. Gruda plut. Gaj plut. Gnom plut. Gruz plut. Głaz plut. Grzywa	<u>Pododcinek „BARKA”</u> plut. Gwint plut. Gwicht plut. Grand	<u>Pododcinek „BRYŁA”</u> plut. Głownia plut. Glejt	<u>Pododcinek „BAKI”</u> plut. Gall plut. Galon plut. Gest	<u>Pododcinek „BRONA”</u> plut. Gladiator plut. Gama plut. Grzyb plut. Groźny
<u>Pododcinek „BÓR”</u> plut. Gazda plut. Grypa plut. Groń	<u>Pododcinek „BRYG”</u> plut. Gracz plut. Gzysm plut. Gen	<u>Pododcinek „BOMBA”</u> plut. Gaur plut. Gawot plut. Giewont		<u>Pododcinek „BARBARA”</u> plut. Gont plut. Gumax

Sztab Obwodu „ŁAN” = 27

PLUTONY SPECJALNE

1.-„BŁYSK” d-ca „Hrycko” = 8	5.-„KLIN” d-ca „Soma” = 14
2.-„DYM” d-ca „Kola” = 20	6.-„RYK” d-ca „Burjat” = 16
3.-„GROM” d-ca „Wasia” = 11	7.-„WIR” d-ca „Barsuk” = 49
4.-„ISKRA” d-ca „Drucik” = 5	8.-„ZRYW” d-ca „Stefan” = 11

A - kryptonimy ODCINKÓW

B - kryptonimy PODODCINKÓW

G - kryptonimy PLUTONÓW

Miejscowości, wchodzące w skład Obwodu „ŁAN”

<u>Kryptonimy:</u>	<u>Miejscowości:</u>
01	Antonówka - placówka samoobr.
02	Aleksandrówka
03	Ludwików
04	Nowe Rokinie
05	Szepiłówka
06	Torczyń - mp. Odcinka „Aljans”
07	Zaturce
08	Skurcze
09	Andrzejówka
010	Nieświcz - mp. Odcinka „Arsen”
011	Sosnowiec
012	Sienkiewiczówka
020	Zamogile
021	Ulaniki
022	Worołniów

OGÓŁEM

5 - Odcinków	} 799 żołnierzy AK (27 sztab Obwodu) w tym
15 - Pododcinków	
45 - Plutonów liniowych	
8 - Plutonów specjalnych	
- Sztab Obwodu	

Kryptonimy miejscowości

O - Łuck (Inspektorat)	Pa - Warszawa
G - Kowel (Okręg)	Pb - Lublin
Z - Równe	Pg - Lwów
J - Sarny	Pc - Chełm
B - Dubno	Pf - Brześć
Ob - Włodzimierz Wól.	
Oc - Horochów	

„Zgrzyt”

M I E J S C O W O Ś C I, wchodzące w skład Obwodu "ŁAN"

Kryptonimy cyfrowe:

Miejscowości:

- 01 "Jędrzek" - Antonówka - placówka samoobrony *Z-ca Michał Małoch*
- 02 "Orlik" - Aleksandrówka - *d-ca placówki "Orlik"*
- 03 - Ludwików
- 04 - Nowe Rokinie
- 05 - Szepiłówka
- 06 "Smoleński" - Torczyn - m.p. Odcinka "Aljans" *Witold Gsieniewicz*
- 07 - Zaturce
- 08 - Skurcze
- 09 - Andrzejówka
- 010 "Huragan" - Nieświcz - m.p. Odcinka "Arsen" *Jan Drewniak*
- 011 - Sosnowiec
- 012 - Sienkiewiczówka
- 020 - Zamogile
- 021 - Ulaniki
- 022 - Worotniów

K R Y P T O N I M Y:

- "Z A B U Ż E" - tereny położone od Bugu na zachód
- "M O S K W A" - tereny położone na wschód od granicy 1939 roku
- "S I A N O K O S Y" - Powstanie

- 010 - Inspektor "Adam"
- 011 - Z-ca Inspektora "Czyżyk"
- 012 - Ofic. Informac. Inspektoratu "Andrzej"
- 013 - Kedyw "Kra"
- 014 - Kwatermistrz Inspektoratu
- 015 - Ofic. Łączności Bojowej
- 055 - Kierownik Łączności Konspiracyjnej
- O.Od - D-ca Ośrodka Dywersji
- C.Op - D-ca O.P.
- Osk. - D-ca Bazy Samoobrony
- 105 - Komendant Okręgu Wołyń - "Pożoga"
- 00 - Komendant Obwodu "ŁAN"

A D R E S Y:

- O - do Inspektoratu
- 00 - do Obwodu "ŁAN" i podpis K-dta Obwodu

K R Y P T O N I M Y miejscowości:

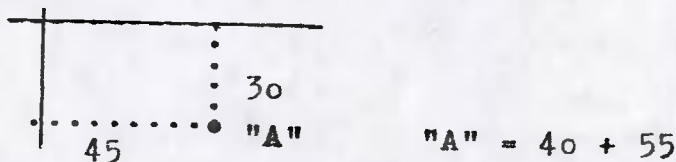
- O - Łuck /Inspektorat/
- G - Kowel /m.p.Okręgu/
- Z - Równe
- J - Sarny
- B - Dubno
- Ob - Włodzimierz Woł.
- Oc - Horochów
- Oa - Kwerce /Obwód "Łąka"/
- Fa - Warszawa
- Pb - Lublin
- Pg - Lwów
- Pf - Brześć
- Pc - Chełm

P U N K T Y koncentracji:

Arkusz O

- AO = 31 - 87
- AO = 32 - 81
- AO = 67 - 73 / wieś Tumin/
- AO = 67 - 61 / wieś Władysławówka/

Resztę miejscowości podać współrzędnymi w mm z mapy, mierząc od góry i od lewej strony + lo, np.:



S T A N uzbrojenia na dzień 25.XII.1943 roku

Obwodu "ŁAN" AK

/raport K-dta Obwodu "ŁAN" do Inspektoratu/

Kb	=	203 szt	+	23.400 szt.	amunicji
Rkm	=	12 szt	+	4.200 szt.	amunicji
Ckm	=	1 szt	+	200 szt.	amunicji
Pistoletów	=	103 szt	+	2.300 szt.	amunicji
ristol.maszynowych	=	1 szt	+	100 szt.	amunicji
Granatów bojowych	=	187 szt			
Granatów zaczepnych	=	20 szt			

Z A O P A T R Z E N I E

Koni	=	70 szt
Wozów	=	41 szt
Kowerów	=	17 szt
Nart	=	6 par

Z E S T A W I E N I E

stanu liczebnego żołnierzy AK

na dzień 25.XII.1943 r

- Sztab Obwodu "ŁAN"	25+2
1.- Udcinek "ARET"	137
2.- Udcinek "ATOL"	64+1
3.- Udcinek "ARGUS"	217
4.- Udcinek "ALJANS"	174
5.- Udcinek "ARSEN"	53

Plutony specjalne:

1.- "WIR"	41
2.- "RYK"	16
3.- "ZRYW"	11
4.- "KLIN"	14
5.- "DYM"	20
6.- "GROM"	11
7.- "BŁYSK"	8
8.- "ISKRA"	5

razem: 799 ✓

czymś... amunicji... do Prebrzyd, po III-cim naprowadzie band ukł., gdyż tam było ponad 20.000 ludzi, a uzbrojenia - mało. Lecz na rozkaz wyznaczony na koncentrację 27-9 Woł. D.P. AK, z Prebrzyd nie poszli nawet częściowo, jako ośrodek oddziałów Dywizji...

Sztab Obwodu:

Pseudonim	Nazwisko i imię	Data urodz.	Jedn. macierz.	Funkcja
" Zgrzyt"	Józef Wójcik	1.II.1917 r	26 Dac por.	K-dt Obwodu
" Oracz"		.1902 r	ppor 24 pp	Z-ca Kdta
" Stepan"	Antoni Grzechowski	23.IX.1906	ppor.74 pp	Z-ca doubi.
" Fedor"	Józef Wojnarowicz	1.II.1910	sierz.84 pp	adjutant
" Neon"	Stanisław Nanowski	21.X.1890	kpt.carsk.ar	of.informac.
" Szczapa"	s.Romuald i Leona	.1908	ppor.43 pp	of.wyszkol.
" Krzysztof"		.1892	por 24 pp	lekarz
" Radwan"	Mikołaj Kossowski	6.XII.1886	por.24 pp	of. gospod.
" Sulima"		. 1880	por.	W.Sąd Specj.
" Maczjawelli"	Jan Zienkiewicz	7.IV.1917	kpr.pchor.	of. broni
" Flacha"	Mieczysław Szczepański	26.XI.908	plut.P.P.	Kontrwywiad
" Radziej"	Tadeusz Regulski	31.VIII.22	P.W.	Kom.likwidac.
" Dopek"	Wacław Kozłowski	1.VI.1924	st.sierz.	Kom.likwidac.
" Dryblas"				
" Stepan"		.1906	plut.24 pp	Kom.likwidac.
" Ostap"	- Józef Michnikowski	2.XI .1901	plut.74 pp	Kontrwywiad
" Grot"		.1906		Kom.chemiczne
" Tur"	Witold Pirdg	19.XII .1925	kpr.2 DAPom.	Kurjer ^{o/insp}
" Bagno"		.1921		Łączniczka
" Raja"		.1920		Łączniczka
" Jeżyk"		.1898	2 p.lotn	Łącznik
" Halszka"	Halina Wolinska ^{Wolinska}	15.IX .1918		skrz.poczt.
" Wrona"		.1916		skrz.poczt.
" Iwan"		.1913	kpr.2 DAK	skrz.poczt.
" Dyzio"	Wacława Mirola	.1918		siostra chir.
" Wiktor"		.1900		siostra chir.
" Maska"	Seweryn Kowalski			
7.11 "Halszka"	Halina ^{Wolinska} Wolinska ^{Wolinska}	23.II.1924		
- "1900"				

"Zgrzyt" - Józef Wójcik
kpt.rez. artylerii ciężkiej
b.komendant Obwodu "ŁAN" AK

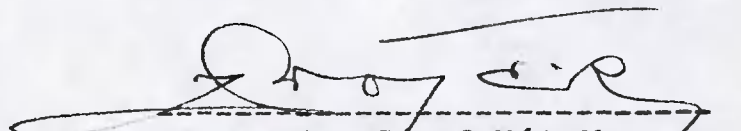
ODCINEK " A R E T "

<u>Pododcinki:</u>	1.- "BREK"	<u>Plutony:</u>	Gong
			Gurt
			Głóg
	2.- "BLOK"		Gryf
			Grad
			Gruda
			Gaj
			Gnom
			Gruz
			Głaz
			Grzywa
	3.- "BÓR"		Gazda
			Gryps
			Grot

L.p.	Pseudonim	Rocznik	Stop. wojsk. i jedn. mac.	Funkcja
1.	" Rawicz "	. 1903	ppor. 2 p lotn.	<u>K-dt Odcinka "Aret"</u>
2.	" Grisza "	. 1899	st.sierz. 24 pp	
3.	" Zora "	. 1902	ppor. 9 pp leg	
4.	" Wołodia "	. 1897	st.sierz. żand.	
5.	" Mitrofan "	. 1914	plut. 13 p.kol	
6.	" Taras "	. 1918	plut. 24 pp	
7.	" Anton "	. 1902	sierz. 24 pp	
8.	" Korniej "	. 1905	plut. 21 p.uł.	
9.	" Makar "	. 1902	sierz. 24 pp	
10.	" Hryweń "	. 1908	plut. 24 pp	
1.	" Aleksy "	. 1920	2-lata Szk.Małol.	
2.	" Maksym "	. 1903		
3.	" Dąb "	. 1920	P.W.	
4.	" Roman "	. 1910	plut. 24 pp	<u>D-ca plut. "Gong"</u>
5.	" Kal "	. 1901	plut. 2 B.Sap.	rusznikarz
6.	" Kurek "	. 1923		łącznik
7.-	" Petro "	. 1917	st.sierz. 13 k.tel.	
8.	" Igor "	. 1922	Szk.Małol.	
9.	" Grzegorz "	. 1918	radiotelegrafista	
20.	" Bazyli "	. 1916	B.K.Tel.	
1.	" Semen "	. 1915	kpr. B.Panc.	
2.-	" Frana "	. 1913	kpr. 24 pp	
3.	" Królik "	. 1912	1 p.lotn.	
4.	" Meron "	. 1911	21 p.uł.	
5.	" Maksym "	. 1912	kpr. 21 p.uł.	
6.	" Prochor "	. 1912	st.strz. 24 pp	
7.	" Rdzeń "	. 1908	st.strz. 44 pp	
8.	" Korzeń "	. 1923		
9.	" Płat "	. 1914		
30.	" Matwiej "	. 1901	plut. 24 pp	<u>D-ca plut. Gurt"</u>
1.	" Petro "	. 1892	st.sierz. 21 p.uł.	
2.	" Kruciuk "	. 1908	plut. 13 pal	
3.	" Burza "	. 1909	plut. B.Sap.	
4.	" Zawoja "	. 1912	kpr. 36 pp	
5.	" Siemienow "	. 1913	kpr. 43 pp	
6.	" Kryzys "	. 1912	kpr. 55 pp	
7.	" Naumczyk "	. 1911	kpr. 24 pp	
8.	" Kiryło "	. 1913	kpr. 24 pp	
9.	" Rudyło "	. 1913	kpr. 29 A.k.	
40.	" Zachowajło "	. 1912	sap. 24 pp	

41.	" Łukiańczuk"	. 1916	p.panc 24 pp	
2.	" Jałop"	. 1912	44 pp	
3.	" Sitaruk"	. 1900	55 pp	
4.	" Mohyło"	. 1897	kan. 2 p.art.	
5.	" Danyło"	. 1908	44 pp	
6.	" Złotiuk"	. 1898	22 pp	
7.	" Protiuk"	. 1922		
8.	" Maksym"	. 1901	por. lo pac	<u>D-ca plut. "Gryf"</u>
9.	" Hnat"	. 1899	posp.rusz."D"	
50.	" Pawło"	. 1899	sierż. 24 pp	
1.	" Pietrow"	. 1899	plut. P.Tel.	
2.	" Radjon"	. 1909	plut. KOP	
3.	" Hryńko"	. 1904	kpr. PZU	
4.	" Marko"	. 1902	plut. 24 pp	<u>D-ca plut. "Gruda"</u>
5.	" Wartak"	. 1901	plut. 24 pp	
6.	" Bordziuk"	. 1917	plut. pilot	
7.	" Wilk"	. 1899	kpr. art.	
8.	" Pies"	. 1898	kpr. piech.	
9.	" Jasza"	. 1899	sierż. 24 pp	<u>D-ca plut. "Gaj"</u>
60.	" Kama"	.	.	
1.	" Kora"	.	.	
2.	" Jan"	. 1912	plut. 43 pp	drużynowy
3.	" Karol"	. 1910	kpr. 50 psk	sekcyjny
4.	" Błękitny"	. 1913	kpr. 24 pp	drużynowy
5.	" Gustaw"	. 1907	21 p.uł.	
6.	" Rudek"	. 1907	KOP	
7.	" Żyła"	. 1917	ckm 43 pp	
8.	" Zyg"	. 1918	Obr.Nar.	
9.	" Chart"	. 1912	P.W.	
70.	" Kapień"	. 1921	P.W.	
1.	" Wiatr"	. 1898	24 pp	
2.	" Grusza"	. 1908	24 pp	
3.	" Burza"	. 1898	44 pp	
4.	" Podlasiak"	. 1897	1 p.p.leg.	
5.	" Ragis"	. 1922		
6.	" Dacenko"	. 1921		
7.	" Sokolica"	. 1898		sanitariuszka
8.	" Szpic"	. 1904	st.strz. 44 pp	
9.	" Jagrocki"	. 1908	kpr. 24 pp	
80.	" Dowicz"	. 1913	st.strz. 48 pp	
1.	" Niewiada"	. 1907	st.strz. 2 p.łączn.	
2.	" Blok"	. 1909	st.strz. 27 pp	
3.	" Waligóra"	. 1915	st.strz. B.A.P.	
4.	" Smyk"	. 1925		
5.	" Dąb"	. 1920		
6.	" Żołądź"	. 1927		
7.	" Kwiat"	. 1894		
8.	" Bąk"	. 1924		
9.	" Konus"	. 1925		
90.	" Prokop"	. 1910	plut. 24 pp	
1.	" Jasik"	. 1908	kapr. B.Sap.	
2.	" Hawryłko"	. 1914		
3.	" Wasyl"	. 1914	plut. 44 pp	
4.	" Kukułka"	. 1916		sanitariuszka
5.	" Macierzanka"	. 1908		sanitariuszka
6.	" Szakal"	. 1902	sierż. 24 pp	
7.	" Huszcza"	. 1902	st.sierż. 24 pp	
8.	" Worchów"	. 1905	bomb. 27 pal	
9.	" Słup"	. 1912	kan. 27 pal	
100.	" Popiel"	. 1905	kpr. 23 pp	

- 101. " Wrota" . 1910 strz. 43 pp
- 2. " Dycha" . 1912 ułan 24 p.uł.
- 3. " Krot" . 1916 strz.
- 4. " Skreć" . 1913
- 5. " Wąż" . 1913
- 6. " Dukat" . 1918
- 7. " Tak" . 1920
- 8. " Gajek" . 1923
- 9. " Błyskawica" . 1905 ułan
- 110. " Grobek" . 1913 strz. II-st.P.W.
- 1. " Stefan" . 1900 ogniom.11 pal łącność
- 2. " Danek" . 1924 st.strz.
- 3. " Michał" . 1923 strz.
- 4. " Alfred" . 1926
- 5. " Łoś" . 1922
- 6. " Narcyz" . 1924
- 7. " Niemen" . 1922
- 8. " Wala" . 1904 sanitariuszka
- 9. " Grażyna" . 1919 sanitariuszka
- 120. " Wilk" . 1920 st.strz. 1 B.Sap.
- 1. " Zachar" . 1902 strz. 24 pp
- 2. " Haryton" . 1915
- 3. " Fedko" . 1913 kan. 2 DAK
- 4. " Iwan" . 1908 st.strz. 44pp
- 5. " Gregor" . 1906 strz. 4 B.panc.
- 6. " Konyn" . 1917 kpr. 13 pal
- 7. " Żurek" . 1913 kan. 13 pal
- 8. " Jamnik" . 1904 kpr. 13 pal
- 9. " Róg" . 1923
- 130. " Wrzos" . 1912 sanitariuszka
- 1. " Odważna" . 1909 sanitariuszka
- 2. " Skowronek" . 1910 sanitariuszka
- 3. " Kal" . 1914 sierż. 62 pp
- 4. " Miska" . 1906 kpr. 44 pp
- 5. " Hryć" . 1902 kpr. 24 pp
- 6. " Paraska" . 1905 sanitariuszka
- 7. " Słonko" . 1904 kpr. 50 pp

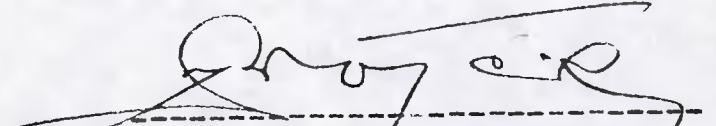

 "Zgrzyt" - Józef Wójcik
 b.komendant Obwodu "ŁAN"
 kpt. rez.artyllerii ciężkiej

Jan Rogulski

- 7. " Borsuk" 2.XII.1900 st.sierż.44pp D-ca plut.specj."WIR"
- 8. " Burjat" 23.XII.1900 st.sierż.13pal D-ca plut.specj."RYK"

Czesł.Bamburski

- 9. " Litawpr" .1900 ppor.24 pp K-dt Pododcinka "BARKA"
- 50. " Petro" .1914 ppor. D-ca plut."Gwint"
- 1. " Władek" .1887 kpr.2 D.Żand. drużynowy
- 2. " Zdzisław" .1900 plut. drużynowy
- 3. " Herkules" .1896 plut. drużynowy
- 4. " Metody" .1910 kpr. D-ca plut. "Gracz"
- 5. " Krakus" .1918 2 p uł. drużynowy
- 6. " Zygmunt" .1913 kpr.pchor.74pp drużynowy
- 7. " Kastor" .1913
- 8. " Suseł" .
- 9. " Burza" .1905
- 60. " Andrzej" .1905
- 1. " Iha" .1905 ppor.
- 2. " Borys" .1905
- 3. " Wilk"
- 4. " Boryna"



 "Zgrzyt" - Józef Wójcik
 b.komendant Obwodu "ŁAN"
 kpt. rez.artyllerii ciężkiej

ODCINEK "ARGUS"

<u>Pododdzinki:</u>	1.- "BURZA"	<u>Plutony:</u>	Grog Gejzer
	2.- "BRYŁA"		Głównia Glejt
	3.- "BOMBA"		Giaur Gawot Giewont
	4.- "BABA"		Gromada

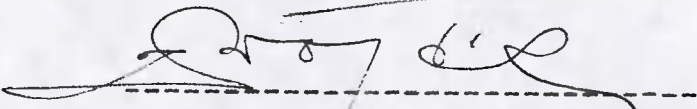
l.p.	Pseudonim	Rocznik	stop.wojsk i jedn.macierz.	Funkcja w konspiracji
1.-	"Kosa" Ludwik Szaron	14.IV.1911	ppor. 7 pp leg.	K-dt Odcinka "Argus"
2.-	"Dąbek"	23.XI.1898	sierz. 6 D.Tab.	adjutant K-dta Odcinka
3.-	"Wilczek"	19.IV.1914	kpr. 45 psk	of. informac.
4.-	"Lech"	.1907	plut. 21 pp	of. broni
5.-	"Aleksander"	.1892	plut.	goniec do "Łan"-u
6.-	"Cienki"	.1910	P.W.	goniec do "Łan"-u
7.-	"Duce"	.1900	st.sierz. 24 pp	of. żywnościowy
8.-	"Borys"	.1910	kan. 3 p art.	goniec do pododdziałów
9.-	"Tadeusz"	.1907	kpr. G.B.T.	goniec do pododdziałów
10.-	"Jastrząb"	.1923	P.W.	goniec do pododdziałów
1.-	"Dionizy"	.1919	P.W.	łącznik sztabu "Argus"
2.-	"Kogut"	.1919	P.W.	łącznik sztabu "Argus"
3.-	"Skarga"	.1912	st.strz. 43 pp	łącznik sztabu "Argus"
4.-	"Karo"	10.II.1905	ppor. 56 pp	K-dt Pododdziałka "Burza"
5.-	"Piorun"	14.IV.1897	chor. 2 p uł.	Z-ca K-dta Pododdziałka "Burza"
6.-	"Orzech"	.1917	kpr. 24 pp	podoficer broni
7.-	"Farencz"	2.IV.1895	ppor. 58 pp	of. informac.
8.-	"Cug"	.1905	strz.z cenz.	obserwator
9.-	"Topór"	10.I. 1895	sierz. 29 pp	D-ca plut. "Grog"
10.-	"Samson"	.1908	sierz. 45 pp	z-ca d-cy plutonu
1.-	"Ramski"	.1905	P.W.	obserwator
2.-	"Mars"	.1920	P.W.	goniec
3.-	"Merkur"	.1905	plut. 21 p.kaw.	drużynowy - <i>Orłowski</i>
4.-	"Dziuk"	.1903	plut. 14 p.uł.	sekcyjny
5.-	"Toczyński"	.1896	.	sekcyjny
6.-	"Ignatowski"	.1904	kpr.art.13 pal.	drużynowy
7.-	"Chmura"	.1901	kpr. 80 pp	drużynowy
8.-	"Mikołaj"	.1902	.	.
9.-	"Piła"	.1910	. 24 pp	.
10.-	"Burza"	.1894	. 91 Ł.c.k	sekcyjny sap.
1.-	"Szcutek"	.1888	.	sekcyjny sanitarny.
2.-	"Zacharek"	.1880	. 80 p.Hall.	ż. sanitarny.
3.-	"Krasocha"	.1909	kan. 27 pal	.
4.-	"Skowron"	.1905	strz. 2.B.Adm.	.
5.-	"Kora"	.1919	P.W.	.
6.-	"Franek"	17.I.1907	kpr. 18 pp	D-ca plut. "Gejzer"
7.-	"Nieznany"	.1903	P.W.	z-ca d-cy plutonu
8.-	"Bolcio"	.1909	plut. 42 pp	drużynowy
9.-	"Młotek"	.1908	kan. 2 pac	sekcyjny
10.-	"Ostróg"	.1909	st.strz. 19 p.kaw.	sekcyjny
1.-	"Wiórek"	.1916	strz. 24 pp	.
2.-	"Ziutek"	.1906	strz. 6 p.kaw.	.
3.-	"Malina"	.1912	.	d-ca sekcji sanitarnej
4.-	"Zofia"	.1913	.	siostra sanitarny.
5.-	"Lalka"	.1915	.	siostra sanitarny.
6.-	"Olszyna"	*.1915	.	siostra sanitarny.
7.-	"Ruda"	.1908	kpr. KOP	drużynowy

8.-	" Brzoza"	.1907	kpr. 44 pp	sekcyjny
9.-	" Brzeg"	.1908	plut. 45 pp	sekcyjny
0.-	" Sikora"	.1913	kpr. 19 p.uł.	sekcyjny
1.-	" Oko"	.1895	kpr. 21 pp	drużynowy
2.-	" Granat"	.1922	P.W.	sekcyjny
3.-	" Baryton"	.1903	st.strz. 15 p.kaw.	sekcyjny
4.-	" Cegła"	.1907	kan. 78 pal	sekcyjny
5.-	" Kruk"	.1896	kpr. 2 pp	sekc. łączn.
6.-	" Gołąb"	.1909	.	
7.-	" Sztylet"	.1894	kpr. 1 p.sap.	sek.sap.
8.-	" Żurek"	.1913	kan. 13 pal	
9.-	" Wyrwidąb"	.1906	kpr.piech.	
0.-	" Wróbel"	.1919	strz. 24 pp	
1.-	" Bas"	.1895	strz. 2 p	
2.-	" Tenor"	.1891	. 5 p.kaw.	
3.-	" Fuks"	.1905	. 26 p.kaw.	
4.-	" Józef"	.1897	ppor. Br.kaw.I	D-ca plut. "Głownia"
5.-	" Irys"	.1906	P.W.	obserwator
6.-	" Zielony"	.1909	plut. 24 pp	drużynowy
7.-	" Grom"	16.I.1921	P.W.	sekcja specjalna
8.-	" Paelmuni"	2.II.1921	.	
9.-	" Filip"	.1911	plut.Woł.Br.Kaw.	D-ca pododcinka "Bryła"
0.-	" Trawka"	.1905	P.W.	z-ca d-cy pododcinka
1.-	" Pepik"	.1917	P.W.	podofic. informac.
2.-	" Rop"	.1924	P.W.	podofic. broni
3.-	" Michał"	3.III.1918	plut. 43 pp	D-ca plut. "Glejt"
4.-	" Żuraw"	12.VIII.1913	P.W.	z-ca d-cy plutonu
5.-	" Paw"	.1919	P.W.	obserwator
6.-	" Mikołaj"	.1907	st.strz. 1 p.sap.	drużynowy
7.-	" Kuba"	.1909	kpr. 1 p.adm.	sekcyjny
8.-	" Aleksander"	.1909	P.W.	sekcyjny
9.-	" Sokół"	.1921	P.W.	drużynowy
0.-	" Grot"	17X.1921	.	informat.
1.-	" Johann"	.1905	st.strz. psk 50	drużynowy
2.-	" Wróbel I"	2.I.1908	P.W.	
3.-	" Sikora"	24.XI.1920	P.W.	
4.-	" Kruk I"	.1922	P.W.	drużynowy
5.-	" Czapla"	.1923	P.W.	obserwator
6.-	" Markow"	30 .III.1901	kpr. 24 pp	k-dt Pododcinka "BOMBA"
7.-	" Artem"	.1900	sierż. 26 B.C.	z-ca k-dta pododcinka
8.-	" Kaktus"	12.V.1909	P.W.	podofic. informac.
9.-	" Tereszko"	.1906	kpr. 39 pp	obserwator
0.-	" Wojtek"	.1925	P.W.	goniec
1.-	" Wot"	16.IV.1912	kpr. 44 pp	D-ca plut. "Gaur"
2.-	" Ryś"	.1921	P.W.	do oddziału part.
3.-	" Stepanik"	.1909	st.strz. 24 pp	drużynowy
4.-	" Czarny"	.1910	P.W.	sekcyjny
5.-	" Prawy"	.1906	P.W.	sekcyjny
6.-	" Eliks"	.1905	P.W.	sekcyjny
7.-	" Łapus"	.1912	.	drużynowy
8.-	" Tysiąc Marek"	.1909	kpr. 24 pp	D-ca plutonu "Gawot"
9.-	" Dąb"	.1907	P.W.	goniec
0.-	" Sowa"	.1923	Szk.Podof.	drużynowy
1.-	" Sztajer"	.1923	P.W.	
2.-	" Zis"	.1923	P.W.	
3.-	" Unik"	.1922	P.W.	
4.-	" Żubr"	.1924	P.W.	
5.-	" Sokół"	.1923	P.W.	
6.-	" Wilk"	.1924	P.W.	
7.-	" Wydra"	.1925	P.W.	
8.-	" Czapla"	.1923	P.W.	

109.-	" Lis"	.1923	P.W.	
110.-	" Paproć"	.1924	P.W.	
1.-	" Żmija"	.1923	P.W.	
2.-	" Okoń"	.1922	P.W.	
3.-	" Rysiek"	8.III.1913	kpr. 24 pp	D-ca plut. "Giewont"
4.-	" Herman"	19.III.1915	kpr. 13 pal	z-ca d-cy plutonu
5.-	" Opel"	.1923	P.W.	
6.-	" Słoń"	.1922	P.W.	
7.-	" Jaskółka"	.1915	.	goniec
8.-	" Waldek"	.1917	kpr. art.	drużynowy
9.-	" Władysław"	12.X.1919	st.strz. piech.	obserwator
120.-	" Józef"	3.X.1919	P.W.	
1.-	" Stanisław"	12.V.1927	P.W.	
2.-	" Fadij"	31.VIII.22	P.W.	podof. broni <i>Towl. Regulski</i>
3.-	" Słowik"	.1908	plut.pchor.4opp	z-ca pododc. "Bryła"
4.-	" Sztukas"	.1922	P.W.	
5.-	" Żbik"	.1914	kpr. Tel.13 D.P.	K-dt Pododc."BABA"
6.-	" Brzytwa"	.1911	st.strz. B.T.	z-ca d-cy pododcinka
7.-	" Fala"	.1890	st.sierż.13 D.P.	obserwator
8.-	" Ciężki"	.1906	plut. 13 D.P.	podof. broni
9.-	" Szron"	.1883	plut. 13 D.P.	podof. gospodarczy
130.-	" Lew"	.1912	kpr. 27 D.P.	D-ca plut. "Gromada"
1.-	" Groch"	.1912	kpr. Tel. 9 pal.	z-ca d-cy plutonu
2.-	" Słoń"	.1917	st.strz.radiotel.	sekcyjny
3.-	" Kogut"	.1917	st.strz. 1 p.rad.	sekcyjny
4.-	" Dzik"	.1904	kpr.kaw.	sekcyjny
5.-	" Mały "	.1911	kpr. 27 D.P.	drużynowy
6.-	" Dena"	.1908	plut.piech.	
7.-	" Spokojny"	.1912	.	
8.-	" Wilk"	.1913	.	
9.-	" Sprytny"	. 1912	1921	
140.-	" Longinus"	.1920	.	
1.-	" Zając"	.1920	.	
2.-	" Wiatr"	.1908	st.strz. Tel.	
3.-	" Miko"	.1926	.	
4.-	" Mańka"	.1915	st.strz. 27 D.P.	sekcyjny
5.-	" Dysk"	.1917	kpr. 13 pal	drużynowy
6.-	" Obojczyk"	.1913	kpr. 13 pal	
7.-	" Kruk"	.1911	kpr. 21 p.uł.	sekcyjny
8.-	" Czapla"	.1908	kpr. 21 p.uł.	sekcyjny
9.-	" Beczka"	.1908	bomb. 13 pal	sekcyjny
150.-	" Żulik"	.1924	.	goniec
1.-	" Niedźwiedź"	.1918	.	goniec
2.-	" Muszkieter"	.1924	.	goniec
3.-	" Henza"	.1923	.	
4.-	" Pikolo"	.1926	.	
5.-	" Choropina"	.1909	7 pp	sekcyjny
6.-	" Sam"	.1902	D.Panc.	
7.-	" Maszek"	.1907	st.strz. 55 pp	
8.-	" Alf"	.1916	kpr. 13 pal	
9.-	" Cement"	.1902	carska armia	
160.-	" Komar"	.1901	kpr. 1 p.p.leg.	
1.-	" Dzwonek"	.1922	.	
2.-	" Skrzypek"	.1918	strz. 24 pp	- <i>Bronisław Omeniski</i>
3.-	" But"	.1904	strz. 62 pp	
4.-	" Spirytus"	.1918	strz. 24 pp	
5.-	" Pałac"	.1904	strz. 32 pp	
6.-	" Jarzab"	.1902	kan. 1 pac	
7.-	" Brzezina"	.1898	saper	
8.-	" Lot"	.1902	kpr. 24 pp	
9.-	" Marek"	.1909	.	
170.-	" Ogród"	.1905	12 p.uł.	drużynowy

171.-	" Pietruszka"	.1910		34 p.uł.	drużynowy
2.-	" Cebula"	.1914		11 DAK	sekcyjny
3.-	" Kapusta"	.1904		43 pp	sekcyjny
4.-	" Maja"	.1913	plut.pchor.		d-ca sekcji sanitarn
5.-	" Słoń"	.			siostra sanitarn.
6.-	" Okoń"	.1924			siostra sanitarn.
7.-	" Żmija"	.1925			siostra sanitarn.
8.-	" Czapka"	.1913	st.strz. K.Tel.		drużynowy
9.-	" Nieźwiedź"	.1921	P.W.		sekcyjny
180.-	" Sęp"	.	P.W.		sekcyjny
1.-	" Kruk"	.	P.W.		sekcyjny
2.-	" Mars"	.1925	P.W.		
3.-	" Leszczyna"	.1920	.		
4.-	" Ślepy"	.1912			- Franciszek Wasik
5.-	" Kukułka"	.1911	.		d-ca sekcji sanitarn
6.-	" Tygrys"	.	.		
7.-	" Igła"	.	.		
8.-	" Kowboj"	.	.		
9.-	" Żółw"	.	.		
190.-	" Wąsacz"	.	.		
1.-	" Krochmal"	.	.		
2.-	" Konar"	.	.		
3.-	" Przebiegły"	.	.		
4.-	" Kalina"	.	.		
5.-	" Ryś"	.	.		
6.-	" Słoń"	.	.		
7.-	" Lis"	.	.		
8.-	" Dąb"	.	.		
9.-	" Wilk"	.	.		
200.-	" Król"	.	.		
1.-	" Romuald"	.1914	kpr. 13 pal		
2.-	" Lew"	.1906	kan 2 dak		
3.-	" Jur"	.1909	P.W. 13 D.P.		
4.-	" Hel"	.1919	P.W.		
5.-	" Żubr"	.1904	strz. 24 pp		
6.-	" Pal"	.1906	plut. 24 pp		
7.-	" Cel"	.1894	żand. KOP		
8.-	" Huk"	.1904	24 pp		
9.-	" Stuk"	.1925	24 pp		
210.-	" Pul"	.1924	P.W.		
1.-	" Słońce"	.1924			
2.-	" Niebo"	.1926			
3.-	" Ziemia"	.1907	43 pp		
4.-	" Księżyc"	.1902	24 pp		
5.-	" Jar"	.1908	P.W.		
6.-	" Wicher"	.1916	P.W.		
7.-	" Burza"	.1908	2 pp		

WAGA: "Borys"- "Radeusz" i "Jastrząb" - łącznicy sztabu Odcinka "Argus"
/szoferzy na czas akcji/.


" Zgrzyt" - Józef Wójcik
kpt. rez. artylerii ciężkiej
b.k.-dt Obwodu "IAN"

ODCINEK "ALJANS"

Pododcinki: 1.- "BARY" Plutony: Gerydon
 Grenadier
 Gall
 Galon
 Gest

L.p.	Pseudonim	Rocznik	Stop. wojsk. i jedn.mac.	Funkcja
1.	" Smoleński "	13.III.1902	plut. 69 p uł. Witold Goleniewicz	K-dt.odcinka "Aljans"
2.	" Stadło "			adjutant K-dta odc.
3.	" Olsza "			z-ca K-dta odcinka
4.	" Staleski "			of.broni odcinka
5.	" Giermek "	13.I.1900	kpr.	<u>K-dt pododc. "Baki"</u>
		Julian Lorenc		
6.	" Gabriel "			podof. informac.
7.	" Adamski "			
8.	" Sowa "			<u>d-ca plut. "Gall"</u>
9.	" Młot "			z-ca d-cy plut. "Gall"
10.	" Wilczur "			drużynowy
1.	" Słowik "			
2.	" Jaskółka "			
3.	" Sokół "			
4.	" Sośnina "			
5.	" Lis "			
6.	" Jastrząb "			
7.	" Żubr "			drużynowy
8.	" Ketling "			
9.	" Dąb "			
20.	" Zawisza "			drużynowy
1.	" Janusz "			
2.	" Horbat "			
3.	" Buziak "			<u>d-ca plut. "Gest"</u>

Petrari

4. " ~~Petrari~~ "
5. " Maślasz "
6. " Pawik "
7. " Rogacz "
8. " Oracz "
9. " Liski "
30. " Jesion "
1. " Dąb "
2. " Lubicz "
3. " Ochman "
- 4.- " Lis "
5. " Skóra "
6. " Wróbely "
7. " Siekiera "
8. " Sęp "
9. " Struk "
40. " Gołąb "
1. " Król "
2. " Dąb "
3. " Wiewiórka "
4. " Kot "
5. " Łaska "
6. " Sikorka "
7. " Pająk "
8. " Jastrząb "
9. " Zgrzebło "
50. " Młot "
1. " Sokół "
2. " Borsuk "
- 3m " Żóraw "
4. " Jeź "
5. " Bocian "
6. " Witeź "
7. " Karabin "
8. " Brusek "
9. " Kapuściński "
60. " Gród "
1. " Łuk "
2. " Dzwon "
3. " Zawisza "
4. " Trafalski "
5. " Ewa "
6. " Kruk "
7. " Grot "
8. " Echo "
9. " Grom "
70. " Bezimienny "
1. " Jastrząb "
2. " Czarny "
3. " Żbik "
4. " Sokół "
5. " Róg "
6. " Zbój "
7. " Mocny "
8. " Tchórz "
9. " Sęp "
80. " Gołąb "
1. " Dąb "
2. " Kruk "
3. " Wrona "
4. " Żóraw "
5. " Bazik "
6. " Baltazar "
7. " Brzoza "

z-ca d-cy plutonu "Gest"
drużynowy
drużynowy
drużynowy

d-ca plut. "Galon"
z-ca d-cy plut. "Galon"

d-ca plut. "Gerydon"

d-ca plut. "Grehadier"

drużynowy

drużynowy

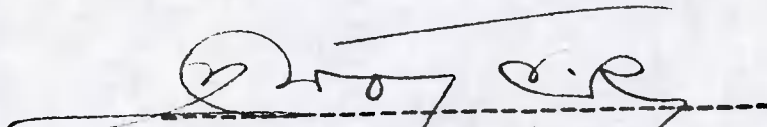
drużynowy

drużynowy

- 8. " Bór"
- 9. " Buk"
- 10. " Bogdan"
- 1. " Bem"
- 2. " Bat"
- 3. " Basza"
- 4. " Baran"
- 5. " Burek"
- 6. " Borys"
- 7. " Bulba"
- 8. " Bartosz"
- 9. " Sok"
- 10. " Kruk II"
- 1. " Błyskawica"
- 2. " Picrun"
- 3. " Skowronek"
- 4. " Sliwka"
- 5. " Trzej Przyjaciele"
- 6. " Bażant"
- 7. " Malina"
- 8. " Jagoda"
- 9. " Groźny"
- 10. " Tygrys"
- 1. " Lew"
- 2. " Murat"
- 3. " Gwiazda"
- 4. " Wiśnia"
- 5. " Wesoła"
- 6. " Niezapominajka"
- 7.- " Grusza"
- 8. " Sęk"
- 9. " Cezik"
- 20. " Walek"
- 1. " Jeżyk"
- 2. " Trawa"
- 3. " Grab" - Leon Jerz, ur. 28. III. 1911
- 4. " Topór"
- 5. " Piła"
- 6. " Swierszcz"
- 7. " Gąsior" - drużynowy
- 8. " Groch"
- 9. " Sieczka"
- 30. " Walec"

- 131. " Mak"
- 2. " Burak"
- 3. " Koniczyna"
- 4. " Sroka"
- 5. " Sosna"
- 6. " Szklanka"
- 7. " Bąk" d-ca plut.
- 8. " Lipa"
- 9. " Osika"
- 140. " Klon"
- 1. " Niemiec"
- 2. " Zięba"
- 3. " Zofia"
- 4. " Tarzan"
- 5. " Lin"
- 6. " Płotka"
- 7. " Piskorz"
- 8. " Szczupak"
- 9. " Karp"
- 150. " Kiliński" - drużynowy
- 1. " Pokrzywka"
- 2. " Babinicz" - Antoni Dudek
- 3. " Drzewny"
- 4. " Jabłotka"
- 5. " Jastrzębiec"
- 6.- " Le dóchowski" - drużynowy
- 7. " Zagłoha"
- 8. " Poniatowski"
- 9. " Jankowski"
- 160. " Jaworski"
- 1. " Jurek"
- 2. " Tokarzewski"
- 3. " Lichocki"
- 4. " Grzegorz"
- 5. " Konstanty"
- 6. " Wiktor"
- 7. " Brda"
- 8. " Styr"
- 9. " Trzmiel"
- 170. " Żuk"
- 1. ~~██████████~~ "Lech"
- 2. " Jar"
- 3. " Dym"
- 4. " Jędrak" d-ca pododcinka
"Bary"

w Antonówce k/Łucka.-
- Michał Małocha


 "Zgrzyt" - Józef Wójcik
 b. Komendant Obwodu "ŁAN"
 kpt. rez. artylerii ciężkiej

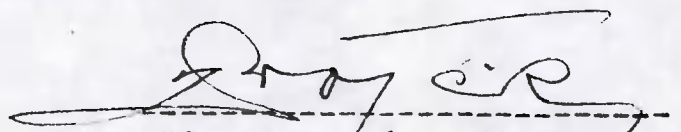
ODCINEK " A R S E N "

<u>Pododcinki:</u>	1. "BRUZDA"	<u>Plutony:</u>	Gondola Galop Granit
	2. "BRONA"		Gladiator Gama Grzyb Groźny
	3. "BARBARA"		Gont Guma

L.p.	Pseudonim	Rocznik	Stop.wojsk. i jedn.mac.	Funkcja
1.	" Huragan"	1904	por. MSwojsk.	<u>K-dt odcinka "Argen"</u>
2.	" Kunigas"	1895		<i>Jan Drewniak</i>
3.	" Celina"	1904	ppor 13 D.Łączn.	
4.-	" Wichner"	1915	kpr. 24 pp	
5.	" Smutny"	1913	kpr.pchor.23pp	<u>K-dt pododc."Brona"</u>
6.	" Kalinał"	1900	st.strz.13 D.San	<i>Józef Biernacki</i>
7.	" Konar	1915	sierż.13 D.Maz.Ł.	
8.	" Wesoły"	1923		
9.	" Skrzypek"	1915	kpr. 24 pp	<u>D-ca plut."Gladiator"</u>
10.	" Pała"	1915	kpr. 21 p.uł.	<i>Bronisław Omański</i>
1.	" Skała"	1906	kpr. 2 BAK	
2.	" Szyja"	1920	P.W.	
3.	" Mściciel"	1903	st.strz.21 p.uł.	
4.	" Mur"	1921	P.W.	
5.	" Gołąb"	1925	P.W.	
6.	" Cyganka"	1925	sanitariuszka	
7.	" Żaba"	1918	P.W.	
8.	" Pasek"	1921	P.W.	
9.	" Dzik"	1923	P.W.	
20.	" Orzech"	1914	24 pp	
1.	" Dziwny"	1916	21 p uł.	
2.	" Bida"	1920	P.W.	
3.	" Gruda"	1922	Szk.Małoletn.	<u>D-ca plut. "Gama"</u>
4.-	" Ruda"	1902	str.strz. 24 pp	
5.	" Kruk"	1920	P.W.	
6.	" Ochotnik"	1909	kpr. 24 pp	
7.	" Klon"	1910	plut. Brąg.Kaw.Woł.	
8.	" Jaskółka"	1921	P.W.	
9.	" Sokół"	1921	P.W.	
30.	" Gazda"	1888	Orenburg	
1.	" Wrona"	1912	kpr. 44 pp	
2.	" Czarny"	1923	P.W.	
3.	" Wróbel"	1923	P.W.	
4.	" Grzegorz"	1922	P.W.	
5.	" Wąsal"	1916	P.W. - sanitariusz	
6.-	" Siekiera"	1914	kpr. 13 p.łączn.	<u>D-ca plut. "Gont"</u>
7.	" Mrówka"	1905	st.strz. 26 KOP	
8.	" Czereśnia"	1903	plut. 9 psk	
9.	" Maksym"	1914	13 pal	

40.	" Kum"	1908	sierz. 44 pp
1.	" Koń"	1904	kpr. 13 pal
2.	" Stokrotka"	1900	plut. 44 pp
3.	" Klon"	1909	kpr. szw.pion.
4.	" Zegarek"	1914	6 B.Łączn
5.	" Rydel"	1903	-
6.	" Wicher"	1921	P.W.
7.	" Burza"	1908	st.strz. 19 p uł.
8.	" Motyka"	1902	plut. 23 pp
9.	" Lanca"	1908	st.strz. 19 p uł.
50.	" Szczupak"	1914	24 pal
1.	" Kiemlicz"	1922	-
2.	" "Chmura"	1916	P.W.
3.	" Topa"	1907	P.W.

53.- żołnierzy konspiracji



"Zgrzyt" - Józef Wójcik
b. Komendant Obwodu "ŁAN"
kpt. rez. artylerii ciężkiej

OBWÓD "ŁAN" AK
W ŁUCKU NA WOJNY

STAN LICZEBNY ŻOŁNIERZY OBWODU "ŁAN" AK

na dzień 25. XII. 1943r.

2-ch kapitanów rezerwy
4-ch poruczników rezerwy
18 - tu podporuczników rez.
14 - tu podchorążych rez.
32 - podoficerów zawodowych
167 - miu podoficerów rezerwy
31 - kobiet (łącznie i służba sanitarna)
2930 - trzon samoobrony i oddziałów partyzancko-obron.
9 - plutonów pełnych po 70-ciu żołn. konsp.
26 - plutonów szkieletowych po ok. 30 żołn. k.
3 - oddziały part.-obronne (jako placówki)

razem = 1.713

KRYPTONIMY D-WA
010 - Inspektor Inspektoratu "ŁUNA"
011 - Z-ca Inspektora
012 - Oficer Informacyjny Inspektoratu
013 - Kedyw
014 - Kwatermistrz Inspektoratu
015 - Oficer łączności Bojowej
055 - Kierownik łączności Konspirac.
0.0d - D-ca Ośrodka Dywersji
D.Op - D-ca O.P.
Osk. - D-ca Bazy Samoobrony

ZABUŻE - tereny położone od Bugu na zachód
MOSKWA - tereny położone na wschód od granicy 1939 r
SIANOKOSY - Powstanie

ADRESY:
105 - Komendant Okręgu "KONOPIE"
0 - Inspektor Inspektoratu "ŁUNA"
00 - Komendant Obwodu "ŁAN"

STAN UZBROJENIA OBWODU "ŁAN" AK

na dzień 25. XII. 1943r.

Ł6 203 szt + 23,400 szt. amunicji
rk m 12 szt + 4.200 szt. amunicji
ck m 1 szt + 200 szt. amunicji
pistoł. 103 szt + 2.300 szt. amunicji
masz. pistoł. 1 szt + 100 szt. amunicji
granat. 187 szt bojowych
granat. 20 szt zdczepnych

TABOR:

koni - 70
wozów - 41
tOWERÓW - 17
narz - 6 par

Obwód " Ł A N "

P L U T O N Y S P E C J A L N E

1.- " B Ł Y S K "

1.	" Hryćko "	.1907
2.	" Brzozowski "	.1898
3.	" Edward "	.1925
4.	" Antek "	.1921
5.	" Gwóźdź "	.1912
6.	" Sęp "	
7.	" Martyn "	
8.	" Stepan "	

kpr.43pp D-ca plutonu
2 pp leg

2.- " D Y M "

1.	" Kola "	.1899
2.	" Lewko "	1907
3.	" Afanasij "	.1903
4.	" Archip "	.1905
5.	" Arczyk "	.1917
6.	" Artur "	.1914
7.	" Agrikolus "	.1903
8.	" Astronom "	.1911
9.	" Bata "	.1924
10.	" Bartosz "	.1921
1.	" Albin "	.1908

st.sierz.24 p panc D-ca plutonu
plut. 24 pp
kpr.24 pp
kpr. 44 pp
plut. 24 pp
43 pp
43 pp
21 p uż.

kpr. 24 pp - *Adam Janik*

2.	" Czesław"	.1901	st.strz. 4 pp
3.	" Norbert"	.1917	kpr. sap
4.	" Kadet"	.	kpr.mar.
5.	" Dąb"	.1906	plut. pion.uł.
6.	" Olimpia"	.1914	st.strz. 24 pp
7.	" Zygmunt"	.1905	sierż. 24 pp
8.	" Myśliwiec"	.1902	plut. pp
9.	" Niezłwiestny"	.1905	45 pp
20.	" "	.	

3.- GROM

1.	" Wasia"	.1919	kpr.pchor. 2 p lotn.	<u>D-ca plutonu</u>
2.	" Storczyk"	.1922	kpr.pchor. 3 b.panc.	
3.	" Fijołek"	.1920	st.strz. 7 b.panc.	
4.	" Bratek"	.1918	kpr. 24 pp	
5.	" Goździk"	.1922	st.strz. 24 pp	
6.	" Maksym"			
7.	" Stokrotka"			
8.	" Sęp"			
9.	" Zięba"			
10.	" Morozow"			
1.	" Czarna Róża"		sanitariuszka	

4.- "ISKRA"

1.	" Drucik"	.1912	kpr. 2b.sap.	<u>D-ca plutonu</u>
2.	" Skrzyпки"	.1897	plut. 1 p.p. leg	
3.	" Ja"	.1891		
4.	" Cep"	.1924		
5.	" A "	.1921		

5.- "KLIN"

1.	" Sowa"	.1923	S.P.Małol.	<u>D-ca plutonu</u>
2.	" Sztajer"	.1923		
3.	" Lis"	.1923		
4.	" Unik"	.1922		
5.	" Żubr"	.1924		
6.	" Wilk"	.1924		
7.	" Wydra"	.1925		
8.	" Sokół"	.1923		
9.	" Żmija"	.1923		
10.	" Okoń"	.1922		
1.	" Opel"	.1923		
2.	" Czapla"	.1923		
3.	" Paproć"	.1924		
4.	" Słoń"	.1922		

6.- "RYK"

1.	" Burjat"	.1900	st.sierż.13 pal	<u>D-ca plutonu</u>
	-Czesław Bamburski-			
2.	" Kornet"	.1896	kpr. 1 p.uł.	
3.	" Romuald"	.1914	kpr.13 pal	
4.	" Jur"	.1920	45 pp	
5.	" Lew"	.1907	kan. 2 DAK	
6.	" Żubr"	.1902	24 p.p.	
7.	" Hel"	.1909	Krakusy	
8.	" Ukrop"	.1919	Zw.Strzel.	
9.	" Zefir"	.1908	st.strz. 50 pp	
10.-	" Sas"	.1911	kan. 2 DAK	

- 1. " Młot" .1917 12 p uł.
- 2. " Robot" .1924
- 3. " Pop" .1926
- 4. " Szczęk" .1920
- 5. " Czarny" .1919
- 6. " Wacek" .1919

P.W. - Janusz Szobrawski
kpr. 4 p sp

7.- "WIR"

- 1. " Borsuk" .1900 st.sierz. 44 pp D-ca plutonu
Jan Rogulski
- 2. " Jurek" .1901 sierż. 13 pal
- 3. " Kazik" .1905 plut. 44 pp
- 4. " Zdzych" .1908 plut. 44 pp
- 5. " Czesław" .1906 st.strz. 21 p uł
- 6. " Iwan" .1908 kan 13 pal
- 7. " Wasyl" .1910 ppor. 24 pp
- 8. " Franek" .1901 kpr. 10 pp
- 9. " Stefan" .1912 mar. 1 d.m.
- 10. " Stach" .1924
- 1. " Wiktor" .1916
- 2. " Hryć" .1917 kan. 13 pal
- 3. " Leon" .1922
- 4. " Dabiel" .1925
- 5. " Mściwy" .1923
- 6. " Rysiek" .1926
- 7. " Marysia" .1913 sanitariuszka
- 8. " Ignac" .1912
- 9. " Alfred" .1926
- 20. " Ralf" .1925
- 1. " Piotr" .1902 kan.27 p.art.
- 2. " Michał" .1902 kan.27 p.art.
- 3. " Kocioł" .1906 st.uł.
- 4. " Sowa" .1906 st.strz.
- 5. " Kruk" .1911 st. uł.
- 6. " Bolesław" .1923
- 7. " Wanda" .1926 łączniczka
- 8. " Jastrzab" .1923
- 9. " Szyszka" .1920
- 30. " Sokół" .1921
- 1. " Janek" .1920
- 2. " Basia" .1903 łączniczka
- 3. " Bogumił" .1894 st.strz. 34 pp
- 4. " Skowron" .1914 st.strz. 21 p.uł.
- 5. " Wróbel" .1923
- 6. " Fijołek" .1898 kpr. 25 pp
- 7. " Bratek" .1922
- 8. " Szczepan" .1912 13 k.tel.
- 9. " Wicek" .1892 kpr. Carsk.Armi
- 40. " Emil" .1899
- 1. " Wilk" .1913 st.strz. 24 pp

8.- "ZRYW"

- 1. " Stefan" .1900 sierż. 11 pal D-ca plutonu
- 2. " Donek" .1924
- 3. " Bożydar" .1923
- 4. " Orion" .1922
- 5. " Michał" .1923 Mieczysław Holenko,
- 6. " Kos" .1924
- 7. " Hair" .1924
- 8. " Wik" .1923 P.W.
- 9. " Alfred" .1924
- 10. " Wasyl" .1925
- 1. " Łos" .1922

[Signature]
"Zgrzyt" - Józef Wójcik
b. Komendant Okręgu "ŁAN"
kpt. rez.artylirii ciężkiej

	Pseudonim										
2		3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
	Data urodzenia	Stopień wojskowy	Formacja maciera	Służba wojsk. głównie i od- do	Funkcja w konsp.	Data wstąpienia do konspir.	Formac. mac. w 1939r	Imiona rodziców		Imię i nazwisko	Opinia

2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
Zczek	8,420 str	-	-		seka. plutonu dyw.	15,1043	-	8,27,25,23,16, 28,21,1,31, 13,12,20,16,9,17,1	17,1,23,30,28,33, 28,33,18,27,2,23,28, 18,16	Nadaje się do spec. plutonu. Drużynowy
Kosa Kordiej	31,822 str	-	-		Kom. Likwid.	5,443	-	20,12,25,23,1, 27,11, 22,2,27,17,3	30,1,11,12,30,28,33, 27,25,14,30,20,28,18,16	Do spec. instrukcji. B. ambulatory Drużynowy
Stefan Donek	1,624 str	-	-		Kom. Likwid.	28,243	-	31,1,9,21,2,31, 11,25,22,16,23, 16,18,4	31,2,9,21,3,31, 18,25,33,16,12,20,28, 18,16	Do spec. zadani. Drużynowy
Zedrek Mot	25,494 str	24 PP	-		seka	1,543	-	20,30,11,31,16,18, 22,1,27,17,2,23, 24,3	28,29,1,23,16,28,21,2, 22,16,20,4,33,1,27,12, 18	Nadaje się na drużynowego
Zedrek Sika	6,122 str	24 PP	-		gon.	25,543	-	17,25,33,12,13, 8,27,25,23,16, 28,21,1,31,2	17,1,2,3, 26,1,21,18,2	Dobry w polu pojedynczo
Zedrek Ech	1,516 kan	13 pal	15.2.39 16.18.39	podof. broni pododa		1943	-	22,1,27,17,2,23, 17,25,33,12,13,1	11,25,22,16,23,16,18, 33,32,29,25,31,16,12,9, 18,16	Dobry w polu. Drużynowy
Zedrek Lin	20,520 str	-	-		str.	18,343	-	22,16,9,15,1,21, 17,1,2,3, 17,25,33,12,13,1	18,1,27,2,28,12,18	Dobry w polu. Sekcyjny
Zedrek Totka	22 str	-	-		"	18,343	-	17,25,33,12,13, 18,25,23,28,29, 1,24,29,2	20,12,25,23, 26,1,20,2,18	Dobry w polu. Sekcyjny
Zedrek Czapak	20 str	-	-		"	18,343	-	-	11,12,25,23,16,33,32, 26,1,20,2,18	"
Borsuk Janek	2,1201 str	10 PP	12.10.19 -1920	seka.		1,343	-	22,1,29,12,30, 28,33, 18,27,32,28,29, 32,23,2	28,25,27,25,9,33,32,23, 28,18,15, 31,16,18,29,25,27	Nadaje się na drużyn. Dobry w polu.
Borsuk Leon	7,621 str	-	-	Toczni. si. cy plut.		1,343	-	20,12,25,23, 17,25,23,12,13,1	31,16,23,16,1,27,28, 18,16, 31,21,2,11,32,28,2,3,31	Dobry jako bojowy w polu.
Borsuk Kokot	30,421 str	-	-	str.		15,543	-	17,25,33,12,13, 17,1,11,31,16,14,2	17,30,23,14, 12,11,22,30,23,11	Dobry w polu. Sekcyjny
Borsuk Wyszka	16,122 str	-	-	str.		15,543	-	17,25,33,12,13, 27,25,33,1,20, 17,2	18,25,31,1,20, 17,1-23	"
Borsuk Tach	14,524 str	-	-	str.		4,343	-	11,25,2,2,16,23, 16,18, 18,1,29,2,27,32, 32,23,3	18,25,23,12,13,2,21, 8,27,25,23,16,28,21, 2,31	"
Borsuk Ignac	28,1013 str	-	-	str.		11,343	-	17,25,33,12,13, 33,25,13,17,1	9,16,10,15,25,24, 17,1,23	"
Borsuk Wasyl	1,208 str	24 PP	12.3-26 19.11.27	seka		23,243	-	13,27,1,23,29,16, 28,33,12,18, 29,12,18,20,2	8,33,11,33,16,25,23, 1,23,11,27,33,12,17	Drużynowy do specjalnych zadań.
Giermek Sowa	28,109 kan	art. kon.	-	d-ca plut.		4,343	-	17,30,33,12,13, 22,1,27,9,12,20, 16,24,2	17,1,24, 31,1,28,18,25,31,28, 19,16	Dobry d-ca plutonu
Kosa Sowa	14,223 str	Szk. Mat.	V-39 X-39	druż.		1,443	-	17,30,33,12,13, 28,29,1,23,16, 28,21,2,31,3	14,12,27,1,27,11, 28,29,2,27,25,28,9, 16,4,18	Dobry d-ca plutonu

	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12 -79
Kosa urkieter	28, 324	str	P.W.	-	gon. 15,343	-			22,4,27,17,5, 23 13,12,20,16,18 27,5	29,2,11,12,30,28,33 30,27,8,4,23,25,31,16, 9,33	Dobry w boju
Kosa epik	27.1017	str	-	-	ofic 15,443	-			22,16,9,15,1,21 4,23,24,5	15,12,23,27,32,18 8,1,27,29,25,28,33,12,18	Dobry jako wywiad
Kosa kolay	3,807	str	5 psk	30-31	druz.	15,443	-		6,11,7,22 1,14,2,29,4	17,5,24 26,6,29,12,27,12,18	Dobry jako druzynowy
Kosa han	05	str	50 SKKv	28-30	druz.	18,443	obr W-ur		17,1,23 30,27,28,33, 30,20,2	28,29,1,23,16,28,21,2,31 28,25,8,10,33,32,24,28, 18,16	Dobry druzynowy. Nadaje sie nad-cz plut.
Huragan inigas	6,395	str	38 PP	18-20	ofic int.	20,543	-		18,25,20,28,29, 1,24,29,32	2,20,8,16,24 27,16,8,12,23,8,1,30, 12,27,-	Dobry do pracy wywiad.
Huragan uda	8,322	str	Sik Mat.	37-39	d.ca plut	20,543	-		22,16,9,15,1,21 29,12,25,11,25, 27,3	28,29,4,23,16,28,21,2, 31 23,27,25,33,23,16,18	Dobry jako d.ca plutonu
uda wata	14,114	plut	10 DAK	35-37	K-dt Pododc	7,542	8 KOP		22,1,27,17,2,23 18,3,29,4,27, 33,32,24,5	1,23,29,25,24,16 28,16,2,29,12,9,18,16	Poległ na polu walki 14.VIII.43

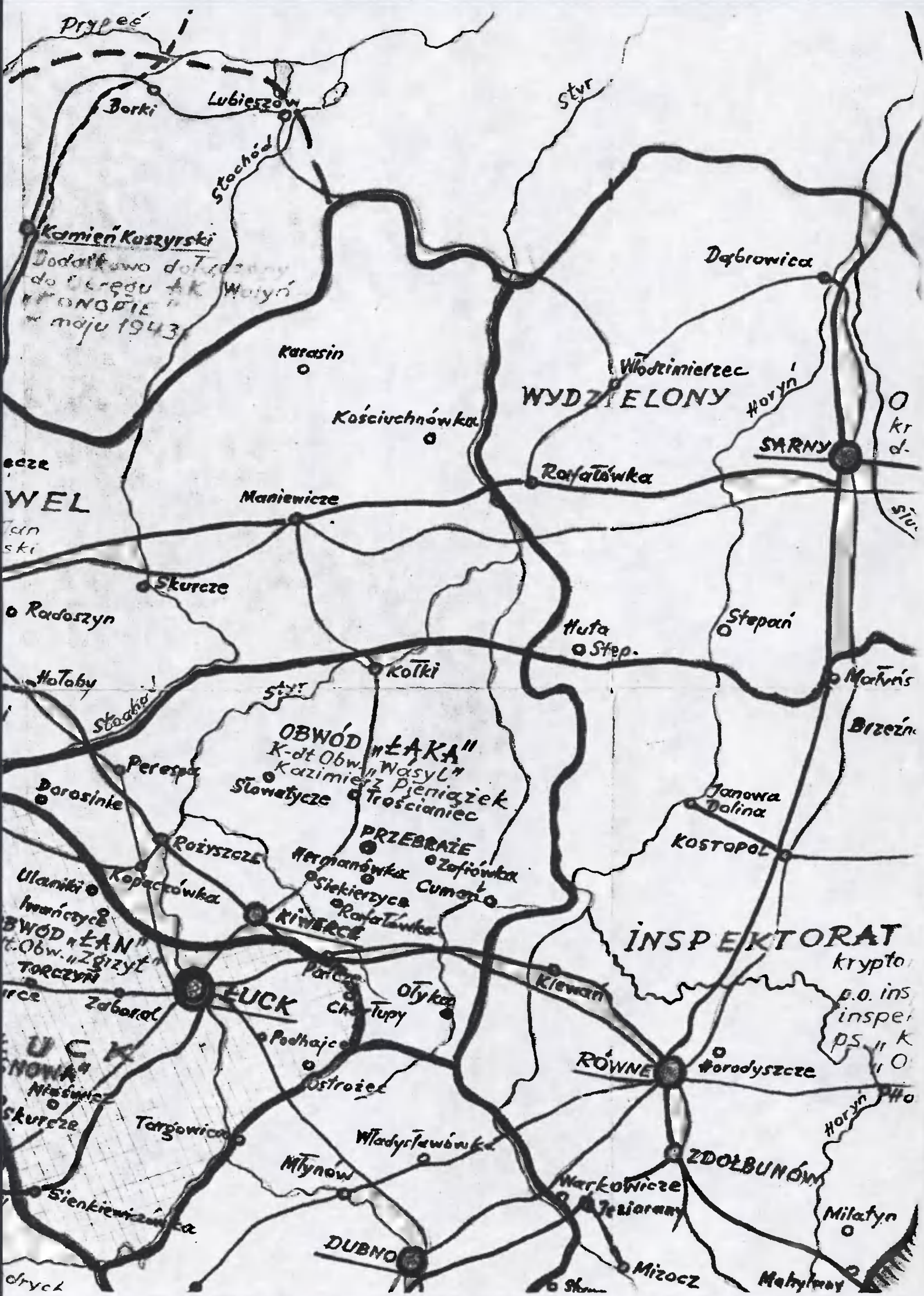
lip za wybitną pracę w konspiracji - do pochwały

chał	23,323	str	-	-	sekc	15,343	-		22,16,9,15,1, 21 4,23,24,6	22,16,12,33,32,28,21,1, Mieczysław 31 15,25,20,12,24,18,25 Holenko	B. dobry jako sekc. - drużynowy
ik	28,123	str	-	-	sekc	26,343	-		18,1,33,16,22, 16,12,27,33, 4,14,5,29,6	31,16,18,29,25,27 28,16,12,27,23,28, 19,16	- II -
riat	23,1200	st. ogn.	63 pal	15-39	d.ca plut	23,343	63 pal		13,27,123,9, 28,33,12,18 77,30,33,12,13,1	8,25,14,30,28,21,1,31 8,1,22,8,30,27,28, 18,16	Dobry do specj. zadan
efan	7,309	kpr	12P PP	33-39	z-ca d-cy plut	20,843	120 PP		22,16,9,15,1,21 22,2,27,17,3	28,29,1,23,16,28,21 2,31- 28,25,8,1,23,28,18,16	Dobry w polu. Nadaje sie nad-cz plut
ew	27,307	bomb	52 DAK	28-30	druz.	8,443	52 DAK		29,12,25,13, 16,20 22,1,27,17,2	31,21,2,11,32,28,21, 3,31- 18,25,28,16,23,28, 18,16	Dobry jako drużynowy do specj. zadan.

Zgrzyta
październik 1943r

Flacha	26,1108	18 26 27	PP	Nachform Od 32, w P.P.	28 33 31	18 18 31	7.1242	P.P.	17, 1, 23 33, 25, 18, 17, 2	22, 14, 2, 9, 33, 32, 29, 21, 3, 31 28, 33, 9, 33, 12, 26, 4, 24, 28, 19, 16	Wykazanie sol specj. trudnych zadan
czajawelli	7.417	18 26 26 9 27 15 27 25	73	20.9.37 20.9.38 1 c.w. rez	25 13 27	25 8 31	14.543	77 11.26	17.30, 20, 17, 1 17, 4, 24	17, 5, 23 33, 16, 12, 23, 18, 16, 12, 31, 16, 9, 33	Dobry na d-cg plut.
stop	2,1101	26 20 30 29	74	Zawod. do 31.12.32	31 32 31	31 32 31	1,1142	B.C. 76 DOK II	17, 3, 23 17, 2, 11, 31, 16, 14, 4	17, 30, 33, 12, 13 22, 16, 9, 15, 23, 16, 18, 25, 31, 28, 19, 16	Dobry do specjaln. zadan
losa	14,411	26 26 25 27	7	32-33	18 22 11 29	25 11 10 10	9.1142	-	18, 1, 33, 16, 22, 16, 12, 27, 33 33, 25, 13, 17, 2	20, 30, 11, 31, 16, 28 28, 33, 1, 27, 25, 24	Lupenie dobry jako 18, 22, 11, 29 25, 11, 18
edrek	28,810	18 26 27	53	30-32	18 22 11 29	26 25 11 10	4.10.42	-	22, 1, 19, 16, 12, 17 13, 27, 2, 23, 9, 16 28, 33, 18, 3	22, 16, 9, 15, 4, 21 22, 3, 21, 25, 10, 15, 4	Dobry w polu zup. dobry jako 18, 22, 11, 29 26, 25, 11, 25, 11, 19
iermek	13,100	18 26 27	33 26 1 25 23 20 11	21.8.19 31.8.21	-	-	7.343	33 26 1 25 23 20 27	17, 1, 24 4, 14, 2, 29, 3	17, 30, 20, 17, 2, 24 20, 25, 27, 12, 23, 9	Dobry jako 18, 22, 11, 29 26, 25, 11, 25, 11, 19
epan	23,906	26 20 30 29	74	13.3.36 19.9.37	18 25 22 31	20 16 18 31	19,342	74 26,26	1, 20, 12, 18, 28, 2, 23, 11, 12, 27 22, 3, 27, 17, 4	5, 23, 29, 25, 24, 16 25, 27, 33, 12, 9, 15, 25, 21, 28, 19, 16	Do spec. zadan Nadaje tie na d-cg plut.
asiar	9,209	18 26 27	74	-	11 27 30 33	11 27 30 33	1.543	-	1, 23, 29, 25, 23, 16 13, 17, 2, 23, 9, 16 28, 33, 18, 4	17, 30, 20, 17, 4, 24 9, 15, 22, 30, 27, 6	Dobry do specj. zadan w polu. Nadaje tie na d-cg plut.
strzab	19,309	18 26 27	74	-	-	-	1.543	-	17, 30, 20, 17, 2, 24 4, 11, 12, 20, 5	2, 23, 29, 25, 24, 16 18, 31, 16, 3, 29, 18, 25, 31, 28, 19, 16	-
rsuk	2,1200	28 28 29 16 12 27 33	94	29.11.21 20.5.23 20.5.32	11 9 1 29	26 20 30 29	15.243	-	5, 23, 11, 27, 33, 12, 17 4, 23, 24, 6	17, 2, 23 27, 25, 14, 4, 20, 28, 18, 16	Dobry jako d-ca plut. specjalnego
alenski	13,302	26 20 30 29	69	1-09.18 23.11.21	18 22 11 29	25 11 10 10	8.443	-	13, 27, 1, 23, 9, 16, 28, 33, 12, 19 15, 12, 20, 18, 24, 7	31, 16, 29, 25, 20, 11 14, 25, 20, 12, 23, 16, 12, 31, 16, 10, 33	Ostatnio zadanaj. jako K-let Odcinka
iczek	19,614	18 26 26 9 27 15 27 25	95	39-43 niewola niem.	25 13 16 23 73	25 11 9 9	3.243	74 26, 26	20, 12, 25, 23 27, 25, 33, 1, 20, 17, 2	31, 21, 2, 11, 32, 28, 21, 4, 31 18, 20, 16, 28, 25, 31, 28, 19, 16	Nadaje tie na d-cg pluton
arkow	30,301	18 26 27	74	19-23	18 22 11 29	26 25 25 10	7.143	74 26, 26	17, 1, 18, 30, 8 22, 2, 27, 17, 3	17, 2, 24 11, 27, 3, 14, 5, 24	Dobry jako 18, 22, 11, 29 26, 25, 11, 25, 11, 10
anek	17,107	18 26 27	21	27-29	11 9 1	26 20 30 29	2,343	-	17, 30, 33, 12, 13 17, 30, 20, 17, 2, 23, 24, 4	17, 4, 23 18, 5, 20, 16, 23, 25, 31, 28, 19, 16	Zup. dobry jako 11, 9, 1 26, 20, 30, 29
siak	8,313	-	24	36-37	-	-	15,443	74 26, 26	7, 23, 29, 25, 24, 16 33, 25, 13, 17, 4	12, 30, 14, 12, 23, 17, 30, 28, 33 18, 25, 9, 15, 1, 23, 25, 31, 28, 19, 16	-
bek	23,1198	28 16 12 27 33	56	3.1.18 - zawod.	4 11 17	25 11 9	20,343	-	26, 4, 31, 12, 21 17, 30, 20, 17, 2, 23, 24, 4	31, 21, 2, 11, 32, 28, 21, 4, 31 28, 25, 17, 6	Nadaje tie na d-cg pluton
mus	12,713	18 26 26 19 27 15 27 25	124	20.9.35 20.9.36	18 22 11 29	26 25 11 10	14,343	51 26, 26 20, 12, 14	31, 16, 18, 29, 25, 27 18, 2, 22, 16, 20, 3	27, 25, 22, 30, 2 20, 11 14, 30, 27, 23, 16, 9, 19, 16	Dobry jako 18, 22, 11, 29 26, 25, 11, 25, 11, 10
ak	27,411	26 20 30 29	51	1929 -1934	11 9 1	26 20 30 29	7.243	-	24, 25, 22, 2, 28, 33 18, 3, 29, 4, 27, 5 33, 32, 24, 5	28, 29, 1, 23, 16, 28, 21, 2, 31 31, 12, 28, 25, 21, 25, 31, 28, 18, 16	Dobry jako 11, 9, 1 26, 20, 30, 29

Zgrupa 1043



Kamień Kaszyński
Dodatkowo dołączony
do obwodu AK Wulyn
"PRONOPOL"
w maju 1943

WYDZIAŁY

OBWÓD "ŁAKA"
K-kt Obw. "Wasył"
Kazimierz Pieniążek
Sławatycze Trascianiec

PRZEBRAŻE
Hermańówka Zofiówka
Siekierzyca Cuman

KIWERCE
Rafałówka

INSPEKTORAT

krypto
p.o. ins
insper
ps "k
"O

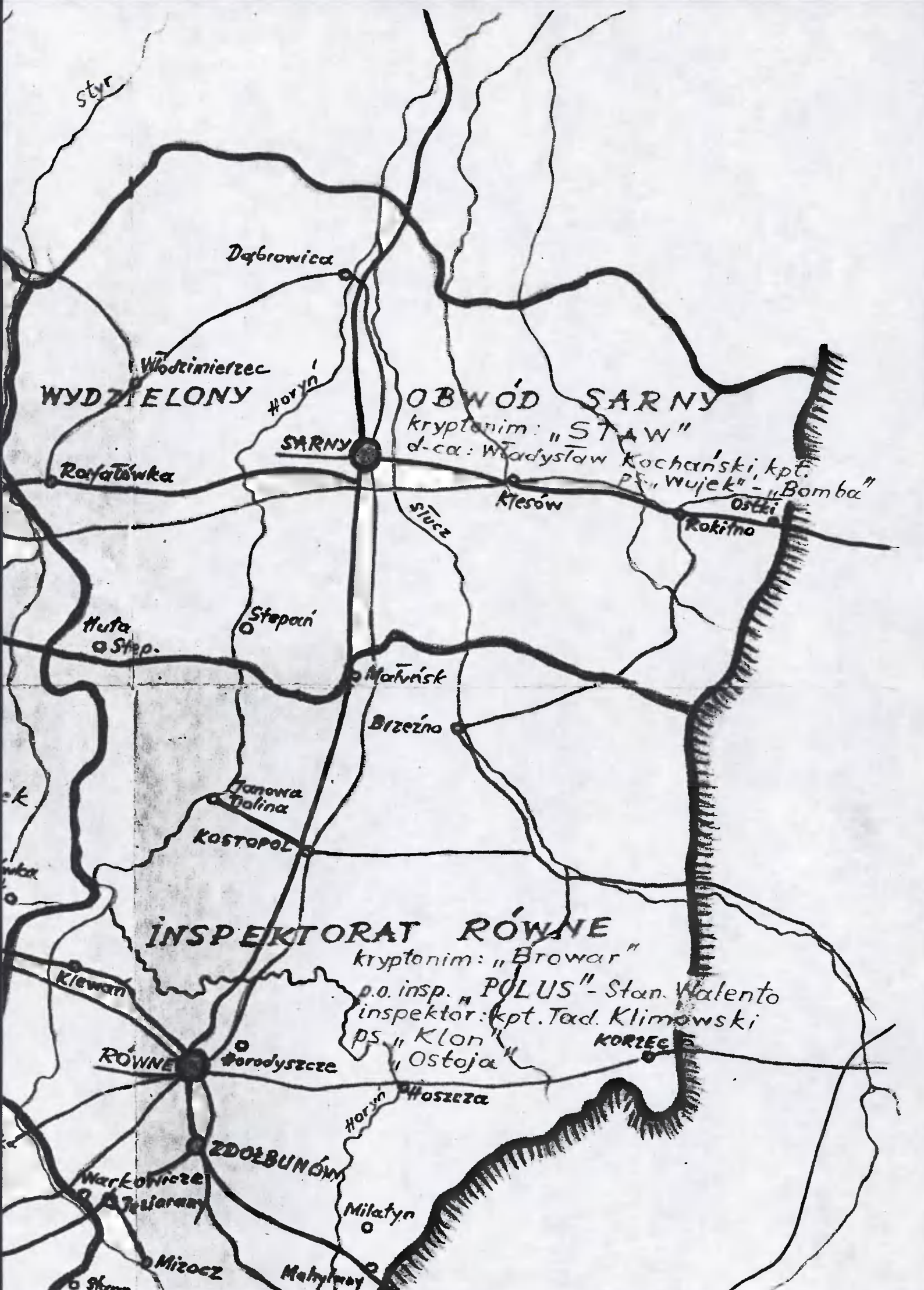
ŻUK

RÓWNE

ZDOŁBUNÓW

DUBNO

Other labels on the map include: Pryleś, Borki, Lubieszów, Stachów, Karasin, Włodzimierz, Dąbrowica, SARNY, Rafałówka, Manienicze, Skurcze, Radoszyn, Hołoby, Perespa, Dorosinke, Ulaniki, Iwanicyce, Torczyn, Zaborac, Podhajce, Ostrożec, Władysławówka, Młynów, Warkowicze, Teziarany, Mizocz, Malymay, Janowa Dolina, Kostopol, Marwin's, Bizezn, Step., Huta Step., Stryk, Styr, Horyn, Kr d., Sio.



WYDZIAŁ LONY

OBWÓD SARNY

kryptonim: "STAW"
d-ca: Władysław Kochański, kpt.
ps "Wujek" - "Bomba"

INSPEKTORAT RÓWNE

kryptonim: "Browar"
p.o. insp. "POLUS" - Stan. Walento
inspektor: kpt. Teod. Klimowski
ps "Klon"
"Ostojka"

Dąbrowica

Włodzimierzec

Horyn

SARNY

Rafalówka

Klesów

Stucz

Rokitno

Ostki

Huta
Step.

Stepan

Matynsk

Brzezno

Janowa
Dolina

KOSTOPOL

INSPEKTORAT RÓWNE

kryptonim: "Browar"
p.o. insp. "POLUS" - Stan. Walento
inspektor: kpt. Teod. Klimowski
ps "Klon"
"Ostojka"

Kiewan

RÓWNE

Porodyszcz

KORZEC

Horyn

Moszcza

ZDOBUNÓW

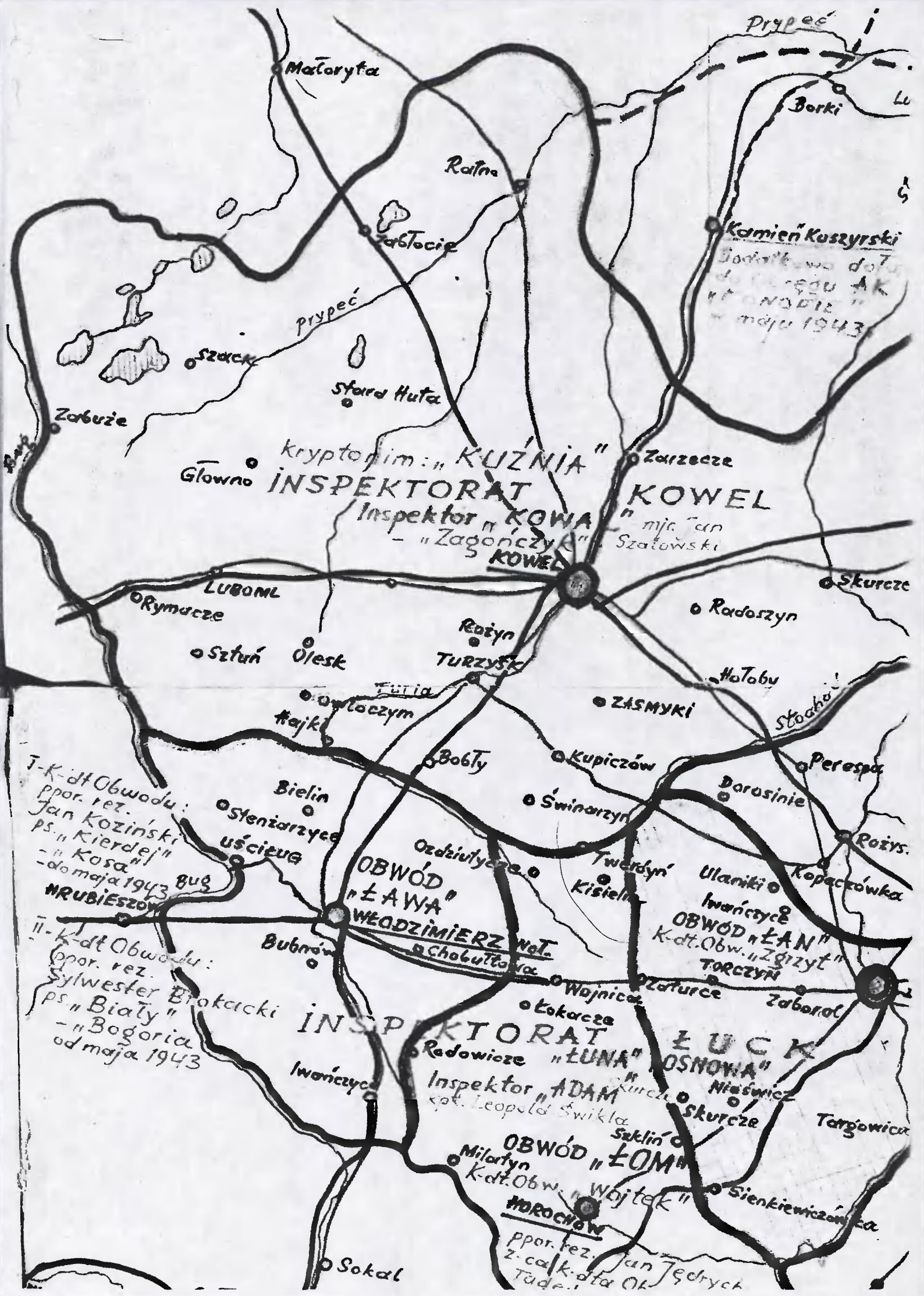
Warkowice
Stary

Milatyn

Mizocz

Malytray

Stawa



Prypeć
Borki

Małoryta

Ratno

Kamień Kuszyński

Podatki wa dot
d. 1943
"KONOPIC"
maja 1943

Zabłocie

Prypeć

Szarcz

Stara Huta

Zabuże

Kryptonim: "KUZŃIA"
INSPEKTORAT
Inspektor "KOWA"
- "Zagóńczyk"
KOWEL
"mjc. Jan Szałowski"

LUBOML
Rymacze

Sztuń Olesk

Reżyn

Radoszyn

Skurcze

TURZYSKI

Hołoby

Włoczym
Kajki

ZASMYKI

Stachów

I-K-dł Obwodu:
ppor. rez.
Jan Kozinski
ps. "Kierdejl"
- "Kosa"
- od maja 1943
NRUBIESZOY

Bielin
Steniarzyce
uścizg

OBWÓD
"ŁAWA"
WŁODZIMIERZ WŁT.
Chobuttawa

Bobyły

Świnarzyn

Dorosinie

Perespa

Twerdyn
Kisielin

Ulaniki

Rozys.

II-K-dł Obwodu:
opor. rez.
Sylwester Brakacki
ps. "Biały"
- "Bogoria"
od maja 1943

Bubrown

INSPEKTORAT
"LUNA"
OSNOWA

Inspektor "ADAM"
kap. Leopold Świkła

OBWÓD "ŁAN"
K-dł. Obw. "Zgrzyt"
TORCZYŃ

Wojnicz

Zaturce

Zaborot

OBWÓD "ŁOM"
Wojtek

Milartyn

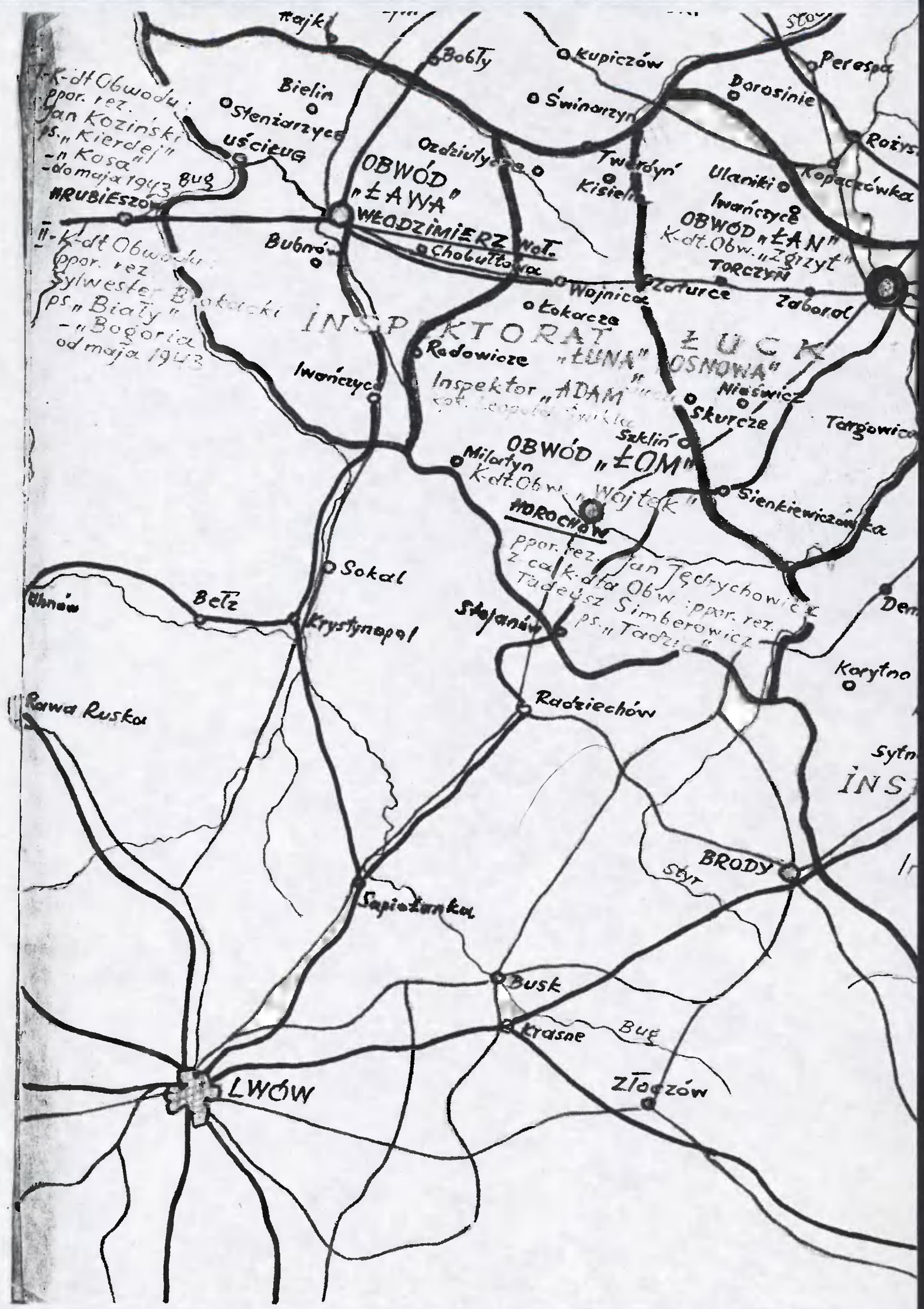
Skurcze

Targowica

OBROCHÓW

ppor. rez. Jan Jedrych
z-ca k-dł. Obw. Tadej

Sokal




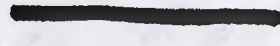
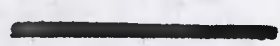
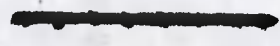




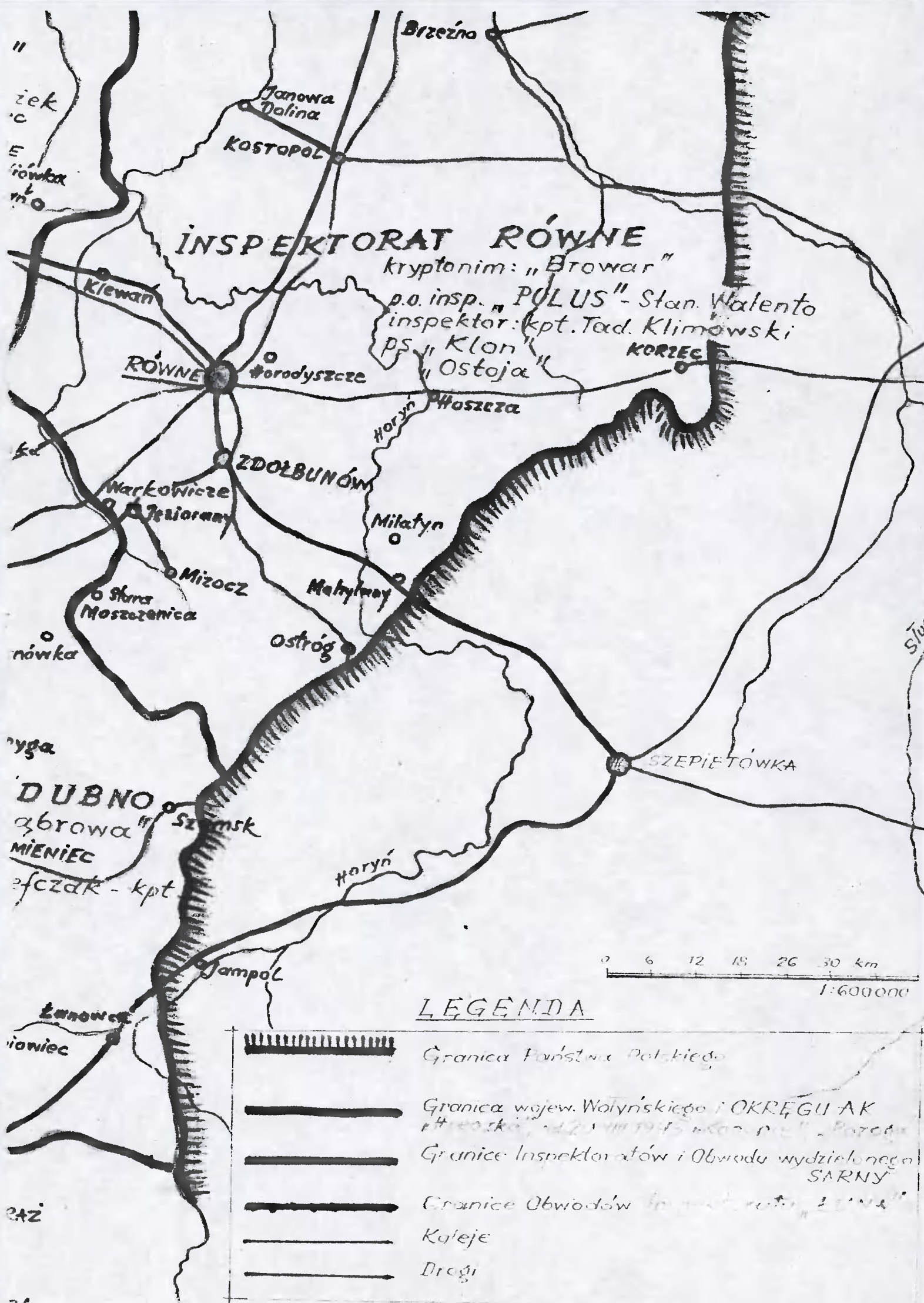
OBWÓD "WŁAZKA"
 K-ot Obw. "WASYL"
 Kazimierz Pieriążek
 Stawatyce

INSPEKTORAT RÓWNE
 kryptonim: "Br..."
 p.o. insp. "POL..."
 inspektor: kpt. PS "Klon" Ostoja

INSPEKTORAT DUBNO
 kryptonim: "Dąbrowa"
 Inspektor: Jan Józefczak - kpt. ps. "Hrúby"

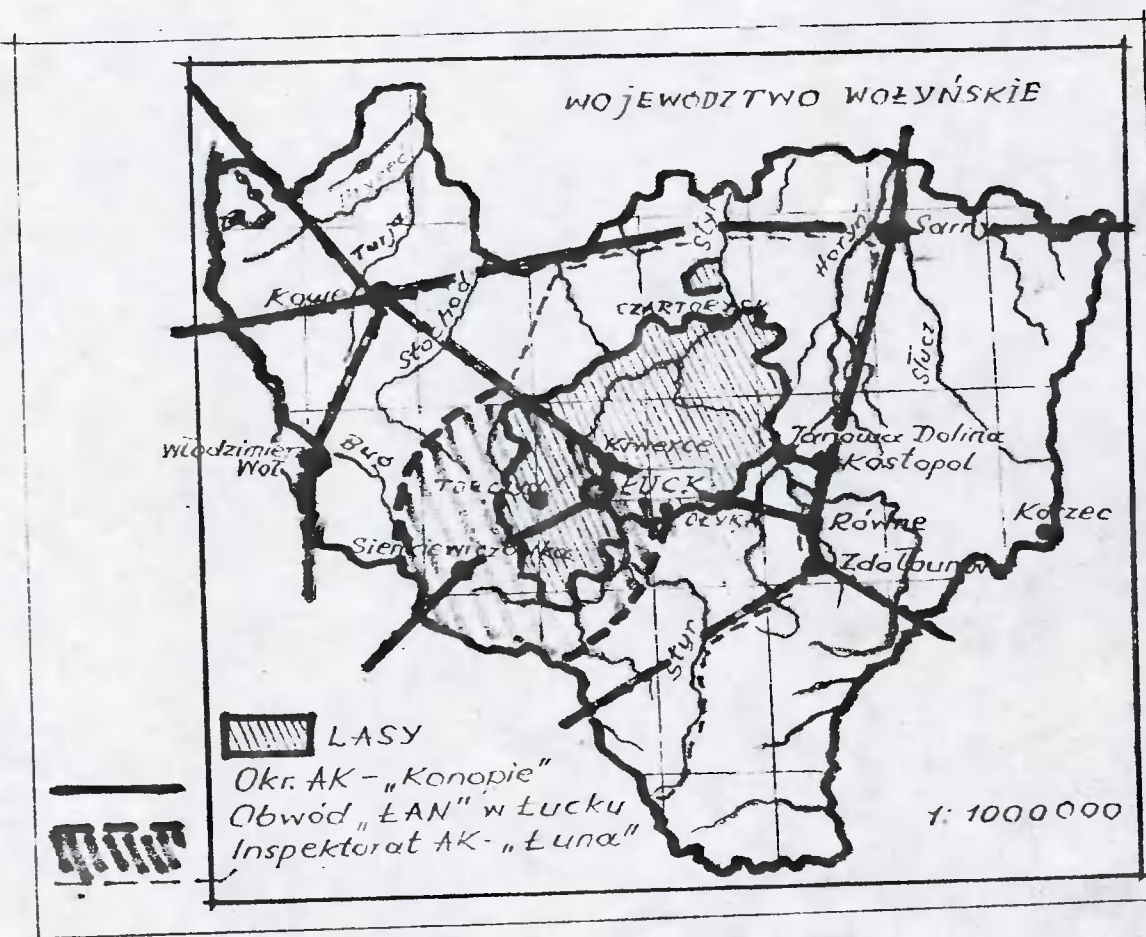
LEGENDA

-  Granica Państwa
-  Granica województwa "Hrearska" od...
-  Granice Inspektoratu
-  Granice Obwodów
-  Kuleje
-  Drogi



 nia

 l
 v
 51
 28
 28
 m 4
 a lc
 m.6
 v
 l
 m 1
 5
 9
 20
 n 2
 43
 13
 31
 n 2
 5
 5
 7
 1
 4
 dz
 o
 --



OKRĘG WOŁYŃ

ARMIA KRAJOWA

PODZIAŁ	KRYPTONIMY	KOMENDANCI	
<u>OKRĘG WOŁYŃ</u>	<u>"HRECZKA"</u> , od 20.VIII.43 <u>"KONOPIE"</u> , <u>"POŻOGA"</u> - wewo.	Ptk. K. Babinski "Józef Orlica", "Luban" Pptk. Jan Kiwelski "Olwa"	-----
<u>INSPEKTORAT ŁUCKI</u>	<u>"LUNA"</u> , <u>"OSNOWA"</u>	Kpt. Leopold Swicki "Adam"	ania 21
<u>OBWÓD WŁODZIMIERZ WOŁYŃSKI</u>	<u>"ŁAWA"</u> na czas koncentracji tak jak Inspektorat: zgrupowanie <u>"OSNOWA"</u>	Ppor. Jan Kozinski "Kierdej", później "Kosa" do maja 1943r Ppor. Sylwester Brokacki "Biały", później "Bogoria" - od maja 1943 Z-ca Sylwester Brokacki - do maja 1943r Z-ca Jan Kozinski - od maja 1943r	31 128 128 m 4 ia 10 m. 6
<u>OBWÓD HOROCHÓW</u>	<u>"ŁOM"</u> (Działacz ZHP we Lwowie; po przyjeździe Rosjan, zmyślił się do Horochowa pod nazwiskiem Wincenty Łukas. Otrzymał pozwolenie od K-ty Okręgu AK Kazimierza Babinskiego występować jako volksdeutschi. W razie czego miał wszystkie krótkie wyjaśnienia z początku, Ck. AK. Z powodu niemożności dojścia do Inspektoratu i koncentracji - walczył później w rejonie Sambora jako d-ca 1 batalionu 26 pp. AK) (B.T. jednocześnie - oficerem szkoleniowym Obwodu i jednocześnie Delegatem na powiat Horochów - a nie pełna współpraca, z powodu małej ilości oficerów)	Ppor. rez. Jan Tędrzychowicz "Wojtek"	8 31 m 1 m 5 a 9 200 m 2 n 43
<u>OBWÓD ŁUCK</u>	<u>"ŁAN"</u>	Kpt. rez. art. ciężkiej Józef Wojcik - "Zęzy", Z-ca opar. 24pp "Oracz"	m 3
<u>OBWÓD KIWERCE</u>	<u>"ŁAKA"</u>	Kazimierz Odrowąż - "Piłmażek" "Wasył" Z-ca Tadeusz Rykowski "Siekacz"	m 31
<u>INSPEKTORAT KOWELSKI</u>	<u>"KUŹNIA"</u> na czas koncentracji w styczniu 1944r zgrupowanie <u>"GROMADA"</u>	Kpt. mjr. Jan Szalowski "Kowal", "Zagorczyk"	m 2 20 3 2 27
<u>INSPEKTORAT RÓWIŃSKI</u>	<u>"BROWAR"</u>	Kpt. Tadeusz Klinowski "Kion", "Ostojca" Z-ca Stanisław Włotko "Polus"	5 n 1
<u>INSPEKTORAT DUBNO</u>	<u>"DABROWA"</u>	Kpt. Jan Józefczak "Truby"	14 odz 20
<u>SAMODZIELNY OBWÓD SARNY</u>	<u>"STAW"</u>	Kpt. Władysław Kochanski "Wojtek", "Samoch"	---

Imienny wykaz żołnierzy i oficerów
27-ej Woł.D.P. Armii Krajowej, odznaczonych
Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari

Lp	Nazwisko i imię	Pseudonim	Rok urodzenia	Miejsce zamieszkania
1.-	Adamski Zygmunt	Burza	5.08.1921	W-wa, Kirasjerów 4a m 21
2.-	Bagiński Bolesław	Wołyniak	13.04.1921	Lublin, Sokola 11 m 46
3.-	Bakysz Kazimiera	Mira	17.02.1909	Pruszków, Gęsia 6
4.-	Bednarek Jan	Kowiński	1.11.1915	Nysa, Rynek 52
5.-	Borkacki Piotr	Kruk	12.11.1926	W-wa, Al. Jerozolimskie 31
6.-	Dębska Aniela	Maria	24.01.1925	Lublin, Balladyny 12 m 128
7.-	Dębski Włodzimierz	Jarema	24.07.1922	Lublin, Balladyny 12 m 128
8.-	Dyczka Karol	Pika	6.01.1920	Swidnica, warszawska 14 m 4
9.-	Fijałka Antonina	Wierna	2.12.1922	Lublin, Płazowa 18 m 1
10.-	Figórski Józef	Szymon	18.04.1911	Stargard Szcz. 1000-lecia 1c
11.-	Gos Roman	Grzmot	4.01.1915	Nysa, Mickiewicza 3 m.6
12.-	Gorzelnicki Władysław	Karol	2.05.1906	Opacz k/Warszawy
13.-	Górka-Grabowska Halina	Katarzynka	24.01.1920	W-wa, Krzywe Koło 14 m 8
14.-	Kogucik Szymon	Lew	2.09.1918	wirki, pow. Swidnica
15.-	Koksanowicz Stanisław	Wiśniewski	9.08.1909	Chełm Lub., Piaskowa 4
16.-	Konicki Władysław	Kabel	9.05.1909	Rozwadów, Sciegiennego 31
17.-	Kraiński Marcei	Kula-Babinicz	25.04.1913	Cieplice, Dzierżyńsk. 5 m 1
18.-	Krasowski Jerzy	Lech	16.10.1918	Szczecin, Bagińska 71 m 5
19.-	Krekora Marian	Fajka	14.03.1925	Katowice, Os. 1000-lecia 9 m 200
20.-	Krotkiewski Edward -Brunon	Sfinks	13.10.1915	Legnica, Obr. Stalingr. 3 m 2
21.-	Kupnał Tadeusz	Gustaw	3.02.1922	Łódź, Mokra 23 m 19
22.-	Kucała Joanna	Bronka	25.05.1924	Kraków, Bronowice II, 42m 43
23.-	Lenczewski Kazimierz	Strzemieńczyk	17.07.1912	W-wa, Naukowa 15
24.-	Leśniak Jan	Marian	2.02.1904	Siedlce, Kilińskiego 24 m 3
25.-	Majewska Maria	Pola	1.01.1921	Lublin, Chopina 4 m 3
26.-	Paczewski Antoni	Stryjek	30.10.1905	Toruń, Kościuszki 44 m 1
27.-	Paczewski Lucjan	Finkarz	15.04.1920	Gryfice, Różana 3
28.-	Persz Tadeusz	Głaz	10.10.1917	Radom, Traugutta 54 m 2
29.-	Rakowski Wacław	Wicher	27.04.1917	Koślinka, pow. Sztum
30.-	Rudzki Władysław	Bomba	15.03.1925	Łódź, Rewolucji 1905, 49m 31
31.-	Sajek Wacław	Zasuwa	22.10.1910	Domaszkowice, pow. Nysa
32.-	Sawoszczuk Szymon	Lis	15.07.1924	Gd. Wrzeszcz, Płowców 44
33.-	Simbierowicz Zygmunt	Zyg	17.04.1906	Jarocin, os. 1000-lecia 2 m 2 m 20
34.-	Sieron Wanda	Wera	3.07.1924	Kraków, Sobieskiego 22 m 3
35.-	Socha Tadeusz	Dąb	6.02.1924	Lublin, Krańcowa 102 m 12
36.-	Struś Michał	Pocisk	18.10.1920	Gd-Wrzeszcz, Zeleńskiego 27 m 1
37.-	Szwat Bolesław	Emyczek	23.12.1913	Nałęczów, Baderwskiego 3
38.-	Turowski Józef	Ziuk	5.05.1927	W-wa, Puławska 31 m 1
39.-	wojdyk Józef	Czarny	19.12.1910	Ostrów, 21-Stycznia 17K m 1
40.-	Warwas Józef	Fokstrot	6.03.1926	W-wa, Trajdena 5 m 46
41.-	Wąsowicz Gabriel	Picrun	27.09.1923	Toruń, Idzikowskiego 1 m 14
42.-	Wiatr Antoni	Tygrys	23.12.1914	Idzików, pow. Bystrzyca Kłodz
43.-	włodarska Janina	Dana	6.12.1909	Chełm Lub., Lenina 14a m 20
44.-	Zołądziewski Zygmunt	Boston	25.07.1909	Pakość, Rynek 23

B.D-ca 27-ej Woł. Dyw. AK
/-/ Tadeusz Sztumberk-Rychter "Zegota"
ppłk.rez.

W-wa, 29 stycznia 1972 roku

Wykaz wniosków o weryfikację
K r z y ż a Walecznych
żołnierzy 27-ej Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej

L.p.	Nazwisko i imię	Pseudonim	Rok urodzenia	Miejsce zamieszkania
1.-	Barańska Irena	Pijawka	1.06.1922	W-wa, Waszyngtona 138/1
2.-	Bartoszewicz-Błaszczuk Zofia	Joasia	23.11.1914	W-wa, Niepodl. 24/30 m 80
3.-	Bartoszewski Władysław	Szpak	9.02.1920	Syczyn, p-ta Wierzbica
4.-	Borucińska Wacława	Stokrotka	10.08.1926	Nowa Sól, Arciszewskiego 9
5.-	Błachowski Zenon	Strzemię	25.05.1903	W-wa, Szymanowskiego 5 m 9
6.-	Błaszyński Edward	Kania	14.03.1920	Lublin, Kościuszki 2 m 22
7.-	Brzeziński Jan	Grot	3.05.1927	Szczecin, Zagajnikowa 6 m 2
8.-	Buszkiewicz Władysław	Buk, Wrzos	14.05.1920	Hrubieszów, 3-Maja 67
9.-	Chorażyczewski Franc.	Wiarus	27.10.1916	Syców, Kolejowa 18
10.-	Chorażyczewski Emilian	Grom	12.04.1922	Gratki, p-ta Skokowa
11.-	Derkacz Kazimierz	Baryża	15.08.1905	Dorohusk, pow. Chełm
12.-	Dudek Ignacy	Sosna	30.07.1913	Skrylczyn, p-ta Dubienka
13.-	Dytkowski Bogdan	Pulmanoski	18.07.1910	Działdowo, Jagiełły 3
14.-	Fornalski Leonard	Orzeł	9.04.1922	Domaszkowice, pow. Nysa
15.-	Frankowska-Romańczuk Bożena	Kusaika	15.08.1928	Cieplice, Staszica 1
16.-	Frej Maria	Klara	13.03.1900	Cieszyn, Cienciały 1 m 37
17.-	Gan Jan	Turbacz	19.10.1900	Wrocław, Staszica 40 m 11
18.-	Gawryjałek Henryk	Tyran	6.01.1921	Domaszkowice, pow. Nysa
19.-	Grządziel Jan	Głós	25.11.1920	Jel. Góra, W. Pola 3
20.-	Gryń Kazimierz	Jedyna	15.02.1923	Sopot, 20-Października 745m 3
21.-	Halama Józef	Bączek	16.10.1903	W-wa, Dąbrowskiego 69 m 57
22.-	Hajłasz Zbigniew	Bohun	21.08.1920	Wrocław, Promień 17
23.-	Hurkało Jerzy	Wiktor	2.03.1923	Żary, Pszenna 2
24.-	Janaszek Stanisław	-	4.12.1919	Lublin, Pstrowskiego 5 m 9
25.-	Jakubowski Józef	Soroka	19.01.1914	Wrocław, Gajowa 52 m 4
26.-	Jankowska-Neumann Urszula	Zula	5.06.1924	Gd.-Oliwa, Leśna 2
27.-	Jażdżewski Józef	Rybitwa	25.08.1915	Czerniejew, pow. Chełm Lub.
28.-	Kamiński Wiktor	Konrad	6.03.1921	Kraków, Miodowa 3 m 4
29.-	Kędra Zbigniew	Ptak	19.02.1927	Babimost, 28-stycznia 6 m 11
30.-	Kijkowski Antoni	Otello	21.05.1908	Lubajmy, pow. Ostróda
31.-	Knapik Krzysztof	Kawka	9.02.1925	Wrocław, Kościuszki 12 m 8
32.-	Koguciuk Francisz.	Hełm	4.03.1920	Kamienna Góra, Szpitalna 8 m 3
33.-	Kołodziński Franc.	Sęp	18.10.1910	Liwa, pow. Ostróda
34.-	Koguciuk Szymon	Lew	2.09.1918	Wirki, pow. Swidnica
35.-	Kopczyński Bolesław	Bak	16.02.1920	Kraków, Wygoda 6 m 3
36.-	Kościelak Janina	Halina	14.12.1920	Długoleśka 26 m 1
37.-	Kościuk Stanisław	Rycerz	10.07.1926	Lublin, 1-Maja 26 m 8a
38.-	Kostecki reliks	Lech	1.0.1.1925	Wrocław, Gajkowskiego 9 m 5
39.-	Kotowski Stanisław	Szarotka	1.01.1923	W-wa, Mianowskiego 24 m 42
40.-	Kawalec Paweł	Jastrząb	10.10.1922	Kozia Góra, pow. Chełm Lub.
41.-	Kowalewski Franc.	Kot	18.10.1902	Domaszkowice, pow. Nysa
42.-	Kowalczewski Franc.	-	1.01.1925	Wrocław, Gajkowskiego 9 m 5
43.-	Kraiński Tadeusz	Lotos	15.01.1920	Cieplice, Moniuszki 12
44.-	Kupnal Tadeusz	Gustaw	3.02.1922	Łódź, Mokra 23 m 19
45.-	Laskownicka Aleksan- dra	wierna	4.09.1923	Skarżysko, Graniczna 24 m 20
46.-	Łętowski Marian	Sęk	3.12.1921	Zary, XX-lecia 2 m 15
47.-	Łuszczakiewicz Stefan	Lech	12.12.1907	Werbkowice, pow. Hrubieszów
48.-	Marciniak Bartłomiej	Korwina	22.09.1905	Chełm Lub., Lotnicza 8
49.-	Mariański Eugeniusz	Kula	22.03.1926	Józefin, pow. Chełm Lub.
50.-	Młynarski Zygmunt	Ryś	5.11.1922	Nowa Huta, Górali 2 m 17

L.p.	Nazwisko i imię	Pseudonim	Rok urodzenia	Miejsce zamieszkania
51.-	Mielniczuk Stefan	Siarka	30.07.1928	wojcieszycy, pow. Jelenia Góra
52.-	Mordacz Antoni	Smiały	7.06.1923	Zalisocze, p-ta Dorohusk
53.-	Nowakowski Jerzy	Lis	28.04.1928	Koszalin, wojska Polsk. 17 ml
54.-	Nowosielecki Michał	Mich	27.03.1925	Mogiła 108, Nowa Huta
55.-	Omelczuk Władysław	Grom	1.03.1922	Dubienka, pow. Hrubieszów
56.-	Unisk Józef	Smyk	19.03.1920	Swatowo, pow. Słupsk
57.-	Ostaszewski Teofil	Zawisza-cz.	7.09.1909	Dubienka, pow. Hrubieszów
58.-	Paczewski Antoni	Stryjek	30.10.1905	Torun, Kościuszki 44 m 1
59.-	Paczewski Lucjan	Rankarz	15.04.1920	Gryfice, Różana 3
60.-	Pawłowski Władysław	Grzmot	2.05.1920	Staszycy, pow. Chełm Lub.
61.-	Puzio Aleksander	Chrobry	13.02.1916	Swierszczów, pow. Hrubiesz.
62.-	Rokita Stefan	Mik	7.01.1913	Biała Podl., Swierczewsk. 41
63.-	Różanecki Wiesław	Róża	7.11.1927	W-wa, Lazurowa 227 m 135
64.-	Różański Józef	Łasica	20.09.1899	Chełm Lub., Leszczyńska 35
65.-	Rudnicki Gracjan	Gracjan-Krzysztof	8.06.1900	Reszel, Słowackiego nr 19
66.-	Skorupski Stanisław	Biały	24.08.1923	Witków, pow. Swidnica
67.-	Skrzypalski Antoni	Jemioł	2.03.1909	Żeba, Kościuszki 45 m 2
68.-	Słowicki Lucjan	Buras	3.01.1916	Lublin, Głowackiego 27 m 1
69.-	Sokołowski Edmund	Kostek	16.12.1926	Lublin, Majdanek 33
70.-	Sokołowski Wacław	Modrzew	30.05.1911	Osirowki, pow. Chełm Lub.
71.-	Slusarek Irena	Tamara	27.04.1915	Częstochowa, NMP 16 m 17
72.-	Stachurski Zenon	Bertan	9.07.1914	Lublin, Rynek 27 m 4
73.-	Dr Simbierowicz Zygmunt	Zyg	17.04.1906	1000-lecia 82 m 20
74.-	Stawicki Czesław	Mucha	15.04.1910	Jarocin,
75.-	Tabor Czesław	Bas	4.07.1922	Hrubieszów, Ceglana 25
76.-	Tołysz Jan	Ułan	19.11.1908	Wrocław, Nyska 30 m 7
77.-	Tomczyk Stefan	Fala	10.08.1925	Kozia Góra, pow. Chełm Lub.
78.-	Urban Jan	Iglica	10.07.1924	W-wa, KRN 3/5 m 99
79.-	Wawrzycki Zbigniew	Niedźwiedź	28.04.1925	Kraków, Straszewskiego 26
80.-	Wiatr Antoni	Tygrys	23.12.1914	Lublin, Nadbystrzycka 2m 3
81.-	Wiśniewska Wanda	Wołynianka	30.06.1927	Idzikowo, pow. Bystrzyca Kłod.
82.-	Witkowski Jan	Kolba	12.07.1926	Wrocław, Pawłowa 5 m 10
83.-	Wojtek Aleksander	Blondyn	16.09.1920	Dubienka, pow. Hrubieszów
84.-	Wysocki Hipolit	Czarny	15.08.1919	Domaszkowice, pow. Nysa
85.-	Zagórski Władysław	Kruk	20.05.1920	Syców, Mickiewicza 28 m 22
86.-	Zamościński Bazyli	Tumry, Dąb	13.02.1910	Chełm Lub., Bydgoska 15
87.-	Zagórski Stanisław	Maciuś	13.11.1928	Gorzyniec, Zawadzkiego 9
88.-	Zwodański Jan	Żołądź	16.11.1925	Nowa Huta, Centrum 6 m 38
89.-	Waryszak Edward	-	-	Wrocław, Starogajowa 30 m 1
				Gliwice, Mieszka I 7 m 1

B. Dowódca 27-ej Łódzkiej Dywizji AK
 /-/ Tadeusz Sztumberk-Rychter "Zegota"/
 ppłk. rez.

Warszawa, dnia 29 listopada 1969 roku

Szyfr I

a.- 1-2-3-4-5-6-7-
 b.- 8
 c.- 9-10
 d.- 11
 e.- 12
 f.- 13
 g.- 14
 h.- 15
 i.- 16
 j.- 17
 k.- 18-19
 l.- 20
 ł.- 21
 m.- 22
 n.- 23-24
 o.- 25
 p.- 26
 r.- 27
 s.- 28
 t.- 29
 u.- 30
 w.- 31
 y.- 32
 z.- 33

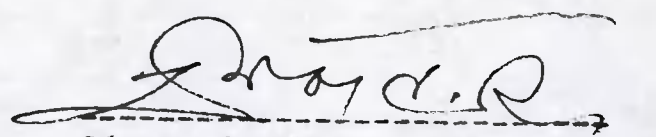
Szyfr II

0.- fragment H/ymnu
 1.- Zylęm z wam/i
 2.- Nigdy mi kt/o
 3.- Dziś was rz/ucam
 4.- Jakby tu sz/cz
 5.- Nie zostaw/
 6.- ani dla moj/
 7.- imię moje p/rz
 8.- I będzie ja/k
 9.- lecz wy coś/

SŁUŻBA SANITARNA w ODDZIAŁACH OBWODU "ŁAN"
ZWZ A.K. w Łucku na Wołyniu

- Stab Obwodu "ŁAN" - mp Łuck "Maska" - dr. chirurg Seweryn Kowalski
"Krzysztof" - doktor, por. 24 pp
"Wiktor" i "Dyzio"-siostry chirurgiczne
- 1.- Odcinek "ARET" - mp. Łuck drużynowy sanit. "Zachowajło"
sanitariuszki: "Kukułka" "Sokolica"
"Wala" "Grażyna" "Wrzos" "Odważna"
"Skowronek" "Paraska" i "Macierzanka"
- 2.- Odcinek "ATOL" -mp. Łuck drużynowy sanit. "Eskulap"-kpr. pchor.
sanitariuszki: "Marysia" i "Julek"
- 3.- Odcinek "ERGUS"-pm Łuck drużynowy sanit. "Maja"-plut. pchor.
sanitariuszki: "Szczutek" "Ślepy"
"Zacharek" "Zofia" "Malina" "Sioń"
"Lalka" "Okon" "Olszyna" i "Żmija"
- 4.- Odcinek "ALJANS" -mp. Torczyn sanitariuszki: "Niezapominajka"
"Wesoła" "Wiśnia" "Malina" "Jagoda"
i "Sikorka"
- 5.- Odcinek "ARSEN" -mp. Nieświcz sanitariuszki: "Cyganka" "Wąsal"
i "Kalina"
- 6.- Oddziały specjalne: /8/ "GROM" - sanitariuszka- "Czarna Róża"
"WIR" - sanitariuszka - "Marysia"
"RYK", "ZRYW", "KLIN", "DYM", "BŁYSK"
i "FSKRA"

Niezależnie od tego - szpital w Józefinie /6 km od Przebraża/
 lekarz - Józef Bogdański, padł ofiarą
 tyfusu zimą 1944 r
 felczer - Nowak, obecnie lekarz w Gdańsku
 felczer - Piotr Błażejczyk
 pielęgniarka - Mrozicka, obecnie lekarz
 w Warszawie.-
 oraz Dr Henryk Kałużyński - dyrektor szpitala w Kiwercach
 siostra pielęgniarka - Sapiękowska,
 -nauczycielka.-

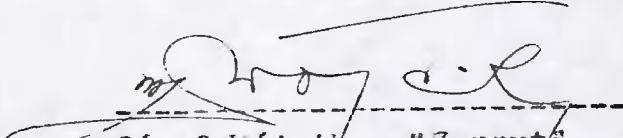

 Józef Wójcik, kpt. rez. art.
 ps. "zgrzyt"

KONSPIRACYJNA SŁUŻBA ZDROWIA - Obwód "ŁAN"
ZWZ AK w Łucku na Wołyniu

- 1.- "ZGRZYT" - Komendant Obwodu "ŁAN" mp Łuck na Wołyniu
- 2.- Schemat organizacyjny:
 - a.- Dowództwo Obwodu "ŁAN" miało własną komórkę służby sanitarnej z doktorem chirurgiem Kowalskim na czele i dwie siostry chirurgiczne: "Wiktor" i "Dyzio", oraz doktorem wojskowym "Krzysztof"- por. 24pp
 - b.- Każdy oddział partyzancki i każdy odcinek oraz każda placówka samobrony posiadały własne komórki sanitarne z kompletnym wyposażeniem w leki, materiały opatrunkowe i sprzęt medyczny. Każda drużyna sanitarna składała się z 2-ech sanitariuszek, z tym, że Odcinek "ARGUS" miał rozbudowaną tę komórkę do 1+lo sanitariuszek, z uwagi na położenie w Łucku na Krasnem, t.j. po drugiej stronie rzeki Styr, na wypadek odcięcia od miasta.-
- 3.- Kursy sanitarne były zorganizowane w Łucku, które we własnym mieszkaniu urządzał konspiracyjnie dr.chir. Kowalski, przygotowując teoretycznie i praktycznie do pracy i służby sanitarnej poszczególne grupy z pododdziałów, przeważnie ludzi młodych w wieku 20-23 lata. Zakres szkolenia obejmował: znajomość podstawowych leków, materiału opatrunkowego i ich praktyczne zastosowanie, oraz praktyczne wskazówki dla udzielania pierwszej pomocy ranym w polu po akcji zbrojnej.-
Torba sanitarna była wyposażona w podstawowe materiały i leki: latarka, nożyczki, termometr, penseta, łupki z dykty i agrafki, materiał opatrunkowy, zastrzyki p-tężcowe, strzykawki i igły, oraz mały sterylizator.-
- 4.- Źródła zaopatrzenia sanitarnego w leki i materiały opatrunkowe:
 - a.- ze szpitala powiatowego w Łucku przy czynnej pomocy oraz współpracy sióstr chirurgicznych tego szpitala: "Wiktor" i "Dyzio"- otrzymywałem dowolne ilości i asortyment mat. opatrunkowego, leków, zastrzyków i instrumenty dla wyposażenia szpitala polowego w Antonówce, oraz dla zaopatrywania oddziałów partyzanckich AK.-
 - b.- z aptek w Łucku na podstawie sfałszowanych dokumentów i recept /osobiście prowadziłem jednoosobowo t.zw. komórkę legalizacyjną na szczeblu inspektoratu "LUNA"/.-
Transport leków i medykamentów do oddziałów part. odbywał się samochodami przez przebranych w mundury niemieckie żołnierzy AK, którzy równocześnie zaopatrywali w ten sam sposób oddziały part. w żywność, obuwie, odzież, otrzymywane wprost z hurtowni niemieckich na podstawie sfałszowanych dokumentów /np.: beczki masła, smalcu, miodu, saszynie wędliny i wódki/ pohierane wprost na stacji kolejowej z wagonów w Łucku.
Magazynowanie mat.san. było zorganizowane w każdym pododdziale i w poszczególnych oddziałach part./przeważnie w budynkach zabudowy wiejskiej - porozdzielane w różnych punktach/.
Główny magazyn mob. mat.san. był do mojej dyspozycji na wypadek rozpoczęcia akcji "BURZA"- właśnie w szpitalu powiatowym w Łucku, dostępny o każdej porze, gdyż obie siostry chirurgiczne mieszkały na terenie szpitala.-
- 5.- Zakres pomocy:- Ponieważ walki oddziałów part. nigdy nie toczyły się w mp tych oddziałów, gdyż z reguły były to walki dywersyjne a więc z wypadu, przeto w przypadkach odniesienia ran w czasie akcji zbrojnej - służba sanitarna, która każdorazowo towarzyszyła takiej akcji - transportowała ranego, po udzieleniu mu

pięć pierwszej pomocy, wozami kennymi do placówki samoobrony w Antonówce, Torczynie, Rożyszczach lub Przebrażu, - gdzie w miarę potrzeby udzielano fachowej pomocy, lub przeprowadzano operacje chirurgiczne.-

- 6.- Wyposażenie szpitala polowego: w Antonówce lub Przebrażu wyposażenie sprowadzało się do posiadania niezbędnych instrumentów chirurgicznych, autoklawu i styrylizatorów do narzędzi i igieł strzykawkowych, oraz narkotyków /do narkozy/, leków, katgut i materiału opatunkowego.-
Szpital taki to porostu dwie izby: jedna służyła jako sala operacyjna, druga pooperacyjna. Rekonwalescentów zabierano następnie do poszczególnych domów wiejskich danej placówki samoobrony dla dalszego leczenia i sprawowania opieki zarówno lekarskiej jak i bytowej.-
- 7.- Patronat nad polowymi służbami sanitarnymi w moim Obwodzie "ŁAN" był powierzony personelowi szpitala powiatowego w Łucku.-
- 8.- Ranni z ~~na~~ pola walki, po akcji zbrojnej byli ewakuowani do najbliższego ośrodka samoobrony /Antonówka, Torczyn, Rożyszcze, Przebraże/ gdzie poddawani byli badaniom i tam ich leczono. W przypadkach cięższych, wymagających zabiegów chirurga, rannego lokowałem na oddziale chirurgicznym w szpitalu powiatowym w Łucku u d-ra chir. Kowalskiego, z odpowiednio ~~z~~ spreparowanymi "lewymi" dokumentami.-
- 9.- W czasie masowej ucieczki Polaków z okolicznych wsi koło Łucka porcożonych, na skutek działań band UPA i Bulbowców - do miasta, w obawie przed wybuchem epidemii, oficjalnie zorganizowano szczepienia ochronne. Podobne szczepienia przeprowadzano jeden raz do roku w każdym oddziale part., głównie przeciwko durowi. Zbiorowych kąpieeli dla oddziałów part. nie praktykowano.-
- 10.- B.Ch. i AL - nie notowano na terenie Wołynia z ich istnienia lub działalności. Natomiast w wielu przypadkach udzielano pomocy lekarskiej partyzantom sowieckim w naszych pododdziałach, gdy pomimo naszego ostrzeżenia że np. SS lub Gestapo ma dokonać akcji oczyszczającej terenu na którym rozlokowała się part. sowiecka - nie usłuchano i doszło do akcji zbrojnej, w której zawsze w takich razach były straty i byli ranni, z uwagi na nierówne ilościowo i uzbrojeniem siły. Z czasem ta nieufność part. sow. ustąpiła rozrządkowi i gdy przekonali się, że mamy dobry kontrwywiad i wiemy o zamierzeniach SS lub Gestapo w odniesieniu do innych ugrupowań leśnych /poprostu miałem wtyczkę w Gestapo w Łucku- dawnego policjanta ps. "Flacha", który za dobrą pracę, oraz fakty ~~o~~ pomocy niejednokrotnego wyjścia z opresji oddziałów part. sow., którą na podstawie meldunków "Flachy" sprzedaliśmy - dostał on 25 lat w Kijowie. Wrócił do Polski po 12-tu latach i mieszka na ziemiach przyłączonych/.-


 Józef Wójcik - "Zgrzyt"
 b.k-dt Obwodu "ŁAN"
 ZWZ AK w Łucku na Wołyniu

W wyniku wojny 1939 roku 189.000 km² terytorium państwa polskiego z 21.7 milionami ludności znalazło się w rękach niemieckich.

200.280 km² z 13.5 milionami ludności - w rękach sowieckich.

Eksterminacja 6.028.000 obywateli polskich - niemal w równych proporcjach Polaków i Żydów - przez okupantów: niemieckiego i sowieckiego, doprowadziła społeczeństwo polskie do progu zagłady biologicznej.

Zbrodnie niemieckie są dobrze znane, dokładne wiadomości na ich temat są upowszechniane i stale obecne w świadomości narodu.

Mniej znana jest akcja eksterminacyjna dokonana przez aparat stalinowski na terenach okupacji sowieckiej w latach 1939-1941 i 1944, oraz na terenie całej Polski w roku 1945. Objęła ona przede wszystkim, choć nie wyłącznie, obywateli narodowości polskiej, w szczególności: 230.000 jeńców wojennych.

We wrześniu 1939 r. jednostki Armii Czerwonej wzięły do niewoli 181.000 żołnierzy polskich. Zostali oni wywiezieni bądź do obozów internowanych / w zasadzie oficerskich/, bądź do łagrów /obozy pracy/.

Po wrześniu 1939 r. kategoria "jeńców" zwiększyła się do około 230.000 ludzi, drogą dalszego wyłapywania żołnierzy polskich. Z liczby tej uratowało się, t.zn. znalazło się w Armii Andersa - 75.000 osób, a około 7.000 /ci, którzy do Andersa nie zdołali dotrzeć/- zyskało szansę ratunku w t.zw. - Dywizji Kościuszkowskiej. Łącznie uratowało się około 82.000 ludzi. Obozy oficerskie zostały wymordowane, reszta wyniszczona pracą, głodem w łagrach sowieckich.

215.000 aresztowanych w latach 1939-1941

Byli to polscy urzędnicy państwowi, nauczyciele, ziemianie, ludzie wolnych zawodów, działacze różnych kierunków politycznych, osoby zapanowane na granicy węgierskiej i rumuńskiej, aresztowane i trzymane w więzieniach. Z tej kategorii ludzi zginęło około 180.000, część została wymordowana w trakcie odwrotu Armii Czerwonej z ziem polskich w czerwcu - lipcu 1941 roku, część wyniszczona później już w głąbi Rosji.

Najobficiej są udokumentowane następujące przykłady ludobójstwa na więzieniach ewakuowanych w lecie 1941 roku:

- a.- grupa 1.400 więźniów z więzienia w Wilejce, w trakcie konwojowania do Borysowa, została, z wyjątkiem kilkunastu osób, wystrzelana przez eskortujących funkcjonariuszy NKWD. Składała się niemal wyłącznie z Polaków.
- b.- transport około 700 więźniów z Mińska, niemal wyłącznie Polaków z wileńszczyzny, w "obliczu frontu" został zlikwidowany pod Frameniem.
- c.- wszystkich 300 więźniów, w większości Polaków, zastrzelono w celach więzienia w Berezeczu w przeddzień opuszczenia miasta. Podobne praktyki stosowano w samym Wilnie i Lwowie, Żucku, Dubnie, Równem. Z kategorii więźniów politycznych przeżyło około 35.000 ludzi, a znaczna ich część w pierwszych latach powojennych stanowiła ważną polityczną grupę polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii.

1.070.000 deportowanych w głąb ZSRR

Byli to w przytłaczającej większości Polacy, w drobnej części Ukraińcy i Żydzi - obywatele polscy. Deportacje zostały zorganizowane po raz pierwszy w jesieni 1939 r i w czterech fazach sięgnęły wiosny 1941 r. Deportowani, podobnie jak więźniowie i jeńcy, nie pochodzili wyłącznie z zaboru rosyjskiego /po 17.09.1939 r/. Znaleźli się wśród nich również wrześniowi uciekinierzy z zaboru niemieckiego. Mimo, iż deportowani nie byli więźniami, a jedynie "przesiedleńcami", w ogromnej większości zostali wyniszczeni narzuconą im pracą i warunkami życia. Z tej kategorii kilkanaście tysięcy ludzi zostało uratowanych przy ewakuacji Armii Andersa jako rodziny wojskowych. Kilkadziesiąt tysięcy zdołało powrócić w ramach "repatriacji" zza Bugu. /Ziemie okupowane w 1939 r przez Rosjan zamieszkiwało 4.400.000 rdzennych Polaków - w 1944 r było ich jeszcze około 3.000.000, z których repatriowało się do Polski, w granicach jałtańskich - 1.800.000 ludzi -

158.000 przymusowo wcielonych do Armii Czerwonej

"Brania" miały miejsce w latach 1940-1941 oraz w 1944 r. Co najmniej połowa wcielonych została bezpowrotnie stracona. 30.000 /około/ żołnierzy Armii Krajowej z jednostek obszaru wileńskiego, lwowskiego, łuckiego /wołyńskiego/ zostało w 1944 r. uwięzionych, wywiezionych do ZSRR i bezpowrotnie straconych /b.ostrożny szacunek Instytutu AK w Londynie/. Część z około 50.000 śmiertelnych ofiar "bezkrwawej rewolucji" w Polsce lat 1944-1947, to znaczy poległych w ówczesnych walkach lub pomordowanych w więzieniach - zginęło bezpośrednio z rąk sowieckich. Co najmniej kilkadziesiąt tysięcy Polaków - spośród ofiar masowej deportacji do ZSRR w latach 1944-1945 /z terenów wyzwolonych spod okupacji niemieckiej/-została tam wymordowanych, oraz umarło z głodu, chorób i wycieńczenia. Dopiero na takzarysowanym tle dokonanej przez Sowieców eksterminacji około 2.000.000 obywateli polskich, można rozpatrywać "casus Katyni", -

Porównanie "stylu" ludobójstwa uprawianego przez aparaty hitlerowski i stalinowski wskazują na znaczne różnice, mimo podobieństwa

patronów obu aparatów, t. zn. Himmlera i Dzierżyńskiego. Ludobójstwo typu stalinowskiego oparte zostało na wykorzystaniu naturalnych możliwości Rosji, czyli na zsyłkach w warunki uniemożliwiające przeżycie oraz na ostatecznym wyniszczeniu zesłanych głodem i ptacą ponad siły. Jedynie mała część eksterminowanych została zabita "technicznie" a i to za pomocą techniki najprostszej, czyli strzałami w tył głowy.

Natomiast ludobójstwo typu hitlerowskiego, nie dysponujące rosyjskimi warunkami naturalnymi, za to dysponując rozwiniętą przemysłową techniką zabijania, posługiwało się metodami wyżej zorganizowanymi, przede wszystkim komorą gazową w obozach wyniszczenia.

Eksterminacja hitlerowska ukierunkowana była głównie przeciw Żydom i Polakom, jedynie "mimoходом" dotykając innych narodowości. -

Eksterminacja stalinowska nikogo nie wyróżniała - zostały nią objęte w równej mierze wszystkie narody, które zatknęły się z komunistyczną Rosją. W lecie 1941 roku, w dniach odwrotu, tak samo mordowani byli i gnani na wschód więźniowie polscy, jak więźniowie ukraińscy, Litwini, Białorusini, wreszcie sami Rosjanie. W Katyniu masowe groby oficerów polskich sąsiadują z masowymi grobami rdzennych Rosjan, mordowanych w tym samym lasu od roku 1920. Wschodni system terroru był mniej uprzedmiotowiony, za to bardziej wszechogarniający od niemieckiego.

Przeszło milionowa Armia Polska, walcząca w 1939 r, liczyła 18.864 oficerów zawodowych oraz około 40.000 zmobilizowanych oficerów rezerwy. Wskutek podjęcia przez Armię Sowiecką działań przeciw Polsce, bez wypowiedzenia wojny, w dniu 17 września 1939 r wszystkie, z wyjątkiem Armii: "Kraków", "Lublin" i "Karpaty" oddziały polskie walczące, lub stacjonujące na wschód od Wisły, znalazły się w zasięgu operacyjnym Armii Czerwonej. Armia "Kraków" i "Lublin" zostały rozbite przez Niemców w pierwszej bitwie pod Tomaszowem Lubelskim, zanim Rosjanie zdążyli wtargnąć na tereny ich działań, podobnie Armia "Karpaty" gen. Sosnkowskiego, po walkach pod Wereszycą i pod Lwowem, nie zetknęła się z Rosjanami. Natomiast:

- 1.- WOJSKA FRONTU POŁNOCNIEGO /39 i 41 Dywizje Piechoty, resztki 1, 10, 13, 19 i 29 Dywizji Piechoty, Nowogródzka i Mazowiecka Brygady Kawalerii, Improwizowana Brygada Kawalerii Zakrzewskiego, resztki Wołyńskiej, Wileńskiej i Kresowej Brygad Kawalerii/. Wojska te nie zdoławszy przebić się na południe w trakcie drugiej bitwy tomaszowskiej, skapitulowały 27 września przed Niemcami, w większości dostając się do niewoli niemieckiej, w mniejszości do sowieckiej. Jedynie Nowogródzka Brygada Kawalerii gen. Andersa zdołała przebić się przez front, ale w drodze do granicy węgierskiej została otoczona i wzięta do niewoli przez Rosjan pod Władypolem koło Sambora
- 2.- GRUPA OPERACYJNA GEN. KLEEBERGA /50 i 60 Dywizje Rezerwowe Piechoty a od 30 września również Suwalska i Podlaska Brygady Kawalerii/. Niektóre jednostki tego ugrupowania musiały stoczyć potyczki z Rosjanami, aby dojechać 28 września do miejsca swojej koncentracji pod Włodawą. Dalej maszerując przez lubelszczyznę, Grupa Operacyjna

gdwż znalazła się między wycofującymi się Niemcami a Rosjanami postępującymi ku wiśle, zgodnie z pierwotnymi ustaleniami paktu Ribbentrop-Mołotow. Jeszcze przed osiągnięciem Kocka G.O. gen. Kleeberga znalazła się z kolei wśród agresorów zdążających w odwrotnym kierunku, bowiem po nowym podziale zdobyczy Rosjanie poczuli się wycofywać na linię Bugu, a Niemcy ku niej postępować / w trakcie drugiej wizyty Ribbentropa w Moskwie, Niemcy zyskali lubelszczyznę, w zamian za zgodę na aneksję Litwy przez Rosję/, wojska Kleeberga 2.10.39 uwolniły się od kontaktu z oddziałami sowieckimi i mogły stoczyć z Niemcami słynną walkę pod Kockiem. Jednak część żołnierzy, rozpraszających się po kapitulacji 6.10. dostała się w ręce sowieckie.-

- 3.- ZGRUPOWANIE KOP GEN. ORLIKA RUCKEMANA /jedenaście liniowych Batalionów Piechoty, Batalion Saperów, Dywizjon Artylerii, Dywizjon Kawalerii oraz osobno maszerujący 135 pułk piechoty rezerwy/- ściągnięto z granicy wschodniej i skoncentrowano pod Pilskiem /a 135-ty pułk piechoty pod Maniewiczami/ - zostały 1.10. otoczone i rozbite przez Rosjan pod wólką Wytycką na wschodnim brzegu Bugu. Część jeńców została wymordowana na miejscu, przede wszystkim z osobno otoczonego 135 pułku piechoty; z tego pułku jedynie kilkadziesiąt osób przebiło się, lub przekradło do G.O. gen. Kleeberga.-
- 4.- WOJSKA OBRONY LWOWA gen. Langnera /cztery Dywizjony Artylerii, sześć miejscowych Batalionów Improvizowanych, oraz dowieszone spod Białegostoku i Grodna - kolejną w trakcie kampanii - 35 Dywizja Piechoty Rezerwy i Grodzieńska Brygada Piechoty/. Wojska te broniły miasto przed Niemcami, aż do ich odwrotu nad San, dokonanego w związku z przekazaniem przez Niemców Rosjanom ziem na wschód od Sanu, a oparciu o układ Ribbentrop-Mołotow. Załoga Lwowa 22.09. skapitulowała przed Rosjanami i w całości została wzięta przez nich do niewoli. Komunikat sowiecki z 23.09. podał przesadną informację: "oddziały Armii Czerwonej, które usuwały resztki wojsk polskich z rejonu miasta Lwowa, wzięły do niewoli sześć polskich Dywizji Piechoty i dwa Samodzielne Pułki Strzelców wraz z polskim gen. Langnerem".-!
- 5.- OBSADA PRZEDMOCIA RUMUNSKIEGO /Naczelne Dowództwo, 10 Brygada Panc. Mot. płk. Maczka, Batalion Nowych Czołgów R-35, Grupa Operacyjna gen. Dembińskiego z czterech Improvizowanych Pułków Piechoty i Pułku Kawalerii, jednostki "Karpaty" i DOK Lwów, sześć szpitali polowych/. Obrona przedmościa organizowana była celem stworzenia bastionu ostatniego oporu, wchłaniającego wojska spływające po walekach w centrum kraju. Z obrony bastionu zrezygnowano z powodu wkroczenia Armii Czerwonej. Naczelne Dowództwo, Batalion Czołgów i jednostki tyłowe ewakuowały się do Rumunii, Brygada Maczka i G.O. Dembińskiego - na Węgry, ale szereg elementów przedmościa zdołali pochwyć Rosjanie. Tych oddziałów dotyczy fragment komunikatu sowieckiego z dnia 23.09.: "na Zachodniej Ukrainie oddziały Armii Czerwonej prowadziły operację likwidowania resztek wojska polskiego. Rejon Tarnopola został uwolniony od grup oficerskich."
- 6.- ZAŁOGA OBSZARU PARCOWNEGO WILNO. Elementy jej, które nie zdołały wyewakuować się na Litwę, dostały się do niewoli sowieckiej.
- 7.- BRYGADA KAWALERII "WOLKOWYSK", improvizowana z ośrodków zapasowych czteropułkowa, 101 Rezerwowy Pułk Ułanów, został rozbity w walce z atakującymi go Rosjanami, 22.09. pod Sopoćkiniami, zaś 101 i 103 Rezerwowe Pułki Ułanów przedostały się na Litwę. Z 101 Rezerwowy Pułk Ułanów powstał Oddział mjr "Hubala" - Dobrzańskiego. Do walk z tymi polskimi jednostkami odnosi się fragment komunikatu sowieckiego: z 23.09. "Oddziały Armii Czerwonej zajęwszy miasto Białystok oraz twierdzę Brześć Litewski rozpoczęły oczyszczanie lasów w rejonie Augustowa i na póln.zach.od Grodna". Komunikat ten kończyło zdanie -"łącznie od 17.09.do dnia dzisiejszego zostało wziętych do niewoli 120.000 oficerów i żołnierzy, zdobyto 380 dział i 1.400 karabinów maszynowych."-

- 8.- ZAŁOGA OBSZARU WAROWNEGO GRODNO - po odesłaniu Brygady Piechoty do Lwowa składała się z trzech improwizowanych batalionów pod dowództwem gen. Olczyńskiego-Wilczyńskiego. Batalion po stoczeniu walki z Rosjanami atakującymi je w marszu na Litwę skapitulował przed nimi 23.09. pod Sopoćkiniami. Po kapitulacji kilkunastu żołnierzy z gen. Wilczyńskim na czele zostało na miejscu rozstrzelanych przez Sowietów.- //
- 9.- ODDZIAŁ WYDZIELONY BRZESĆ LITEWSKI - gen. w stanie spoczynku K. Plissowski. Oddział opuściwszy twierdzę po krótkiej walce z Niemcami, został w marszu ku południowej granicy 2.10. przez Rosjan otoczony i wzięty do niewoli pod Niskiem na wsch. brzegu Sanu.
- 10.- GRUPA OPERACYJNA PŁK. ZIELENIEWSKIEGO /Dyw. Artylerii, 4 Improwizowane Pułki Piechoty, Pułk Kawalerii/. Po odbiciu w dniu 29.09. z rąk niemieckich Janowa Lubelskiego, w czasie dalszego marszu na południe - G.O. została otoczona pod Niskiem przez Rosjan i skapitulowała.
- 11.- ZGRUPOWANIE WŁODZIMIERZ WOŁYŃSKI organizowane na rozkaz Naczelnego Dowództwa przez gen. K. Sawickiego, jeszcze przed wkroczeniem Rosjan /od 11.09./ miało za zadanie obronę Wołynia na linii Bugu. Po wkroczeniu Rosjan zostało 18.09. zdemobilizowane rozkazem DOK Luck, ale z żołnierzy zdemobilizowanych w Kowlu odtworzył je ~~na~~ z własnej inicjatywy płk. L. Koc, w uszczuplonym składzie trzech Improwizowanych Batalionów. Zgrupowanie w całości zostało ogarnięte przez Rosjan.
- 12.- ZGRUPOWANIE DUBNO - płk. Hanki Kuleszy było organizowane na rozkaz Naczelnego Dowództwa od 12.09., początkowo przez gen. w stanie spoczynku S. Strzebińskiego. Składało się z trzech Dywizjonów Artylerii / w tym najcięższej /, Batalionu Saperów, Kolarzy i trzech Batalionów Piechoty, Improwizowanego Oddziału Piechoty, Pułku Kawalerii, Plutonu Czołgów, Eskadry Samolotów RWD. W marszu podjętym po 17.09. z Wołynia na zachód, 21.09. odzyskało z rąk niemieckich Kamionkę Strumiżową, po czym zaatakowało Rawę Ruską, 25.09. wzięte w kleszcze niemieckie i rosyjskie, skapitulowało przed Niemcami. Zwarte oddziały uratowały się z niewoli niemieckiej. Żołnierze rozpraszający się zostali przez Rosjan wyłapani i w niektórych przypadkach wymordowani od razu na miejscu.-

W wyniku powyższych działań 181.000 żołnierzy polskich znalazło się w niewoli sowieckiej i zostało z czasem rozproszonych w co najmniej 132 obozach /łagrach/ na terenie ZSRR. Droga dalszego wyłapywania i aresztowań, liczba wziętych do niewoli sowieckiej żołnierzy września urosła do około 230.000. Z tej ilości 13.5 tys. stanowili oficerowie, zgodnie ze strukturą W.P.: w jednej trzeciej zawodowi, w dwóch trzecich - rezerwy. Niemal wszyscy zostali w trzech obozach jenieckich: Starobielsk /200 km na wschód od Charkowa/, Kozielsk /150 km na półd. od Smoleńska/ i Ostaszków / w połowie drogi między Moskwą a Leningradem/.-

Jan Abramski i Ryszard Żywiecki
Wydanie Polskie, Śląsk 1981 /Katyni/

GOLGOTA SYBERYJSKA

III.- ZSRR - więzienie, sąd i przymusowe obozy pracy

Kijów - wewnętrzne więzienie NKWD, ul. Korolenki 34

Rozwarły się potężne wrota więzienia. Wjechały samochody ciężarowe z nami na podwórze więzienne. Wywoływani wg. listy przez starszego konwojenta schodziliśmy z samochodów, zaś miejscowi oprawcy NKWD przejmując dostarczony "towar" ustawiali nas twarzami do ściany, i gdy już wszystkich sprawdzono, że są dostarczeni w komplecie, każdego z nas po dokonaniu jeszcze jednej rewizji osobistej, osadzono w celach zwanych "sobacznikami", bez okien, bez ławki do siedzenia, podłoga betonowa, a wymiary jak budy psa, stąd nazwa. W takiej celi można było tylko stać. Przebyłem w niej pięć dni, w czasie których zaprowadzono nową więzienną ewidencję, poczyniono wstępne dochodzenie oraz swoiste oddziaływanie na morale.

Stąd przeprowadzono mnie po pięciu dniach "czyścica" do normalnej więziennej celi. Normalnej wymiarami, lecz śmierdzącej i brudnej z mnóstwem pluskiew o podłodze betonowej i jednym żelaznym łóżku również zapluskwionym, bez żadnego posłania, przytem jak się później okazało - zawszonej i z tyfusem.

Nic więc dziwnego, że wkrótce owładnęła mną gorączka, zmógł mnie tyfus. Włosy garściami wychodziły, pożywienia nie przyjmowałem jedynie gasiłem pragnienie wodą. I tak około dwóch tygodni walczył mój zdrowy organizm z tyfusem, bez żadnej pomocy lekarskiej.

Tylko dzięki odporności młodego organizmu przetrwałem, żyłem nadal. Przez siedem miesięcy byłem sam jeden w tej celi, w międzyczasie podrzucono mi konfidenta - Żyda, jakiegoś podobno naukowca, za którego podawał się on sam w rozmowie ze mną, który "podbierał" mnie na wszelkie sposoby i donosił tam gdzie trzeba, lecz bezskutecznie się męczył ze mną, poprostu był mało rozgarnięty, to też

x) Sledztwo rozpoczął Bielczenko od ostentacyjnego odpięcia z pasa nagan i położenia go na swoim biurku, oraz rzekł: "no zaczynamy"... Wówczas ja oświadczyłem jemu: albo natychmiast schowa ten nagan, albo mnie da taki sam i wówczas rozpoczniemy rozmowę, w przeciwnym razie ja będę milczał.

Po dłuższej medytacji i wielokrotnym naleganiu abym odpowiadał na jego pytania, gdy ja milczałem - Bielczenko schował nagan do szuflady biurka.-

/... My Polacy, nie mamy zwyczaju wysypywać trocinami dziedzińców więziennych.../

po paru dniach zabrali go niby do innej celi. Za posiłanie - marynarka była mi wraz butami pod nią - poduszką i jaśkiem, a jesionka koidrą. Pożywienie dzienne: rano kawa czarna bez cukru i chleba, na obiad zupa z ryby wędzonej i chleba oraz kasza, na kolację kubek herbaty z cukrem.

Sledztwo^{x/} w więzieniu w Kijowie - mjr. Bielczenko
chwytę z obywatelstwem, metody śledcze, karcer

Co noc przez te siedem miesięcy trwało śledztwo, w dzień trochę snu - ukradkiem, gdyż nie pozwalano spać, aby w ten sposób zmęczyć i zmiękczyć do badań śledczego. Moim śledczym był mjr. NKWD Bielczenko /początkowo kapitan/, pastuch niemyty, prymitywny i zbydlęciały typ negatywny- jakiego ukazywał nam w swej rzeźbie mistrz Dunikowski pod nazwą "bolszewik". Starał się, jako najważniejsze jego zadaniem zadanie, narzucić mi obywatelstwo sowieckie w ten sposób, że w każdym protokóle dochodzeniowym już nad ranem podawany mi do przeczytania i podpisania, umieszczał pod moim nazwiskiem: "Obywatel ZSRR", najwidoczniej licząc na moje zmęczenie, zastraszenie naganem leżącym podczas przesłuchań na jego biurku, lub moją nieuwagę po całonocnym ^wprówdzeniu dochodzenia, że ja to podpiszę, że nie zauważę, gdyż moja uwaga skupiona będzie na treści protokołu.

Bez żadnej żenady skreślałem to i wpisywałem: "Obywatel Państwa Polskiego" i już dalej bez czytania jego wypocin t.zw. protokołu - ^{kt} podpisywałem. Kończyło się to w ten sposób, że protokół taki Bielczenko z wściekłością darł na strzępy, wymyslając mi po łobuzersku, a za karę zadawał mnie do t.zw. "karceru" na dwie doby, aby mnie złamać, zgiąć, zmiadździć i wreszcie wymusić swoje. karmili w karcerze jeden raz na dobę: miska zupy i 300 gramów chleba. Do takiego karceru wrzucano mnie tylko w koszuli. Było to duże pomieszczenie zupełnie nie ogrzewane z betonową posadzką, wyłożoną dodatkowo na całej swej powierzchni i ściany na wysokość człowieka drewnianymi trójkątnymi szczeblinkami z twardego drewna ostrym kątem zwrócone ku górze.

Dowcip polegał na tym, że już po kilku godzinach nie było takiego miejsca na ciele, któreby nie czuło bólu wpijających się twardych listewek w prawie gołe ciało, bez względu na przyjętą pozycję: stojącą, leżącą, opartą o ściany. Raz trafiłem do jeszcze innego karceru. Było to pomieszczenie bardzo wysokie, lecz w rzucie o wymiarach 0.30x0.80 m z wysokim na 80 cm progiem betonowym, posadzka betonowa, a ^wsuficie pośrodku rurka z której kapła woda wprost na głowę delikwenta, tak, że po kilku godzinach uderzenie takiej kropli wydawało się uderzeniem kafara w głowę. Też wrzucali prawie nago.

Trzeba dodać dla wyjaśnienia, że stało się boso w wodzie.

Daria - 2007
 Mierkowski - 2007
 Kujawa
 Fiedorow
 Kojanow

Po takim "czyszczeniu" odprowadzali do macierzystej celi, a w nocy znów od Adama i Ewy: pytania, odpowiedzi, pisanie protokołu, wpisywanie obywatelstwa sowieckiego, korekta tego obywatelstwa przeze mnie przed podpisaniem, darcie protokołu i karcer ponownie...

Po nieudanej próbie z obywatelstwem, opisaną wyżej, t.j. wpisywanym odrazu, Bielczenko sięgnął po inny chwyt, a mianowicie, niby przez swoje zapomnienie czy niedopatrzanie nie wpisywał w ogóle żadnej formułki o obywatelstwie pod moim nazwiskiem w protokół, zostawiając wolne miejsce, aby później gdy ja podpiszę protokół, dopisać spokojnie swoje: "Obywatel ZSRR".-

Lecz w takich przypadkach również nie podpisywałem, dopóki on sam nie uzupełnił wg. mojego żądania. Gdy wreszcie przekonał się, że ze mną w tym przedmiocie nic nie wskóra, do końca śledztwa pisał sam: "obywatel byłej Polski". Bez czytania treści protokołu podpisywałem go, zaznaczając śledczemu, że istotnie jestem obywatelem właśnie byłej Polski, a nie jakiegoś twora nowego, który jeszcze ciepły broce spod ogona wyleciał w Chełmie na użytek wyłączny ZSRR, twierdząc, że gdyby naprawdę istniała jakaś nowa i prawdziwa, jego zdaniem, Polska, wówczas ja jako Polak powinienem znaleźć się natychmiast w więzieniu w Polsce, moim śledczym powinien być Polak, strażnikami więziennymi byłby Polak, śledztwo byłoby prowadzone w języku polskim... Na takie dictum z mojej strony piana występowała na ustach u Bielczenki, wymyślał mi od faszystów i groził karcerem...

W czasie pobytu w więzieniu w Kijowie miałem sen w celi: znalazłem się w piekle, doprowadzono mnie do olbrzymiego kotła, w którym coś się gotowało i kłęby pary wzdobywające się zeń najprzód bardzo czarne, potem stopniowo bielejące i coraz gęstsze, z których zaczęły unosić się w powietrze klisze fotograficzne szklane i kolejno zatrzymywały się nieruchomo gdzieś w górze. A gdy naliczyłem ich 20 sztuk, więcej nie unosiło się ich, lecz po pewnej chwili zaczęły powoli i pojedynczo spadać na moje piersi, wszystkie 20 sztuk.-

Inny sen w tej samej celi: patrzyłem w dal przez jakby otwarte okno w ciemną nieprzenikliwą noc i ujrzałem na świetlnej smudze zbliżającą się postać Chrystusa, poza którym nieprzejrzysta czern, a przed Nim jaśniejąca smuga światła. Gdy zbliżył się jakby na bezpośrednią odległość, rzekł do mnie: "Musisz wytrwać" !

Po zakończeniu t.zw. śledztwa po blisko 7-mięsięcznym przebywaniu w więzieniu wewnętrznym NAWD, pewnego sobotniego popołudnia przyniesiono mi do celi: kawałek kiełbasy, dwa jajka, herbatę i kilka papierosów / nie paliłem nigdy/. Nie chciałem tego przyjąć, gdyż nie miałem nikogo w Kijowie, ktoby mi coś podał, lecz po namyśle i wew-

Na zakończenie śledztwa po blisko 7-tu miesiącach, mjr NKWD Bielczenko jeszcze raz wezwał mnie do siebie i zaproponował abyśmy porozmawiali o historii Polski i Rosji. Zgodziłem się. On wówczas zapytał mnie jak ja oceniam 123-letnią niewolę Polski na skutek rozbiorów? Odpowiedziałem, że to smutne dzieje Polski i naszego Narodu, poczem zapytałem go, czy on pamięta, że przedtem nim my popadliśmy w tarapaty rozbiorowe, był u nas taki hetman Stanisław Żółkiewski, który w 1610 r. osiadł w Moskwie i ponad 3-lata rządził stamtąd?

No to co z tego, zapytał mnie Bielczenko?

Odpowiedziałem skromnie, że nic szczególnego: poprostu my mamy do wyrównania z wami rachunek na rządzenie z Moskwy przez 120 lat...

"Nu, ty faszyst" ! Tak zakończył Bielczenko.... Tak zakończyła się pogadanka historyczna w wewnętrznym więzieniu NKWD w Kijowie.-

nętrznym przekonaniu, że będą próbowali mnie "kupić"-przyjaniem.

Długo nie kazano mi czekać na wyjaśnienie zagadki, bo oto już nazajutrz, w niedzielę poprowadzono mnie do Narkoma Gosbezopasnosti po Kijewskiej Obłasti- T.Sawczenko. Drzwi do gabinetu ministra obite skórą, gabinet bardzo duży, posadzono mnie tuż przy drzwiach na odległość przez cały gabinet od towarzysza ministra, abym go nie sięgnął widocznie; przy dużym biurku sam Sawczenko i dwie stenotypistki.

I zaczęło się wszystko od początku, od Adama i Ewy, wyszystko tak dobrze znane mi i już oklepane przez siedem miesięcy śledztwa, lecz tu sam dygnitarz włączył się i ponawiał niejako sens śledztwa, a stenotypistki skrupulatnie notowały przebieg rozmów ze mną.

Cały mój umysł był skupiony na jednym: kiedy mianowicie zacznie się t.zw. kupowanie mnie? Prawie całą niedzielę strawiłem na tej rozmowie ze mną tow.minister, aby mnie uwikłać w sieci i wreszcie pytanie: "czy chcecie wracać do Polski"? A więc jeśli podpiszecie nam oświadczenie, że zrzekacie się i nie uznajecie waszego Rządu i Dowództwa wojskowego w Londynie, że ich polityka doprowadziła was do aresztowania, wówczas ja Narkom gwarantuję wam natychmiastowy powrót do kraju ze wszystkimi honorami oficera polskiego."

A więc doczekałem się istoty sprawy. Odpowiedziałem wówczas, że są ludzie których możecie kupić na swój użytek za obietnice, za złoto, lub przez zastraszenie, lecz ja nie jestem towarem do przetargów, pomimo iż od siedmiu miesięcy macie mnie w swoich rękach!

Macie wbrew Prawu Międzynarodowemu, wykradzionego z terytorium Polski i deportowanego bezprawnie do ZSRR - Obywatela Państwa Polskiego jak zresztą wielu innych Polaków. A każde sugerowanie mi przez was nie uznawania przeze mnie Rządu R.P. i Dowództwa Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie jest dla mnie obrazą a zarazem takie wasze postępowanie utwierdza mnie w przekonaniu o nie uznawaniu was jako jakiegś władzy nade mną, lub Polską! Na tę replikę skończyła się rozmowa z dygnitarzem sowieckim i mnie natychmiast odprowadzono do celi więziennej.

Sąd w Kijowie, ul. Róży Luksemburg 10. Proces trwał od 10 do 17 paźdz. 1944.

dnia 17 października 1944 roku całą naszą grupę 32-osoby, gdyż 2-osoby w międzyczasie zmarły w więzieniu w czasie śledztwa, przeprowadzono pieszo, demonstracyjnie, przez Kijów, pod silną eskortą żołdaków NKWD na ulicę Róży Luksemburg 10 - do siedziby wojennego Trybunału, gdzie też odbył się sąd nad żołnierzami Armii Krajowej z Łucka. Wprowadzono nas na półkolistą salę, posadzono w ławach, z tyłu za nami łańcuch konwojentów NKWD uzbrojonych w broń maszynową Prezesem wojennego Trybunału Kijowskiego Okręgu Wojskowego

Wyroki Wojennego Trybunału w Kijowie:

"Adam" - Leopold Świkła/ <i>Biełunowicz</i> /	kara śmierci
"Kra" - <i>Wacław Jaworski</i> / - Kopisto	kara śmierci
"Czyżyk" - Jerzy Gołąb-Aleksandrowicz	kara 20 lat obozów
"Nasturcja" - Wiktor Popławski	20 lat obozów
"Start" - Jerzy Rakowski	20 lat obozów
"Zgrzyt" - Józef/ <i>Ziemiński</i> / - Wójcik	20 lat obozów
" <i>Jurek</i> " - Juliusz Baczyński	15 lat obozów
Jan Omulecki	15 lat obozów
Władysław Garczyński	15 lat obozów
"Grażyna" - Barbara Kulczycka	15 lat obozów
"Zoja" - Maria Ludowicz-Gładkowska	15 lat obozów
Franciszek Jagielski	10 lat obozów
Mikołaj Hoffman	10 lat obozów
Michał Małocha - "Jędrek"	10 lat obozów
Karol Usiądek - "Nart"	10 lat obozów
Zofia Sadowska	10 lat obozów
Anna Siemienowska	10 lat obozów
Józef Cybulski	10 lat obozów
Edward Krzywdziński	8 lat obozów
Rakowski /ojciec/	8 lat obozów
Jadwiga Baczyńska	8 lat obozów
Domosud	8 lat obozów
Tadeusz Baczyński	5 lat obozów
Tadeusz Żukowski	5 lat obozów

Zmarli w więzieniu w Kijowie:

Stefan Pocijewski
Marek Wiśniewski
Bruszewski - *kolejarz z Łucka*

Sądzeni w innym terminie:

"Flacha" - Mieczysław Szczepański 15 lat obozów

Inspektoratu "EUNA" - "Andrej" - Wacław Kosidło, który równocześnie współpracował z NKWD w inwigilacji żołnierzy AK tego inspektoratu. Był wożony do Kijowa w czasie śledztwa prowadzonego przeciwko żołnierzom AK z Łucka i pomagał sowieckiemu NKWD w śledztwie w wewnętrznym więzieniu NKWD w Kijowie przy ul. ~~Rózy Luksemburg 10.~~ - *Korolenki 34.*

97

był Żyd, płk NKWD Wasiutyński, oraz 2-ch innych obok niego niższych rangą oficerów NKWD i dwie stenotypistki, też Żydówki.

W czasie przewodu sądowego, pomimo konkretnych dowodów naszej pracy i walki na ziemiach Wschodnich Polski przeciwko hitlerowskiemu okupantowi i jego sojusznikom, pomimo wiadomej naszej pewnej współpracy z partyzantką sowiecką rozlokowaną na Wołyniu, pomimo wielu nazwisk Żydów, którym daliśmy niezawodne schronienie w naszych oddziałach i placówkach samoobrony na Wołyniu, wyrok odczytany przez Wasiutyńskiego brzmiał:

"Adam" i "Kra" - kara śmierci

"Zgrzyt", "Czyżyk", "Nasturcja" i "Start" - po 20 lat obozów "Gorlag"

8-osób po 15 lat obozów m.in. Juliusz Baczyński, Mieczysław Szczepański, Barbara Kulczycka, Jan Omulecki

13 osób po 10 lat obozów m.in.: Anna Siemienowska, Zofia Sadowska, Franciszek Jagielski, Józef Cybulski, Michał Małocha, Karol Usiądek, Mikołaj Hoffman

4-osoby po 8 lat obozów: Jadwiga Baczyńska, Tadeusz Żukowski, Domośud i Rakowski /ojciec "Starta"/.

2-osoby po 5 lat obozów: Tadeusz Baczyński i Tadeusz Żukowski

3-osoby zmarły w więzieniu w czasie śledztwa: Stefan Pocięjewski, Marek Wiśniewski i Bruszewski.

Po odczytaniu wyroków, jeszcze jedna perfidia sowiecka. Otóż na tejże sali rozdano nam kartki papieru, abyśmy pisali do nadrzędnych władz sowieckich prośbę o ulaskawienie, z pełną skruchą, przyznaniem się do winy i wyszczególnieniem swoich przewinień wobec ZSRR.-

Napisałem wówczas: Nie uznaję waszych władz ani lokalnych, ani nadrzędnych, nie uznaję wyroku obcego państwa za niepopelnione czyny, wydanego na obywatela Państwa Polskiego i wyroku tego nie przyjmuję do wiadomości, gdyż jest to akt przemocy i bezprawia, gdyż wszystko to zostało sfaurykowane zgodnie z sowiecką dewizą: "lisz byłby czełowiek - dzieło budiet"...

Po wyroku odprowadzono nas także pieszo przez Kijów do wewnętrznego więzienia NKWD, skąd po 5-ciu dniach przeprowadzono nas do innego więzienia, pamiętającego czasy Ratarzyny II - więzienia zwanego Łukianówka, które obecnie spełniało rolę więzienia-przesyłki, czyli rynku zbytu białych murzynów do zasielenia tysięcy obozów przymusowej pracy rozsianych po całej Rosji sowieckiej, zwłaszcza za Kołem Podbiegunowym. Znowu tutaj przeprowadzono bardzo pobieżnie niby badania lekarskie, czy nadajemy się do długiej podróży i ew. zmiany klimatu. Cóż to była za "troska"?! Karmiono nas gorącą strawą jeden raz na dobę, przeważnie gęstą zupą z kapusty i buraków i dawano jedną dzienną porcję chleba, wynoszącą 300 gramów /nie pracujący/.

Spaliśmy pokotem na betonie, jak śledzie, przekręcając się z boku na bok - na komendę. Ogółem było nas wówczas w tym więzieniu około 12-tu tysięcy już po wyrokach, oczekujących na wywóz do obozów pracy.

Wśród tej liczby więźniów było dużo rusków, recydywistów, złodziei, bandytów i wszelkiej maści przestępców kryminalnych, którzy więzienie nazywali swoim rodzinnym domem. Było tutaj również bardzo wielu młodocianych złodziejasków, nierzadko urodzonych w więzieniu.

Recydyw był, jako reguła w sowieckich więzieniach, w zмовie ze strażnika-

mi więziennymi, którzy coraz do innej celi wpuszczali dwóch lub trzech t.zw. "błotnych", zamykali celę, a ci z kolei dokonywali formalnego rozboju i grabieży, przeważnie resztek pożywienia i odzieży którą jeszcze z Polski mieliśmy na sobie, a po wyjściu z celi dzielili się łupem ze strażą więzienną. Po wejściu do naszej celi trzech "błotnych" rozjęczała się grabież z przetrząsaniem tobołków, wówczas my zgrupowaliśmy się w jednym kącie celi i przyjęliśmy postawę obronną, zdecydowani na wszystko. Ci jak zbiry wywracali kieszenie, zabierali machorkę, chleb, zdejmowali co lepsze części ubrania, lepsze obuwie, ładowali do worka. Wreszcie doszli do naszego kąta, podeszli do mnie wrzeszcząc abym zdjął buty, miałem wojskowe długie buty.

Oparłem się plecami o ścianę, podniosłem nogę i powiedziałem: zdejmuj sam, jeśli jesteś taki mocny!

Gdy ujął but oburącz, aby go ściągnąć, z całej siły kopnąłem go w brzuch, aż się wbił w tłum więźniów a ja wówczas jak ryś rzuciłem się na niego, bijąc bez zastanowienia, gdzie popadło i ile jeszcze miałem sił. Inni koledzy tych dwóch już zdeterminowanych moim czynem łocili czem się dało i ile wlaźło. Wytrząsnęliśmy wszystko zrabowane z worka, kazaliśmy wziąć swoje przedmioty poszkodowanym i łomocąc do drzwi celi od środka, aby strażnicy je otworzyli wyrzuciliśmy jak ścierwo trzech oprychów zbitych do nieprzytomności na korytarz więzienny. Prawo pięści w tym kraju jest najbardziej rozpowszechnione i respektowane nawet przez zbójców. Dało to i nam spokój do końca pobytu w Łukjanówce.

Transport w głąb Rosji i zesłanie do obozów pracy x)

Dnia 14 go listopada 1944 roku dał się zauważyć czywisty wielki ruch w więzieniu na Łukjanówce. Na dziedzińcu więziennym jakieś wykrzykiwanie, szum, hałas. Rozdawano chleb bochenkami, cukier i rybę wędzoną, lub śledzie na drogę. Tak zwany suchy prowiant.

Otóż jak się okazało wyprowadzano więźniów z cel na dziedzińiec, po wielokroć sprawdzając dane osobowe każdego delikwenta, formowano grupami w przysiadzie, przygotowując etapami do podróży.

wreszcie pod silną eskortą konwojentów NKWD, z psami, odprowadzano nas na dworzec kolejowy w Kijowie, załadowano do towarowych wagonów krytych, zwanych "ciepłuszkami" po 42-ch więźniów, zadrukowano drzwi i o zmierzchu wyruszyliśmy z Kijowa, lecz dokąd zupełnie nie wiedzieliśmy...?

wieziono nas jakoś dziwnie powoli. Mroz dokuczał coraz nieźnośniej, a mały okrągły piecyk żelazny pośrodku wagonu nie ogrzewał, lecz świecił. w czasie postojów z reguły na łecznicach, codziennie dawano nam po jednej łyżce stołowej cukru, jednego śledzia

X)

Obozy przymusowej pracy w ZSSR

Przed każdą zamierzoną większą inwestycją na terytorium ZSSR uruchamiano aparat NKWD w celu przeprowadzenia "branki" młodych i zdrowych ludzi, obojętnie jakiej płci i jakiej narodowości. Pod byle jakim pretekstem takich ludzi aresztowano i jeśli czas pozwolił - przeprowadzano jakieś tam dochodzenia i procesy, a gdy czas naglił z rozpoczęciem realizacji inwestycji, wówczas bez żadnego sądu i bez procesu, zsyłano do obozów przymusowej pracy i dopiero tam dosyłano z centrali w Moskwie - wyroki skazujące.

Praca w obozach sowieckich jest przymusowa. Było nie do pomyslenia, aby uchylać się, aby odmówić, sprzeciwić się, lub nawet symulować niezdolność do pracy, do wstąpienia przymusu pracy. Wywlekano wówczas takiego delikwenta siłą za wrota obozowiska i pędzono razem z innymi do roboty. A po powrocie do obozowiska wtrącano karnie do nie ogrzewanego "izolatora" na noc o karnym obozowym wikcie za sprzeciw w wyjściu na roboty, a rano znów pędzono go do roboty, lecz już w t.zw. "karnej brygadzie" o surowym reżimie: najcięższe roboty, na mrozie, bez pozwolenia na rozpalenie ogniska.-

Mrowie więźniów różnych narodowości pod przymusem wykonywało wszelkie prace: górnicze, hutnicze, budowlane, instalacyjne, geologiczno-poszukiwawcze i t.p. Nadzór był sprawowany przez administrację obozową sowiecką rekrutującą się z recydywistów pospolitych, sprawujących funkcje brygadzystów, oraz przez t.zw. ludzi wolnych i służby wewnętrznej NKWD.-

Dowody potwierdzone w moich dokumentach przeschmuglowanych z ZSSR z zakamuflowaniem terminu "Obozy przymusowej pracy" i

- 1.- "Północno-Pieczerska Żelazna Droga" odcinek Pieczora - Workuta, czas pobytu w tych obozach 7-lat. A roboty wykonywałem różne: roboty ziemne, odśnieżanie trasy, roboty nawierzchniowe, budowa linii telefonicznych wzdłuż torów kolejowych, budowa domów stacyjnych i mieszkalnych dla kolejarzy, przepusty betonowe i mosty.
- 2.- "Norylski Górniczo-Hutniczy i Metalurgiczny Kombinat" w Norylsku. Czas pobytu w Norylskich obozach 5-lat. Pracowałem tutaj jako jeden z wielu więźniów projektujących poszczególne budynki użyteczności publicznej i mieszkalne m.Norylska, a budowali to miasto więźniowie, tysiące więźniów !

Za odmowę wyjścia do pracy, uważaną jako świadomy sabotaż i opór sowieckiej władzy, sądzono takiego delikwenta t.zw. "sądem pokazowym" w obecności spędzonych wszystkich więźniów w danym obozowisku - publicznie i skazywano go dodatkowo na 8 - 10 lat przymusowych róbót, dodając ten wyrok do już posiadanego.

wyrokował zwykle jakiś miejscowy sędzia wraz z administracją obozową, będącą w takich przypadkach - oskarżycielami.-

i bocznem chleba na czterech. Okazało się, że i tutaj trafili "błotnyje", którzy sami posegregowali obecnych w wagonie wg. sobie tylko znanych kryteriów, zapędzając niektórych nawet pod prycze drewniane na podłogę wagonu, sami zajmując jego drugą połowę na górnych pryczach. Ja z innymi trafiłem na drugą przeciwną "elity" stronę wagonu na górne prycze, a więc wyróżnienie! Najwidoczniej z "sympatii" że im dużo opowiadałem o różnych sprawach z życia u nas.

Żywność przydzielaną na stan ilości więźniów w wagonie otrzymywali ci "błotnyje" i jako racjeienne oni dzielili pomiędzy nas, zabierając dla siebie wszystek cukier i co lepsze śledzie, lecz chleb zawsze dzielili b.sprawiedliwie. Jako woda po bardzo słonych śledziach służył nam roztopiony śnieg nad piecykiem. Na postojach oprócz rozdawnia żywności, pierwszą najważniejszą czynnością było sprawdzanie stanu liczebnego w każdym wagonie oraz stanu odeskowania wagonu, czy przypadkiem który z więźniów nie rozpoczął wyrzynania otworu w ścianie, dachu lub podłodze w celu ucieczki podczas jazdy.

Cały skład pociągu był konwojowany i ochroniany następująco: po dwóch azjatów na każdy wagon z automatami na stopniach zbitych z desek przy drzwiach po obu jego stronach, a na dachu przy parowozie i na ostatnim wagonie dwa karabiny maszynowe, oraz telefon do wagonu z psami i konwojentami. Wpadali więc po dwóch specjalnie do przeglądu wagonów wyszkoleni azjaci NKWD z drewnianymi młotkami na długich trzonkach i przeraźliwie krzyząc przepędzali wszystkich na jedną połowę wagonu, poczem jak szatany rzucali się na ściany, dach, podłogę, ostukując raz koło razu każdą deskę wagonu, czy jeszcze są nie naruszone, a następnie kolejno pojedynczo przepędzali wszystkich biegiem na tę już sprawdzoną połowę wagonu, licząc "towar" uderzając każdego młotkiem po gnatach. Zamykali z trzaskiem drzwi i do następnego wagonu, a tymczasem inna para NKWDystów ponownie otwierała drzwi i przynosiła przed wagon drewnianą dziezkę zupy: znów kapusta z burakami i po jednej chochli gorącej strawy do miski z puszek blaszanych zrobionych. Była to jedyna racja gotowanej strawy dziennie.

Wreszcie dowieziono nas do Moskwy.

Znów na jakieś boczne torv wymanewrowano pociąg. Znów ceremoniał przeliczania stanu liczebnego więźniów, karmienie i cisza...

Ale co to? Właśnie nad ranem następnego dnia jakaś bieganina żołdaków po dachach wagonów, jakieś trzaski, łamanie, pośpiech niezwykły. Okazało się później, że zdemontowali linię telefoniczną nad dachami wagonów, poodrywali prowizoryczne drabinki z każdego wagonu służące strażnikom transportu za posterunek-grzędę przy drzwiach każdego wagonu i po obu stronach całego pociągu dużymi literami

kredą napisali: "CHLEB RODZINI", jednocześnie nakazując nam jak najcięższe zachowanie się na postoju.-

Naocznie sprawdziliśmy to wszystko, gdy dwaj więźniowie wyszli z wagonu po nową codzienną porcję zupy. Prawdopodobnie jakaś delegacja zagraniczna znajdowała się na peronach dworca moskiewskiego, więc dla zamaskowania prawdziwego oblicza bolszewii sprytnie zmieniono etykietę transportowanego towaru. Po dwóch dobach oczekiwania ponownie przywrócono pierwotny stan uzbrojenia wagonów w telefon, drabinki i po przerazliwym gwizdku parowozu ruszyliśmy dalej.

Dnia 2-go grudnia 1944 roku przywieźli nas do Pieczory - dawnej Wiatki, najdalej za caratu wysunięta miejscowość dla zesłanych Polaków z okresu powstań.-

Przesyłka w Pieczorze /d.Wiatki/, *Wiatka = Kirov*

Był to nowy punkt rozdzielczy rabów dla t.zw. Północno-Pieczorskiej Żelaznej Drogi, budowanej stąd w kierunku północnym do Workuty.

Ówczesnym naczelnikiem budowy tej żelaznej drogi był Barabanow, a później Artemonow. Wyładowano nas około 2-tn tysięcy, w tym także kobiety, a na punkcie przesyłkowym było już do naszego przybycia około 6-ciu tysięcy więźniów różnych narodowości, oczekujących na dalszy przydział, chwilowo będąc na t.zw. kwarantannie.

Już po kilku dniach t.zw. kwarantanny i jakiego takiego odpoczynku po tak długiej podróży, a także łaźni, w której ukradli mi buty, odtransportowano nas-około 100 innych więźniów na 101 kolonię robotczą na trasie budowy kolei Pieczora-Workuta w odległości około 80-kilometrów na północ od Pieczory. Adres brzmiał: Komi ASSR VII -m odcinek robót PZDS-MWD Workuta.

Ponieważ byłem skazany w Kijowie przez Trybunał wojskowy wg. art.58 pkt.1a-6-11 to znaczy zbrojne powstanie przeciwko ZSRR, szpiegostwo i nielegalne przekroczenie sowieckiej granicy, na 20 lat przymusowych obozów pracy, stąd w karcie ewidencyjnej obozowej widniał dopisek na tytułowej stronie: "wykorzystać wyłącznie przy ogólnych najcięższych robotach fizycznych-jako wroga ZSRR"

Tak też zgodnie z tą klauzulą musiałem wykonywać roboty fizyczne najcięższe: roboty ziemne w wiecznej zmarzlinie, układanie torów kolejowych z uprzednim odśnieżaniem zasp śniegu dochodzących do 5-6 m wysokości, przy budowie budynków stacyjnych, nosząc materiały budowlane: bierwiona -okrągłaki, glinę w wiadrach do budowy kominów, cegły itp. Po kilku miesiącach pobytu tutaj i pracy w strefie znikającego lasu na styku z tundrą, zachorowałem z wycieńczenia.

Był to szkorbut. Ciało moje od nóg do połowy tułowia było

*)

Ksiądz Walter Ciszek /Jezuita/ - obywatel USA ur. w 1903 roku. Przebywał w więzieniu i obozach w ZSRR - 23 lata, z tego 5 lat na Łubiance w Moskwie. Otrzymał wyrok 15 lat obozów pracy-jako szpieg Watykanu. Był aresztowany w 1940 roku na Kresach Wshodnich, wrócił do USA w 1963 roku - wymieniony za dwóch sowietów, więzionych na Zachodzie.

Z księdzem Walterem Ciszkiem byłem w jedynym obozie na trasie z Pieczory do Workuty w miejscowości Abiz koło Siwej Maski, około 1-go roku, w 1946 roku. -

spuchnięte tak, że gdy wcisnąłem w dowolne miejsce nóg, ud, czy brzucha palec, powstawał głęboki dołek i trwał tak dość długo, aż ponownie wypełnił się. Pomocy lekarskiej żadnej, chociaż był t.zw. punkt sanitarny czynny w obozowisku, lecz felczer samouk, niewiele mógł pomóc, gdyż sam znalazł dla siebie cieplejsze miejsce i o nie dbał, aby nie być wprowadzany na roboty po 12 godzin w teren zdala od obozowiska na mrozie do 50°. Stąd przerzucono mnie dalej na północ na 97-mą kolonię roboczą o 7 km od Siwej Maski i 360 km od Pieczory.

Naczelnikiem tej kolonii był Gusjew. Była to kolonia składająca się z samej recydywy rusków i tylko kilku Polaków, m.in. ksiądz Władysław Ciozek /obecnie jest w USA/. Praca moja tutaj polegała na wydobywaniu i ładowaniu na platformy kolejowe żwiru w starym korycie jakiejś rzeki, który był potrzebny jako balast-podłoże pod torw kolejowe. Mieszkaliśmy w ziemiankach zasypanych śniegiem, a połączenie z poszczególnymi ziemiankami odbywało się tunelami pod śniegiem.

Spaliśmy nie rozbierając się, gdyż było bardzo zimno i z obawy przed kradzieżą odzieży wierzchniej przez współwięźniów-"bohotnych", którzy łada skradziony fatałaszek wymieniali z konwojentami na machorkę, lub kawałek chleba. Ziemianka taka mieściła około 60-ciu ludzi, t.j. dwie brygady robocze, ogrzewana była ceglanym trzonem o jednej blasze dwustworowej. Ściany i dach drewniane, podłoga z desek, przyście piętrowe z desek. Tak było później, gdyż każde nowe miejsce wzdłuż trasy budowanej kolei było poprostu wyznaczony przez konwojentów 4-ma palami pola na śniegu i to było "Żyjić", a więc po 12-tu godzinach pracy na mrozie przy budowie kolei i jakim takim posiłku, rozpoczynaliśmy budowę dla siebie ziemianek. Paдалиśmy ze zmęczenia i braku snu, a rano o 6⁰⁰ znów wymarsz na budowę.-

Przy wyjściu do pracy na 12 godzin na mrozie sypano każdemu z nas do kieszeni "buszłata" dwiema garściami owies jako racja wyżywienia na cały dzień. Ponieważ każda brygada była wyposażona w łopaty łomy, piłę poprzeczną i siekiere, więc po przybyciu na miejsce pracy rozpalaliśmy dwa ogniska dla konwojentów i za ich przyzwoleniem oraz brygadiera po 2-3 ch przychodziliśmy do ogniska ogrzać się i przy tej okazji rozgnieciony obuchem siekiery na łopacie owies na płatki piekliśmy na łopacie nad tym ogniskiem piacki zagniecione z wody z roztopionego śniegu w blaszanych puszkach. To było pożywienie przy wykonywanej tak mozolnej pracy i w takich warunkach klimatycznych!

Po zapędzeniu nas do takiego obozowiska po pracy, ogrodzonego wokoło drutem kolczastym na wysokość około 2-ch metrów i strzeżonego przez łańcuchowe psy oraz strażników NKWD na wieżyczkach drewnianych na narożnikach ogrodzenia po przekątnej, w których oprócz strażników

x) Oświetlenie ziemianek: każda ziemianka miała jedną prowizoryczną lampkę t.zw. "kopciłkę" na nie oczyszczoną naftę, która dawała na tyle światła rano i wieczorem, aby "rozdatczyk" dojrzał porcje rozdawanego chleba, poza tym tylko swąd i kopeć...

M.in. taką naftę wpuszczano do ran na nogach, która powodowała nieodwracalną gangrenę i śmierć delikwenta, który nie mógł już dłużej wytrzymać głodu, chłodu, nadludzkiego wysiłku i presji moralnej.

były karabiny maszynowe, wpadaliśmy zziębnięci i głodni do tych ziemianek i oblepialiśmy tę kuchenkę aby chociaż troszeczkę odmarznąć. "Dniewalnyj"-to dozorca i stróż każdej ziemianki, najsłabszy zdrowiem, który dbał o porządek, t.j. zamiecenie podłogi, przwieśnienie śniegu, roztopienie go przy kuchence, w której musiał napalić, aby uzyskać wodę do umycia się po pracy tych dwóch brygad. x)

W tym czasie gdy my odmarzaliśmy przy kuchence i kolejno myliśmy ręce i twarz nad wiadrami polewając sobie wzajemnie kubkiem wodę na ręce, t.zw. "razdatczyk" przynosił do ziemianki w zbitej z desek skrzynce bez wieka - chleb już pokrajany na porcje i dokładnie zważony, rozdając go wg. przydziału za przepracowany ostatni wczorajszy dzień od 400 do 300 gramów wg. zasady ile kto zapracował, wg. uznania brygadiera i w uzależnieniu czy dzieli się tą większą racją chleba z brygadierem, czy nie? Nieco już rozgrzani z chlebem w ręku czekaliśmy swojej kolejki w "stołówce" na gorącą zupę, składającą się z "turnepsu"-odpowiednik naszego buraka ~~z~~ pastewnego i wazową łyżkę kaszy jęczmiennej lub owsianej okraszonej olejem.

Rodzaj kaszy zmieniano raz na miesiąc: owsiana, jęczmienna, owsiana, jęczmienna i tak przez 12 lat...

Olej do polewania kaszy był porojowany specjalnym czerpaczką wielkości napastrka i to do porowy zaklejonny chlebem, lecz przepisowo dwa razy był zanurzany w misce z olejem i z góry polewano kaszę.

W ten sposób skradziony olej trafiał jako obfitsze okraszenie tej samej kaszy wydawanej brygadziestom i rezydowie, z którą tutaj liczone się bardzo. Udświętym dodatkiem na Nowy Rok, rocznicę rewolucji i 1-go maja był jeden żytni pieróg nadziany grochem.

Całodzienne wyżywienie składało się: rano 300 gramów chleba, wszystkim jednakowo i gorąca pochłopka w stołówce z turnepsu, mahary lub morsa, obiad po powrocie z pracy, znów zupa oraz kasza i reszta chleba jako uzupełnienie rannej porcji, czasami dodatek z ryby -gotowany dorsz. Na kolację herbata.

Praca bez wolnych dni, bez niedziel i świąt. Byliśmy codziennie wypędzani do roboty, kilkakrotnie przeliczani przed otwartą bramą obozowiska i za bramą podejmowani przez konwój uzbrojony w karabiny, po dwóch NKWD-ystów na jedną brygadę 30-osobową.

za bramą tak uformowany pochód cieni skulonych, pootulanych, podwiązanych w pasie przed podwiewaniem wrozu i śniegu, w obuwiu z gumy, tak zwane "czuni"; w które wsuwało się coś w rodzaju pończoch z rękawów watowanych kufajek otulających nogi do kolan, wataniane spodnie, kufajki i buszlaty, oraz czapki "uszanki" i rękawice o jednym palcu szmaciane, wataniane wewnątrz szmat, ruszał z miejsca

trzymając się ^{piętkami} ~~obrotami~~ pod rękę, na miejsce pracy w szczerym polu zasnieżonym wokół wielowarstwowo po każdej zamieci jak okiem sięgając, a wlecie zazieleniony kożuchem porostów, mchów i drobnej karłowatej niziutkiej brzozy północnej, oddalonej od obozowiska o 6i więcej km. Praca dwuzmianowa po 12 godzin na mrozie, na otwartej przestrzeni, bez żadnego schronienia, jedyna osłona to wysokie zwały śniegu uprzednio wyrzuconego z placu budowy, aby dostać się do ziemi, do t.zw. pospółki, wycobywanej tutaj kilofami, łomami i ładowanej na platformy kolejowe. W zależności od humoru konwojentów, którzy po przybyciu na miejsce pracy ustanawiali t.z. "zonę"-t.j. strefę poruszania się więźniów, określając 1-ma kołkami woitymi w śnieg, odpowiednie pole, powtarzając jak credo: "za przekroczenie oznaczonej strefy, co równa się ucieczce, będziemy strzelać bez uprzedzenia"-czasami udawało się wskórać ich łaskawość i przy okazji rozpalania dla nich dwóch ognisk po przekątnych wyznaczonego pola pracy, pozwalali również i nam rozpaścić jedno ognisko, do którego po kilku na zmianę mogło podchodzić za ich i brygadiera przyzwoleniem i ogrzać swoje wychudłe, głoone i zle odziane spracowane strzępy ludzkie.

Odzież była szczególna pod każdym względem. Bielizna porwana, stara, jedne strzępy, gdyż przedtem była znoszona przez strażników NKWD, prana co 3-miesiące, z siedliskiem wszy w każdym jej rąbku, z którymi jeden rodzaj zwalczania praktykowaliśmy a mianowicie: po przyjsciu do ziemianek, zdjętą z siebie bieliznę trzymałem nad rozżarzoną płytą kuchenki, a one wówczas padały jak grad spiekając się, lecz gnidy pozostawały i za dwa dni nowa operacja powtarzała się. Mniejwięcej co 3-miesiące otrzymywaliśmy wypraną bieliznę przy okazji t.zw. kąpieli, którą jako bardzo charakterystyczną również muszę tutaj opisać. Otóż był to oddzielny barak drewniany z oierwion, naziemny, w odróżnieniu od ziemianek naszych mieszkań, chyba dlatego aby łatwiej było gdzieś zużytą wodę odprowadzić nazewnątrz. Barak taki składał się z 3-ch pomieszczeń: rozbieralnia z komorą dezynsekcyjną, właściwa "mykwa" i ubieralnia. Pomieszczenie do dezynsekcji miało pośrodku piec z przewróconej beczki stalowej na podmurowaniu, w której palono do czerwoności i nad nią w górze na drążach żelaznych zawieszano naszą odzież i bieliznę przedtem nawleczoną na duże druciane kółka. W pomieszczeniu samej "mykwy" były ustawione długie drewniane ławy, na których stawiało się drewniane szkopki z wodą do kąpieli.

Wodę uzyskiwano się ze śniegu w następujący sposób: znów piec z przewróconej beczki stalowej na podmurowaniu rozgrzany do czerwoności a po jego obu stronach po dwie beczki stojące, w których przyniesiony przez nas śnieg topniał, a woda w ten sposób uzyskiwana

x)

A teraz kilka słów o "zapałkach" z waty wyrywanej z rękawów kufajek, ze spodni, z buszlatów. wyrwany splot waty skręcali w rękach, aby był ściślejszy, później ten zwitek kawałkiem deski szybko maglowano z pewnym nasickiem, igdy już był rozgrzany tarcie, rozrywano go w połowie i dmuchano te rozerwane powierzchnie, które zaczynały się żarzyć na czerwono i to wystarczyło do przypalenia papierosa.

Stąd braki waty w odzieży watowanej, którą nosiliśmy na sobie.

stawia się coraz cieplejsza, a przy okazji i samo pomieszczenie cokolwiek ogrzewało się w międzyczasie. Tę wodę czerpał i wydzielał specjalnie do tego celu wyznaczony "łaźniowy", wydzielając jak specjalną najznakomitszy po jednym szkopku na całą kąpiel raz na trzy miesiące! Rozsmarowywał jednocześnie dwoma palcami na piersi każdego z nas rzadkie brunatne mydło, przypominające swym wyglądem i zapachem dziegieć, lub smar do wozów. Tak wyposażeni najprzód ustawialiśmy szkopki na ławach i myliśmy twarze, następnie podchodziliśmy kolejno do obozowego fryzjera, który już bez mydlenia, cokolwiek zmiękczone brody, długie i najczęściej z wszami i nie tylko brody golił brzytwą aż łyzy ciurkiem ciekły, poczem następowało mycie reszty ciała w tym szkopku wody, śniegowej miękkiej wody na wagę perfum przydzielonej. Gdy w takiej łaźni mimowoli patrzyłem na szkielety wysuszone głodem, nadmierną fizyczną pracą, tęsknotą, upodleniem przez NKWD, brakiem snu, zimnem - zastanawiałem się co jeszcze może taką nadludzką pracą i w takich warunkach wykonywać?

Bez wytarcia ciała, nie było czem, wychodziliśmy po swoją odzież już wywaloną na stosy z komory dezynfekcyjnej do ubieralni, szukaliśmy każdy swej i szczęśliwi nakładaliśmy na siebie osuszając w ten sposób ciało po kąpielu bardzo nagrzaną odzieżą, a resztę załatwiał za drzwiami łaźni to-to stopniowy mróz po drodze do ziemianek. - wracam jeszcze do odzieży zewnętrznej. Spodnie i kurtka "kułajka" watawone stare też już znoszone uprzednio przez strażników NKWD, z powyrywaną watą z rękawów i nogawek na wykrzesywanie ognia do przypalania papierosów, ale jaką techniką, o tem za chwilę. x)

Onuce i t.zw. "czuni" coś w rodzaju gumowych kaloszy z opon samochodowych wg. rozmiaru Moskwa-Mińsk, w które wpuszczano się coś w rodzaju pończoch ze starych rękawów kurtek /waciaków/, w które z kolei wpuszczano się watawone spodnie, zawiązując następnie pod kolanami sznurkiem, poczem tak osłonięte nogi wsuwało się w "czuni", przewiązywało drutem lub sznurkiem, aby ich nie zgubić po drodze, gdyż zwykle robiło się jeden krok w tej oponie z gumy, a dopiero drugi już razem z tą oponą. wszystko to było rękodzielnicze, prymitywnie wykonane, nie dopasowane, okropne. Kapota zewnętrzna "buszlat" taki sam stary przykrywał czołoch, przepasany w pasie sznurkiem, lub drutem, aby nie podwiewało śniegiem, mrozem i wiatrem. Rękawice watawone o jednym palcu, nauszники watawone i coś w rodzaju śliniaków watawanych na twarz, przed silnymi wiatrami i mrozami, z otworami na oczy i nos. Wreszcie czapka "uszanka" także watawana. Gdyby no. tak ubranego więźnia, zarodniętego, brudnego, obdartego souszczono znienacka przed majestat "słoneczka-Stalina" na Kremlu /gdy jeszcze żył/ bez wątpienia ten zbój ludów z przestרחu padłby trupem.

Dla uzupełnienia strój taki w Norylsku, w specjalnym obozie dla więźniów politycznych ^{Gorlag - Gos} / ~~GUAG~~ / w szostoreżimnyj łagier/ był upiększony numerami wyszywanymi na kawałkach prostokątnych szmat jednakowego formatu, na plecy baszłatu oraz kurtki. Numer na spodniach był malowany farbą olejną, białą tuż nad kieszenią po lewej stronie.

Wysokość cyfr na szmacie 10 cm, na tle szarzielonym. Za ujawnienie braku numeru na którejkolwiek z wymienionych części odzieży, groził karcer nieogrzewany o karnym pożywieniu: jeden raz na dzień zupa i 300 gramów chleba przez 3 do 5 dni. Ja w Norylsku miałem numer C-164, to jest po polsku S-164, co po rozszyfrowaniu oznaczało: każda litera ruskiego alfabetu była odpowiednikiem tysiąca, czy tysięcy, to znaczy faktycznie mój numer był 18164 dla rejonu Norylska.

Zdarzały się numery z dwiema literami np. DE-120, czyli 56120 itd. Obozowo-wędrowne życie po Syberii w coraz to nowe rejony, coraz dalej i dalej na północ poza Kręgiem Polarnym. aby nie zagrzać miejsca, nie obrosnąć w jakieś zbyt szczupłe znajomości mogące doprowadzić do spisku, do ucieczki, do buntu, więc wszystko to było sprawnie regulowane przez NKWD i od nich zależne w nawiązaniu do aktualnego układu politycznego w świecie i od zagrożenia z naszej strony, jakie ich zdaniem mogliśmy przedstawiać w przypadkach chwiejności czasu, głównie z tytułu naszego pochodzenia, miłości do bolszewikowi wielokrotnej przewagi duchowej, kulturowej i wolnościowej.

Znane ruskie przysłowie mówi: "spokojniej jedziesz, dalej zajdziesz", lecz tutaj i ten sens odwrócono i jemu hołdowano w postępowaniu z nami: "Dalej jedziesz- spokojniejszy będziesz"...

Z głodu i wyczerpania bardzo osłabł mój wzrok. miałem kursę ślepotę. Dopiero gdy mnie przerzucano do obozu w Siwej Masce jeszcze bliżej Workuty, udało mi się znaleźć wspólny język, za pośrednictwem przodiera Bakowa, któremu opowiedziałem wiele z mojej przeszłości, gdyż wzbudził we mnie zaufanie, z pomocnikiem naczelnika tego obozu do spraw zatrudnienia "pom. po trudzie", który nadpalił narożnik mojej karty ewidencyjnej na którym widniała klauzula o szczególnym traktowaniu mnie na robotach i dla kompletnego zatarcia śladów po kilku miesiącach odesłał mnie do obozu w Workucie. wszystko to uczynili dla mnie jako swego rodzaju odruch wdzięczności za to że na Nowy rok namalowałem im kartki okolicznościowe z życzeniami dla ich rodzin, oczekujących na powrót swych mężów więźniów.- x)

Usunięcie tej uwagi z karty ewidencyjnej pozwoliło mi np. już w Workucie wcisnąć się do pracy w zamkniętej hali-do załadunku prefabrykatów zwirobotonowych produkowanych tutaj przez więźniów, a później już jako zmianowy produkcji, wraz z inż. Stanisławem Walento

x) w 1946 roku, będąc już w Siwej Masce, na trasie budowy kolei do Workuty, pewnego dnia wezwano mnie do "specczasti", gdzie "oper-upornomoczennyj NKWD" wręczył mi podłużny święstek papieru, opatrzony pieczęcią, podpisami, z maszynowym tekstem: "Decyzją wyższego Kolegium Wojskowego w Moskwie, zmniejszyć Ob.J. Wójcikowi wyrok z 20-let na 10-let obózów GORLAG i przekwalifikować artykuł na 58 pkt. 6 i 11"

Wywnioskowałem z tego, że nasze wyroki z Kijowa były powtórnie rozpatrywane przez Moskwę i odpowiednio skorygowane. Ta zmiana oraz przysługa "pom. po trudu" - 140 kolonii roboczej w Siwej Masce, tego więźnia - Archimowicza, który odpowiednio spreparował narożnik mojej karty ewidencyjnej, na którym widniała złowieszcza klauzula o wyłącznym wykorzystaniu mnie na ciężkich ogólnych robotach, spowodowały dalsze zatrudnienie mnie, po przerzuceniu mnie z Siwej Maski po tym fakcie na północ, częściowo w moim zawodzie technicznym i nie na otwartej mroźnej przestrzeni.

pseud. "Polus", d-cą ośrodka AK "Brzeg" w Zdobunowie i p.o. insp. "Browar" w Równem, który z Warkuty wrócił do kraju, gdzie pracował w "Faalbecie" w Warszawie i prowadził rozruchy zakładów prefabrykacji lekkich betonów w Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech i ZSRR, a w o-wym czasie przygotowywał recepty chemiczne składników do tej produkcji. Dyrektorem tego zakładu był Żyd-Faweł Pawłowicz.

Tu już było łaskawiej gdyż pracą miałem w ciepłym pomieszczeniu i nie fizyczną jak do tej pory. Stopniowo więc zaaktywowałem przerzucenie kilku innych Polaków z t.zw. ogólnych fizycznych robót do tej pracy, dzięki pomocy majstra Polaka Bronisława Botwicza z Grodna.

Jednak nie było mi sądzone zbyt długo zagrzewać tutaj miejsca i szurnało mnie dalej na północ poza Warkutę aż do Halmerju /Dolina Śmierci/ na kolonię roboczą Nr.135 gdzie znów tylko i wyłącznie był zgrupowany recydyw obozowy, sami przestępcy-kaleki, którzy dla znienawidzonej bolszewii nie chcieli pracować, z całą świadomością okaleczając swoje ciało. Z reguły byli to ruscy ludzie, którzy nie mieli żadnych widoków i szans na inne życie, mając duże do 25 lat wyroki, gdyż do wyroków już zasądzonych dodawano im jeszcze po 10-15 lat na miejscu za t.zw. "wreditielstwo"

Oni to właśnie odrąbывali sobie ręce, stopy miazdżyli kołami przetaczanych wagonów przy robotach torowych, wreszcie zgangrenowani po zapuszczeniu w rozdrapane miejsca na udach-rony naftowej i dogorywający po spożyciu mydła.

Wszyscy oni byli na karnym wikcie i wypędzani z ziemianek tylko do różnych porządkowych robót na terenie samego obozowiska. Tylko 3-brygady były zdolne do pracy poza obozem i właśnie do jednej z nich przydzielono mnie, znów wyprowadzając codziennie poza obóz do pracy fizycznej w wielkim wykopie pod przepust żelbetowy wodny, zlokalizowany o około 7 km od Halmerju w kierunku północnym.

Często widziałem, gdy nas rano przewożono na miejsce robót uciekające od rozrzuconych na śniegu kłoców, które służyły jako stemple i rozstawiania, srebrne lisy polarne, gronostaje i białe zajace, które przychodziły tutaj ogryzać kory z tych kłoców. Innym razem, wracając do obozowiska po pracy, podczas silnej zimy śnieżnej, która tnącym mrozem, śniegiem i silnym wiatrem zarzuciła stadko bielusińskich kurapatw, spóźnionych w ucieczce przed tą zimą, na druty telefoniczne przy torach kolejowych i całe ono padło martwe z podcinanymi główkami, skrzydłami o te druty jak struny napięte na bardzo silnym mrozie. Konwojenci czasami jak i w tym przypadku pozwalali nam podnieść kilka takich ptaków. Jakaż to dziwna ptaszyna w tamtej krainie... Cała biała, tylko oczy i pazurki czarne, reszta bardzo gęsto opierzona. Wiele całkowicie wypełnione ciętymi dziobem

drobniutko gałązkami karłowatej brzozy i kory, które znajdują sobie w dolinach rzek i jezior. Na tej kolonii Nr.135 w Halmerju spotkałem później zesłanego i z wyrokien 25 lat pułkownika sowieckiej armii Achtijewa, który po zakończeniu II-Wojny Światowej trafił jako zdolniejszy oficer do Akademii Wojskowej w Moskwie i tylko za to, że nie przyjął wraz z innymi kolegami "kierzowych sapog" od intendenta tej Akademii-Żyda, który na wojnie nie był, tegoż późnego wieczora przyjechali po nich do ich domów NKWD-yści i poprosili "na minutkę" -wiepiając im w trybie doraźnym po 25 lat ~~ciężkich~~ ciężkich robót na zesłaniach w różnych miejscowościach Syberii, aby ponownie nie pokumali się-jako "buntowoszczyków".- Tenże pułkownik w rozmowie ze mną przyznał, że nie miał pojęcia o ich własnym systemie obozowym, że jeden raz ujrzał świat gdy się urodził, drugi raz otworzyły się jemu oczy tu w obozach sowieckich. Jednego pragnął, pokazując mi zachowaną, dobrze ukrytą fotografię swojego małego syna, aby mógł po wyjściu z obozu uczynić zeń zdecydowanego mściciela! Tyle sowiecki pułkownik, który przemierzył podczas II-wojny Światowej Europę wschodnią do Berlina, który miał możliwość trochę zobaczyć, porównać, skonfrontować z własną rzeczywistością, teraz siedział razem z innymi pod bagnietami NKWD w najsurowszym klimacie podbiegunowej Rosji o kawałku chleba z kukurydzy i wyki, o zupie z mahary lub turnepsu i co drugi dzień kawałku śledzia lub morsa na deser otrzymując, ^{dzień do} pędzony ciężkich prac fizycznych jako "wróg narodu"...

Ten obóz w Halmerju był dla mnie najgorszy, więc dobrze się stało, że niedługo tutaj byłem, gdyż znów inne wiatry powiały w stronę t.zw. więźniów politycznych, rezultatem tego było wywiezienie mnie stąd aż do Norylska u ujścia rzeki Jenisej.

Transport przez Ural do Krasnojarska i rzeką Jenisejem do Norylska

^{wzroku} ~~we wrześniu~~ 1950 roku wyznaczono mnie do podróży, znów w nieznaną. Na krótko do Workuty, gdzie skompletowano transport około 300-więźniów i "ciepiuszkami"-bydłocymi wagonami przewieziono nas przez Ural do Krasnojarska, gdzie po tygodniowym przebywaniu na kwarantannie i jednocześnie przesylnym punkcie, załadowano nas do pływających więzień w postaci barek z grubych bali wykonanych, z mocnym pokładem, na którym przy wejściu pod pokład ustawiony był ckm. Farawana barek płynęła przez blisko dwa tygodnie w dół rzeki Jenisej tuż za ustępującymi lodami, które z wielkim trzaskiem niesione były na wzburzonych i szeroko rozlanych wodach tej olbrzymiej syberyjskiej ~~rzeki~~ rzeki, często waląc o barki i miotając nimi jak łupinami. Kry lodowe grube do 2.0 metrów i wielkie jak domy, lód pękał pod siłą wzbierającej wody i napierającej lawiną w dół rzeki, pękając ogłuszał trzaskiem

nity artyleryjska kanonada. Dopłynąwszy do Dudinki. Jest to port na Jeniseju przyjmujący perynorskie statki z kierunku Białego Morza skąd po wyładowaniu nas, przeliczeniu, lokalną wąskokolejką towarową przewieziono nas do odległego o około 100 km od Dudinki i położonego na prawym brzegu rzeki Jenisej - miasta Norylska.

Podczas podróży barkani byliśmy atłoczeni do granic możliwości zaduch niesamowity, brud okropny i porozlewane nieczystości od huśtania barkami jak łupinami. Spaliśmy na drewnianych pryczach jak śledzie zduszeni. Sąsiadem moim był Tichonowicz, oficer naszej dwójki, skazany w Łodzi i stamtąd wieziony wprost do Norylska na 25 lat katorżnych robót. w 1950 roku! Sic! Wieziony z Polski!

N o r y l s k

wyładowano "towar" z wagonów wąskokolejki w liczbie około 3.000 tysięcy więźniów wprost na śnieg, który jeszcze o tej porze zalegał masami lecz już topniejący, otoczono nas silnym kordonem NKWDystów z psami i kazano w przysiadzie czekać. Po jakimś czasie zjawił się rosły, gruby, tęgi bolszewik - naczelnik Górniczo-Hutniczego Kombinatoru w Norylsku, Zwieriew i w te słowa odezwał się do nas: "Ot, więźniowie, miejscowość, do której was przywieźli tym się różni od innych, w których już byliście, że tutaj się tylko przyjeżdża, lecz stąd już nikt nigdy nie odjeżdża"!".

I znów jakimś znanym już echem powtórzyło się w duszy: "dalej jedziesz, ciszej będziesz"... Perspektywa przed chwilą narysowana nam nielada! Nowa czarna cmmura beznadziejności, a jednak w nadziei!

Po jakichś naradach, kontroli papierów, przeliczeniu niewiadomo który już raz stanu liczebnego więźniów, podzielono nas na grupy.

Z jedną z tak uformowanych grup w liczbie około 200 osób trafiliśmy do IV-oboza "Gorlag" t.j. Gosudarstwiennyj osoboreżimnyj lagier, którego naczelnikiem był Własow. Obóz ten liczył średnio około 4, - tysięcy więźniów różnych narodowości. Po 7-miu dniach kwarantanny po podróży z Workuty i krasnojarska przydzielono mnie do pracy w "Gorstroju"/miejskie budownictwo mieszkaniowe/, którego naczelnikiem był Murawiew. Praca tutaj srowadzała się tylko do budowy nowego miasta Norylska /często pokazywanego w TV jako rezultat pracy komso-molców/...? Głównym architektem tego miasta był Witold Niepokojezycki, Polak z Żywca k/Krakowa i jego żony Ukrainki Lidii Władimirowny Minienko. On jako kilkunastoletni chłopiec uciekł do Rosji i tu w Leningradzie ukończył studia politechniczne, w nagrodę za swe zdolności pracował za kręgiem Polarnym jako wolny obywatel ZSRR...

Na terenie "Gorstroja" mieściła się filia biura projektowego, w której zatrudniano więźniów fachowców różnych branż.

Po rozeznaniu sytuacji i ludzi, spotkałem wielu Polaków m.in. Henryka Meszczyńskiego /tam figurował pod nazwiskiem Szumski/ pseud."Pietia" z Okręgu wileńskiego AK, który zorientował mnie w warunkach miejscowych, gdyż był tutaj przywieziony wcześniej i "zadomowił" się, m.in. udzielił mi informacji o filii biura projektów.

Sam jako inżynier budowlany pracowałem jako zastępca Murawiewa.

Po kilku dniach dotarłem do architekta Niepokojczyckiego w jego gabinecie i w obecności głównego inżyniera biura projektów inż. Strelcowa, który był szefowo u Niepokojczyckiego, poprosiłem ich obu o zatrudnienie mnie w oddziale architektury. Były różne oddziały: konstrukcyjny, mechaniczny, instalacji elektrycznych, ciepłych wod.-kan. i geodezji. Obaj zapytali mnie co i gdzie ukończyłem.

Gdy dowiedzieli się, że w Warszawie - bez ociągania się wyrazili zgodę. Już nazajutrz Niepokojczycki osobiście przydzielił mi pracę kontrolną: wykreślenie elewacji typowej szkoły, z cieniami, napisem, tłem i t.p. w skali 1:100, po zakończeniu której Niepokojczycki poproszony przeze mnie do przyjęcia pracy, orzekł: "no cóż, widać, że ręka wprawna". Od tej chwili już do końca mojego pobytu jako więźnia i jeszcze następne dwa lata na t.zw. zsyłce nie wypuścił mnie ze swego biura projektów ten właśnie człowiek.

Ilekróć, gdy był sam w swoim gabinecie, zapędzałem się do niego i udając, że się zapomniałem, zwracałem się do niego po polsku, nigdy jednak nie odpowiedział mi po polsku, lecz świetnie rozumiał i dokładnie po rusku wyjaśnień udzielił mi. Prosto bał się jak wszyscy oni. Miał przy sobie swoją matkę i kiedyś, gdy z jego żoną w biurze rozmawialiśmy szeptem o Polsce, Polakach, tradycjach, obrzędach, zwyczajach świątecznych u nas, przeszliśmy na temat Świąt Wielkanocnych i wówczas dowiedziała się pani inżynier architekt o pisankach, a także i o tym, że ja również maluję takie pisanki.

Skorzystała z tego i przyniosła mi kilka jaj, które przywiózł jej mąż aż z Krasnojarska, które bardzo chętnie ozdobiłem, pisząc na jednym: "Wesołego Alleluja". Było to wówczas gdy byłem zsylnym.

Oddźwięk tego był taki, że po kilku dniach zostałem zaproszony na Święta wg. daty katolickiej. Tam ugośczone mnie bardzo serdecznie, a matka inż. Niepokojczyckiego pokazała mi fotografię rodzinną na której Witold był jeszcze zaledwie kilkuletnim chłopcem.

Włókniś odruk na ramce fotografii świadczył jak najdobitniej, o pochodzeniu tej rodziny, pochodzeniu fotografa i miejsca gdzie się to stało: Żywiec k/ Krakowa. - Trzeba więc powiedzieć, że mieszkanie miało urządzone gustownie, nie po rusku, sam ubierał się również jak europejczyk, zawsze ładna biała koszula i krawat, nosił krótko przystrzy-

zone wąsiki i włosy, był przystojny z niebieskimi oczami, zawsze starannie ogolony. Słowa sarmata! Gdy oficjalnie na jakimś zebraniu zabierał głos, mówił krótko, treściwie, bez gestykulacji i porywu ducha "izmu". Był bardzo stanowczy i bardzo ścisły. Jeśli cokolwiek przyobiecał załatwić, zawsze po chwili zastanowienia, słowa dotrzymał.

A wogóle był bardzo utalentowanym architektem i bardzo pracowitym człowiekiem, w odróżnieniu od innych ruskich kierowników, którzy byli w różnych działach, tak jak on, zwierzchniami nad więźniów.

Był np. taki Nikołaj Timofiejewicz Andryjenko, ukraińiec, kierownik grupy konstruktorskiej, leś i bogardziwiec dla więźniów, jakkolwiek oni orali a on zbierał laury i pieniądze jako wolny. Był też Ormianin - Mazmanian, kierownik grupy urbanistyczno-geodezyjnej, też bardzo leniwy, powolny, flegmatyczny jak każdy południowym klimatem zniewolony Ormianin. Była również zona Niepokojczyckiego, także architekt, właśnie w jej grupie pracowałem, też nie rwała się do pracy, i jak każda kobieta lubiła poplotkować o fatalaszkach, ubiorach, przyjęciach, balach, zwyczajach i t.p. zwłaszcza iż wiele z tych spraw było dla niej zupełnie obcymi, nie znanymi.

Gdy wykonałem graficzny zestaw prac architektonicznych detali do projektu budynku mieszkalnego w Norylsku - jako pracę konkursową przedstawioną do nagrody w Krasnojarsku, za którą była przyznana nagroda w wysokości 35.000 rubli dla zespołu architektów - ja otrzymałem w sekrecie do szuflady mojego biurka pół litra dobrej wódki i coś do niej. I nic poza tym. *Gustatem to od L. Minienko.*

Od żony Niepokojczyckiego - Lidii Władimirowny Finienko dowiedziałem się o pochodzeniu Witolda i jego charakterze. Mieli jedną córeczkę b. podobną do ojca. *Mieszka w Lenińsk.*

Niepokojczycki bardzo lubił polowanie i często ruszał w tundrę na zajęce, kuropatwy, lub dzikie gęsi. Nawiali o nim ruscy jego towarzysze, że to jest prawdziwy myśliwy, gdyż tak długo pozostaje w tundrze po zranieniu zwierzęcia, dopóki go nie odnajdzie.

Bardzo ładnie malował i krajobrazy i portrety. Był również życzliwie ustosunkowany do nas więźniów. Jemu właśnie zawdzięczam blisko 5-cio letni okres pracy w cieple i w swoim zawodzie, dzięki czemu przeżyłem łatwiej niż inni ten przykry czas obozowy, a w rezultacie wogóle przetrwałem aż do wyjazdu stamtąd, gdyż zachowałem zdrowie i siły nie pracując fizycznie na mrozie. Najstraszniejsze były ranne dojeżdża do miejsca pracy i wieczorne powroty z pracy w bardzo mroźną pogodę, z przenikliwymi wiatrami o sile, która przewracała nawet kilku idących pod rękę. Pracując w biurze projektów miałem sposobność zajmować się oprócz pracy zasadniczej, malowaniem, rysowaniem

waniem i trochę pisałem o miejscowych aktualnościach, m.in. napisałem kilka wierszy. Niektóre aktualności zamurowałem w budynku Nr.52 przy placu Przemysłowym, który był w budowie. Niektóre fotografie, rysunki i dokumenty z czasów obozowych przywiozłem ze sobą do kraju:

wiersze

fotografie okolic Norylska zimą i latem

Konfidenci obozowi

Podstawa reżimu bolszewickiego to konfidenci, zarówno na wolności jak i w obozach. W każdym obozie znajdowali się więźniowie, będący na usługach NKWD jako "kapusie". Mieli oni za zadanie węszyć wśród braci obozowej nastroje, tematy rozmów, śledzenie kto z kim sprzyja, jak częste są te kontakty i o wszystkim donosili pełnomocnikowi NKWD w danym obozie. Najczęściej podczas nocy, gdy wszyscy spali znuzeni całodziennym trudem, mrozem, głodem - taki "oprupocznennyj" wzywał do siebie na przesłuchania delikwentów, o których otrzymał informacje od konfidentów, groząc im starał się zwerbować do współpracy. Te praktyki powtarzały się z danym upatrzonym i nieco słabszym człowiekiem kilkakrotnie pod rząd nocą, aby wreszcie złać, zastraszyć i urobić dla siebie. Ci nieszczęśnicy po takiej rozmowie z NKWD-ystą byli roztrzęsieni do ostatka, a przytem i na nich padało podejrzenie z uwagi na częste kontakty z pełnomocnikiem, że już są na usługach, o co przecież chodziło takiemu NKWD-yscie i w tym celu powtarzał wzywanie do siebie...

Były przypadki denuncjacji przez "kapusiów" kogoś wskazanego przez NKWD-ystę, aby go "zrobić" i wówczas na podstawie "zebranego" materiału odczołgać takiego upatrzzonego, starano się udokumentować np. przygotowywanie się go do ucieczki z obozu. Jeśli natrafiono na słabszego, lub nie umiejącego zareagować na oszczerstwo-sądono go w obozie pokazowym sądem, dla odstraszenia innych przed takim zamiarem. Jako samoobronę przeciwko donosicielom zastosowaliśmy doraźnie w Norylsku w IV-tym obozie, gdzie byłem do końca wyroku, i jednej nocy zarąbano siekierami 3-ch konfidentów na pryzkach podczas snu w 1951 roku. Był to sukces, gdyż na innych padł blady strach, uciszyli się i przyczaili, a częściowo zostali przeniesieni do innych obozów na terenie Norylska, a więc mieliśmy ich mniej na naszych głowach.

Ucieczki z obozów

Zdarzały się ucieczki zorganizowane po kilku więźniów, rzadziej pojedynczo. Było to szalone ryzyko nie dla samego sprytnego wyjścia z obozu, lecz po oderwaniu się w tundrę, przetrwania na mrozie, w zaspach śniegu, bez szans na schronienie, na pozwienie, które...

Ks. Jan Październik - kapuś niemiecki i kapuś w sowieckich obozach
b.kapelan Wehrmachtu
i Sietko-Sietkiewicz -kapuś w obozach sowieckich, fałszywie
zeczowali w Korylsku przeciwko ks. Gładysie-
wiczowi Andrzejowi. (trzywał dodatkowy wyrok.

ks. greko-katolicki Koti z Soboru Juria we Lwowie /banderowiec/
porządził czynnie w ucieczce do Czechosłowacji
banderowcom-zamachowcom na ministra Pierackiego.
Był w Korylsku.-

z sobą nie było można zabrać zbyt dużo, bo i skąd, a w tundrze kompletny brak osad ludzkich, lasu i środków transportu. Siłą faktu albo zamarzali na śmierć w śniegach, albo konwój zaalarmowany ucieczką wszczynął pościg, zabijał, przywoził do obozu i trupy przez parę dni leżały w bramie wyjściowej z obozu, przez którą wychodziliśmy do pracy i przez nią wracali z pracy, mając przed oczyma te trupy jako "memento", przed próbą ucieczek dla innych.

Na mrozie ponad 40-to stopniowym były to zamrożnięte strzępy ludzkie, które mogły tyle dni być na mrozie w bramie obozowej.

Pamiętam ucieczkę więźniów z Halmerju, na północ od workuty, dotarli aż do gór Uralu, w lecie, gdy całodobowo słońce nie zachodzi i jest dużo ryb w różnych jeziorach, gęsi dzikich przylatujących na północ aż z pustyni Gobi, którymi można się karmić, lecz gdy ich złapano, nie zastrzelono, lecz żywych przyprowadzono do obozu, tu ich sądzono za "pobieg" po 10 lat dodatkowego wyroku, opowiadali, że gdy znaleźli się u podnóża gór w trzęsawiskach z rzadką roślinnością i drzewostanem, wśród których gnieździło się mnóstwo ptactwa, byliby zadziobani przez te ptaki, gdyż nie było możliwości ominięcia ich gniazd, na które się nadeptywało i to podnosiło wrzawę całego stad tego ptactwa i obsiadało na całym człowieku, dziobiąc zaciekle.-

Żadna z ucieczek nie miała szans powodzenia z uwagi na: brak schronienia, brak pożywienia, olbrzymie przestrzenie do przebycia do najbliższej kolei, oraz współpracę Eskimosów i Nienców z NKWD, którzy za wytropienie uciekiniera otrzymywali 10 kg mąki.

Eskimosi i Niency, tubylcza ludność zajmująca się hodowlą reniferów, żywiąca się ich surowym mięsem i surową rybą, spali w jurtach ze ńiegu, wewnątrz oblodzonych od oparów ludzkich podczas pobytu nocnego w nich, spali w skórach z reniferów i w takie się odzielali. Przyjeżdżali do miasta w zaprzęgi z 3-cm par reniferów na sankach na wysokich płozach, aby nie za bardzo grzęznąć w śniegach.

Renifery bardzo łagodne zwierzęta, bardzo miłe, spokojne, szybko drobnymi krokami biegające w zaprzęgach z sań.

wielkim świętem Eskimosów jest 1-szy luty gdy pierwszy raz z nad horyzontu wyłoni się skrawek czerwonego słońca, które już od tej pory codziennie coraz wyżej ukazuje się aż w maju już nie zachodzi zupełnie, lecz tylko zniża się nad horyzont i z powrotem wędruje coraz wyżej i wyżej, świecąc i grzejąc, co powoduje szybkie topnienie olbrzymich mas ńiegu zgromadzonych w tundrze przez 10-miesięcy zimy polarnej. Gdy nastanie lato całe stada reniferów, nieraz po kilka tysięcy przepędzają Eskimosi i Niency na coraz to inne pastwiska w tundrze, która pokrywa się mechami, porostami i lodowymi krzewów.-

Wyprowadzanie więźniów z obozowiska poza bramę na roboty odbywało się w ten sposób, że ustawialiśmy się ~~szeregiem~~ ^{siatkami} wg. brygad i przechodząc przez bramę liczone nas, poczem przejmował nas konwój, który jeszcze raz przeliczał stan i w ten sposób uformowane brygady po 30-36 ludzi maszerowały ~~szeregiem~~ ^{siatkami} trasą do miejsca pracy, a po obu stronach tego pochodu konwojenci NKWD uzbrojeni w karabiny i pistolety maszynowe wraz z psami prowadzili ten pochód, składający się niekiedy z 33 brygad. Na miejsce pracy wchodziliśmy znów przez bramę w ogrodzeniu terenu a konwojenci rozchodzili się na wieżyczki strażnicze, psy wiążąc na drutach wzdłuż ogrodzeń. Po pracy formowaliśmy się w wygrodzonej strefie miejsca pracy, poczem konwój skrupulatnie przeliczał stan osobowy i znów czwórkami, brygadami wracaliśmy do obozowiska. Tuż przed bramą wejściową cały ten pochód zatrzymywał się i teraz wpuszczano pojedynczo przez bramę, wprowadzając każdego do budki kontrolnej i tam przeprowadzano dokładną rewizję, czy nie wnosi się czegoś "trefnego" jak: siekiera, młotek, nóż, może list, może gryps, a przy okazji kazano zdejmować czapki i sprawdzano czy nie za długie urosły włosy i wówczas dochodziło do śmiesznych wprost sytuacji. Oto np. ktoś rzeczywiście miał przydługie włosy, więc wymyślano mu że przygotowuje się do ucieczki, inny zupełnie łysy, któremu wmawiano, że tak intensywnie myśli o ucieczce aż wyłysiał...

Ogólnie nie było to ani śmieszne, ani zabawne, gdyż niekiedy my poza bramą czekaliśmy na wejście do obozowiska dobre 2-godzinny na mrozie, głodni, spracowani i żądni wypoczynku.

Wieczorem, po kolacji odbywała się jeszcze jedna impreza obozowa, a mianowicie t.zw. "prowierka", czyli ogólne sprawdzenie stanu liczebnego obozu przed snem. Wypędzano wszystkich na podwórze obozowe, ustawiano przed każdym "domem" jego "mieszkańców" i komisja NKWD w liczbie 3-ech sprawdzała, przeliczając kolejno wszystkich ustawionych ~~szeregiem~~ ^{siatkami} w dwojg kolumnach, licząc około 2,000, a druga część ok. 2,000 pracowników w pracy w ~~szeregu~~ ^{siatkami}. Czasami rachunek nie zgadzał się, liczone powtórnie, a my staliśmy na mrozie. W sumie tego prawdziwego odpoczynku było niewiele, mając na uwadze jeszcze rewizje w pomieszczeniach, gdy wszystko wywracano, rewidowano każdego osobno, ~~na~~ a najczęściej te "zapawy" odbywały się, gdy już spaliśmy. Budzono nas z hałasem przepędzano w jeden koniec pomieszczenia, przetrząsano tobołki, wreszcie nas. Bywały złośliwe rewizje, gdy nas budzono ze snu i wypędzano przed budynki na podwórze. Oni tam grasowali w pomieszczeniach a my staliśmy na mrozie, poczem kolejno wpuszczali do budynku rewidując każdego z osobna. Trwało to czasami kilka godzin...

Światło jakby przytłumione, zbliżone wyglądem do nastrojowego w lokalach rozrywkowych... Jakie wspaniałe, jakie niespotykane zjawisko!

Tłumaczenie tego fizycznego zjawiska powodującego zorzę polarną jedni uzasadniali pękaniem grubych pokryw lodu na Oceanie Lodowatym i krzywa pęknięć lodu odbijała się podobną krzywizną na niebie, a światło powstające podczas pękania lodu przenosiło na firmament tę drgającą firanę zorzy polarnej jako niecodzienne zjawisko. Na poparcie tej tezy przytaczali inne zjawisko nie na taką skalę, a mianowicie: gdy w zimie studnia naokoło cembrowiny jest zoyt oblodzona wówczas rąbiąc siekierą ten lód w księżycową noc można zauważyć odblask podobny do światła zorzy polarnej... Tak, tylko tu wchodził w grę księżyc, natomiast zorza polarna jest w bezksiężycową noc...

Inny twierdzili, że to wynik wpływu pól magnetycznych bieguna północnego związany ściśle z masami śniegów i lodów arktycznych, lecz bez bliższego sprecyzowania współzależności, a szczególnie rezultatu tej współzależności w postaci zorzy polarnej.-

Ideowi bolszewicy jako więźniowie w obozach pracy na wypadek upadku istniejącego reżimu.

wielu więźniów otrzymywało paczki żywnościowe od swych rodzin zwłaszcza Łotysze, Estończycy i Rosjanie. zawiadamiano tych, do których były paczki i w specjalnym pomieszczeniu, w którym były przechowywane, wydawano je w obecności odbiorców, przedtem rozpieczętowując i drobiazgowo kontrolując każdy przedmiot przesyłki, poczem oddawano paczkę właścicielowi. Zawartością paczki każdy musiał podzielić się w baraku z brygadierem, "błotnymi" i majstrzem, resztę między swoimi ziomkami, gdyż jeśli coś zostało na noc - zrabowali złodzieje współwięźniowie. Łotysze i Estończycy otrzymywali wartościowe przesyłki z produktami spożywczymi: masło, tłuszcze, owoce suszone, sery topione i t.p., natomiast Rosjanie bardzo biedne paczki dostawali: suchary, cebulę, trochę słoniny. Również musieli dzielić się z oboźszą elitą.

Mnie interesowała sama procedura wydawania tych paczek i kilka razy w grupie szczęśliwców, otrzymujących^z paczki przyglądałem się uważnie samej procedurze jak i ich odbiorcom. To co spostrzegłem potwierdziło się kilka razy, o czym powiedziałem w sekrecie jeszcze komuś z moich przyjaciół obozowych, który potwierdził moje spostrzeżenie, a mianowicie: kilku więźniów, których już przedtem obserwowaliśmy, że często nie wychodzą z nami na roboty, pozostając w barakach, a gdy wychodzili, przydzielano im znacznie lżejszą pracę, z dostępem do ogniska, czyli coś w rodzaju nie pisanego przywileju, lecz z jakiego tytułu? Bomba pękła gdy przy wydawaniu paczek oni też je otrzymywali.

x/ Ciemnota i uległość propagandzie sowieckiej w wychwalaniu Stalina była tak dalece bezkrytyczna, że np. w gazecie "Prawda" w 1952 roku wyczytałem następujący pean pochwalny na cześć Stalina: " w sowchozie pod Charkowem, w którym była prowadzona hodowla świń, pracownica tego sowchozu dziękuje Stalinowi za to, że jedna z macior oprosiła się, wydając 12 szt. prosiąt"...

Czyżby więc Stalin poza wieloma przydomkami, którymi go obdarzano, jak: Generalisimus, Ojciec, Słoneczko, Przyjaciel ludu i t.d. - był jeszcze knurem powiatowym po sowchozach?...

✓ Dla zmylenia świadków, po dwóch w danym dniu wśród dużej grupy otrzymujących paczki. Stwierdziłem, że paczki dla tych "panów" były standardowe, a więc jednakowej wielkości, jedną ręką pakowane i ten sam skład produktów żywnościowych, czasami inny charakter pisma na opakowaniu... Stąd wniosek oczywisty: najbardziej ideowi komuniści, skierowani przez swych mocodawców do obozów, z pewnymi dyrektywami dla naczelstwa obozowego o ulgach dla nich, aby mogli bez uszczerbku na zdrowiu przetrwać jako zamelinowana grupa zaufanych bolszewików, na wypadek ew. upadku reżimu sowieckiego, po którym mogliby wypłynąć jako ofiary tego systemu, robiąc nadal swoją czarną, ściślej czerwoną robotę...

W ten sposób zabezpieczali się bolszewicy na przyszłość, która w owym czasie, gdy jeszcze trwała wojna, nie byli pewni na jakim wózku jadą i co ich może spotkać? To również metoda w tym systemie.

Odnosnie paczek lotyszów i Estończyków, urządzali się oni w ten sposób, że już przy kontroli podczas wydawania paczki, dawali coś z produktów żywnościowych temu NKWD-yście, wówczas on nie prüł wszystkiego i oddawał niekiedy nienaruszoną zawartość. Wówczas np. w kostce masła w narożniku znajdował zamelinowany list na cienkiej bibułce pisany przez najbliższych i dowiadywali ^{się} zaufaniu m.in. i o pewnych sprawach natury ogólnej, politycznej.

Innym razem w paczce były jaja, lecz tak pięknie zamaskowane końce, że sam ich odbiorca nie domyślał się, że są to wydmuszki napełnione koniakiem. Po opróżnieniu wydmuszek było pół litra koniaku, który otrzymał przed Wielkanocą. Byłem nim poczęstowany przez tego bardzo sympatycznego Estończyka. - Wogóle Estończycy odnosili się do nas z szacunkiem i mieli do nas pełne zaufanie, czem my odwzajemnialiśmy się im. Byli to kirotar^{Kalja} i Linde^{Loaf} pracujący razem ze mną w biurze projektów na "Gorstroju". Wśród innych więźniów biura projektów byli: Kazimierz Wiśniewski-architekt, stale mieszkający w ZSRR, też po odbyciu wyroku w Norwiku, tu pozostał jako wolny, Anton Kyška - Słowak, bardzo koleżeński i uczynny, Galikian-Ormianin architekt, Kaszynian-Ormianin-kreślarz, Rabinowicz-Żyd z Brzeźcia n/Bugiem, Adela Wojciechowicz-Polka z Taszkientu, stale mieszkająca w ZSRR wolna, po wyroku.

Strajk w obozach Morylska po śmierci Stalina

W marcu 1953 roku zgasio nareszcie "słoneczko", "wódz narodów" i "generalisimus" ²⁾ największy tyran naszych czasów, Stalin, którego prochy po spaleniu zamurowano w ścianie Kremla, jak prochy gada, aby nie odżył mając powietrze i światło... Jakaż wewnętrzna nieopisana wprost radość rozpierała moje serce, że na jego własnym barłogu

w jego jaskini świata, przeżyłem bydlaka ! Na NKWD-ystów padł blady strach po śmierci Stalina, stracili się zupełnie, upatrując dla siebie jak najgorszych następstw, zwłaszcza tutaj na dalekiej północy wśród tylu tysięcy więźniów różnych narodowości, przeważnie żołnierzy i z trwogą wyczekiwali przez kilka długich dni jak ostatecznie postąpią z ich wodzem? Czy wszystkie brudy, zbrodnie i krwawe oprawy wszech czasów grzechy wwałą razem z nim do sowieckiego szamba, czy też pozostawią go wśród "świętych bolszewików".. Nie uczyniono nic złego "złemu" i wydzwignięto go na piedestał, fundując mu początkowo oddzielne mauzoleum, a później kładąc go razem z Leninem...

w życiu obozowym więźniów dało się zauważyć jakieś dziwne ożywienie, jakieś przybłycki nadziei, pewniejsza postawa, chęć do działania zerwania pęt obozowych, czego rezultatem był zbiorowy masowy bunt wszystkich więźniów we wszystkich obozach przymusowej pracy w Norylsku, a później i w całej obozowej Rosji Sowieckiej.

Strajk powszechny wybuchł na początku maja 1953 roku i trwał przeszło 1,5 miesiąca. Nikt nie wychodził do pracy, konwojenci nie wypędzali z obozowisk do pracy. wszyscy wylegli z baraków i ziemianek na dziedzińce obozowe i drobiazgowo, konspiracyjnie przygotowywali się na wypadek zbrojnego tłumienia buntu-strajku, do oporu, do walki wręcz. Połamano drewniane prycze na kołki, porozbierano ceglane podokienniki w jednopiętrowych budynkach obozu IV-kolonii, gdzie byłem od chwili przywiezienia mnie do Norylska, potłuczono drobniutko szyby z okien i wsypano je do woreczków, jako jedyny oręż osiągalny w tamtych warunkach. Na dachach murowanych domów obozu wywieszono czarne flagi z poszew na drzewcach, które smętnie a zarazem groźnie powiewały na sybirskim wietrze, złowieszczo wróżąc przełom i jakiś krach. Tymczasem NKWD-ysty wzmocnili posterunki ochrony obozów, okopali się wokoło drutów poza obrębem obozowisk i przez zainstalowane na dachach budynków dla strażników NKWD i administracji obozowej megafony całymi godzinami perswadowali nam, abyśmy wyszli do pracy, zaniechali buntu, gdyż jesteśmy w ich rękach i w takiej miejscowości, że zdążą się z nami oprawić, nim ktokolwiek byłby w stanie temu zapobiec, lub przeszkodzić. Z tych samych dachów fotografowali nas, obserwowali przez lornetki, słowem rozpoznawali wśród nas przywódców i nasze zachowanie się. Pierwszej nocy w obozie zamordowano narazie 4-ech szpiclów obozowych, innym rano zapowiedzieliśmy, aby natychmiast zniknęli z obozu, gdyż spotka ich to samo. w panice i strachu zdołali porozumieć się z NKWD-ystami poza obozem i już tego samego dnia zostali wywiezieni 3-ma ciężarówkami poza bramę obozu. Tylu ich było na 4.000 więźniów w naszym 4-ym obozie w Norylsku.

Przykra sprawa i hańba, gdyż wśród podleceńców znaleźli się podlece z polskiej łączki: Mieczysław Koprowski, Sietko-Sietkiewicz, Stanisław Kosiba, lecz nimi nie będę się zajmował, szkoda śliny na języku.

A władzom obozowym oświadczylimy, że ponowne nasze wyjście do pracy warunkujemy :

- 1.- zdjęciem numerów z odzieży
- 2.- prawem wysyłania listów do rodzin i otrzymywaniem korespondencji od nich
- 3.- *wolnymi od pracy niedzielami.*
- 3.- otrzymywaniem zapłaty za naszą trudną i ciężką pracę oraz możliwość dokupywania chleba i machorki
- 4.- zorganizowaniem na terenie obozu sklepiku spożywczego
- 5.- odesłaniem chorych i okaleczonych więźniów w cieplejsze rejony
- 6.- odesłaniem wszystkich cudzoziemców do ich krajów
- 7.- bezwzględnym przyjazdem na rozmowy z nami władz sowieckich z Moskwy z pełnomocnictwami do załatwienia naszych żądań na miejscu. Imiennie wskazaliśmy kto ma przejechać na te rozmowy.

Warunki wyżej przytoczone przekazaliśmy na piśmie za pokwitowaniem.- Podstawiono nam najprzód miejscowych NKWD-ystów na rozmowy, wyrzuciliśmy ich z oburzeniem, później podstawiono nam innych, tym razem już z Krasnojarska, lecz my nie chcieliśmy wogóle i z nimi rozmawiać, nawet nie wpuściliśmy ich na teren obozu. A wszelka praca ustała zupełnie. Przestały dymić kominy fabryk wzbogacające rudy, zamarły kopalnie rud i węgla, zamarło życie Norylska...

Po miesiącu zjawili się dygnitarze z Moskwy w liczbie 3-ich NKWD-ystów wysokiej rangi, którzy bez ochrony osobistej weszli na teren obozu przez bramę obozową, za którą ustawiliśmy stół i krzesła i poprosili oni, abyśmy się cofnęli, gdyż ze wszystkimi nie będą rozmawiać, jedynie z delegacją reprezentującą interesy więźniów.

Otoczeni w pewnej odległości półkolem rozpoczęły się rozmowy, a więźniowie zwartą ścianą stali nieruchomo śledząc bacznie każde słowo, każdy gest przy konferencyjnym stole. Ustalenia wynikające z pełnomocnictw dygnitarzy moskiewskich były natychmiast przekazywane w tłum. Po wysłuchaniu naszych żądań, pełnomocnicy bezzwłocznie przyjęli nasze pierwsze 4-ry warunki bez zastrzeżeń i polecieli władzom obozowym natychmiastowe wykonanie. Odnosnie ~~6-ty punkt~~ ~~z~~ ~~nie~~ ~~był~~ ~~z~~ ~~realizacją~~, wyigali się, twierdząc, że na takie zadania nie byli przygotowani i muszą dodatkowo uzyskać dyrektywy z Moskwy, oraz ew. aprobatę, co po powrocie do Moskwy przedstawią swym zwierzchnikom i przekażą nam drogą służbową, jednocześnie żądając, abyśmy już nazajutrz zaprzestali buntu i wyszli do pracy, gdyż "ojczyzna czeka"...

Odpowiedzieliśmy, że dopiero po spełnieniu wszystkich naszych żądań napewno wyjdziemy do pracy. Podobnej wizytacji obozów rozłożo-

nych na obszarze Norylska dokonywali ci sami przedstawiciele Moskwy przez kilkanaście dni i wszędzie z tym samym rezultatem. Katorżnicy dodatkowo żądali zmniejszenia wyroków z 25-ciu lat katorżnych robót do maksimum 10-ciu lat, czego im również w rozmowach bezpośrednich nie uwzględniono. Jeszcze przez dalsze tygodnie, do połowy czerwca przekonywano nas o potrzebie podjęcia na nowo pracy, o dobrodziejstwie władz sowieckich, podkreślając jednocześnie dużą tolerancję wobec nas, że przecież mogliby nas zlikwidować bez śladu, gdyż o naszym miejscu pobytu nikt nie wie, lecz my nadal konsekwentnie i z uporem trwaliśmy niezłomnie w oczekiwaniu na ostateczne i wyczerpujące ~~zakończenie~~ załatwienie naszych wszystkich warunków.

Wreszcie przyszły dyrektywy z Moskwy, lecz dla administracji obozowej o zbrojnym strumieniu buntu w obozach i zmuszeniu siłą do dalszej pracy. Przez dwa wycięte w siatce ogrodzenia otwory przez strażników NKWD, wdarły się uzbrojone plutony egzekucyjne, początkowo demonstrując nam strzelaninę z karabinów maszynowych z dachów budynków administracyjnych, narazie dla postrachu i respektu moze przed siłą, lecz później rozpoczęto zbrojną likwidację zbuntowanych przez wyprowadzanie siłą grupami poza druty na wolny teren w tundrze.

Tam inne ukryte plutony za różnymi pagórkami i w zaroślach przejmowały te grupy więźniów, dokładnie rewidowały i selekcjonowały wg. "grzechów" z okresu buntu, t.j. albo pozostawiały nadal w tym samym obozie, albo na wyjazd z Norylska do innych obozów po całej Rosji rozsianych, jak się później okazało. W ten sposób nasz obóz rozładowano bez jednego ~~strzału~~ strzału do więźniów, uporządkowano wg. rozeznania i nieliczną grupą wprowadzono zpowrotem do obozu.

Tutaj jeszcze raz wszystkim przyglądali się badawczo, jeszcze zastanawiali, czy aby są godni takiej decyzji, jeszcze pojedynczo wyławiali niebezpiecznych i wyrzucali dodatkowo za bramę do tamtych.

Tych odsianych pozostawionych poza obrębem obozu, jak już pisałem wyżej, rozładowano po całej Rosji, izolując ich przez takie rozdrobienie, lecz niewiele to pomogło, gdyż trafiali oni do obózów również wyselekcjonowanych po podobnych strajkach-buntach.

W obozach kobiecych bunt zlikwidowano podobnie, z tym, że kobiety użyły tłuczonego szkła sypiąc w oczy wkraczającym plutonom NKWD. Obozy katorżników zlikwidowano zbrojnie bez żadnych skrupułów strzelając do bezbronnych, lub prymitywnie uzbrojonych. Oni się nie poddali, nie mając już nic do stracenia, rzucili się z cegłami, nożami, pięściami na plutony egzekucyjne. Doszło do strzelaniny i rąbaniny. Paręset zabito, bardzo wielu raniono i okaleczono kołbami.

W ten sposób zakończył się pierwszy w dziejach bolszewickiego



W przeddzień wyjścia z obozu.
na t.zw. „wieczną zsytkę” -
30.IX.1953r
(Zwi nie w obozowym stroju...)

x) m.in. od Pani Anny Dynakowskiej z Równego otrzymywałem dużo polskich książek: Mickiewicza, Słowackiego, Żeromskiego, które od-
ręcznie szły w ruch czytelniczy wśród norwiczów - zsylnych Polaków.

Dzięki tym książkom, które pozostawiłem w Norwiku, tym, którym nie udało się jeszcze wyjechać stamtąd, zachowałem czystość języka polskiego, i gdy po powrocie do kraju angażowałem się do pracy w Biurze Projektowo-Konstrukcyjnym Huty Warszawa w Budowie, nikt nie wierzył, że ja tyle lat byłem w ZSRR, gdyż nie ma naleciałości akcentu rosyjskiego na ojczystej mowie...



Ksiądz
Antoni Chomicki
/zdjęcie z tam-
tych lat.../

terroru-obozowy masowy bunt więźniów. Pnie w tym czasie do zakończenia 10-ciu lat pobytu w przymusowych obozach pracy pozostawało już niewiele, gdyż 1.X.1953 roku zostałem zwolniony z tego obozu, będąc jednocześnie skazany na t.zw. wieczną ~~zsyłkę~~ zsyłką z miejscem zamieszkania w Norylsku, z prawem poruszania się w obrębie 50 km w promieniu Norylska.-

wieczna zsyłka, jako dalsze bezprawne internowanie

Z drewnianym kuferkiem w ręku, z parą bielizny i kawałkiem chleba wypuszczono mnie poza bramę obozową. Lecz co dalej? co z sobą począć? Dokąd się udać? Wkrótce zapadnie zmierzch i noc.

Idąc w zadumie w kierunku miasta spotkał mnie jakiś nieznajomy, który od razu odgadł moje zakłopotanie i po wyjaśnieniu mi, że on parę miesięcy temu również wyszedł na "wolność", że zna ten ból, zaprowadził mnie do dużego baraku w starym Norylsku, Barak ten był przeznaczony dla wychodzących z obozów, jako pierwsza przystań w ich t.zw. "wolnym życiu". Weszliśmy obaj do tego baraku. Ponure pomieszczenie, słabo oświetlone, brudne i cuchnące. Typy bardzo różne, lecz znające tryb życia i prawa obczone jeszcze, przyjęli mnie po ludzku, przydzielając mi wolną przycę na nocleg. Nie było mowy o jakimś śnie.

Nowy koszmar roztaczać zaczęli kręgi niepewnego jutra, nowe troski i jakiś lęk, aby wśród tylu rozmaitych zbirów pijanych do nieprzytomności, grających w karty i przegrywających w nie żywych ludzi, ot tak dla zabawy, których przegrany musiał wiasnoręcznie zabić nożem, a gdy odmawiał, lub ociągał się z wykonaniem zabójstwa, sam był przez grających zamordowany, nie stać się podobną ofiarą...

Przed rozpoczęciem gry w karty ustalano, czy wybierano ofiarę tej gry, t.j. kto przegra ten nożem zarżnie np. doktora z miejscowego szpitala, lub ostatnią osobę stojącą w kolejce przed sklepem.

I niechby spróbował odmówić wykonania takiego wyroku, lub zahaczyć się przed jego wykonaniem. Biada mu; był najpierw dopingowany z pobliskiego miejsca zrodni, pod groźbą, że jeśli nie zamorduje oni jego natychmiast zadźgają nożami. Byłem naocznym świadkiem takiej gry i zamordowania Bogu ducha winnej młodej dziewczyny stojącej w kolejce do sklepu po suszoną cebulę... Ci sami złodzieje, bandziory w biały dzień upatrywali sobie np. kogoś lepiej odzianego i bez paragonu jeden z czajki podchodził do ofiary i nakazywał jej zdjęcie butów /walonek/ lub futrzanej czapki, czy kurtki kożuszonej. Tamten bez słowa oporu wykonywał jak rozkaz i o dziwo, że nikt w sklepie, czy w kolejce na ulicy nie reagował, gdyż taki oprych był ubezpieczony przez kilku innych i nikt nie śmiał opierać się woli złodzieja, mającego nóż w zanadrzu, lub żyłki między palcami.

Gdy zdarzył się przypadek, że ktoś odmówił, lub stawiał opór, wówczas siłą scieżano, nie dając wzamian i jeszcze dotkliwie pobito takiego delikwenta. Gdy np. doniesiono milicji o kradzieży pieniędzy w sklepie komuś z kupujących i świadek zdarzenia zeznawał przeciwko pojmanemu, już następnego dnia "ziłodziejska brać" dostawała w swe łapy tego kogoś i zwiłkami włożonymi pomiędzy palce jednej ręki przejechało jemu po oczach, złowrogo przytem klinąc i zapewniając go, że już następnym razem nie będzie widział kradzieży...

Te przykłady rozrywki bolszewików, wychowanków stalinowskich. Po trzech dniach uciekłem z tego przytułku i "Zamieszkałem" na stołach w biurze projektów w starym Norylsku /centrala/, zwijając każdego ranka w pośpiechu bety prymitywnej swej posteli, zamykałem ten tobełek w szafie i wychodziłem do pracy na teren "Gorstroja" do filii biura projektów "sektor grażdanskich sporuzenij" już jako wolnonajemny, z przepustką do strefy obozowej, z której dopiero co mnie wypuścili. Tę pracę i przepustkę załatwił mi natychmiast Witold Niepokojczycki, o którym już pisałem. W międzyczasie musiałem zgłosić się u mjr. N. W. D. Harytonowa, szefa tej jacejki w Norylsku, gdzie wręczono mi świstek traktujący o wiecznej zsyłce, z prawem poruszania się w promieniu 50 km od Norylska i obowiązkiem meldowania się raz na dwa tygodnie u tegoż Harytonowa, że jestem i nie uciekłem.

Gdy sprzeciwiłem się w przyjęciu tego świstka, żądając natychmiastowego wyjazdu z ZSRR do Polski, gdyż odbyłem karę i jestem zwolniony z obozu, odpowiedział mi tenże Harytonow, że takie są przepisy odnośnie więźniów po opuszczeniu obozu i choć, czy nie fakt zwykły pozostaje faktem, na zmianę którego on nie ma żadnego wpływu.

Żądałem przedłożenia mi nowego wyroku, lub decyzji władz nadrzędnych o zesłaniu mnie na wieczne czasy, jako podstawy do zatrzymywania mnie dłużej w Norylsku i w ZSRR - bezskutecznie. Chwilowo zostałem bez wyjścia. Pracowałem więc w biurze projektów z wynagrodzeniem 1800 rubli miesięcznie, jako cudzoziemiec.

Mając teraz więcej czasu nie kontrolowanego dla siebie rozpocząłem dwie naraz sprawy: 1.- nawiązałem kontakt z księdzem Antonim Chomiczkiem na Podolu sowieckim, który po zwolnieniu z obozu w Warkucie, gdzie się poznaliśmy przed 1950 rokiem, nie otrzymał pozwolenia na wyjazd do Polski i musiał zadowolić się prostym w rejonie winnicy na Podolu i 2.- rozpocząłem intensywne starania o powrót do Polski.

1.- Ksiądz Antoni Chomiczki

Ponieważ na zsyłce było już paręset Polaków^w Norylsku, gdyż to był okres zwalniania z obozów po 10-ciu latach, wśród których zna-

lasło się kilku księży: ks. Jerzy Rosiak i ks. ~~Andrzej~~ katolicki Andrzej Gładysiewicz ze Lwowa, więc postanowiłem zorganizować pracę duszpasterską dla naszej braci. Nawiązałem kontakt z ks. A. Chomicim, przedstawiając jemu moją propozycję oraz nazwiska księży, którzy powinni rozpocząć pracę wśród Polaków, a może nie tylko. ks. A. Chomici bezwzględnie przyjął tę propozycję i zaczął wysyłać na mój adres: poste restante w Norylsku za pośrednictwem Anny Dynakowskiej z Równego *) i Zofii Staniszewskiej z Pińska, paczki z niezbędnymi szatami liturgicznymi, kielich, lichtarze, świece, wino mszalne, rodzynki. wkrótce zacząłem otrzymywać wszystko o co poprosiłem, w uzgodnieniu z księżmi na miejscu, do pieniędzy włącznie. Każdą przesyłkę odręcznie przekazywałem księżom w Norylsku, którzy widząc efekty i konkrety, z jednej strony byli radzi, że coś się dzieje, że mogą być przydatni, z drugiej zaś, trochę się obawiali i analizowali co na to NKWD? Pomimo tych obaw, przekonałem ich o potrzebie pracy duszpasterskiej wśród znacznej liczby Polaków zsylnych, dodałem ducha i oświadczyłem, że ja się nie zawahałem zorganizować paczki, które na moje imię są wysyłane, więc - do roboty... I tak oto każdej niedzieli były odprawiane 2-3 msze św. z rozdaniem komunii św. Były śluby i chrzty. Jako pewną pomoc finansową dla księży i biedniejszej braci zsylnych ks. A. Chomici przysyłał w paczkach każdorazowo tysiące rubli z wykazem osób, w intencji których należało się pomodlić i odprawić nabożeństwa.

W dzielnicy przemysłowej Norylska, zwanej Miedwieżką, gdzie były mrowane baraki dla zsylnych, wygospodarowaliśmy sporą salkę, urządzając w niej kaplicę. w ten sposób zapoczątkowaliśmy, przy współudziale wspomnianego polaka i księdza, dzięki Jego ofiarności i zrozumieniu, a także cywilnej odwadze, norminalną pracę duszpasterską pełnioną przez dwóch księży w Norylsku na użytek wielu Polaków. Tą krótką relacją o księdzu Antonim Chomicim pragnę oddać Jemu największe uznanie i szacunek, o którym moja i nie tylko moja pamięć musi trwać i pozostać fragmentem historii Polaków w II-wojnie Światowej.

Jego obecny adres: 262-058 ZDANCWO, ul. Marksa 103

Szarogorodzkiej rejon, winnicka obłast

IV.- P O W R Ó T

Starania o wyjazd z ZSRR

Po wyjściu z obozu 1.X.1953 roku na t.zw. wieczną zsyłkę, chwilowym zamieszkaniu w biurze, poznałem tam Edwarda Więckowskiego, który pracował w grupie poszukiwawczej geologicznej tegoż biura i on właśnie zaproponował mi zamieszkanie razem z nim w siamsie zbudowanym przez niego wcześniej. Bez namysłu zamieszkałem u niego do czasu

xx) Gazeta "Prawda" przed swym tytułem ma wydrukowany "Order Lenina",
lecz tak umieszczony, że jest tyłem do napisu "Prawda", a więc jest to
prawda, od której sam Lenin się odwraca.....

wyjazdu do Polski, zresztą razem wracaliśmy. Po pierwsze rozpocząłem od nawiązania kontaktu z rodziną w Warszawie, którego nie udało mi się osiągnąć przez całe 10 lat pobytu w obozie, gdyż wszelka korespondencja trafiała do jaczajki NKWD i była konfiskowana, a na zapytanie skierowane do naczelnika obozu dlaczego tak się dzieje, powiedział w przystępnie jakiejś szczerości, że nikt nie ma prawa wiedzieć o was i o waszym miejscu pobytu... Pisałem więc teraz do rodziny w Warszawie przez stałe dwie szarynki łącznikowe: jedną w Pińsku - pani Zofia Staniszewska, druga w Równem - pani Anna Dynakowska.

Niezależnie od tego już w grudniu 1953 roku zacząłem bombardować Moskwę i OwiR w Krasnojarsku moimi podaniami o powrót do Polski.

Pisałem do wszystkich po kolei, zawsze po polsku, zawsze jako Obywatel Rzeczypospolitej Polski. Bezskutecznie. Dopiero gdy napisałem do Bużganina, że przecież chodzi nie o sprawę narodu, lub kraju, lecz o wydanie pozwolenia dla jednego człowieka na wyjazd z jednego dużego podwórza na inne mniejsze, w którym tą samą siłą utrzymuje się porządek, otrzymałem wówczas z Ambasady PRL w Moskwie plik rozmaitych kwestionariuszy do wypełnienia, oraz warunek, że najpierw muszę uzyskać od miejscowych władz sowieckich t.zw. "nansenowski paszport", który dopiero pozwoli mi na uzyskanie paszportu polskiego.

Przedtem, gdy np. pisałem do Mołotowa, odpowiedź otrzymywałem z Głównego Urzędu Milicji w Moskwie, gdy pisałem do Głównego Urzędu Milicji - odpowiedź była z Prokuratury ZSRR, gdy pisałem do Prokuratury - odpowiedź była z Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i t.d. *x/

Dnia 25 listopada 1954 roku i 30 grudnia 1954 roku otrzymałem dwa pisma jednakowej treści z OwiR z Krasnojarska i Moskwy:

"Obywatelstwo polskie Obywatela potwierdzamy i uznajemy, lecz dla uzyskania wizy należy przedstawić polski dowód osobisty, o który należy zwrócić się do polskiej ambasady w Moskwie." *x/

Tak więc na skutek moich bezprzewidywalnych starań - na wiosnę 1955 roku otrzymałem z NKWD w Norwisku od majora Harytonowa, szefa tej placówki żądany nansenowski paszport, przysłany jemu z Moskwy, który odręcznie odesłałem do Ambasady PRL w Moskwie i rzeczywiście dnia 28 września 1955 roku przysłano mi stamtąd paszport konsularny polski, jako Obywatelowi polskiemu, z prawem przelotu samolotem na lotnisko Okęcie w Warszawie, lub przejazd pociągiem, z ważnością tego dokumentu do dnia 31 sierpnia 1955 roku. Paszport ten był wystawiony w Moskwie dnia 13 września 1955 roku, wraz z listem przewodnim: "Wzrost Konsularny Ambasady Polskiej w Moskwie przesyła Obywatelowi polski konsularny paszport na wyjazd do Polski i zawiadamia, że po otrzymaniu paszportu należy zwrócić się do OwiR w Krasnojarsku - Zarząd Milicji,

celem sporządzenia wyjazdowej wizy sowieckiej". Fotografic tego dokumentu /unikalnego/ załączam. Dla wyjaśnienia: OWIR to Oddział Wiz i Rejestracji przy Urzędzie Milicji.

Nie mając sowieckiej wizy wyjazdowej, nie mogłem jeszcze wracać do Polski. Postanowiłem więc w październiku 1955 roku udać się samolotem do Krasnojarska osobiście, aby na miejscu uzyskać tę wizę, przedtem zaoszczędzając trochę grosza na taką ~~podróż~~ podróż i ew. na dalszą aż do Polski. Lecz nieoczekiwanie w połowie października 1955 roku oficjalnie zaczęto zawiadamiać Polaków w Norylsku, tych którzy już wyszli z obozów po odbyciu wyroków, o wyjeździe do Polski.

Przygotowywano nas do takiego wyjazdu do połowy listopada 1955 r wypłacono pobory, zwrócono pieniądze za obligacje pożyczki narodowej, której ja nie podpisywałem jako Obywatel Polski.

I oto naprawdę już 26 listopada 1955 roku pierwsze samoloty odleciały z lotniska "Nadzieжда"-/Nadzieja/, położonego w odległości około 15-tu km od Norylska, z pierwszymi szczęśliwcami - do Krasnojarska. Wśród nas zapanała nieopisana i zrozumiała radość, że nareszcie dożyliśmy tej najszczęśliwszej chwili, że przeżyliśmy i naprawdę wyjeżdżamy stąd. Jako jeden z pierwszych byłem i ja wyznaczony do odlotu z Norylska, lecz i tym razem pozostałem dłużej, aby dopilnować innych, aby wypchnąć ich na lotnisko, zwłaszcza tych z rejonu "Miedwieżki" gdzie bardzo dużo pracowało Polaków zarówno w kopalniach jak i fabrykach, którzy z nadmiaru szczęścia doznanego nieoczekiwanie, zbyt głęboko zajrzeli do kieliszka, zapominając o najważniejszej chwili, o swoim dalszym losie. Prosto wyciągałem pijanych z baraków, w których mieszkali, ładowałem jak jakiś towar na ciężarówki, otulałem przed mrozem i kierowałem na lotnisko, aby zdążyć w t.zw. lotną pogodę przerzucić ich do krasnojarska. Udało mi się wszystkich wyznaczonych spisami z Moskwy do wyjazdu, przetransportować na lotnisko i dopiero sam z ostatnią grupą 16-tu innych dnia 4-go grudnia -św. Barbary, patronki artylerzystów i saperów, przybyłem na lotnisko, a stamtąd dalej-do Krasnojarska. Okazało się, że codziennie wyczytywano moje nazwisko do samolotu, lecz wyżywiali mnie inni, że jestem chorą, więc za karę gdy z ostatnią grupą przybyłem na lotnisko, przydzielili nam samolot transportowy towarowy, t.j. nie ogrzewany, nie pasażerski, z dwiema długimi ławami wzdłuż korpusu samolotu, przeznaczony do transportu t.zw. "wlewek" z fabryk wzbogacania rud.

Gdy ten samolot oderwał się od ziemi niewoli, mimowoli pomyślałem: a jednak wyjeżdża się czasami stąd...*)

Było bardzo mroźno i zimno w samolocie, zwłaszcza, że wyrzuciłem już walonki i włożyłem na tę podróż trzewiki skórzane. Dopiero poro-

rozumiałem się, jako kierownik tej grupy, z pilotami przez pryzmat pół litra wódki i wówczas wnieśli do swej kabiny, gdzie na nowo odżyłem i ogrzałem się. W czasie lotu do Krasnojarska wyglądaliśmy przez okienka na rozległą tundrę, aby coś widzieć dane nam kawałki y
zaczęliśmy na krawędziach dykty dla zeszkrobawania grubego sniegu z szyb. Przerwa w locie dla ogrzania się i odpoczynku pilotów nastąpiła w lodkaminnej Tungusce. Tutaj ~~.....~~ w budynku portu lotniczego zjedliśmy gorącą supę i wypiliśmy po szalencie wina, poczem po półgodzinnej przerwie ponownie wystartowaliśmy do dalszej podróży - do Krasnojarska. Dnia 4-go grudnia 1955 roku o godz. 22³⁰ a odlot był o godz. 15⁰⁰, wylądowaliśmy w Krasnojarsku, skąd ciężarówkami odwieziono nas na stację kolejową do oczekującego na peronie pociągu osobowego. Zajaliśmy dozwolone miejsca, nie budząc wcześniej tu przybyłych. Dopiero nazajutrz rano rozszedłem się w sytuacji.

Był to pociąg pullmanowski 9-wagonów i jedynisko inny /rodzimy/ w środku zestawu dla opiekunów MW i służby sanitarnej, ogrzewany, z miejscami do spania, z serwetkami na stolikach! Co za luksus!... e

Narazie niewiele nas było. Rozmawialiśmy na coraz nowszych, przywożonych sukcesywnie z najodleglejszych miejscowości Krasnojarskiego kraju, dopiero w połowie grudnia z coraz bliżej położonych od Krasnojarska miejsc, wprost z lasu niekiedy, zbieraczy żylicy i tych z sowchozów i kołchozów. W porównaniu z nami byli to prawdziwi nędzarze! y

Brudni, nie gołsi od miedziocy, grodri, w strasznych odzieniach - trzymający z uporem wężeiki-torty z poszewek uszyte, przewiązane w 2-ch miejscach, a w nich "dary" za minione lata poświęcenia ludzkiej pracy w niehumanicznych warunkach: ziemniaki, krupy i mąka żytnia, może w sumie około 6-ciu kg, jako zapłata za pracę w obozach przymusowej pracy w ZSRR. Odrazu więc zorganizowaliśmy dla nich trochę pieniędzy zebranych wśród koryciezan, kupiliśmy trochę żywności w mieście, wszystkim spodał fajkowe granatowe /produkcji Łódzkich Zakładów Odzieżowych/ i zrobiliśmy im niespodziankę, wręczając im tę żywność i odzież. Byliśmy wzajemnie wzruszeni do łez...

Przebywaliśmy w Krasnojarsku do 16-go grudnia 1955 roku, oczekując na komplet pasażerów powracających do Polski.-

W międzyczasie NKWDyści wypłacili każdemu z nas po 300 rubli na drobne wydatki w podróży. Przez cały czas pobytu w Krasnojarsku chodziliśmy swobodnie i w różnych porach dnia i późnymi wieczorami, przez nikogo nie legitymowani, nie zaczepiani. Kto miał jakieś oszczędności gotówkowe, kupował dowolną i osiągalną w sprzedaży rzecz, jak zegarki, radiodobryniki, instrumenty muzyczne, lub aparaty fotograficzne, oraz artykuły żywnościowe na dalszą drogę. e

Niezależnie od tego codziennie przywozono nam na peron gorącą strawę na obiad i raz dziennie otrzymywaliśmy przyzwoitą porcję gęstej zupy na mięsie wieprzowym zreguły. To niby oczekiwanie na skompletowanie nas było zarazem kwarantanną dla ducha i ciała.

Pewne odcięcie od rygorów codziennej murzyńskiej pracy, lepszy odpoczynek, lepszy wikt i jakas swoboda wpłynęły bardzo dodatnio na samopoczucie wszystkich. Poprawiły się humory i wyglądy zewnętrzne, zauważyć się dała schludniejsza odzież zakupiona w mieście, ogolone twarze, inny nastrój, wspólne rozmowy i narady co do dalszych planów na przyszłość gdy szczęśliwie przekroczymy granicę i znajdziemy się na naszej, Polakiej ziemi. W przeddzień wyjazdu z Krasnojarska zdecydowałem się wejść do wagonu "opiekunów" NKWD, którzy razem z nami wieźli nasze akta osobowe, z pewną propzwoją, aby wysondować uczciwość gry i ew. zamiary...

Zapytałem wprost, podkreślając przychylne ustosunkowanie się do nas tutaj w Krasnojarsku, czy nie byzoby wskazane np. wywiesić na jednym z wagonów, lub na parowozie, napisu w języku polskim i ruskim, że wracają Polacy do kraju, a na czoło parowozu oba nasze godła państwowe. Wówczas major NKWD-szef transportu surowo zmierzył mnie wzrokiem i odpowiedział: "Nielzia". Nie wolno! A dla uspokojenia dodał: "gdyby w naszej sowieckiej prasie, lub radio była jakaś oficjalna wzmianka o was, o waszym wyjeździe, wówczas napewno można byzoby na coś takiego pozwolić".- Zapamiętajcie więc, że do granicy Polski jedziecie na prawach więźniów, a co uczynicie po jej przekroczeniu, nas o to pytać nie będącie i to już nie moja sprawa.-

Podziękowałem jemu za wyjaśnienie, prosząc jednocześnie o podanie nam dokładnej daty wyjazdu. Oznajmiłem również, że lojalnie zapytałem go o to, nie chcąc czynić niczego samorzutnie. On dodał na odejściu, że jutro wyjeżdżamy. Rozmowę tę powtórzyłem współpodróżnym, prosząc jednocześnie nasze panie, aby natychmiast zakupiły pewną ilość materiału białego i czerwonego, gdyż już napewno jutro odjeżdżamy.

Istotnie nazajutrz t.j 16-go grudnia 1955 roku ruszyliśmy w dalszą drogę powrotną. Codziennie w czasie jazdy otrzymywaliśmy gorący obiad, zamawiany sukcesywnie z wyprzedzeniem na czliaku kolejowym, na jakiejś przewidywanej stacji kolejowej, zgóry ustalonej na taki postój z obiadem. Codziennie w czasie jazdy kontrolowano stan obecności naszej oraz sanitariuszka zapytywała przy tej sposobności o zdrowie.

Gdy wreszcie osiągnęliśmy Świerdłowski, stwierdziliśmy, że na Boże Narodzenie nie zdążymy do kraju, zresztą tak nas "ostrożnie" wieziono, czy przypadkiem po drodze nie dotrze wiadomość z Kremla o zmianie kierunku jazdy... w czasie parogodzinnego postoju w Świerdłowsku, zorganizowaliśmy z pobliskiego lasu małe choinki, tak, że

w każdym przedziale pociągu było drzewko. w kinowie zastała nas i-
gilia Bożego Narodzenia. Rozpoczęliśmy wędrówkę po całym pociągu
podczas jazdy, składając sobie życzenia. Istna wędrówka pielgrzymów
bardzo życzliwych sobie, wzajemne poczęstunki nawet mocno zakrapiane
i coraz większa żądza wewnętrzna dopaść granicy bez niespodzianek!

Minęliśmy Moskwę i podążaliśmy w kierunku Kijowa. Jeszcze raz
Kijów! wreszcie ~~.....~~ w nocy z 26 na
27 grudnia 1955 roku przyjechaliśmy do Lwowa. Zakomunikowano nam, że
mamy 4-ry godziny czasu wolnego. Natychmiast opustoszał prawie cały
pociąg i kto żyw ruszył z dworca kolejowego do miasta Lwowa.

Doskonale pamiętam, że był niewielki przymrozek około 2-3 stopni
leżał śnieg, lecz już polski, miękki, jakiś cieplejszy, nie syberyjski.

Z odkrytą głową żwawym krokiem, cuncąc jak najwięcej, zobaczyć,
mknąłem nocą po ulicach tego miasta, kochanego miasta. Poszarzał
Lwów, kościoły zamienione jak w całej Rosji sowieckiej na śpichrze
i magazyny, ulice i domy - jedna nędza, odrapane i bardzo smutne...

Tylko powietrze było jak przed laty - polskie, lwowskie, ojczyście,
nasze. Mniej więcej po 3-cu godzinach wędrówki nocnej po Lwowie
wróciłem smutny na dworzec, skąd rzeczywiście w oznaczonym terminie
odjechaliśmy, mierzac ostatni odcinek do granicy obecnej Polski.

Jechaliśmy przez nasze ziemie Polskie, które w takt stuku kół
wagonów "mówiły": tu Polska, tu Polska...

Dnia 28-go grudnia 1955 roku około godziny 10-tej pociąg zatrzy-
mał się w strefie pasa granicznego w Medyce. Przywarliśmy nosami
i czołami do szyb okien wagonów, po których spływały wielkie łzy
szczęścia. Niebawem zjawiała się komisja repatriacyjna i straż gra-
niczna polska i ruska. Dwaj wojskowi i jeden cywil. wagon zamknięto
na klucz. Tylko przez okna mogliśmy obserwować co się dzieje wśród
dygnitarzy. Otóż opiekunowie transportu NKWD-yści jadący przez cały
czas z nami, przekazywali najprzód akta, później nas żywych ludzi
przedstawicielom komisji repatriacyjnej polskiej. Następnie obie te
grupy władz otworzyły wagon i kolejno przechodząc z wagonu do wagonu
przyjmowali raporty "starszego wagonu" o stanie ludzi. zdawkowe,
suche, służbowe, urzędowe powitanie przez władze polskie: "dziendobry,
jak się jechało"? Ano jechało się - odpowiedział ten i ów...

Poczem po zlustrowaniu stanu liczebnego w całym pociągu,
rozpoczęła się działalność sowieckiej służby celnej. Naogół względnie
taskawie i dość pobieżnie dokonywali kontroli, wiedząc, że oprócz bo-
gactwa ducha, niewiele z materii posiadaliśmy. Gdy znów kilka godzin
ułożyło z ceremoniałem celnym, około godziny 13-ej wyszli NKWD-yści
z pociągu razem z naszymi przedstawicielami, pożegnali się wzajemnie,

a nas znów zamknięto w wagonach i pociąg ruszył z pasa granicznego w kierunku Przemyśla. Teraz jechaliśmy z przedstawicielami polskimi, którzy "towar" przyjęli. I właśnie wówczas, jak za dotknięciem różdżki czarodziejkiej, po obu stronach każdego wagonu ukazały się biało-czerwone flagi, przygotowane w czasie podróży z Krasnojarska do granicy Polski przez nasze panie. Okoliczny lud z domostw przy torach kolejowych wyległ nam na powitanie, witałując i ciesząc się razem z nami. Nawet grudniowe słońce, które chwilami pokazywało się z za chmur, oświetlając zieloną ruś zbóż jakoby ze sniegu wyrastającą, było dziś weselsze i też udmiewało się do nas, witało nas z wiarą i nadzieją na coś lepszego, zwiastowało wiew jakiejś wolności...

Tak wjechaliśmy na peron dworca P&P w Przemyślu. Tutaj czekały setki ciężarowe, którzy wraz ze swoimi towarzyskami i drewnianymi kuferkami odwiezieni byliśmy do punktu repatriacyjnego w Żurawicy Górnej. Ludzie czekający na peronie na orzeczenie tego pociągu, tłumnie skupili^{si} i nawet przez okna wagonów pomagał nam przy wysiadaniu, mówiąc z zachwytem, że ten transport przywieźli z ZSRR naprawdę samych Polaków. A flagi kopotania sama potwierdzały tę prawdę.

Żurawica Górna, około 7 km od Przemyśla, to dawne kołozary polnieckie. w bramie wjazdowej napis: "witamy repatriantów".

Nie braci Polaków, nie kodaków, lecz po prostu repatriantów ?

Cóż, dobre i to, lecz już cokolwiek mówiące, aby zbytnio nie rudić się i nie liczyć na miłość ... Po wstępnym zarejestrowaniu nas, wykapaliśmy się, ogoliliśmy, aby fotografie, które nas za chwilę robione były możliwe, potrzebne przecież do Kart Repatriacyjnych.

Po sfotografowaniu nas poproszono do stołówki na obiad.

Był już wieczór. Na końcach stołów ustawione były tace z piramidami chleba, już pokrajane, świeżego. To był prawdziwy chleb !

Gdy zasiadliśmy do stołów, nim zdołano położyć nam wazy z zupą, chleb już zjedliśmy. Był bardzo smaczny i miał zapach chleba.

więc bez słowa jeszcze raz przyniesiono nam z kuchni podobne sterty chleba, tym razem naprawdę do zupy. Nazajutrz, dnia 29 grudnia 1955 roku wydano mi Kartę Repatriacyjną, a następnego dnia otrzymałem jeden tysiąc złotych zapomogi i kwit na bezpłatny przewóz bagażu. Chodziło prawdopodobnie o statystykę wydanych takich kwitów, gdyż były one zgodne, dlatego że bagaż nasz składał się z kufereka drewnianego i jego zawartości. Jeszcze tego samego dnia 30 grudnia 1955 roku wyjechałem z Żurawicy Górnej do Przemyśla, a stamtąd do Warszawy, do rodziny. Kto nie miał do kogo chwilowo jechać, miał prawo do jednomiesięcznego pobytu na punkcie repatriacyjnym z możliwością wielokrotnego wyjazdu bezpłatnie do domniemanego miejsca po-

bytu kogós ze swej rodziny.

Dnia 31-go grudnia 1955 roku około godziny 11⁰⁰ przyjechałem na Dworzec Warszawa-Wschodnia. Pamiętam, że żaden taksowkarz nie chciał mnie wziąć do tak ówki, prawdopodobnie z wrodzonej miłości warszawiaków do bolszewików, których wyglądem swym zewnętrznym widocznie przypominałem im, a zdradzał to ubiór...

Dopiero doroskarz nie odmówił i zawiózł mnie do brata na ulicę Wileńską 39. Po powitaniach, rozmowach, kąpieli, pierwszej kąpieli w wannie i z mydłem, wreszcie pierwszy obiad domowy i mały odpoczynek po strazeniach i radości ze spotkania. Był to przecież wieczór Sylwestrowy. Przebrano mnie i razem wybraliśmy się na bal sylwestrowy w Warszawie, w ten sposób rozpoczynając po północy 1956 ROK w kraju, w Polsce !

x) - *Mapa Eurazji z trasą*

V.- TRASA I POBYT W OBOZACH

- 29.III.1944 roku jako 27-mio letni żołnierz ZwZ AK zostałem aresztowany przez NKWD w Nowym Busorze k/Hołob, doprowadzony do st.kol.Hołoby, a stąd przewieziony do Łucka. więzienie. Sledztwo.
- 3.V.1944 r. przewieziono mnie ciężarowym samochodem z Łucka do wewn. więzienia NKWD w Kijowie. Sledztwo.
- 17.X.1944 r sąd w Kijwie, ul.Róży Luksemburg lo przez wojenny Trybunał Kijowskiego Okręgu Wojskowego. wyrok 20 lat "GOKRAG"
- 22.X.1944 r przerzut z wewnętrznego więzienia NKWD w Kijowie do więzienia na Łukjanówce w Kijowie /punkt przesylny/
- 14.XI.1944r transport z Kijowa do Pieczory /d.wiatki/-punkt przesylny
- 2.XII.1944r przywieziono mnie do obozu pracy na kol.llo na trasie budowy kolei żelaznej do workuty. PZDS NKWD 7-odcinek robót. Trasa:Pieczora Workuta-Nalmerju.
- ~~1950~~ ^{10/12/1950} 1950 r.transport z workuty do Norylska, przez Krasnojarsk i dalej rzeką Jenisejem.
- 1950-1953 Norylsk, kolonia Nr.4 "Corłag"
- 1.X.1953 r wyszedłem z obozu po 10-ciu latach
- 1953-1955 r wieczna zsyłka w Norylsku, po wyjściu z obozu
- 4.XII.1955r odlot samolotem o godz.15⁰⁰ z lotniska Nadziezda pod norylskiem-do Krasnojarska. przylot do Krasnojarska o godz.22⁰⁰ z jednym lądowaniem po drodze w kamiennej Tungusce. Rozmowy z NKWD-ystami przed odjazdem z Krasnojarska, na dworcu kolejowym.
- 16.XII.1955r odjazd pociągiem osobowym z Krasnojarska do granicy Polski w Medyce pod Przemyślem/wagon NKWD z aktami, choinki, flagi polskie/.-
- 28.XII.1955 r przekroczenie granicy sowiecko-polskiej w Medyce i przyjazd do Przemyśla, oraz Zurawicy Górnej.
- 31.XII.1955 r przybyłem do Warszawy po 12-tu latach przymusowych obozów pracy w ZSRR- w 39-tym roku życia.-

Załącznik: mapa Eurazji z oznaczoną trasą

x) Przeszkody NKwD w wyjeździe Polaków z ZSRR do Polski

Nawet w momencie otrzymanych z Moskwy wykazów Polaków na wyjazd, miejscowy szef jaczajki NKwD mjr. Harytonow na własną rękę starał się przeszkodzić w wyjeździe, wzywając do siebie pojedynczo niektórych z listy oficjalnej, jeszcze przed podaniem do wiadomości nam zainteresowanych o takiej możliwości, proponując wrócenie sowieckiego paszportu i tym samym zagwarantowanie wyjazdu do Polski w terminie do 2-ech miesięcy. Były przypadki, że niektórzy łapali się w tę pułapkę i przyjmując sowiecki paszport - milczeli i czekali...

Tymczasem byli inni, przezorniejsi, którzy po takiej rozmowie natychmiast informowali mnie, wówczas poprostu zabraniałem przyjmowania obcego dokumentu i aby uchronić przed dalszymi nagabywaniami ze strony Harytonowa, umieszczałem takiego tropionego w szpitalu miejscowym u d-ra Mattoszko /z Wilna/ i ten przetrzymywał kilka dni u siebie pod pozorem jakiejś choroby, a w międzyczasie Harytonow poniechał dalszych prób i brał na tapetę innych...

Dopiero po takiej perfidnej robocie, trwającej około 3-ech tygodni Harytonow rozpoczął oficjalne powiadamianie nas, że jesteśmy na liście na wyjazd do Polski. Zgłaszaliśmy ^{się} do niego, załatwiając formalności z tym związane, lecz przychodzili i ci którzy mieli już sowieckie paszporty, chytrze wciśnięte przez Harytonowa, a ten im oświadczał: "Ty jesteś sowieckim obywatelem i Polskę zobaczysz jak własne ucho bez lustra"... I wówczas gehenna! Dopiero teraz zrozpaczeni przychodzili do mnie, do d-ra Mattoszko, aby coś zaradzić, coś im pomóc. Nie byliśmy w stanie. Podpisali cyrografy na samych sobie...

I pozostali nadal w ZSRR. Rwali sobie włosy z głowy, gdy wyjeżdżając zegnaliśmy się z nimi, ale cóż było robić w takich przypadkach, gdy po tylu latach jeszcze dali się podejść bolszewickim jugaszom...

Gdy ja starałem się o polski paszport konsularny, namawiałem innych, aby również pisali, aby było nas wielu starających się, lecz były opory, były obawy, że to może na nich ściągnąć dodatkowe reperkusje, że nie warto i t.d. Zostałem sam, mimo iż lojalnie zawiadomiłem wielu spośród nas, pokazując im pliki korespondencji w tej sprawie. Nie chcieli słuchać i słyszeć o tem. Gdy przyszedł czas, że ja otrzymałem polski konsularny paszport jako Obywatel Polski i pokazałem innym - zrobili wielkie oczy i niektórzy załłowali, że nie usłuchali mnie... A trzeba wiedzieć, że wszyscy wyjeżdżający z ZSRR wracali do Polski jako obywatele ZSRR, aby raz na zawsze przekreślić ich ew. w przyszłości roszczenia odszkodowawcze od ZSRR ?...

Pomyślano i o tem, tak jak pierwotnie w latach 1946 i później, gdy wracali Żydzi, dawni obywatele Polski i głosiło się na cały świat, że to właśnie Polacy wracają z ZSRR. Oni też otrzymywali duże zapożyczenia w Polsce i gdy tylko chcieli - duże posiadłości na Ziemiach Zachodnich....

————— Łuck - Kijów - Moskwa - Pieczora - Workuta - Krasnojarsk -
- Dudinka - Norylsk

————— Norylsk - Podkamiennaja Tunguska - Krasnojarsk -
Moskwa - Kijów - Lwów - Medyka - Przemysł -
Zurawica Górna - Warszawa -

*)

N o r y ł s k. Gdy już odlatywałem samolotem z lotniska "Nadzieźda" koło Noryłska do Krasnojarska, w drodze powrotnej do Połski, po ~~11~~ 12-tu latach pobytu w przymusowych obozach pracy za Kręgiem Polarnym żegnałem to "miasto cudów bolszewickich", przeklęte przez tysiące żywych, zniewolonych więźniów-katorżników i politycznych i tych, których kości na zawsze pozostały pod górą "Szmitichą" - jako świadectwo barbarzyństwa i sowieckiej zbrodni XX wieku na oczach całego świata !

Żegnaj i znikaj sprzed oczu katorgo świata, choć z pamięci nie wykreśli cię żadna siła !

Żegnaj i znikaj dno nędzy ludzkiej i upodlenia każdego człowieka? Żegnaj głódzie i chłódzie ! Żegnaj miasto ciemności, mrozów i śmierci, miasto-cmentarzu, mogiło zbiorowa ofiar wyzysku, przemocy i bezprawia ! Żegnaj na zawsze ziemię nie ludzka !...

VI.-Budownictwo w strefie polarnej

Bez względu na pogodę i porę roku prace budowlane trwały okrągły rok i były prowadzone na ówce zmiany całodobowo. Projektanci, wykonawcy, nadzór techniczny sami więźniowie, z nieliczną kadrą wojskowych sprawujących funkcje kierownicze. Początkowo fundamenty pod wielopiętrowe budynki osadzano w wiecznej zmarzlinie na głębokości 5-8 m, lecz gdy się okazało w czasie eksploatacji budynku, że zamknięta przestrzeń pod budynkiem odmarzała stopniowo, tworząc niekiedy tałego gruntu, fundamenty te wykonane z betonu jako słupy-pale, na których spoczywał wieniec żelbetowy, stanowiący podwalinę pod cały budynek, obrywały się, osiadając głębiej, a wieniec zawisał w próżni i w takich przypadkach należało odkopywać te pale, dodatkowo podbetonowywać przestrzeń pomiędzy palem a wieńcem, co również nie dawało gwarancji że zjawisko nie powtórzy się po jakimś czasie ponownie.

Po kilku takich przypadkach zdecydowano się osadzać ławy fundamentowe na skale, co z kolei znacznie przedłużało cykl robót fundamentowania, gdyż wykopy-studnie pod pale fundamentowe sięgały niekiedy 12-14 m. Fundamentów ciągłych pod obrysem całego budynku nie realizowano gdyż byłoby to zbyt kosztowne w tych warunkach geologicznych realizacje. Roboty betonowe i żelbetowe były wykonywane bez względu na temperaturę, pogodę i porę. Aby zapewnić wiązanie betonu w szalowaniach elementów noszących od środka przybijano bednarkę kilkoma rzędami i podłączano prąd po wypełnieniu szalunku masą betonową następnie przykrywano matami i w ten sposób na mrozie do 50° beton wiązał na tyle, aby po 20-tu dniach rozpocząć roboty murowe.

Budowano systemem tradycyjnym i cegła raz położona na zaprawie grzanej w "cieplakach" natychmiast przymarzała i jeśli była nie-dokładnie położona, tylko kilofem można było ją odspoić dla ponownego ułożenia, stąd i spoiny zwłaszcza poziome były rozmaitej grubości i dopiero na wiosnę, gdy nastało ciepło, zaczynał się proces końcowego wiązania betonów w elementach konstrukcyjnych żelbetowych jak i w ścianach murowanych, co zawsze dawało znaczne osiadanie budynku, czasami wręcz niebezpieczne, zwłaszcza przy większych rozpiętościach np. sal gimnastycznych. Masa betonowa i zaprawy były podgrzewane i przygotowywane w "cieplakach" z podgrzewanych parą składników: piasku, żwiru, cementu i wody, stąd dowożono na obiekt wywrotkami.

Ściany budynków były wznoszone metodą tradycyjną jako kładka ceglana, z tym, że zaprawę kładło się nie kielniami, lecz łopatami i szybko wciskało się w nią cegły, ~~z~~ nim zaprawa zamarzała.

Wszystkie roboty wykonywali więźniowie zakryci czapkami, nausznikami i maskami sznaciowymi na twarzach przed mrozem, stojąc na rusztowaniach do 5-ciu kondygnacji.

X/ z kości mamuta /kła/, wydobytego z wykopu ziemnego pod fundamenty budynku łaźni miejskiej w Norylsku, wykonałem własnoręcznie: mały ryngraf z orłem, puderniczkę i kwiat żonkila. Zachował się tylko ryngraf.-

Tak wznoszone mury, w czerwcu, gdy było powyżej zera w powietrzu, znacznie osiadały nawet czasami do 20 cm na wysokości 1-naj kondygnacji, gdyż były one w czasie murowania obciążane stropami żelbetowymi, a zaprawa w spoinach poziomych po rozmarznięciu była sprasowywana ciężarem własnym i stropów, stąd te znaczne osiadania.

Wieniec żelbetowy dolny projektowano i wykonywano wyżej ponad otaczającym terenem, a strop w poziomie tego wieńca ocieplano watą szklaną. Wolną przestrzeń od tego najniższej położonego stropu do otaczającego terenu pozostawiano otwartą, bez żadnych ścianek pionowych - osłonowych w celu uzyskania w ten sposób t.zw. pola przewiewów co w efekcie dawało stabilizację gruntu jednakową tak na zewnątrz obrysu budynku jak i pod samym budynkiem, a co za tem idzie jednakowe warunki geologiczne dla pali fundamentowych. Był jeszcze jeden szkocpuł: dość niebezpieczny, a mianowicie: do każdego budynku prowadziło przyłącze c.o. wprowadzane pomiędzy 2-ma takimi palami fundamentowymi co powodowało odmarzanie gruntu i te dwa pale były narażane na ew. deformacje, pomimo osadzenia ich na skale.

Najtrudniejsze i najcięższe były roboty ziemne, t.j. studnie głębokości 12-14 m o przekroju 1.0x1.50 m, wykonywane ręcznie, j. kilofem odpajana wieczna zmarzlina, jak wróbla głowa kwarczek tej ilastej zmarzliny po kilkunastu uderzeniach kilofa, urobek wędrował do wiadra i kołowrotkiem ręcznym wyciągany na powierzchnię ziemi.

murzyński trud, ~~...~~ tyle, że w takiej studni dawał osłonę od mrozów i wiatrów temu, kto tam siedział. Ręce do krwi poobdzierane od wielogodzinnych uderzeń kilofa i łopaty. Te doły fundamentowe - studnie zgodnie z projektem konstrukcyjnym były w odstępach 5-6 m w które, po ich zakończeniu opuszczało się koryto szalunku dostosowane do przekroju słupa betonowego, poczem następowało betonowanie do wysokości około 1.0 m ponad ziemię. Podczas takich robót ziemnych pod budowę łaźni miejskiej, w jednym z dołów na głębokości 12-tu m natrafiono na mięso i kieł mamuta. wyciągnięto wiadrem ten kieł, a później mięso wraz z sierścią. Kieł schowaliśmy i w ciągu kilku następnych dni podzielony został na pierścienie i rozdzielony pomiędzy niektórych z nas, ja również otrzymałem 3 pierścienie grubości po 3 cm, z których już na zrywce będąc zrobiłem pudefniczka i ryngraf składany: z jednej strony orzeł z koroną, a z drugiej w koscie wydrążony otwór okrągły dla osadzenia wizerunku Matki Boskiej. ^{*)}

Mięso mamuta o jeszcze czerwonych włóknach z sierścią, której nie można było wyrwać, posłużyło Iwanom za myśliwską pieczeń.

Nad ogniskiem podsmażyli, czy upiekli i zjedli. Pamiętam, gdy w dni głodu, będąc jeszcze na trasie budowy kolei do workuty więźniowe ruscy zjedli wycieraczkę ze skóry jakiegoś zwierzaka, leżącą w przedsionku do obozowego lekarza. i nic im nie było...

Mówili, że było smaczne. Uczta azjatów; to nie mieści się w głowie wracając do budownictwa - kłopoty były z zabezpieczeniem dolnych najniższych stropów przed przemarzaniem oraz stropów nad bramami przejazdowymi w głąb posesji. Tego kłopotu nie udało się opanować w owym czasie, pomimo różnych prób i stosowania różnego rodzaju materiałów termoizolacyjnych, jak również samej konstrukcji stropów.

Ogrzewanie budynków stosowano centralne z elektrociepłowni, a inne wyposażenie budynków, to instalacje elektryczne oświetleniowe wod.-kan, bez gazu. Na projekt budynku mieszkalnego składały się różne warianty sekcji, z których kształtowano rzut budynku.

Najwyższe kondygnacje budynku IV-V miały grubość 2-ch cegieł i obustronne tynki, lecz przy temperaturze poniżej 40-tu kilku stopni mrozu przemarzały nawskroś.

Stropy projektowano żelbetowe, podłogi z desek. Dachy żelbetowe jako stropodachy.

Na trasie budowy kolei do workuty, były budowane drewniane 1-no piętrowe budynki stacyjne. Fundamenty jako pale drewniane wkopywane w wieczną zmarzlinę na głębokość do 4-5 m w odstępach do 4-5 m, na których spoczywała podwalina z wali-okrągłaków, na niej wznoszone były ściany z okrągłych okorowanych kłoców, obustronnie tynkowane na dranicach. Stropy drewniane z polepami glinianymi i podłogami z desek. Ogrzewanie piecowe z cegły. Dachy drewniane dwuspadowe kryte t.zw. "fińską stróżką" na ożaceniu z desek. Kominy murowane z cegły. Bardzo ciężka robota, bez żadnych podnośników, transporterów, wszystko ręcznie wciągane, ręcznie układane.

Najkłopotliwsze było krycie dachów fińską stróżką, którą także sami produkowaliśmy. Należało tę stróżkę układaną na zakład jak gont przybijac gwoździami robionymi z drutu stalowego, zmiękczonego nad ogniskiem i pociętego na 4- cm odcinki, krzywe gdyż zupełnego odkształcenia nie było, aby zachować pewną sztywność, do desek połąci dachowych. Deski i stróżka przemarznięte nawskroś, ręce w rękawicach gdyż mróz dokuczliwy, a normę należało wykonać, aby dostać chleb.

Jak wykonać, gdy żaden taki gwoździe nie wchodził w zmarznięte drewno, a gołą ręką na mrozie 40-to stopniowym gwoździem nie uchwyci gdyż ręka zbieleje... A więc pomysł: gdy nie było nadzorującego nas roztopiłem śnieg nad ogniskiem w blaszance i zagrzałem wodę blisko wrzenia i z taką wodą oraz paką stróżki wchodziłem na dach, po kilka kropel wody na odeskowanie i stróżka na wodę, przymarzała natychmiast i norma dzienna przekoczona zarówno moja jak i tego, który ciął drut na gwoździe, gdyż zostały, bo tylko kilka dla zmylenia wbiło się tu i śwdzie. A gdy przyszły ciepłe dni, wszystko zaczęło topnieć, więc lód pod stróżką też i całe płyty zjeżdżały na ziemię obnażając krokwie. Przychodziliśmy więc i od nowa ta sama robota, lecz tym razem gołe ręce i gwoździe wbijało się i była norma...

Dla zabezpieczenia zasypywania torów masami śniegu podczas zamieci, trwających zwykle 3-doby bez przerwy, wzdłuż toru od stony z której najczęściej wiały wiatry budowaliśmy osłony ze śniegu.

Jedni przygotowywali wycinane łopatami duże bloki śnieżne, inni przynosili je, a inni układali ażurowo jedne na drugich na wysokość człowieka. Tak zbudowany mur śnieżny w czasie następnej zamieci, która zakłajstrowała otwory pomiędzy poszczególnymi blokami śnieżnymi stanowił doskonałą osłonę, za którą odkładał się nowo nioszony wiatrami śnieg, nie dopuszczając go do toru kolejowego.

Odpadało więc oczyszczanie śniegu z torów, którego na odcinkach nie osłoniętych nawiewało do 2-ch metrów za jedną dobę. Zamiecie śnieżne niosły ze sobą niesamowite ilości śniegu, które po ustaniu jej zasypywały parowozy do wysokości kominów, a śnieg siłą wiatru

był tak mocno sprasowany, że krajało się go łopatami na bloki dowolnej wielkości, takie aby jeden człowiek mógł je udźwignąć, przynosząc nap. na miejsce budowy muru osłonowego przeciwnieznego wzdłuż torów kolejowych.

Ponieważ tundra zasypana jak okiem sięgnąć śniegiem, od którego silny odblask w czasie gdy słońce już nie zachodziło, lecz całymi dobami świeciło i grzało, raził mocno wzrok, gdyż gdzie nie spojrzeć - wszędzie lśniący śnieg, skutkiem czego następowało silne podrażnienie spojówek, ich zapalenie, obrzęk oczu i ropienie. Objawiał się swoisty rodzaj ślepoty. Chroniliśmy wzrok w ten sposób, że robiliśmy z drutu okulary zasłonięte gazą umoczoną w fioletowym roztworze z chemicznego ołówka. Natomiast wśród zimy, gdy silne mrozy, zawieje śnieżne i wiatry należało chronić się przed odmrożeniem. Jedną chwilą nieuwagi, jedno zbędne odsłonięcie uszu, twarzy, czy obnażenie rąk groziło natychmiastowym odmrożeniem. Wielu spośród więźniów miało odpadnięte uszy, które na mrozie już znieczulone, wystarczyło dotknąć i spadało.-

To samo z palcami rąk, lub nóg. Iluz miało dłoń bez palców !

Były również przypadki zamarznięcia na śmierć. Wystarczyło "zaszyć" się w zaciszny kąt między zwalami śniegu, przywrzec do skarpy śnieżnej, chroniąc się przed silnymi wiatrami i tam w bezruchu zastygnąć na zawsze. Sam byłem jeden raz w takiej sytuacji, gdy czułem, że mróz owładnął mną całkowicie, zaczęła się zniewalająca senność i stopniowe zastyganie w bezruchu... Jeszcze chwila poddawania się temu bezwładowi i nastąpiłby jakże spokojny kres...

Lecz jakimś ostatkiem świadomości, impulsem siły woli, ocknąłem się, przytomniejąc, ruszyłem między kręcących się więźniów przy pracy na torach kolejowych, resztkami sił wziąłem się za łopatę, za łom i rozruszałem się, z całą świadomością wmawiając w siebie, że muszę wytrwać, tym bardziej, że inni jeszcze żyją, trwają...

Kryzys minął, wróciliśmy do baraków, ogrzałem się do reszty i już w przyszłości unikałem podobnej sytuacji, gdyż jeden raz doświadczyłem na sobie jak lekką i szybką może być śmierć przez zamarznięcie na wolnym powietrzu.-

Grubość pokrywy lodowej na rzece Jenisej dochodziła do 2.80 m nie więc dziwnego, że w poprzek rzeki był układany tor kolejowy na takim lodzie. Podkłady rozłożone w odpowiednich odstępach podlewało się rozgrzaną wodą ze śniegu, które natychmiast przymarzały i do nich przykręcaliśmy szyny. Na taki tor wjeżdżały parowozy z taborem.

W czasie roztopów masy wody rwały lód z niesamowitym hukiem, wysadzając kry jedne na drugie, spiętrzały go na wysokość kilku pięt, a woda rozlewała się na kilkanaście km. Wówczas należało jak najspieszniej wszystkie urządzenia portowe w Dudince usuwać na dalekie odległości od brzegów rzeki, aby nie zostały zmiądzone i poniesione na falach do morza północnego. Dopiero tutaj te potężne lody rwane masami wód spienionych, szybko płynących, dawały obraz potęgi żywiołu, żywiołu nieokietznanego, nie ujarzmionego w dzikim terenie podbiegunowej strefy.-

A gdy już śniegi stopniały, tworząc mnóstwo jezior, tundra szybko zazieleniła się, wyszły stada reniferów na dzikie pastwiska i zaczęły przylatywać tysiące dzikich gęsi na żerowiska przywodne, w których roiło się od różnych ryb. Przez okres 3-ch miesięcy, gdyż przylatywały w czerwcu na topniejący śnieg, a odlatywały na samym początku września, gdy spadł pierwszy śnieg, zdążyły znieść jaja, wyhodować młode, nauczyć je latać, aby razem odlecieć w rejony pustyni Gobi, skąd podobno tutaj przylatywały, mając zapewnione pożywienie i idealny spokój od natrętnego człowieka. Jesienią przed odlotem były tak utuczone rybą, że gdy zestrzelona spadała na ziemię, pękała od nadmiaru tłuszczu. Kilka razy, będąc na zrywce jadem taką gęś, zafundowaną sobie na targowisku, lecz smakiem przewodziła rybę, z nadmiaru tranu. Tutaj poza mchami i porostami nic nie rosło, co mogłoby posłużyć jako pożywienie dla człowieka. Po pierwsze, że nie zdążyłoby dojrzeć, a powtórnie brak gleby, gdyż nawet w lecie tym północnym, na głębokości 20 cm już była wieczna zmarzlina, której ciepło 2-ech miesięcy bez śnieżnej pokrywy nie imażo. Wszystkie produkty były przywożone z głębi sowieckiej krainy.-

Powrócili z obozów rejonu workuty i rejonu Norylska:

- ✓ Aleksandrowicz Jerzy - zam. Katowice /zmarł/
- ✓ Apanowicz Kazimierz - zam. Kielce
- ✓ Botwicz Bronisław -
- ✓ Baczyński Juliusz - zam. Gdańsk
- ✓ Baczyński Tadeusz - zam. Warszawa, zm. w Bułgarii
- ✗ Bogatkiewicz - zam. Gdańsk
- ✓ Bójkowski Kazimierz - zam. Szczecinek
- ✗ Cieszek Mieczysław - zam. Ulstyn
- ✗ Czebotar-Rauba Zuzanna - zam. Bydgoszcz
- ✗ Czarnocki Zygmunt - zam. Warszawa i Hanna jego żona
- ✗ ks. Ciszek Władysław - zam. USA, zmarł w USA
- ✓ Dorozynski Karol - zam. Wałbrzych /zmarł/
- ✓ Dowgiałło Marian - zam. Toruń
- ✓ Gonet Karol - zam. Zabrze
- ✗ Górska Hanna /Przeźniak/ - zam. Wałbrzych - zmarła
- ✗ Jajkowski Bolesław - zam. Pabianice
- ✓ Kopisto Wacław - zam. Rzeszów
- ✗ Kulczycka Barbara - zam.
- ✗ Koluszek Leszek - zam. Zielonka k/W-wy /zmarł/
- ✗ Kosiba Stanisław - zam.
- ✗ Korecki Sławomir - zam.
- ✓ Kaczan Antoni - zam.
- ✗ Koprowski Mieczysław - zam. Warszawa
- ✗ Malenik Janina - zam. Szczecinek
- ✗ Kowalewicz Stanisława - Dowgiałło - zam. Toruń, zmarła
- ✗ Komorowska Barbara - zam. Warszawa
- ✗ Komorowska Malina - zam. Warszawa
- ✗ Libich-Malicki Henryk - zam. Męberk
- ✗ Ludowicz Gładkowska M. - zam. Giżycko
- ✗ Małocha Michał - zam. Trzebinia /zmarł/
- ✓ Malec-Malczewski Wład. - zam. Łódź
- ✗ inż. Meszczyński Henryk - zam. Gdańsk-Oliwa
- ✗ dr. Mattoszek Włodzimierz - zam. Wrocław
- ✗ Matusewicz-Pogorzelska Zofia - zam. Katowice
- ✓ Nagłowski Tadeusz - zam. Gdańsk /zmarł/
- ✗ Omulecki Jan - zam. Łódź
- ✓ Olenicki Józef - zam.
- ✓ Ochocki Stanisław - zam.
- ✓ Owczarek Jan - zam.
- ✓ Pokryszka Szymon - zam. Chodzież
- ✓ Pszczołkowski Stan. - zam. Łódź

- X Popławski Wiktor - zam. Nysa
- ✓ inż. Paszkowski Wincenty - zam. Otwock
- ✓ Poczesniak Kazimierz - zam. Wałbrzych /zmarł/
- ✓ Pieczyński Józef - zam. Wydminy k/Giżycka
- ✓ Pawlaczek Jan - zam. Wierzbno
- ✓ Raubo Romuald - zam. Bydgoszcz
- ✓ inż. Rożanowski Jerzy - zam. Gdańsk
- X ks. Rosiak Jerzy - zam.
- ✓ Surowiec Franciszek - zam. Wydminy k/Giżycka - zmarł
- X Sadowska Zofia - zam. Warszawa
- ✓ Szelking Zbigniew - zam. Warszawa
- ✓ Szyłobryt Kazimierz - zam. Szczecin
- ✓ Szeptunowski Józef - zam.
- X Szczepański Mieczysław - zam. Żary - zmarł
- ✓ Szarot Ludwik - zam. Łódź
- X Siemienowska Anna - zam. Warszawa, zmarła 31.X.1989r
- X mgr. Leopold Świkła - zam. Bobowicko k/Międzyrzecza ^{zmarł} 21 stycz. 1983
- ✓ Turyn Bronisław inż.el. - zam. Warszawa
- ✓ inż. Turowski Stanisław - zam. Wydminy k/Giżycka
- X Usiądek Karol - zam. Pabianice
- X inż. Walento Stanisław - zam. Warszawa, zmarł w U-wie
- ✓ Wąsik Karol - zam.
- X Więckowski Edward - zam. Raków k/Oleśnicy, wrocławskie
- X Wójcik Józef - zam. Bydgoszcz

VII.- DOKUMENTY z OKRESU CBOZOW w ZSRR

- 1.- Prudowa książka /książeczka pracy/
- 2.- Opinia z Biura Projektów w Norylsku
- 3.- Paszport konsularny polski, wydany mi w Moskwie
- 4.- Karta Repatriacyjna, wydana w Zurawicy Górnej w PRL z adnotacją na odwrocie o udzielonej mi zapomogdzie w wysokości 1.000,- zł
- 5.- Zaświadczenie z Ambasady PRL w Moskwie o moim pobycie w miejscach odosobnienia od 29 marca 1944 roku do 11 października 1953 roku /jako więzień S-164/
- 6.- Archiwalne świadectwo z Krajowego Państwowego Archiwum w Krasnojarsku, o mojej pracy w biurze projektów Norylskiego Górniczo-Metalurgicznego Kombinatu od dnia 11 października 1953 roku do dnia 29-go listopada 1955 roku /jako zsylny/.-
- 7.- plan. Norylska - szkic rozbudowy miasta
- 8.- Główny architekt m. Norylska - Witold Niepokojezycki i jego żona Lidia Władimirowna Minienko
- 9.- fotografie Norylska i okolicy zimą i w lecie

Трудовая книжка



Фамилия Вуйцик

Имя Иосиф

Отчество Антонович

Год рождения 1917

Образование: начальное, среднее, высшее
(подчеркнуть)

Профессия архитектор

Подпись владельца Трудовой книжки

Иосиф Вуйцик

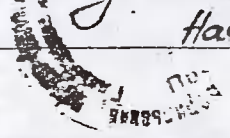
Дата заполнения Трудовой книжки
20. Октября 1955 г.

СВЕДЕНИЯ

№ записи	Дата			Сведения о приеме на работе и увольнении
	Год	Месяц	Число	
				Общий стаж найму до в Норильский состав идет пропав стр-ва Норильский
1	1950	X	11	Записан и.о. Проектной
2	1953	VI	13	Переведен архитектор
3	1955	XI	29	Уволен по ст. 209 сибирскому Нормативу

О РАБОТЕ

работу, перемещениях по (с указанием причин)	На основании чего вынесена запись (документ, его дата и номер)
3	4
работы по поступлению в семью лет: (Воркута) - Северо-Петерская Жел. Дорога Колыминат	
и все еще коммандировки	и.о. К/7240 от И/Х-502
экспертом Проектной	Пр. № К/168 от 14-VI-1953 г.
и.о. А. КЗот (по доб-просьбе)	Пр. № К/299 от 27-VI-1955 г.
Проектной Т.о. К-ра С. Николаев?	



ПРОЕЗДСВЯЖИМА РАБАТИ ВЪЗНИКА

на ВУЛЦКА И.А.

ВУЛЦКА Иосиф Антонович работал в отделе гражданских сооружений Проектной конторы Норильского Горно-металлургического комбината в должности архитектора с октября 1950 года по ноябрь 1955 г.г.

Архитектор ВУЛЦКА И.А. проявил себя, как дисциплинированный и добросовестный работник, отлично выполняющий все порученные ему задания по проектированию города, при обеспечении высокой производительности труда.

Начальник Проектной
конторы

(КОШЕВ)

30 - ноября 1955 года.

x)

U D P I S

-141-

A m b a s a d a P R L
w Moskwie
Wydział Konsularny
Nr. 3261/250/W/7/55

Moskwa, dnia 30.III.1955 roku

Do

Ob. wójcika Józefa

w związku z pismem Obywatela wydział Konsularny Ambasady PRL w Moskwie prosi o nadesłanie wymienionych niżej dokumentów:

- 1.- życiorys w 2 egz.
- 2.- 3 wypełnione kwestionariusze rejestracyjno-paszportowe
- 3.- 3 kwestionariusze klauzulowe
- 4.- 1 kwestionariusz rysopisowy potwierdzony przez władze miejscowe
- 5.- 4 fotografie bez nakrycia głowy
- 6.- 2 kartki z własnoręcznym podpisem
- 7.- oryginał posiadanego paszportu nansenowskiego /t.zw. "wid na życielstwo w ZSRR dla lic bez graźdanstwa"/, względnie odpis uwierzytelniony przez władze miejscowe w 2-egz.

Po otrzymaniu w/wymienionych dokumentów, wydział Konsularny rozpatrzy możliwość wydania Obywatelowi paszportu polskiego na wyjazd do kraju.-

Kierownik Wydz.Konsularnego

/-/ Piotr Motruk
Attache Ambasady PRL

Załączniki:

- 1.- 3 kwest. rej.-paszportowe
- 2.- 3 kwest. klauzulowe
- 3.- kwestion. rysopisowy
- 4.- 2 kartki na podpis

Bezwzględnie wypełniłem bardzo uważnie te kwestionariusze, bardzo uważnie, gdyż pytania tak były ujęte, aby się gdzieś "złapać", zrobiłem fotografie, podpisałem 2 kartki własnoręcznie i wszystko to wystawiłem do ambasady PRL w Moskwie wraz z oryginalnym nansenowskim paszportem, który już miałem w garści od mjr. Haritonowa, któremu Moskwa już o wiele wcześniej przysłała na moje imię ten dokument, lecz on przetrzymywał go u siebie ponad 4-ry miesiące, aby samą odwlec. Dopiero na moją bardzo ostrą interwencję, z zagrożeniem, że natychmiast powiadomię o tym Moskwę, wydał mi ten "wid na życielstwo" mocno przytem usprawiedliwiając się, że poprostu zapomniał o tem, pomimo, iż ja każdorazowo meldując się u niego co dwa tygodnie jako zsylny, zawsze przypominałem się jemu w tej sprawie.-

Teraz oczekiwałem na ostateczne przysłanie mi paszportu konsularnego polskiego z Ambasady PRL w Moskwie.

Przysłano mi ten paszport w trzech językach: polskim, rosyjskim i francuskim z datą wystawienia 13.IX.1955 rok.-



POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA

ПОЛСКАЯ НАРОДНАЯ РЕСПУБЛИКА

REPUBLIQUE POPULAIRE DE POLOGNE

PASZPORT KONSULARNY

КОНСУЛЬСКИЙ ПАСПОРТ

PASSEPORT CONSULAIRE

ОБЫВАТЕЛ(КА) ПОЛСКИ(А)
ПОЛЬСКИЙ(АЯ) ГРАЖДАНИН(КА)
CITOYEN(NE) POLONAIS(E)

WOJCIK JOZEF
ВУЙЦИК ЮЗЕФ

ur. dnia 1. II roku 1917 w Tarnobrzegu
родившийся(аяся) 1. II года 1917 в Тарнобже
né(e) an à

udaje się na stały pobyt do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przez przejścia graniczne
следует в Польскую Народную Республику через пограничные пункты
se rend en Pologne définitivement par

Terespol lub Łotwińsko Okręcie - Тересполь или округ Овенцие

Ważność niniejszego paszportu upływa z dniem

Настоящий паспорт действителен до
La validité de ce passeport expire le

31. VIII - 1956 r. (ссес'е)

Moskwa dnia 13. IX 1955 r.



Kierownik Wydziału Konsularnego
podpis
Motruk Piotr
Attaché Ambassade P. R. L.



RYSOPIS — ПРИМЕТЫ — SIGNALEMENT

wzrost 171 cm
рост
taille

twarz owalna
лицо
visage oвалное

włosy ciemni
волосы
cheveux шатен

oczy niebieskie
глаза
yeux голубые

znaki szczególne
особые приметы
signes particuliers нет

[Handwritten signature]

podpis posiadacza
подпись владельца
signature du titulaire

SERIA RDI Nr 002067



POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA
Pełnomocnik Rządu do Spraw Repatriacji
Punkt Repatriacyjny
w Londynie Gorky



KARTA REPATRIACYJNA Nr 2196

Ob. Wojciech Wojtek J. Hucisko
(nazwisko, imię, imię ojca)

przybył(a) do Polski z 1. 10. 1947 USA - Nowy Jork - Harwood
(rok i miejsce urodzenia)

wraz z nieletnim(i) (do lat 16) dzieckiem(ćmi)

(podać nazwisko, imię i wiek dziecka(i))

Dnia 22. 11 1951 r.

Obecnie udaje się do Warszawa
(dokładny adres)

Zgodnie z Uchwałą Prezydium Rządu Nr 739/55 z dnia 10 września 1955 r. Prezydium Rad Narodowych, instytucje państwowe, gospodarcze i społeczne proszone są o udzielenie jak najdalej idącej pomocy okazielowi niniejszego zaświadczenia.

KIEROWNIK PUNKTU REPATRIACYJNEGO

Wydano dn. 22. 11 1951 r.

U W A G A : Okazielel niniejszego zaświadczenia obowiązany jest zameldować się w ciągu 24 godzin po przybyciu na miejsce zamieszkania.

Na odwrócie notatka:
"udzielono 1.000 zł zapomogi"

Pisma do A M B A S A D Y P. R. L.
w M o s k w i e

o wydanie mi dokumentu stwierdzające-
go mój 12-to letni pobyt w Z S R R:
7 lat "Siewiero-rieczorska ja Zelezn-
ja Doroga"

5 lat "Gorno-metallurgiczeskij Kombi-
nat w Norjlsku"

Bydgoszcz, dnia 10 kwietnia 1975 roku

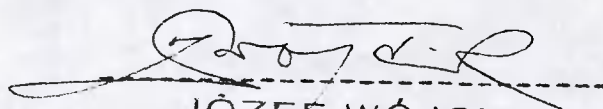
Józef Wójcik
Al. Noakowskiego 3 m 36
85-804 Bydgoszcz

A M B A S A D A
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
W M O S K W I E

Dotyczy: wydania mi dokumentu stwierdzającego mój 12-to letni pobyt
w ZSRR : 7 lat "Siewiero-rieczorskaja Zeleznaja Doroga"
i 5 lat "Górnio-Metalurgicznyj Kombinat, Norylsk"

Uprzejmie proszę o uzyskanie od władz sowieckich przedmiotowego dokumentu, w związku z koniecznością zaliczenia tego okresu do wysługi emerytalnej w PRL.-

Nawiasem dodaję, że w 1955 roku z Ambasady PRL w Moskwie otrzymałem paszport konsularny polski z dnia 13.IX.1955 roku seria RD-I Nr. 002067 - jako Obywatel Polski.-



JÓZEF WÓJCİK

O D P I S

A M B A S A D A
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
w M O S K W I E

Moskwa, dnia 15 kwietnia 1975 r

Wydział Konsularny
31-L-160-75

Ob. Józef Wójcik
85-804 Bydgoszcz
Al. Noakowskiego 3/36

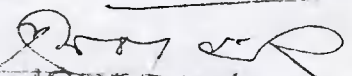
W związku z pismem Obywatela z dnia 10 b.m. Wydział Konsularny Ambasady PRL w Moskwie prosi o podanie:

- 1.- daty i miejsca urodzenia Obywatela oraz imienia ojca
- 2.- dokładnych okresów pracy Obywatela /od-do/ w poszczególnych miejscach zatrudnienia
- 3.- w jakim charakterze był zatrudniony Obywatel w wymienionych zakładach pracy oraz w jakiej miejscowości znajdowała się "Siewiero-rieczorskaja Zeleznaja Doroga".-

Bez powyższych danych nie jest możliwe rozpoczęcie starań o wydobycie żadanego dokumentu.-

Kierownik Wydziału Konsularnego

/-/ Czesław Turzański
Radca Ambasady

Za zgodność: 
JÓZEF WÓJCİK

Bydgoszcz, dnia 22 kwietnia 1975 roku

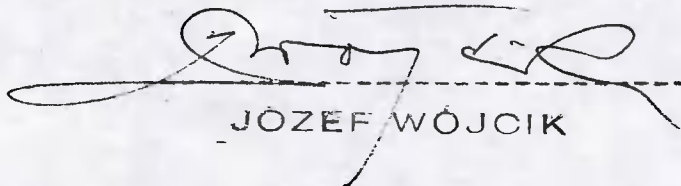
Józef Wójcik
Al. Noakowskiego 3 m 36
85-804 Bydgoszcz

A M B A S A D A
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
W M O S K W I E
wydział Konsularny

L.dz. pisma Ambasady: 31-D-160-75

Uprzejmie dziękuję za szybką odpowiedź na moje pismo z dnia 10 kwietnia br i podaję żądane dane:

- 1.- Józef Wójcik, syn Antoniego, urodzony 1.II.1917 roku w Tarnówku, pow. Skierniewice, woj. warszawskie
- 2.- Pieczora /dawne wiatki/, Siwa Maska, workuta, Halmerju - od grudnia 1944 roku do września 1950 roku, przy pracach ogólnych budowy torów kolejowych i ich utrzymaniu na szlaku od Siwej Maski do workuty. Dyrekcja "Siewiero-Pieczorskiej Żelaznej Drogi" znajdowała się w Pieczorze /d.wiatki/. Naczelnikiem był wówczas Barabanow, później Artemonow.- w workucie pracowałem m.in. w wytwórni lekkich betonów.- z Halmerju zostałem przewieziony przez Ural i Krasnojarsk do Norylska, gdzie od dnia 11.X.1950 roku pracowałem w Biurze Projektów Górniczo-Metalurgicznego Kombinatu aż do chwili wyjazdu do Polski, t.j. do dnia 29.XI.1955 roku, jako p.o. inżyniera, oraz jako architekt tego biura. Ówczesnym naczelnym architektem Norylska był inż.arch. Witold Stanisławowicz Niepokojczycki, a Głównym Inżynierem Biura Projektów był inż. Strelcow. Naczelnikiem tego biura był Kuszniw. Naczelnikiem całego kombinatu w Norylsku był Zwieriew.- Stacjonowałem w 4-tym „lag. oddzieleniu GORZAG”, którego naczelnikiem był Własow. Miałem numer obozowy "C-164".-
W sumie mój pobyt w przymusowych obozach pracy, wymienionych wyżej trwał bezprzerwanie 12 lat.


JOZEF WOJCIK

U D P I S

moskwa, dnia 20.05.1975 r

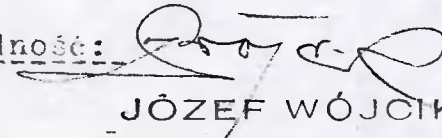
A M B A S A D A
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Wydział Konsularny
w Moskwie
31-D-160-75

Ob. Józef Wójcik
85-804 Bydgoszcz
ul. Noakowskiego 3 m 36

W odpowiedzi na pismo Obywatela z dnia 22.04. br Wydział Konsularny ambasady PRL w Moskwie uprzejmie zawiadamia, że w sprawie wydobywania żądanego dokumentu zwrócić się do kompetentnych władz radzieckich.-

załatwienie sprawy potrwa około 3-4 miesięcy.-

Za zgodność:


JÓZEF WÓJCİK

Kierownik wydziału konsularnego

/-/ Czesław Turzański
Radca ambasady

U D P I S

U R Z A D M I E J S K I
w Bydgoszczy
ulica Jezuicka 1
85-950 Bydgoszcz


Bydgoszcz, dnia 6 listopada 1975

Ob. Józef Wójcik
ul. Noakowskiego 3 m 36
85-804 Bydgoszcz

nasz znak: MSW.11-78/43/75

Urząd Miejski w Bydgoszczy Wydział Spraw wewnętrznych przesyła w załączeniu 2 dokumenty, które przysłała Ambasada Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie.-

Z-ca kierownika wydziału
/-/ mgr. Izabela Kojder

Za zgodność: 
JÓZEF WÓJCİK

A tak naprawdę to ambasada PRL w Moskwie przesyłała drogą służbową do MSZ w Warszawie, a Ministerstwo kolei do Bydgoszczy.-

Też niewiadomo po co taka kołomyjka ?



Moskwa dnia 28 października
1975 roku

AMBASADA
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ
W ZSRR

Wydział Konsularny
31-D-160-75

,Z a ś w i a d c z e n i e

Wydział Konsularny Ambasady PRL w Moskwie
zeświadcza, iż zgodnie z danymi otrzymanymi od kom-
petentnych władz radzieckich, ob. Józef Wójcik s. An-
toniego / Józef Jurewicz s. Antoniego / urodzony w
dniu 1 lutego 1917 roku w Tarnówku pow. Skierniewi-
ce, przebywał w miejscach odosobnienia w okresie od
29 marca 1944 roku do 11 października 1953 roku, w
tym w okresie od 2 grudnia 1944 roku do 11 paździer-
nika 1953 roku na terenie "Dalekiej Północy".

Przebywając w miejscach odosobnienia w/w
pracował przy różnych pracach budowlanych.



Za Skrzynką

Halina M. Jurek
I Sekretarz Ambasady

Uwaga: W chwili aresztowania mnie przez
NKWD - miałem "lewe dokumenty"
na nazwisko: Józef Jurewicz
stąd w aktach sowieckich taka
dokładność... po tylu latach!

АРХИВНАЯ СПРАВКА

В документальных материалах государственного архива имеются сведения о работе гр-на Вуицик-Оржевича Иосифа Антоновича, 1917 г. рождения, в проектной конторе Норильского горно-металлургического комбината с 11 октября 1953 года по 29 ноября 1955 г.

Период работы с 11 октября 1953 г. по 29 ноября 1955г. относится к районам Крайнего Севера. Один год работы засчитывается за два года.



Директор крайгосархива

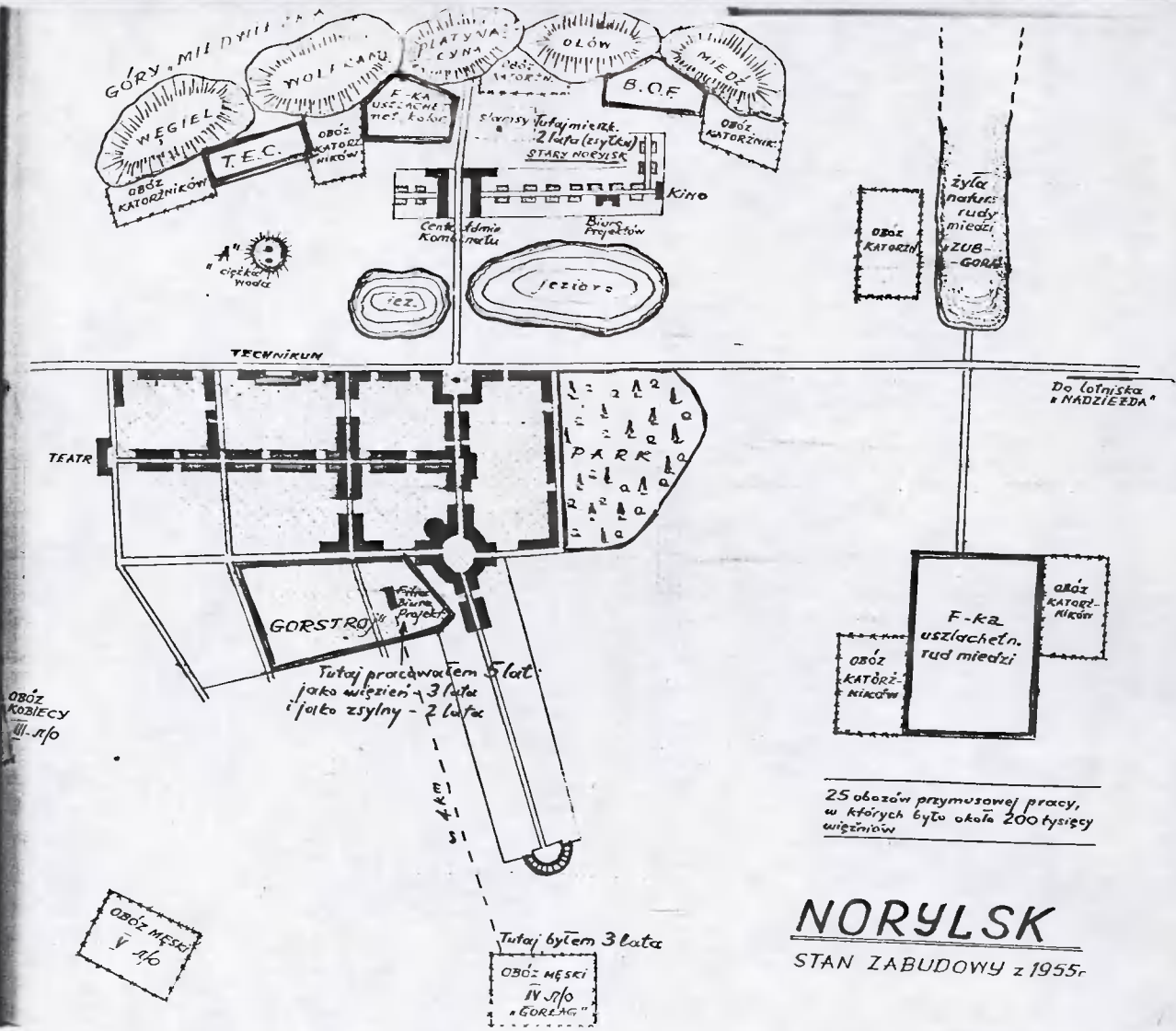
А.Н.КАРЛОВА

26 августа 1975 г.

В.434

г. Красноярск

*Nie uznane w PRL
w podwójnym numerze.*



NORYLSK

STAN ZABUDOWY z 1955.

D U S Z A T A J G I

wjechałem w tajgę. Długo w niej spędziłem lata
 niby bram tysiącami zaparty od świata.
 W tajdze poznałem piekło pracy przymusowej,
 wypełnianej przez białych niewolników mrowie,
 którzy w znoju śmiertelnym, obdarci i głodni,
 Budują po niewoli gmach kłamstwa i zbrodni.
 Ciało moje osłabło, tak je przygnębiły
 Tęsknota, trud, nędza i tajgi niepojęte siły...
 Tajga jest nieprzystępna, ponura i głucha.
 Czujnie w pomrokach leśnych strzeże swego ducha.
 Ja ślubowałem sobie: że wydrę, że muszę
 Poznać nieprzeniknioną, skrytą tajgi duszę...
 Chodziłem w lesie biedny więzień - istota niepokazna...
 Dusza tajgi szła za mną, ostrożna, jak lis uważna...
 Chodziły za mną wszędzie badawcze jej oczy,
 Sledziły moje ruchy i trzymały w mocy
 Trwożnego niepokoju. Drzewa swe konary gęste
 Schylały w moją stronę i trzeszczały z chrzęstem
 Tańczących szkieleatów. Mróz surowy, siwy
 Czaił się za mną. Skrzypiał, jak strach mściwy.
 Wiatr miotał śniegiem i z głębin przynosił
 przeraźliwego jęku i huku odgłosy...
 Na waikę z moją wolą, na twarde mozoły
 Sprzysięgła tajga wszystkie puszczy dzikie żywioły.-
 Czułem, że mnie słabnącego one zdławia, skruszą,
 I mocowała się dusza moja z tajgi duszą...
 waliłem wieczną tajgę, zasłuchany w gromy
 Padających drzew, niby w bliskiej burzy wieści,
 Aż mnie zwała tajga na łono boleści...
 wróciłem znowu. I kiedy olbrzymie wyręby
 Oczyszczając kazano mi - dmuchałem gęstych dymów kłęby,
 Przekładałem żar u drzew. Rozniecałem płomień
 I szalony wołałem: "Płonie, tajga płonie!"
 Ogień gasł... ralił odzież... niszczył moje zdrowie...
 Gryzł oczy... rzeciw mnie on też był z tajgą w zмовie.
 wrogiem była mi zima, śniegi mrozem lśniące,
 blade, całunem chłodu otulone słońce...
 A kiedy wiosną w tajdze budziło się życie
 Nie cierpiałem go również i ... niszczyłem skrycie.
 Deptałem na mej drodze wszystkie trawki polne,
 wszystkie kwiaty, bo były nie takie - nie podobne
 Do naszych polskich kwiatów. Jak mali drapieżce
 Rozchylały łapczywie swe kielichy - kleszcze
 I piły życie chciwie, chaustami pełnemi...
 Deptałem kwiaty, uśmiech syberyjskiej ziemi...
 Rozkwitły krzewy dzikich róż, wśród dzikich sosen.
 Patrzyłem na nie. One drząc nad swoim łosem
 Tulili płatki. Poże! Polne róże - takie same,
 Jak na naszych polskich ugorach: dziewczęce, wiosniane...
 Tylko o barwie głębszej, jaskrawszej, soczystszej...
 u nas takie szkarłatne, dzikie róże krwiste
 kwitną przy krzyżach wiejskich, u stóp Męki Pana.
 O, Przenajświętszej krwi ta ich purpury plama...
 Syberia - jest również krzyżem męki wielkiej nadczłowieczej,
 A czerwień jej róż - to krew! Ukląkłem przed kwieciem,
 Ucałowałem płatki święte: "Krew Polska" - szeptałem...
 Pocałunkiem mym zwyciężona, koło mnie klęczała
 D u s z a t a j g i.-

daleka Północ, Siwa Maski k/Workuty, 1945 roku

N O W Y R O K

... Czas starzec siwobrody rok stary odwołuje,
 a Nowy Rok swój rydwan w nieznaną dal kieruje,
 północnych dźwięk zegarów, z oddali echo niesie,
 Rok Nowy się narodził: co też on nam przyniesie ?

Czy który z nas Ojczyznę w tym roku już powita ?

Jutrenka wyzwolenia, czy wszystkie nam zaświta ?

Może "nasze" dzikie kraje w tym roku się wyludnią,

A my pójdziemy w drogę, gdzie wozy żywo dudnią ?

Gdzie ziemia jest kobiercem uprawnych pól zastana,

koskotem miast dźwięcząca, rzekami przepasana,

Gdzie siecią gróg żelaznych odległość człowiek skraca,

Dokąd i myśl i serce uparcie wciąż powraca.-

Tam, dokąd światło słońca na godzin sześć się spóźnia,

A człowiek obyczajem i wiarą się wyróżnia ;

Tam, gdzie kościelne pienia Pana Zastępów chwala,

Gdzie prochom zmarłych przodków ofiarne ognie palą.-

Może w podbiegunowej krainie i ten rok przyjdzie się strawić

Wzdrygając się ze wstrętem - w moralnem bagnie dławić.-

Choć przyszłość tajemnicą swe wnętrza nam zacienia,

Wartości swych duchowych nie mamy do stracenia.-

W tym roku czy też w innym - do Kraju powrócimy,

W sumieniach swych i sercach - czystymi być musimy.-

Norylsk, 1952 r

N A G W I A Z D K E

Co roku śnieg ziemię bieli ! Co roku wraca legenda...

I my czekamy - coram ! Na żądne, pragnione szczęście,

Lecz biada temu, co duszę marzeniu o niem zaprzedał,

Bo los je ukrył zazdrośnie i przybił ciężkie pieczęcie !

Świat dziecka łatwo wypełnić cackiem z piernika, lub cukru,

śłodkim szelestem cukierków... zabawek naiwną krasą,

Lecz temu, co zdążył dojrzeć oblicze życia i smutku,

Najbardziej srebrzyste śniegi w oczach czernieją.-

A jednak - co roku czekamy ! Co rok myślimy - dziś może...

Ze przyjdzie nasza legenda i też nam da coś, jak dzieciom.

Radość utkaną z uśmiechów... ze słów... i łez... i spojrzeń...

I właszej bezbarwnej pustce tęczowe bańki rozświeci.

Ja czekam. Ty pragniesz także. A cóż my wiemy o sobie ?

Dziś znany tylko swe oczy i mamy sreca domyślne,

A może ów chojny biskup i dla nas coś przysposobi

Przez szumno-skrzydłe anioły; czekane szczęście nam przyśle.

Ufnością wyjdźmy naprzeciw w drgające zimowe iskry

Niech będzie jasną od spojrzeń /może od śniegów dokoła/.

Dziś świat cudów stał się dosiężny i bliski,

Więc może dziś da nam szczęście stary poczciwy nikołaj ?...

Norylsk, 1952 r

Drogi Henryku !

Dzwoneczki, dzwony - wieszczą ciekawy Rok Nowy,
One na mszę świętą zwołują wierny, pocziwy lud,
Nimi przed rozpoczęciem każdej wrocznej mowy
Sędzia uspakaja gwarny, sporny, zawzięty ród...
Dzwon ogłasza: urodziny i godną chrześcijańską śmierć,
Pożar, hasło bitwy, czy koniec jej i ucziwy tron.
On zabiera głos gdy małżonkowie przeżyją z sobą wieki ćwierć
I wszystko co prawe i dla Boga - zwykle głosi dzwon !
Dzis, w tym wyjątkowo Twoim Dniu: Twojego Anioła
Z daleka dźwięczne przeciągłe słychac dzwonienie,
To mszalne ozwały się dzwoneczki w ukryciu kościoła,
Gdy Andrzej i Sabinka do góry wnieśli modlitewne dłonie:
Podniesienie.

Czcząc pamięć Imienin Drogiego im ojca i męża:
"Żyj nam i wróć w nasze progi - już jutro bądź z nami"
Dzis wszyscy Twoi przyjaciele, koledzy od kieliszka i oręża
Wapominają Cię, duszy fibrami z Tobą są i życzą ciż sami:
"Bądź zdrów ! Wytrwaj ! I wróć do nas jakiegośmy znali" !
Dzis i ja - najpiękniejszą wiązanek życzeń, jak los nasz twardych,
Przeplecioniętych głębokiej jaźni nicią mocną-hartowniejszą stali
Niosę Ci w darze: bądź zawsze taki, miej wiele dróg otwartych
W Wolności prawdziwej, bezbrzeżnej, którą wieścić będzie DZWON !
Norylsk, 19 stycznia 1952 /Imieniny Henryka Mszczyńskiego/

Od J. Wójcika

Na Dzień Zaduszny !

W północnej tundrze zagubieni,
W polarnej nocy mrok wtuleni
Iżiemy jak z krainy cieni - Wychodźcy.
Dzis na cmentarzach ognie płoną,
Oczy najbliższych we łzach toną,
Za tymi co są za zasłoną - Sniegów.
Rodacy nasi opłakują
Tych co już w grobach się znajdują
Żałobne prądy modłów snują - Za zmarłych.
A my choć śmierci nie oddani,
Lecz przez nostalgię szarpani
Czerwonemu całunowi w moc oddani - Zesłańcy.
My niby żywcem pogrzebani
Poza Polarny Krąg zesłani
W szatańskiej przędzy zaplątani - Skazania.
Nie wszystkim zmarłym cześć oddają,
Nie wszystkim "Requiem" śpiewają
Nie wszystkich prochy pochowają - W grobowcu.
Gdy kiedy kogo z nas nie stanie,
Bo struna życia drgac przestanie -
Arzyż na mogile nie zostanie - wzniesiony.
Na krzyżu wieńce nie zawisną,
Na grobie światła nie zabłysną,
Z kochanych oczu łzy nie tryną - w Zaduszki.
Lecz w Dzień Zaduszny w niebo leci
Modlitwa wszystkich Polskich dzieci:
Niech światłość wieki sta świeci
- duszom Skazańców !.-

M O D L I T W A

Ku Twojej wiecznej chwale
O Pani Nieba - Ziemi,
Ślemy swe bóle, żale,
Na wiek złączeni z niemi.
Jedni Ci w srebrnych wotach
Swe hołdy wyrażają,
My w ciągłych ziemi splotach
Co w ciało się wżerają.
wielbimy Cię, o Pani,
Swą męką, poniżeniem,
Bólem, co serce rani,
Każdym tęsknoty tchnieniem.
Od domów oderwane
Nasze człowiecze strzępy -
Prosimy Cię, o Pani
Przyjm nas w swych sług zastępy.-
Nie mamy bogactw, złota,
Lecz nasze bóle, żale...
Niech Ci zastąpią wota
I służą ku Twojej chwale !...

DO ZIEMI OJCZYSTEJ, KOCHANEJ ...

Daleko, daleko na zachód, gdzie Wisła swe wody rozstacza,
Myślami i sercem gorącym podąża gromada tułacza.
Do kraju złocistej legendy, do kraju poświęceń bez słowa,
Gromada bezdomnych wygnańców na skrzydłach ulecieć gotowa !
Do ziemi Ojczyściej, kochanej, gdzie Wolność i Miłość panuje,
Tęsknotą bezbrzeżną owiana, gromada wygnańców wędruje.
Fantazja jedynie unosi tłum myśli upartych i serca,
A cięła przemocą wstrzymuje zuchwały i wrogi szyderca.
I pracą nad siły zamęcza, do taczki, łopaty przykuwa
I słowem na kłamstwie opartem, uczucia i myśli zatrzuwa.
Tem żywiej uderza nam serce, tem żywiej w pamięci powstają,
Tęsknotą wśród nas wywołane obrazy, do Kraju wołają!-

Do matki mojej - w Nowy Rok

Porzucony na bezludnego świata lodowatym końcu,
Jak cień, tem dłuższy, gdy padnie z daleka,
Pod Nowy Rok - do nóg Twoich przypelźniałem w końcu,
Aby najlepsze życzenia Świąteczne i Roku Nowego złożyć-
do Ciebie duch mój ucieka...
Ciesz się Matko Droga, gdyż syn Twój ciągle ten samy -
Najszczerze życzenia śle Tobie: zdrowia, sił i jutra innego
A w niem spokojnego, bestroskiego życia, jak ongiś chłopcem
u Mamy...
Ślę Tobie wszystkie uczucia, tęsknoty, myśli, dążenia i serce moje,
Wplecione w przepiękną wiązaną życzeń, wspomnieniem opasane
drogim-
Jako jedyny upominek, którym obdarzyć Cię dziś mogę -
Nie pogardzaj nim - pomimo iż niezbyt udany
Ręk mecih "malunek", nie kolor, a myśl czytaj wśród barw szaty;
On z myślą o Tobie i dla Ciebie przeznaczony i dany,
A w ślad za nim ja sam podążę dla uczczenia wspólnego jeszcze
większej DAFY !...

(Ten "malunek" - to właśnie ręcznie namalowana widokówka kolorowa -
staruszka wygłosząca z werundy mawiatu i wspaniałego...)

Anna Turkówna
Rowne na Wołyniu
kwiecień 1945 r.

Odeszła na wieczną wartę
12 grudnia 1966 roku

R Z E Ź W O Ł Y Ń S K A

Zrazu dochodziły posępne słuchy,
Że po wsiach popi krwawe święcą noże.
Z podziemi, z głębi szept dochodził głuchy,
Że wkrótce Wołyń krwi łuną rozgorze.
 Myśmy ku niebu podnosili twarze,
 Może nas Pan Bóg tak bardzo nie skarze.
Aż w styczniu przyszyły niepojęte wieści,
Że w berezeńskim wyróżniło rodzinę,
Że śmierć wśród strasznych zadano boleści,
Że to bulbowcy, bulbowcy - nikt inny.
 Ze przysięgają krwawe wyryc tropy
 Którędy polskie przechodziły stopy.
Może to tylko zemsta osobista ?
Może się zbrodnia nie powtórzy więcej.
Niestety: Jeden wypadek, sto, trzysta,
A potem dziesięć - tak, dziesięć tysięcy !
 Straszne, szatańskie, piekielne rzemiosło
 Poczęte w jądzie serc wyrosło.
Codzień na polskie wioski i zagrody
Nocna wataha leci - jak Tatarzy.
Szybką ucieczką ratują się młodzi,
Pod nóż zbójceki gardło dają starzy.
 Rozpaczny lament zarzynanych dzieci
 Świat cały chyba wszereż i wzdłuż obleci.
Jak tu się bronić, gdy dzikie tysiące
Na polskie sioła suną jak upiory !
Już na dach miotą strzały gorejące,
Już w obrót poszły widły i topory.
 Dobrywa bramy tłum żądny rabunku.
 Znikąd pomocy, nadziei, ratunku.
Czterdziesty trzeci rok - całe miesiące
Na miedzach, w krzakach śpią polskie rodziny,
Zewsząd im grozą watahy wyjące
I krwi spragnione - mordują bez winy.
 Zewsząd żarem morze się rumieni,
 Straszliwy ognia blask wśród łąk zieleni.
Ośrodek Hutę Stepańskiej rozbity.
Żal ściska serce - opadają dłonie.
Rozpacz i żalność ogarnęła szczyty,
Coraz bliżej krąg pożarów płonie.
 I dniem się każdym gorsze wieści niosą.
 Topory krwawe ociekają krwi rosą.
Znikąd litości, pomocy, pociechy,
W ciemność wpatrzono oczy pełne grozy.
Trzeba porzucić własne, stare strzechy.
Dawajcie wozy, zaprzęgajcie wozy !
 W uszach nieszczęsnych jedna chęć urasta:
 Zostawić wszystko, uciekać ! Do miasta.
I od tej pory dzień biały i nocą
Płyną jak fala wygnanców gromady.
Na miejskim bruku już koła turkocą,
Jak niedobitki wracają - jak dziady.
 Stracone ziemie, dobytek, nadzieje,
 Nieszczęsne serce zawodzi, szaleje.
W każdym pokoju, oborze, kąciku
Gnieżdżą się ludzie, mieszkają biedacy.
Ileż to osób - bez liczby, bez liku.
Szukają mieszkań, pożywienia, pracy.-

Nikt się nie troszczy o zbiegłe tysiące -
Jednako złote co dzień wstaje słońce.
Żadnej tu polskiej niema ambasady,
Nikt sobie nędzą nie zaprzęta głowy.
Władze przemądrej udzielają rady:
Jedźcie do Niemiec, już transport gotowy
Poszły tysiące na lep, na stracenie.
Jak mary ludzie snują się, jak cienie.
Cóż robią nasi, najbliżsi, Polacy?
Dziela się kątem i chlebem i strawą.
Zbierają wieści, szukają gdzieś pracy,
Uciszą serca, które broczy krwawo.
Zresztą coż mogą? - Jak liść na wietrze
Każdy teutoński but zetrze.
Jeśliś ciekaw, co złość ludzka może,
Pójdziemy do szpitalnej sali -
Leżą pokotem, pocięci przez noże,
Bez oczu, kończyn - jak piótno biali.
Spod stosu waty i krwawych bandaży
Powypalane sterczą resztki twarzy.
Widzę, jak dzisiaj, straszliwą ofiarę:
Oczy wypalone - z twarzy jedna rana,
Ciało zmarszczone, obolałe szare,
Przez szczękę blizna bagnietem zadana.
To jedna z ofiar w Janowej Dolinie.
Nie mogą o tym - kza mi z oczu płynie.
Instancja jedna tylko pozostała:
Taka, od której nie ma apelacji,
Twarda jak granit i mocna jak skała,
Która nikomu nie składa relacji.
Jedyna tylko pozostała droga:
Przed Sąd Najwyższy, przed Trybunał Boga.
Jaki płacz wstrząsa murami kościoła!
Wciąż nowi ludzie - pełno obcych twarzy.
Czasem głos jakiś w rozpaczny zawoła,
Czasem jęk płynie pod stopy ołtarzy.
Taka modlitwa jest jak spazm i męka
I serce pęka - z żalu pęka.
Długi rok mija - przepełnione miasta,
Juny pożarów co dzień niebo znaczą.
Progi spalonych siedzib mech porasta.
Co dzień sieroty po zabitych płaczą.
Na to już nie ma rady - żadnej rady.
Z każdego skrzyżowania strach ziele błady.
Z wojna mogiły osypały śniegi,
Lecz zabrakło już w oczach spłakanych,
Czara goręczy pełna aż po brzegi.
Daremnie czekać na powrót kochanych.
Sprawiedliwości musi się stać zadość.
Rozpłata przyjdzie - lecz czy wróci radość?

wiersz przepisany z rękopisu dostarczonego przez Przyjaciółkę
Autorki p. Helenę Wiwczarukową ze Strzelc Opolskich.-

mgr. Anna Turkówna urodziła się w grudniu 1908 roku w Zakopanem. Gimnazjum ukończyła w Jaroślawiu, studia polonistyczne w latach 1927-1931 na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W latach 1931-1937 pracowała jako polonistka w gimnazjum i liceum im. Tadeusza Kościuszki w Równem.

W czasie wojny mieszkała w Równem. W 1945 roku repatriowała się do Strzelc Opolskich, wiążąc się z Ziemią Opolską do końca swego życia.

Harcmaistrzyni. Ostatnia Komendantka Wołyńskiej Chorągwi Harcerek.

Zmarła 12 grudnia 1966 roku w Strzelcach Opolskich i tam jest pochowana.-

Zbigniew Chałke

M O D L I T W A
na Dzień zaduszny

śliczne odpoczywanie
prochom
w trumiennym próchnie,
prochom bezimiennym,
i tym
w Kryptach Zasłużonych
i tym
w Krypcie Srebrnych Dzwonów.
w krematoriach
i w kamieniołomach
w zaoranych okopach,
w skibach czarnoziemu,
w zburzonych domach
i w Grodnie.
O, Panie w głogowej koronie -
przemów:
niech się tak stanie.
Niech odpoczywają w pokoju
białe kości
gdańskich pocztowców
i bydgoskich dzieci.
Niechaj im świeci
jasną latarnią
światło ojczyście;
A tym nad brzegiem
Białego Morza
u światła kreu
pod martwą darnią -
daj Chryste
nasze żarliwe pacierze.

Żal bez adresu !
A na kwaterze
Powązkowskiej
daj sen spokojny
Zołnierzom Koga
z batalionu "Zośka"
obroncom woli,
Starówki i Żoliborza.
O, Panie,
który wszystko możesz,
wskaż grzesznym drogę
i miejsce w popiołach,
który wiatr rozwiewa,
niech odpoczywają wśród pacierzy.
Do jakiej garstki prochu
należy Generał Grot -
wódz bez buławy
i gdzie ten proch
z twardego drewna
odarty z kwiatów -
Prezydent Warszawy
Stefan Starzyński ?
I naucz jeszcze
dobry Boże
polskich zdrowasiek
białe brzozy,
niechaj szepczą
za nas w pokorze
w katyńskim borze !

G R O B Y B E Z K R Z Y Ż A

Pamięci Tych, którzy pogrzebani są w Nieludzkiej Ziemi

Tuż za lasem jest ~~las~~^{lipa} - tak pszczołami dzwoniąca,
że piękniejszej kapeli chyba znaleźć nie można !
A pod lipą prastarą siwym gontem pokryta
stoi sobie kapliczka
przydrożna.

Kto ją kiedyś zbudował Panu Bogu na chwałę
aby łaski uprosić, lub za łaskę w podzięcie,
wie to pewno jedynie Frasobliwy Chrystusik -
nikt więcej.

Mało kto chodzi tędy: droga trawą zarosła,
chwiejne zboża kłaniają się w pas
i rzępolą, jak mogą, polne świerszcze na skrzypkach,
ptasim fletom wtórując - i westchnieniem basowym,
gdy pod stropem z jaspisu na organach sosnowych
fugi Bacha pobożnie
gra las.

Gdy listopad zaszumi zeshniętymi wiankami
i ten pejzaż burą sepią zamaże,
w całej Polsce, jak długa, ozywają światłami
rozmodlone zaduszenie cmentarze.
Głosi wieść, że w tym czasie znika ze swej kapliczki
ten Chrystusik - i nie ma Go dłużej...

A gdy wraca zgarbiony, ponad miarę strudzony,
znacząc drogę krwawymi śladami,
od łez ślepy jest, pełen żałoby.
Dokąd chodził ? ... Nikt nie wie, że On Jeden odwiedza
katyńskimi porosłe sosnami
sdradą ziemi oddane, w Boży rejestr wpisane
czekające na Wielki Sąd
groby.

Marta Reszczyńska-Stypińska

Londyn, 1- listopada 1981

TRZY ZIEMIE

115.

Od lat jakże długich i trudnych
 Wciąż ta sama na sercu treska:
 Że tam gdzieś-zostały trzy ziemie:
 Wileńska, Wołyńska i Lwowska.
 Jak w nowych Księgach Pielgrzymstwa
 Genezis naszego tułactwa:
 Trzy ziemie. Trzy ofiary
 Największego na świecie łajdactwa.

Wymazali, skreślili z mapy,
 Oddzielili drutów zasiekami.
 Nie mieli kruszyny liteści
 Nad ziemią i nad człowiekiem.
 Człowieka wygnali z ziemi-
 Ziemię człowiekowi wydarli.
 Zostali w ziemi ci tylko,
 Którzy kiedyś wolnymi tu zmarli.
 Kara ludzka ich nie dosięgła,
 Nie ulękli się przeto i beskiej
 I plądrują - i chodzą po ziemi
 Wileńskiej, Wołyńskiej i Lwowskiej.
 Wykarczować by chcieli korzenie,
 Przeoraliby ziemię do spodu,
 Żeby nic tu ni mogło przypomnieć
 Jej przeszłości i tego Narodu,
 Który w ziemię tę wrósł od prawników,
 Który żył tu od dziadów-pradziadów...
 Żeby nikt nie odnalazł tu więcej
 Raz na zawsze zatartych śladów!

Przesiedlili, przegnali, wywieźli,
 Oddzielili duszę od ciała.
 Zapomnieli tylko o jednym.
 Przeczyli. Że ziemia zostaje.
 Ziemia, której ai wygnąć, ni wywieźć.
 Z której nadał z nadejściem wiosny
 Zielonością w niebo strzelają
 Buki, klony, topole i sosny!

I już gaj się rozszumiał, zagadał
 Po dawnemu, wileńską brzozą...
 Łatwo było wywieść człowieka-
 Ale brzoź-wszystkich brzoź nie wywieżą!

A tu las się po lwowsku rozśpiewał.
 Po człowieku została scheda...

Łatwo było wysiedlić człowieka,
 Ale lasu wysiedlić się nie da!

A tu chabry wśród zbóż modreckie
 Ubarwiły tę ziemię żałosną...

Łatwo było wypłenić człowieka,
 Ale chabry na nowo wyrosną!

Ani słońca nikt przegnać nie zdoła,
 Ani wiatru nikt nie wyrzuci-

Bo i słońce na nowo zaświeci,
 Bo i wiatr tu na nowo powróci!

Miasto da się przemienić, przestawić,
 Można z każdą rozprawić się wioską,
 Ale ziemia wciąż ziemią zostanie:
 Tą Wileńską, Wołyńską i Lwowską!
 I zostaną w tej ziemi nogi,
 I te prochy zostaną i kości-
 Jako symbol dawnego dziedzictwa,
 Jako prawo odwiecznej własności!
 I gdy człowiek po latach tułaczki
 Wróci tu z własnym synem, lub wnukiem
 I usiądzie znużony wędrówką
 Pod modrzewiem, topolą, czy bukiem
 Na tej ziemi żyjącej i żywej-
 Wtedy nagle usłyszy z daleka
 Jak dół las po wołyńsku zagada...
 Jak po lwowsku zaszumi mu rzeka...
 Jak mu wiatr po wileńsku zaśpiewa
 O przeszłości tej ziemi upartej,
 Która burze najgorsze przetrwała.
 O tej Polsce na części rozdartej,
 Z mapy świata zważanej-a przecież
 Znemu całej. I wtedy zrozumie,
 Że to ziemia go wita najmielsza
 I usłyszy w gałęzi poszumie,
 Jak raduje się jego powrotem,
 Czeka ją na niego-ojcowska
 Jego ziemia, za którą tak tęsknił:
 Ta Wileńska, wołyńska i Lwowska!

POŻEGNANIE Z WOJNYMI

Zenonowi Grabowskiemu, Wacławowi Sokołowskiemu, Stanisławowi Zarembińskiemu, Tadeuszowi Ilczyszynskiemu, ks. Zygmuntowi Chmielnickiemu, Dr Wacławowi Łyżyńskiemu, Dr Sewerynowi Kowalickiemu, mec. Ryszardowi Lenartowiczowi, Stefanowi Iwanowskiemu, Łukaszowi Gajowi, Dr Marianowi Pisewiczowi, inż. Baczyńskiemu, i wielu innym bohaterom sprawy narodowej na Wołyniu i poległym w polu, rozstrzelanym w Katyniu, więzionym przez wroga w Niemczech, Majdanku, Oświęcimiu i Dachau, wszystkim Wołyniakom na katordze w Niemczech, wygnańcom w Kazachstanie, Archangielsku, Workucie, Norylsku i Kołymie, małym dzieciom polskim pomordowanym przez bandy ukraińskie i wszystkim cierpiącym, odartym ze szczęścia Polakom, w serdecznej tęsknocie i trosce o lepsze jutro poświęcam:

Boże naszych uniesień, Boże naszej klęski,
Kiedy z burzy wybłyśnie nasz sztandar zwycięski
I kiedy na spokojne wody znów wypłyniem
Daj Panie orłom polskim wzlecieć nad Wołyniem,
Daj Panie, polską wiosnę w bieli i czerwieni,
Ojczyznę co się wola w sercach rozpłomię,
Panienkę Łatyszowską, zorza promienista
Wyprawi braci moich na zaciszną przystań,
Napęknij dusze wątpliwe wiara i nadzieją,
Niech ręce się podniosą, oczy zajaśnieją,
Bo za mękę, krew naszą, wytrwanie i męstwo
Bóg nam Wołyni powróci, Bóg nam da zwycięstwo !

A mnie Pani Wszechmocna użyż takiej siły
Abym ognie wolności wykrzesał z mogiły,
By krew pomordowanych zagrała w mej piersi,
Aby kiedyś potomni, a dzisiaj współcześni
Polacy to wiedzieli i w pamięci przejęli,
Ze chociażbyśmy tutaj w tysiącach ginęli,
Wytrwaliśmy, wytrwamy i ginąc nie zginiemy,
Choć Wołyni nas pogrzebie, wzrośniemy Wołyniem !
Jak Ciebie tu pożegnać Wołyniu nasz żywny ?
Gdzie zostawić Ojczyznę ? Gdzie iść do Ojczyzny ?
Gdzie lat po polu szukać i wiosen po drogach ?
W czyich oknach się przejrzeć ? W jakich stanąć progach ?
Jakie imię tej błędnej epopei nadać ?
Komu się w gorzkie noce ze swej krzywdy spowiadać ?

Udręka dni pociekłych w dalekość wspomnień,
Dzika mowa ugorów, straconych poczynań,
Strzaskanych krzyżów mowa, poezja mogilna
W pyle drogi płochliwej-włóczęga bezsilna,
Echami nawoływań w polu się gubiąca,
Pustko, pustko wsi polskiej, złowrogo dzwoniąca,
Stratowana, zdeptana krwawo Ojczyzno,
Ty, Ojczyzno Wołyńska - Ty smutna Ojczyzno,
Tam łuny w niebo lecą, śmierć krąży w pomroce,
Kipią warem szaleństwa złe zimowe moce
I wiosenne i letnie noce groźne i trwożne -
Te noce rozhukane, bandyckie, bezbożne...

Szły wieści z Derażna, Jezioran, Cumania,
Z Targowicy, z Boremla, z Bielcza i Iwania,
Z Sienkiewiczówki, z Kołek, z Janowej Doliny,
Mnożyły się z Złoczówki, rosły Kisieliny,
Gorzały domy w Palczy, w Rudni, Maniewiczach.

Pokraśniał Styr zbójecką czerwoną urodą
I tak szumiał swą mroczną chłopotliwą wodą,
Ludzie, ludzie przystąpcie w dzień jasny, słoneczny,
Nad mój nurt połyskliwy, serdeczny, odwieczny,
Popatrzcie sobie w oczy, popatrzcie mi w oczy,
I prawda was połączy, prawda was zjednoczy.

Jad germański wysącze, wyszarpię, wypiję,
I zgoda w was wyrosnie, miłość w was ożyje...
Tak gadał i szemrał w księżycowe noce
A tylko szuwar chrześci i trzcina dygoce,
A trupy, bratnie płyną zdławionym korytem.
Zwierz ludzki znowu straszy upiornym skowytom,
Matki z dziećmi struchlały, zaległy po zbożach
I znowu zbrodnia w sercu, a krew lśni na nożach !

O Łucku siny, zbiedzony, głodny, obdarty,
Szeleszczą ponad Tobą złe historii karty,
Trzepocące gromady wron złowróbnie kraczą,
A dzieci Twe gdzieś po świecie płaczą...
Zegnam Cię stary Łucku, Ciebie-tkliwe miasto.
Nad którym Anioł smutku na obłokach zasnął
I rozskrzydlił pogodą pachnącą jak kwiecie,
Miasto nie zapomniane, jedyne na świecie.
Przebiec wszystkie ulice, policzyć miny,
Rozpamiętywać przeszłość, aż przyjdzie zmierzch siny
I nakryć zwaliska ławą chmur krzaczastą.
Ach Łucku, polski Łucku, jak rzucić Cię - miasto,
Zegnaj więc, zegnaj mogił i krzyżów kraino,
Słowackiego spuścizno śpiewana jedyne.

Tutaj duch Małczewskich krąży okolicą
Z dworka Kraszewskiego okna w dali świecą,
Tu nad Krasnem Feliński wykańcza "Barbarę"
Tworzy "Boże coś Polskę", tu kościoły stare
Przed tron Boga zanoszą błaganie:
Wołyń wierny powrócić racz Polsce Panie.
Zegnaj Ikwo błękitna, romantyczna rzeko,
Horyniu bystrolotny i Turio daleka,
I Ługo Włodzimierska, Śruczo w granicie,
Zegnajcie brzegi Styru, ukochane nad życie,
Zegnajcie bohaterowie placówek wśród dziczy,
Tragedie bezimienne, które Bóg policzy,
I w niebie do swej chwały miłośnie przygarnie,
Zaszczyty bohaterstwa, trudy i męczarnie.
Przebraże nieugięte, oumo naszych znaków,
Żywy pomniku męstwa Wołyńskich Polaków !

Poezja cię wyśpiewa, historia wyniesie,
Dębem wolności wejdziesz w narodowym lesie.
Antonówka wytrwała, Kopaczówki sława,
Pańskiej Doliny lesie przyznaczony krwawo,
Zasmyk święta ofiary, Kowelskiej młodzieży,
Powieść o tobie rośnie, legenda się szerzy,
Tam padł Stach Zaremboński siedemnastoletni,
Tam zginęli najlepsi, dzielni i szlachetni.
W marmurze ryć napisy jak Grecy antyczni
Na kolumny. Niech staną boscy niebotyczni,
Niech nad wieki wyrosną, niech w przyszłość zanoszą
Chwałę dnia ówczesnego, stugłowa.

Mój bracie, gospodarzu, nie wiem skąd jechałeś
Posępny, zamysłony pod tym niebem białym,
Kwietniowym łuckim niebem, ale w twej twarzy
Tyle było nieszczęścia i tyle przerażeń,
Tyle zaskrzepłej krzywdy, że w bramie zaszlochał,
I przez ciebie, tę ziemię po stokroć ukochał...
Widzę ciebie, już jedziesz Kowelską ulicą
Z tą groźną, z pod brwi swych, w oczach błyskawicą,
Wnuki nawpół odziane, na wozach ze zbożem,
Poglądają na miasto, skupieni się trwożą.
Dotąd widzę sznur wozów, ten wyraz męczeński,
Płynący z szosy Kowelskiej, Lwowskiej i Dubieńskiej,
Z Kiwereckiej od stacji i wkrąg wszystkich ścieżyn,
Rannych, jęczących cicho i dzieci wśród pierzyn,
Krowy, owce, przy wozach skulone babiny,
Chowając pod pachą majątek jedyny,
Garść jakichś szmat chwyconych w śmiertelnym przestrachu
Przy gwałcie karabinów i krzyku "Riż Lachiw"
Sciskałem bratnie ręce ze słowem otuchy,
A żal serce mi drażył, palący i suchy.

I nigdy nie zapomnę, gdy siedłem przez Krasne
W czerwcowe przedpołudnie, nagrzane i jasne
W podwórzach pełno wozów, gwar, jęki i lament.
Na przyzbie siedział człowiek, tylko patrzył w zamęt,
Poszarzały i zgasły, szepnięto mi tylko, że spóźnił się
Z pomocą tylko jedną chwilę i został.....
Od zgrozy z biełem. Chodźmy dalej,
Dziecięcą krwią - całe Krasne mi zczerniało,
Wpadiem w jakieś ogrody, siedziała babina,
Trzymała dziecinę chudą, już mówić zaczyna
Gdy z ogromnym okrzykiem stara w gąszcz ucieka,
Straszy ją czarnym piekłem, prędko cień człowieka,
Zaszyła się w pokrzywy, zadyszana, drżąca,
Przed ludźmi i światem, przed widokiem słońca.
Nigdy, nigdy z pamięci swojej nie wymażę
Tych znękanych, bezradnych, ukochanych twarzy
Męczonych braci moich, dni tych nie zapomnę.

Póki oczy widzące i myśli przytomne
Obryłucku pod godłem poplątanych znaków,
Byłeś garzki i zimny dla naszych Polaków
I wszystko to zostawić i wszystko to rzucić ?
Nieprawda, to jest kłamstwo. Bóg nam winien wrócić
Te ziemie - wie czyje, a Polska odwieczna
Nasza tu wkoło dawność, zamki i świątynie
Nasze niebo i ziemie, nasza woda płynie,
Nasz duch tu panujący, władczy i zwycięski
Ponad wszystkie morderstwa, famy, złość i klęski
Polska tu nasza mowa, królewska i dumna
Wybucha słupem w niebo jak grecka kolumna
Na drogach i ulicach, w kościołach się żarzy
Wołyń myśli po polsku i po polsku marzy.
Marzy o Polsce wielkiej i Polska urasta
I ta wieszczba przerzuci się z miasta do miasta:
Z Krzemieńca do Równego - z Dubna do Łucka,
Do Kowla, Włodzimierza, nawet do Irkucka,
Nawet do Pawłodaru i do Archangielska.

Płynie w tej polskiej mowie nowina anielska,
Kojąca rany duszy wbrew intrygom wroga,
Bo nasz los i Ojczyzna leżą w ręku Boga
I żadna siła zdarzeń biegu nie powstrzyma.
Boskim wyrokiem olbrzym padnie na olbrzyma,
We krwi własnej utoną, wiatr proch rozwieje,
Bracia, zorza w czerwieni, noc pierzchła, już dnieje.
Już dzień zwycięski w tętnach i wrzawie
Biją dzwony triumfu w Wilnie i Warszawie,
Poznaniu i Wrocławiu, w Łodzi i we Lwowie,
w Katowicach, Gliwicach i Krakowie,
w Lublinie, Kielcach, Pile, Grudziądzu i Bytomiu,
w Królewcu, Gdańsku, Gdyni i Szczecinie.
Dzień się jasny czyni, Polska dzień wymodli.
Warczą defilady, naród pręży się w szyku, parady, parady !
Rzeczpospolita czynem obleka nadzieje !
Bracia ! Zorze w czerwieni, noc pierzchła, już dnieje...

- W o ł y n i a k

Niech wiedzą wszyscy Polacy na świecie co My przeżyliśmy pod okupacją na Wołyniu.-

W dowód wdzięczności i ku upamiętnieniu sympatycznej znajomości ten oto swój poemat poświęcam.-

A u t o r

Na płotach - w prasie - na masówkach,
Nabrzmiąle pychą i patosem,
Skrzą się slogany i cytaty,
Podlane gęsto wschodnim sosem... !
Lecz jeden slogan wciąż i zawsze,
Wszędzie na czoło się wysuwa,
Dźwięczny i brzmiący, jak memento:
Spijcie spokojnie - Stalin czuwa !

Speaker w głośniku chrypi, charecy,
Grzmi jednostajną tyrad gamą:
Pokój - z pokojem - dla pokoju !!!
W kółko, bez przerwy, wciąż to samo !
Hasła wytarte, wyświechtane
Głośnik z uporem w świat wypluwa,
Łgarstwa - ukryte pod sloganem !
Łgajcie spokojnie - Stalin czuwa !

Wiece - kongresy - zjazdy - zloty -
Warszawa - Sztokholm - Berlin - Praga -
Tłumy - sztandary - transparenty -
Z białym gołąbkim krwawa flaga !
Przyszłość i tu i tam wykuwa
Chorąży - ojciec - słońce świata
Tłumom wyjącom na komendę !
Wycie spokojnie - Stalin czuwa !

60

A gdy nastaje noc ponura,
Wolna od wieców i masówek,
Miasto struchlałe nasłuchuje
W ciszy - warkotu ciężarówek !
Drżenie raz po raz ciałem wstrząsa
I serce lęku mgła zasnuwa...
Czy to już dziś ? Czy jeszcze jutro ?
Drżycie spokojnie - Stalin czuwa !

A w dusznym lochu dziś i wczoraj
Normalnym trybem noc się toczy:
Znów przysłuchanie, setne z rzędu,
Znów setny z rzędu kułak w oczy !
A potym znów ta sama ręka
Papier z zeznaniem mu podsuwa:
Podpisz ! Znów kułak - jeden - drugi...
Bijcie spokojnie - Stalin czuwa !

A gdzieś daleko - w środku tundry,
Gdzie tylko mróz po nocach budzi,
W nędznych barakach tłum milczący
Na pół szkieletów - na pół ludzi !
Szkorbut żre ciało aż do kości,
Cynga już serce, mózg zatrąwa
Slogan się tylko skrzy w ciemności:
Gnijcie spokojnie - Stalin czuwa !

w styczniu 1956 roku, w kilka zaledwie tygodni od mojego przyjazdu do Polski, chodząc po Warszawie, raptem na ul. Nowogrodzkiej, w pobliżu gmachu d. BGK, spotyka mnie Żyd, który wyszedł z jakiejś żydowskiej instytucji, na co wskazywał szyld w języku hebrajskim.

Zatrzymał się on naprzeciwko mnie, uważnie przez chwilę przyglądając się ~~mi~~ i powiedział: "Dzieńdobry panie Wójcik". Dzieńdobry - od-rzekłem i zapytałem skąd on mnie zna, gdyż ja zupełnie nie przypominam go sobie i poprostu nie wiem kto on? Wówczas usłyszałem, że to prze-cież pan wysłał mnie pod koniec 1943 roku z Łucka do waszej partyzantki AK w lesie - do Przebraża jako krawca. -

Na dal, po tylu latach nie mogłem przvpomnieć sobie tego człowie-ka i przy okazji wyjaśniłem jemu, że nie orientuję się jeszcze w sytuacji i nowych warunkach w Polsce, że rozglądam się po Warszawie i za-stanawiam co dalej? Że dopiero wróciłem z ZSRR po 12-tu latach do Polski...

Wówczas on powiedział: "Nu, to ja wróciłem z za Buga już w 1948 roku i mieszkam w Warszawie, a pracuję w ministerstwie /nie ujawniłem w jakim ministerstwie/, gdzie teraz nasi zajmują same wysokie stołki m. in. w Min. Handlu Zagr., w Min. Spraw Zagran., w Min. Spraw Wn Wewn., w wojsku i t. p. To pan nic nie wiesz, że teraz my tu pierwsze skrzypce gramy i za to, że wy Polaki tak mało nas przechowali przed zagładą hitlerowską, my teraz, zajmując tak eksponowane stanowiska w centralnych organach władzy w Polsce - dajemy wam za to pić"...

Takie oto swoiste "podziękowanie" otrzymałem od Żyda, który tylko m. in. dzięki mojej pomocy osobistej w owym czasie pomocy, jak zresztą i wielu innych Żydów, przeżył i nadal żyje w warunkach daleko lepszych niż moje i nasze, żyje i mieszka w Warszawie, w której niestety dla mnie już nie było miejsca, a w której on i inni jego ziomkowie teraz "dają nam pić". Oj, dają !

Po przyjeździe do Polski napisałem pod koniec stycznia 1956 roku list do proboszcza parafii św. Jakuba w Skierniewicach, to jest do parafii, do której należałem od dziecka, w której przystępowałem do I-szej komunii św. i w której byłem bierzmowany, opisując w skrócie moje przeżycia ostatnich 12-tu lat, z delikatną prośbą o przyjście mi z pomocą materialną w postaci nawet krótkoterminowej pożyczki. W lutym 1956 r. rozpocząłem pracę w Biurze Projektowo-Konstrukcyjnym Huty Warszawa w budowie i sukcesywnie mógłbym regulować ew. pożyczkę.-

Lecz niestety, ksiądz proboszcz nie raczył zainteresować się ani mną, ani moim losem i nawet nie raczył odpisać na mój list, a tym bardziej zobaczyć się ze mną...

No cóż, pomyliłem się. Nie ten człowiek...

Napewno doszłoby do spotkania ze mną, gdybym ja np. zaoferował ks. proboszczowi odpowiedni "datek"...

Z żalem przeknąłem i tę "pigułkę" już krajowej produkcji - od duszpasterza; najwidoczniej i tacy muszą być na probostwach...

VIII.- W A R S Z A W A

ul. wileńska 39 m. 11 - meta

Przyjechałem do Warszawy dnia 31-go grudnia 1955 roku przed po-
łudniem, gdzie zatrzymałem się u brata przy ul. Wileńskiej 39.-

Tutaj nastąpiły pierwsze spotkania z moją matką, rodzeństwem
i rodziną. Tutaj długie rozmowy i opowiadania o wszystkim, lecz
w miarę dawkowane, aby na jeden raz nie było nazbyt wiele wrażeń
i przeżyć i wzruszeń i łez... Po kąpieli i odpoczynku po podróży
przygotowano i mnie na bal sylwestrowy, przecież to był sylwester !

Mowa polska po tylu latach, ulica warszawska, napisy, szyldy

C cały miesiąc styczeń 1956 roku cieszyłem się warszawą, godzinami
snując się samotnie po jej ulicach, podsłuchiwałem rozmowy czystą
mową polską prowadzone przez publiczność warszawską, rozglądałem się
po wystawach sklepowych, czytałem wszelkie napisy, reklamy, szyldy,
podziwiałem każdą literę, układ napisów, z wielką uwagą rejestrowałem
w pamięci to wszystko co po drodze zauważyłem. W wystawowych oknach
księgarń po kilka razy przebiegałem wzrokiem tytuły książek i już
wybierałem niektóre do ew. nabycia.

Byłem w teatrze i w operetce warszawskiej na Nowogrodzkiej.

Dawało mi to spokój i powolne zapomnianie koszmaru niewoli.-

W międzyczasie zacząłem się rozglądać za jakąś pracą i już dnia
1-go lutego 1956 roku zacząłem pracować w Biurze Projektowo-Konstr.
Huty Warszawa w budowie, jako projektant.

Dowód osobisty. Książeczka wojskowa. Starania o zapomogę w Biurze
Reinowocznika d/s Repatriacji na Nowym Swiecie

Na podstawie dokumentów, które przywiozłem z sobą z ZSRR, m.in.
paszportu konsularnego polskiego z otrzymaniem dowodu osobistego nie
miałem trudności, jakkolwiek wpatrywano się w ten paszport jak sroka
w kosć, gdyż był to unikalny dokument.-

Gorzej było z książeczką wojskową i zweryfikowaniem stopnia
wojskowego. Rozpoczęły się nieprzyjemne korowody najprzód w WKR
Warszawa-Praga 1, ul. Matuszowa 21, gdzie niebardzo chciano słuchać
moich wynurzeń i oświadczeń o przebiegu służby wojskowej, gdzie nawet
w dość arogancki sposób zwrócono mi uwagę, że za długo od chwili
powrotu do polski zwlekąłem z załatwieniem spraw natury wojskowej...

wyjaśniłem, że najpierw musiałem załatwić dowód osobisty, zamel-
dowanie na stałe w Warszawie i wreszcie te sprawy, oraz oświadczyłem,

D
owa,
ent
y,
lub
-
ny

1960

-ko
a -
nie
o
o-

v.

ze za takie potraktowanie mnie w WKR złoży zażalenie do MON.

Juz następnego dnia napisałem do Departamentu kadr MON i po jakimś nawet niedługim czasie otrzymałem odpowiedź, drogą służbową, t.j. przez WKR, gdzie dano mi ją do przeczytania: "MON Departament kadr nie neguje oficerskiego stopnia wojskowego - kapitan rezerwy, lecz pożądanym jest przedstawienie na tę okoliczność dokumentów, lub świadków, na co dajemy nieograniczony czas".-

wkrótce odnalazłem świadków m.in. ppłk. Tadeusza Sztumberk - Rychtera ostatniego d-cę 27-ej Wołyńskiej Dyw. Piech. AK i innych, którzy potwierdzili na piśmie, że znają mnie osobiście i posiadany stopień wojskowy.-

* 1960 roku otrzymałem z MON tej treści pismo:

Ministerstwo Obrony Narodowej
Departament Kadr
Nr. 1901/1-OM


warszawa, dnia 22 lutego 1960

Ob. Józef Wójcik
Warszawa - Żoliborz
ul. Kasprowicza 62 m 47

Zawiadamiam, że Rozkazem Personalnym MON Nr. 042 z dnia 10-go lutego 1960 roku został obywatelowi uznany stopień oficerski - k a - p i t a n a uzyskany w AK. w związku z powyższym proszę o zgłoszenie się w ciągu 14 dni od daty otrzymania niniejszego zawiadomienia do właściwej pod względem miejsca zamieszkania wojskowej Komendy Rejonowej - celem załatwienia formalności ewidencyjnych.-

Szef Oddziału Dep. Kadr MON
- podpis nieczytelny

Tak więc w 1960 roku stopień wojskowy został zweryfikowany.

Zgodnie z: 

Pismo do Ministerstwa Obrony Narodowej
w sprawie weryfikacji stopnia wojskowego

Warszawa, dnia 30.VIII.1956 roku

Józef Wójcik,
zam. w Warszawie,
ul. Wilenska 39m 11

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ
Departament Kadr
W A R S Z A W A

Dnia 31 grudnia 1955 roku, po 12-ty latach przebywania w więzieniu i przymusowych obozach pracy na terytorium ZSRR, za przynależność do Armii Krajowej i walkę zbrojną przeciwko hitlerowskiemu okupantowi i jego sojusznikom, w czasie których straciłem nie tylko dokumenty, lecz wszystko co kiedykolwiek posiadałem, powróciłem jako repatriant i obywatel Polski, zrehabilitowany przez władze sowieckie, z paszportem konsularnym polskim, wydanym mi przez Ambasadę PRL w Moskwie, którego odpis załączam.-

Dowód osobisty i zameldowanie na pobyt stały w Warszawie otrzymałem. W sprawie wojskowego dokumentu w WKR Praga 1, ul. Rebuszowa 21, z uwagi na to, że chwilowo nie mogę przedłożyć żadnych dowodów na potwierdzenie posiadanego obecnie stopnia wojskowego: kapitan rezerwy artylerii ciężkiej, a także nie mam świadków, którzy potwierdziliby prawdziwość danych, oświadczono mi w WKR, że będę zarejestrowany jako szeregowiec. Dane o kolejnych przedwojennych awansach do stopnia ppor. rezerwy art. ciężk. zarejestrowano w WKR, po pewnych "targach", natomiast awansów, które otrzymałem w Armii Krajowej, podpisanych przez K-dtę wołyńskich sił zbrojnych AK - "Józefa Orlicę" plk. Kazimierza Bąbińskiego /o których piszę w życiorysie moim/ nawet nie uważano za stosowne odnotować w rejestrze, jako pozycji do wyjaśnienia?

Czyby dyskwalifikacja służby w AK i automatyczna degradacja? Śmiało zapytać: za co i na jakiej podstawie? Jeżeli w archiwach W.P. nie zachowały się dane o przebiegu mojej służby wojskowej dowodzennej, to co może znajdować się u mnie po 12-ty latach więzienia, deportacji i obozów sowieckich?

Przy załatwianiu spraw natury wojskowej w WKR nie prosiłem o coś nowego, coś wyższego, pragnę tylko formalnie usankcjonować to, co kiedyś zostało mi przywojone, to co istotnie posiadam, uzyskane w służbie wojskowej do 1939 roku i później w ZWZ AK.

Ew. dyskwalifikację i degradację uważam za bezpodstawne i krzywdzące mnie. W związku z tem zwracam się do Departamentu Kadr MON o ew. przydział czasu dla odnalezienia dowodów, lub żywych ludzi, którzy znają mnie i mogliby potwierdzić prawdziwość mojego oświadczenia, a co za tem polecenia WKR wydania mi dokumentu wojskowego z właściwym i posiadanym aktualnie stopniem wojskowym: kapitan rez. art. ciężkiej.

W tej chwili posiadam wojskowe zaświadczenie Nr. 96, które traci swą ważność po wydaniu właściwego dokumentu wojskowego.-

nadmieniam jednocześnie, że innego dowodu wojskowego z innym stopniem wojskowym nigdy nie przyjmę, bez względu na to, czy jest to komuś wygodne, lub na ew. konsekwencje innej natury.-

W załączeniu przesyłam:

- 1.- Życiorys
- 2.- Oświadczenie Ob. Jerzego Aleksandrowicza
- 3.- Oświadczenie Ob. Michała Małochy
- 4.- Oświadczenie Ob. Jana Madeja
- 5.- Odpis paszportu konsularnego polskiego
- 6.- Oryginał książeczki wojskowej z 1938 roku

Po przybyciu do Bydgoszczy w październiku 1960 roku dla objęcia
posady Kierownika Zespołu Realizacyjnego w Miejskiej Pracowni Urba-
nistycznej, zameldowałem się na pobyt stały, oraz dopełniłem formal-
ności w miejscowej WKR- do której udałem się osobiście, wraz z po-
siadanymi dokumentami wojskowymi. Tutaj młodszy oficer zaanonsował
moje przybycie komendantowi WKR-ppłk. B.W.P., który /po- pijanemu
w czasie pracy/ przeglądając moje dokumenty tak mnie przywitał:
"To Ciebie s/synu w 1940 roku bolszewicy nie zastrzelili w Katyniu?"
-Odpowiedziałem: - jak widzisz psi synu! I cieszy mnie, pomimo Twoje-
go chamsstwa, świadomość oficera LWP - podpułkownika, że wiesz czyja
to była robota?... A więc nie wszystko stracone.

u

u

u

P i s m a d o :

- 1.- Biura Pełnomocnika Rządu d/s repatriacji
 - 2.- Urzędu Rady Ministrów
 - 3.- Prezydium stołecznej Rady Narodowej
 - 4.- "Pali 56" - Polskiego Radia
- w sprawie przyznania mi bezzwrotnej zapomogi

starania moje o zapomogę w Biurze Pełnomocnika Rządu d/s Repatriacji nie dały pozytywnego rezultatu, pomimo żmudnych w tym przedmiocie korespondencyjnych wymian, które w kolejności przytaczam:

Józef Wójcik
Warszawa, ul,
wileńska 39 m 11

Warszawa, dnia 14.XII.1956 roku

Biuro
Pełnomocnika Rządu do spraw
Repatriacji
W A R S Z A W A
ul. Nowy Swiat 64


Dnia 31 grudnia 1955 roku wróciłem do polski po 12-tu latach przymusowych obozów w ZSRR, gdzie straciłem najlepsze moje lata oraz zdrowie. Byłem podstępnie aresztowany przez stalinowskie NKWD na terytorium Polski, jako oficer AK, walczący przeciwko hitlerowskiemu okupantowi i jego sojusznikom, w konspiracji na wołyniu.-

po powrocie do polski muszę moje życie organizowac od początku gdyż nic mi nie pozostało z tamtych lat.-

na punkcie repatriacyjnym w Żurawicy Górnej otrzymałem jednorazową zapomogę w wysokości 1.000,- zł, a wiem skądinąd, że są repatrianci, którzy już wcześniej wrócili do Polski i otrzymali znaczne zapomogi, sięgające niekiedy 40,-tys. zł. oraz dodatkowo przydziały zabudowanych gospodarstw na ziemiach zachodnich; do takich w pierwszej kolejności należą Żydzi.-

wobec powyższego uprzejmie proszę o jakąś godziwą zapomogę jednorazową bezzwrotną, abym mógł samodzielnie postawić pewniejszy krok w moim rozpoczynającym się życiu.-

zał.: karta repatriacyjna /odpis/



JÓZEF WÓJCİK

A oto odpowiedź:

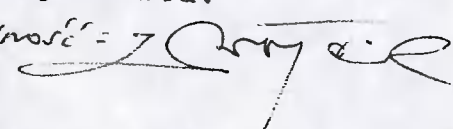
biuro
Pełnomocnika Rządu
d/s repatriacji
nr. 7270/56

warszawa, dnia 18 stacznia 1957
ul. nowy Swiat 64

Ob. Józef wójcik
warszawa, wileńska 39 m 11

w odpowiedzi na pismo z dnia 14.XII.1956 roku Biuro Pełnomocnika Rządu d/s Repatriacji uprzejmie komunikuje, że podanie o zapomogę zostało załatwione odmownie.-

Pomoc finansową należną repatriantom pobrał obywatel w przewidzianej wysokości.-

Za zgodność: 

Z up: Dyrektora Biura

/-/ F. Ucińska
st.inspektor

wobec tego dnia 31 maja 1957 roku napisałem do Prezydium Rady Ministrów P R L o tę zapomogę:

Józef Wójcik
Warszawa, ul.
wileńska 39 m 11

Warszawa, dnia 31.V.1957 r
Do Prezydium Rady Ministrów P R L
Warszawa

Jako obywatel państwa polskiego i Polak dnia 29 marca 1944 roku byłem podstępnie i wbrew prawu Międzynarodowemu aresztowany na terytorium polski przez stalinowskie NKWD, jako komendant Obwodu "ZAN" ZWZ AK w Łucku, Okręg Wołyń, osadzony w więzieniu w Kijowie, gdzie sztucznie sfabrykowano t.zw. "akt oskarżenia" i "skazano" mnie na mocy "sprawiedliwych stalinowskich praw" na 20 lat przymusowych obowiązków pracy w ZSRR: od 1944 roku do 1950 w workucie i od 1950 r do 1955 w Korylsku, w których odbywając upozorowaną karę straciłem zdrowie i najlepszy okres mojego życia, straciłem wszystko co kiedykolwiek posiadałem -

I dziś, jeśli chodzi o stronę materialną, oprócz 40-tu lat nic zgęba nie posiadam. -

Po 12-tu latach pobytu w przymusowych obozach pracy w ZSRR dnia 31 grudnia 1955 roku wróciłem do polski jako obywatel państwa polskiego z paszportem konsularnym pol. kiz nr. 002067 seria 45-I, wydanym mi w Łódzku przez ambasadę PRL dnia 14.IX.1955 roku. -

Po powrocie do polski, nie otrzymałem żadnego pomocy, leczenia, odpoczynku, natomiast rozpocząłem pracę zarobkową. Pracuję od dnia 1.II.1956 roku w Biurze Projektowo-Konstrucyjnym Inst. Warszawa w budowie jako st. projektant z wynagrodzeniem 1310,- zł miesięcznie.

Jest mi bardzo ciężko i bardzo trudno, tembardziej, że mam na chorą matkę emerytkę P.P. - *utrzymaniu*

Proszę więc Prezydium Rady Ministrów Państwa o okazanie mi materialnej pomocy w formie doradczego pieniężnego zasiłku bezrobotnego, dla umożliwienia mi rozpoczęcia życia samodzielnego, a również nie taką ew. pomoc stanowiącą jedynie pewną rekompensatę za "przeżycie". -

w załączeniu przesyłam:

- odpis karty repatriacyjnej
- odpis paszportu konsularnego
- odpis "Pradówj książki"
- adresy bliźniaków, którzy byli razem ze mną w obozach przymusowej

pracy na terytorium ZSRR:

- 1.- Zbigniew Szemling, 4-wa, Świerczewskiego 137 i 174
- 2.- Zbigniew Czarnocki, 4-wa, Gorczewska 5-7-9 m. 77
- 3.- Stanisław Alento, 4-wa-Łombertów, Parkowa 35
- 4.- Włodzisław Matoszek, Kocław, Składowa 1 i 1

Józef Wójcik
JÓZEF WÓJCİK

Odpowiedź Prezydium Rady Ministrów:

Urząd Rady Ministrów
Biuro Skarg i Zaskarżeń
Al. S. III-1507/57
dnia 8.VI.1957 r

Ob. Józef Wójcik
Warszawa
ul. Kasprzowicza 62 m 47

Biuro Skarg i Zaskarżeń zawiadamia, że pismo obywatela zostało przesłane do Biura rejonowego Rządu do Spraw Repatriacji - Warszawa, ul. Willowa 8 do rozpatrzenia

Za zgodność: *Józef Wójcik*

Za Naczelnika wydziału
- podpis nieczytelny

A oto odpowiedź Biura Pełnomocnika Rządu d/s Repatriacji:

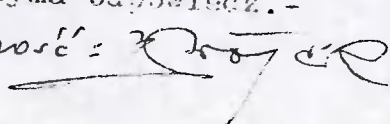
Biuro
Pełnomocnika Rządu
do spraw Repatriacji

Warszawa, dnia 13.VI.1957 roku
ul. Nowy Świat 64

Ob. Józef Wójcik
Warszawa

Kasprowicza 62 m 47

Biuro Pełnomocnika Rządu d/s Repatriacji zawiadamia, że podanie Obywatela z dnia 31.V.1957 r zostało przesłane do załatwienia do Prezydium Rady Narodowej w Warszawie, Pl. Dzierżyńskiego 3, skąd Obywatel otrzyma odpowiedź.-

Za zgodność: 

Kierownik Wydziału
- A. Popowski /podpis/

Dnia 20.VIII.1957 roku zaprzewala Prezydium Stoł. Rady Narodowej co z odpowiedzią na moje podanie do Urzędu Rady Ministrów z 31.V.57:

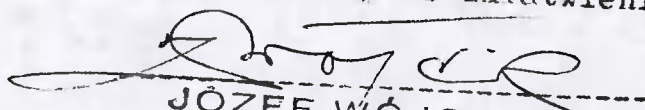
Józef Wójcik, zam.
w Warszawie,
ul. Kasprowicza 62 m 47

PREZYDIUM
Stoł. Rady Narodowej

Warszawa
Plac Dzierżyńskiego 3

Na podanie moje z dnia 31.V.1957 roku, skierowane do Urzędu Rady Ministrów w sprawie jednorazowej bezzwrotnej zapomogi pieniężnej, otrzymałem zawiadomienie, że sprawa została przekazana do rozpatrzenia przez Biuro Pełnomocnika Rządu d/s Repatriacji, z tego biura otrzymałem znów zawiadomienie, że sprawę "pchnięto" w godniejszej ręce, t.j. do Prezydium Stołecznej Rady Narodowej w Warszawie, skąd mam otrzymać odpowiedź /nie zapomogę/.-

Urzejmie proszę więc o definitywne i pozytywne załatwienie tej moje prosby.-


JÓZEF WÓJCIK

Ponieważ sprawa i tutaj przeciąga się, wobec tego jeszcze raz napisałem do Urzędu Rady Ministrów Biuro Skarg i Zażaleń:

Józef Wójcik, zam.
w Warszawie,
ul. Kasprowicza 62 m 47

Warszawa, dnia 10.X.1957 roku

Urząd Rady Ministrów

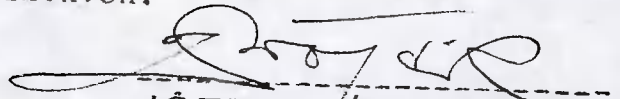
Warszawa

na prośbę moją skierowaną do Urzędu Rady Ministrów dnia 31.V.1957 roku o bezzwrotny zasiłek pieniężny, żadnego zasiłku jak również konkretnej odpowiedzi nie otrzymałem, pomimo następującego przebiegu t.zw. "załatwiania sprawy" wg. instancji:

- 1.- Urząd Rady Ministrów zawiadomił mnie dnia 8.VI.1957 roku o przesłaniu mojego pisma do Biura Pełnomocnika Rządu d/s Repatriacji w Warszawie, willowa 8
- 2.- Biuro Pełnomocnika Rządu d/s Repatriacji powiadomiło mnie dnia 13.VI.1957 r, że pismo moje odesłało do załatwienia do Stołecznej Rady Narodowej, skąd rzekomo miałem otrzymać konkretną odpowiedź.-

- 3.- w lipcu 1957 roku dokonano t.zw. "wywiadu" ze mną w Dzielnicowej Kadzie Narodowej warszawa-koliborz
- 4.- Dnia 20 sierpnia 1957 r zwróciłem się na piśmie do Stożecznej Kadry Narodowej o informację, jak została załatwiona moja sprawa, jednak do obecnej chwili nie otrzymałem stamtąd żadnej odpowiedzi.

wobec tego jeszcze raz proszę Urząd Kadr Ministrów o rozpatrzenie możliwości udzielenia mi materialnej pomocy w formie do-
-raznego bezwrotnego zasiłku pieniężnego, tembardziej, że jestem
w wyjątkowo ciężkich warunkach materialnych.-


JÓZEF WÓJCİK

Niezależnie od tego napisałem dnia 12.XI.1957 roku do
"Fali 56"

Józef Wójcik, em.
w Warszawie,
ul. Kasprzaka 62 m 47

Warszawa, dnia 12.XI.1957 r

" F A L I - 56"
W a r s z a w a
roczka 515na

W 12-14 latach przebywania w więzieniu sowieckim i przymu-
sowych obozach pracy w ZSRR, jako obywatel Państwa Polskiego i Polak
za walkę przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy, w szeregach Armii Kra-
jowej, jako komendant obwodu "ŁAN" ZwZ A w Łucku, oraz w ośm.,
w stopniu kapitana rezerwy artylerii ciężkiej, dnia 31 grudnia 1955r
wróciłem do Polski, jako obywatel Państwa polskiego, z paszportem
konsularnym polskim, wydanym mi w Moskwie w 1955 roku przez Ambasadę
PRL.-

Dobiega dwa lata, w czasie których bez przerwy ubiegam się
o bezwrotną materialną pomoc: w biurze reemigracyjnym rządu d/s Re-
patriacji, w Urzędzie Kadr Ministrów i w Stożecznej Kadzie Narodowej,
skąd przez 2-miesiące nie racze nawet odmownie odpowiedzieć mi,
jakosżiwnie nie zauważając ani uchwał /nieopublikowanych zresztą/
dotyczących pomocy repatriantom, jak również innych uchwał w tym przed-
miocie.-

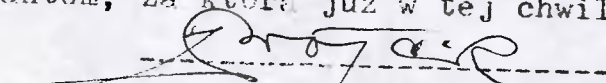
Użytkując dlatego, że przyznałem się w moich wspomnieniach do tego,
że w miesiąc po przyjeździe do polski rozpocząłem pracę zawodową
jako st. przeje tant w biurze projektowo-remontowo-energetycznym w Warszawie
w budowie, lecz tak postąpiłem, aby już wkrótce się w nurt życia
naszego społeczeństwa i aby almeno nie być ciężarem, wżamian za wy-
rzeczenie się np. odpoczynku w sanatorium na Leśnej Państwu, zamiast
rozpoczęcia leczenia się, a głównie zębów, które "zajadłem" w rajach
sowieckim, po wybitciu mi ich w więzieniu w Łojowie i po szkorbcucie
w obozach poza kręgiem polarnym w ZSRR /Arckuta 1944-1950 i Morylsk
1950-1955/ ?

Nie miałem szczęścia skorzystać z najmniejszej nawet pomocy
materialnej, nie korzystałem z usług na punkcie repatriacyjnym
w Żurawicy Górnej, nie ociążałem się z przystąpieniem do pracy w PRL,
pomimo iż na punkcie repatriacyjnym otrzymałem 1000,- zł t.zw. zapo-
mogi na startcie bez chyba, pomimo iż wróciłem z "raju" jak sokół goły
do gniazda pustego.-

Pracuję i zarabiam, to prawda, lecz jest mi bardzo ciężko,
a są przecież fundusze dla repatriantów, które szczerze rozdziela
się je pośród innych repatriantów - Żydów, którym oferuje się nawet
zagospodarownie gospodarstw rolnych na ziemiach Zachodnich i osadza
się ich tam, lecz ja od dwóch lat już zagon Polski orzę moją zawodową

oracą, nie czekając aż mi Państwo ten zagon przydatnym uczyni z funduszu dla repatriantów.-

Dobrze byłoby, abym i ja za pośrednictwem dobrej woli i życzliwości pracowników "Fali 56" otrzymał przynajmniej symboliczną sumę w ramach pomocy materialnej repatriantom, za którą już w tej chwili dziękuję.-


JÓZEF WÓJCİK

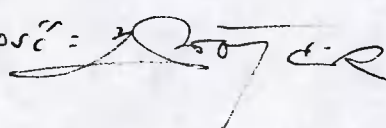
dnia 29.XI.1957 r. otrzymałem następujące zawiadomienie z "Fali":

Komitet do Spraw Radiofonii
"Polskie Radio"
Biuro Listów
Nr. sprawy 617381

warszawa, dn. 29.XI.57 r
ul. Sękowskiego 20

ob. Józef Wójcik
W A R S Z A W A
ul. Kasprowieca 62 m 47

List Wasz otrzymaliśmy. Poruszoną w nim sprawę przekazaliśmy do rozpatrzenia do Prezydium Rady Narodowej m.st.w.-y.-
Instytucja ta powiadomi o wyniku zarówno was jak i nasze biuro.-

Za zgodność:  kierownik redakcji
- podpis nieczytelny

Ponieważ znów nie było [redacted] odpowiedzi, więc ponowiłem pismo do "Fali 56":

Józef Wójcik, zam.
w Warszawie,
ul. Kasprowieca 62 s 47

Warszawa, dnia 11.I.1958 r
P O L S K I E R A D I O
"Fala 56"
W A R S Z A W A

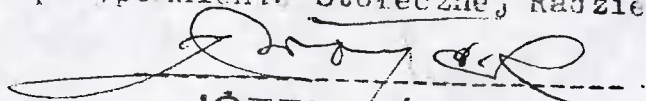
Interesuje mnie, czy "Fala 56" otrzymała już wiadomość i jaką ze Stołecznej Rady Narodowej m.st.warszawy w sprawie poruszonej przeze mnie z dnia 25.XI.1957 roku, na którą otrzymałem z "Fali 56" zawiadomienie z dnia 29.XI.1957 r nr. 617381, gdyż ja do tej pory jeszcze nie dostaję odpowiedzi?

Nader ochoczo załatwia, się jak widać, wszelkie sprawy, a głównie dotyczące repatriantów!

Cóż, dziękuję i za to, że "Fala 56" powiadomiła mnie o przesłaniu zapytania w mojej sprawie do Stołecznej Rady Narodowej, celem rozpatrzenia, skąd ludzko sama oczekiwała na ew. odpowiedź, jak również bardzo uspokajająco zaleciła mi czekać na równoległą odpowiedź ze St.Rady Narodowej. tylko jak długo jeszcze trzeba czekać?

Smutne, ale prawdziwe, niestety!

Praszę więc o jeszcze jedno przypomnienie Stołecznej Radzie Narodowej.-


JÓZEF WÓJCİK

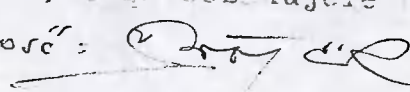
I znów odpowiedź z "Fali 56":

Komitet ds. spraw radiofonii
"Polskie Radio"
Biuro Listów
w dalszej korespondencji
należy powołać nr. 617361

warszawa, dnia 30.1.1958 r
ul. Koszkowskiego 20

ob. Józef Wójcik
Warszawa
ul. Kasprzowicza 62 n 47

W odpowiedzi na wasz drugi list zawiadamiamy, że w sprawie przez was poruszonej - ponownie zwracamy się do Prezydium Rady Narodowej w Warszawie, skąd oczekujecie odpowiedzi.-

Za zgodność: 

Kierownik redakcji
- podpis nieczytelny

Przeszle odpowiedź z Prezydium Stok. Rady Narodowej:

PREZYDIUM
Rady Narodowej w m.st. warszawie
Zarząd Spraw Wewnętrznych
Wydział Społeczno-Administr.
sa.1-9/151/56

warszawa, dnia 21.11.1958 r

ob. Józef Wójcik
Warszawa
ul. Kasprzowicza 62 n 47

Wydział Społeczno-Administracyjny Prezydium Rady Narodowej m.st. warszawy powiadamia, że podanie Obywatela w sprawie zapomogi wniesione do Urzędu Rady Ministrów było rozpatrzone przez Komisję działającą przy tym wydziale. Rozpatrzenie sprawy poprzedzone zostało zbadaniem warunków materialnych Obywatela. W wyniku rozpatrzenia sprawy komisja nie przyznała Obywatelowi zapomogi. Za podstawę decyzji negatywnej komisja przyjął sytuację materialną oraz wysokość zarobków Obywatela.-

Do wiadomości:

- 1.- Urząd Rady Ministrów
Biuro Karg i Zasadzi
- 2.- Polskie Radio - Biuro Listów
nr. 617361

Kierownik Wydziału
/-/ J. Poradzka - podpis

Za zgodność: 

W rezultacie moich starań o zapomogę nigdy takiej nie otrzymałem, a loco,- zł wydane mi w Turawicy Górnej Biuro Pełnomocnika Rządu d/s Repatriacji wytknęło mi w swym piśmie z dnia 18 stycznia 1957 roku, pisząc: "Pomoc finansową należną repatriantom pobrał Obywatel w przewidzianej wysokości".-

w ten sposób kózko się zamknęło.-

risma do ministerstwa spraw zagranicznych
o odszkodowanie od ZSRR za bezpłatnie prze-
pracowany okres 10-ciu lat w przymusowych
obozach pracy

© ARCHIWUM HISTORICZNE

warszawa, dnia 12 maja 1956 roku

Józef W ó j c i k,
Obywatel Państwa
Polskiego, Polak,
zam. w Warszawie,
ul. Wileńska 39 m11

Minister Spraw Zagranicznych PRL

Ob. Adam Rapacki

W A R S Z A W A

Proszę o dokładne poinformowanie mnie o sposobie wszczęcia roszczeń odszkodowawczych, lub oficjalne wystąpienie czynników MSZ PRL do władz sowieckich o rozpatrzenie możliwości uregulowania rachunku ze mną za bezpłatnie przepracowany okres 10-ciu lat: od grudnia 1944 roku do listopada 1953 roku, na terytorium ZSRR w przymusowych obozach pracy: w Siwej Masce, Workucie i Norylsku, t.j. miejscowościach położonych za Kręgiem Polarnym - wg. minimalnej stawki miesięcznej 1800 rubli, biorąc pod uwagę moje średnie wynagrodzenie otrzymywane w Biurze Projektów w Norylsku, w którym pracowałem po wyjściu z obozów na t.zw. "wieczną zsyłkę" od 1953 roku do 1955 roku jako architekt.-

Wyjaśniam, że jako Obywatel Państwa Polskiego i Polak byłem podstępnie aresztowany przez stalinowskie NKWD dnia 29 marca 1944 roku na terytorium Polski w Nowym Musorze k/Hołob na Wołyniu, bezprawnie deportowany i osadzony w więzieniu wewnętrznym NKWD w Kijowie, gdzie sztucznie sfabrykowano t.zw. akt oskarżenia i skazano mnie na mocy "sprawiedliwych stalinowskich praw" na 20 lat przymusowych obozów pracy, w których odbywając upozorowany wyrok straciłem zdrowie i najlepszy okres mojego życia, straciłem życie rodzinne i wszystko co kiedykolwiek posiadałem.-

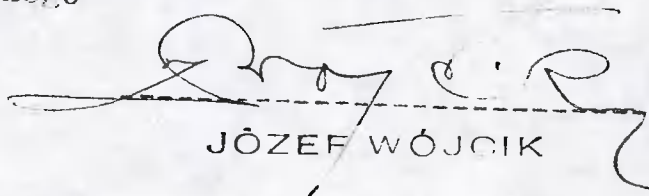
I dziś, jeśli chodzi o materialną stronę, oprócz 40-tu lat nic zgola nie posiadam. Zamieszkałem u mojego brata, gdzie do obecnej chwili nie jestem zameldowany, na skutek czegoś "widzimisij" pomimo iż wszelkie potrzebne dokumenty złożyłem zarówno w Prezydium Rady Narodowej m.st. warszawy jak również w Biurze Kontroli Kuchy Ludności na Żorawiej, pomimo iż pracuję od 1.II.1956 roku w Warszawie.-

Jednocześnie pożądanym byłby zwrot przedmiotów osobistych zrabowanych mi przez oprawców NKWD: srebrny kieszonkowy zegarek "Z-nith"-pamiątka po moim ojcu, skórzany portfel ze złotym monogramem, fotografiami, dokumentami, 400 dolarów USA, a także złotą obrączkę ślubną i złoty krzyżyk z lancuszkami.-

Przy rozpatrywaniu mojej prosby proszę wziąć pod uwagę fakt, że jestem rehabilitowany przez władze ZSRR w 1955 roku i dnia 29.XII.1955 wróciłem do Polski jako Obywatel Państwa Polskiego z paszportem konsularnym polskim Nr.002067, seria RH-I-wydany mi w Moskwie przez Ambasadę PRL dnia 13.IX.1955 roku i poprostu przed wyjazdem z ZSRR nie zdażyłem otrzymać od władz sowieckich należności za okres mojej 10-ciu letniej pracy /bezpłatnej/ w przymusowych obozach pracy -jako Obywatel R.P.-

Jednocześnie proszę o spowodowanie zaliczenia mi 12-to letniego pobytu w ZSRR do wysługi emerytalnej w PRL.-

Zak.: odpis paszportu konsularnego


JÓZEF WÓJCİK


Ministerstwo Spraw Zagranicznych
Biuro Konsularne
nr. BK 3161/296
Warszawa, dnia 4.VII.1956 r

Ob. Józef Wójcik
WARSAWA
ul. wileńska 39 m11

W związku z pismem z dnia 12 maja 1956 roku Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje, że zwróciło się do Ambasady PRL Wydział Konsularny w Moskwie o zbadanie możliwości uzyskania dla Obywatela wynagrodzenia za pracę i zwrot rzeczy osobistych.-

O sposobie załatwienia sprawy zostanie Obywatel powiadomiony.-

Za zgodność:


JÓZEF WÓJCIK

Za Naczelnika wydziału
/-/ Marek Jankowski
radca

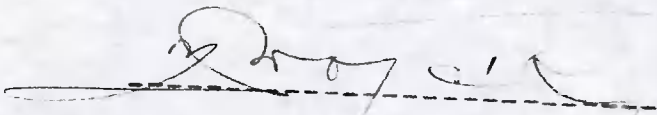
Warszawa, dnia 3.XI.1956 roku

Józef W ó j c i k,
zam. w Warszawie,
ul. Wileńska 39m11

Minister Spraw Zagranicznych PRL
Ob. Adam Rapacki
W A R S Z A W A

Na podanie moje z dnia 12 maja 1956 roku, skierowane do MSZ w sprawie uregulowania przez ZSRR rachunku ze mną za lo-cio letni okres przepracowany bezpłatnie w przymusowych obozach pracy w ZSRR dnia 4.VII.1956 roku otrzymałem z Biura Konsularnego MSZ bardzo uspokajającą odpowiedź: "MSZ komunikuje, że zwróciło się do Ambasady PRL w Moskwie o zbadanie możliwości uzyskania przez Obywatela wynagrodzenia za pracę i zwrot rzeczy osobistych. O sposobie załatwienia sprawy zostanie Obywatel powiadomiony".-

W związku z tem, proszę Obywatela Ministra o kontrolę powyższego i wydanie odpowiednich poleceń Ambasadzie PRL w Moskwie o przyspieszenie pozytywnego załatwienia wiadomej już sprawy.-


JÓZEF WÓJCİK

© ARCHIWUM WSKOŃCZENIE

U D P I S

Warszawa, dnia 13 grudnia 1956 r

Polska Rzeczpospolita Ludowa
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych
Nr. BK.3161/716

Ob. Józef Wójcik
W A R S Z A W A
ul. wileńska 39 m 11

W związku z pismem z dnia 3 listopada b.r. w sprawie przyspieszenia uzyskania od władz radzieckich wynagrodzenia za pracę i zwrot rzeczy osobistych Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje, że pismem z dnia 23.XI.1956 r Nr.BK.3161/716 ponagliło Ambasadę PRL w Moskwie.-

Jednocześnie Ministerstwo nadmienia, że szybkie i pozytywne załatwienie sprawy nie zależy od władz polskich.-

Za zgodność:


JÓZEF WÓJCIK

Za Naczelnika wydziału
/-/ Jerzy Uldanowicz
st.radca

Josef Wojcik, zam.
w Warszawie, ulica
wileńska 39 m 11

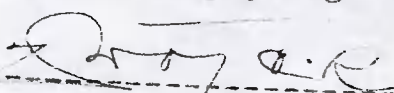
warszawa, dnia 9 kwietnia 1957 r

A M B A S A D A PRL
w Moskwie

Uprzejmie komunikuję, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych PRL pismem z dnia 4.VII.1956 roku zawiadomiło mnie, że zwróciło się do Ambasady PRL Wydział Konsularny w Moskwie o zbadanie możliwości uzyskania dla mnie wynagrodzenia za 10-cio letni okres bezpłatnej pracy w przymusowych obozach pracy w ZSRR.

Na skutek ponownego mojego pisma do MSZ w przedmiotowej sprawie dnia 13 grudnia 1956 roku otrzymałem zawiadomienie, że MSZ swoim pismem z dnia 23.VI.1956 r Nr.BE.3161/716 ponagliło Ambasadę PRL w Moskwie.

W związku z tem proszę o przyspieszenie pozytywnego załatwienia mojej sprawy.-



2
1

O D P I S

Ambasada
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
w M o s k w i e
3161/W-109/57

Moskwa, dnia 21 sierpnia 1957 r

Ob.

Józef W ó j c i k
W A R S Z A W A

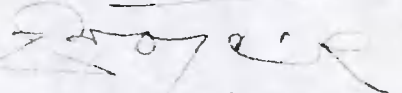
ul. wielńska 39 m.11

W odpowiedzi na pismo z dnia 9 kwietnia 1957 roku, Wydział Konsularny Ambasady komunikuje, że władze radzieckie rozpatrywały prośbę Obywatela w sprawie wynagrodzenia za pracę i zwrotu kosztowności zabranych w dniu aresztu.

Władze radzieckie zawiadamiają, że dokonano pełnego rozliczenia z Obywatелеm.

Przy rozliczeniu dano Ob. 625 rbl i 23 kop. i zapłacono za obligacje 2.090 rbl., a przy zwolnieniu z obozu pracy otrzymał Ob. wynagrodzenie w sumie 1.194 rbl, stwierdzono, że żadnych kosztowności Obywatelowi przy areszcie nie zabrano.-

Za zgodność:


JÓZEF WÓJCİK

Za kier. Wydziału

/B.Reutt/-Referendarz

warszawa, dnia 27.VI.1957 roku

Józef W ó j c i k,
zam w Warszawie,
ul.Kasprowicza 62 m 47

Minister Spraw Zagranicznych PRL

Ob. Adam Rapacki
W A R S Z A W A

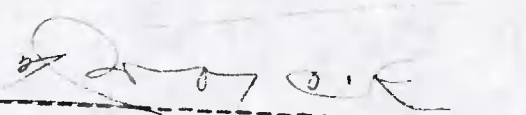
Ponieważ nietrudno domysleć się przyczyn, dla których przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych łącznie z przedstawicielami Ambasady PRL w Moskwie do tej pory nie zajęły żadnego stanowiska w mojej słusznej i konkretnie przedstawionej sprawie z maja 1956 roku, wobec tego proszę o rozpatrzenie możliwości praktycznego uregulowania moich roszczeń wobec sowieckich władz, wzamian tych władz, tu w kraju, jako rekompensatę cząstkową za przeszłe.

Najlepszy okres mojego życia 12 lat zmarnowano mi w obozach białych murzynów w ZSRR, za walkę w konspiracji w szeregach AK /byłem komendantem Obwodu "ŁAN" ZWZ AK w Łucku na wołyniu w stopniu kapitana rezerwy artylerii ciężkiej/ przeciwko hitlerowskiemu okupantowi i jego sojusznikom.-

Dla walki tej i pracy w konspiracji poświęciłem wszystko bez reszty, nie wyłączając rodziny.-

Dziś, gdy po 12-tu latach tułaczki i poniewierki, powróciłem do kraju goły jak sokół, rezultat taki, że niema kogoś śmielszego, lub rzetelniejszego, kto zechciałby zająć się moją sprawą uczciwie, aby w ten sposób przyjąć mi z pomocą. Nie chodzi przecież o miliony, znaczenie ma tutaj jakieś godziwe minimum do postawienia przede mną samodzielnie pewniejszego kroku w życiu moim organizowanym znów od początku, tembardziej, że w punkcie repatriacyjnym w Żurawicy Górnej otrzymałem "sowitą" zapomogę, zaledwie 1000,- zł.

Proszę o rychłą i pozytywną odpowiedź.-



JÓZEF WÓJCİK

O D P I S

Polska Rzeczpospolita Ludowa
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych
Nr. BK.3161/R/650

warszawa, dnia 23 lipca 1957 roku

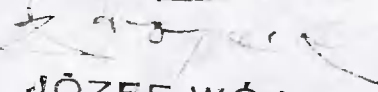
Ob. Józef Wójcik
W A R S Z A W A
ul. Kasprowicza 62 m 47

W odpowiedzi na pisma /ostatnie z dnia 27.VI.1957 r/ kierowane do tut. urzędu, w sprawie odszkodowania od władz ZSRR, Ministerstwo Spraw Zagranicznych wyjaśnia co następuje:

w myśl prawa radzieckiego osoba, która przebywała w miejscach odosobnienia w ZSRR, a następnie uzyskała rehabilitację /to znaczy postępowanie karne w jej sprawie zostało umorzone lub zapadł wyrok uniewinniający/, zaś bezpośrednio przed aresztowaniem była zatrudniona w jednym z radzieckich uspołecznionych zakładów pracy - może jedynie otrzymać kwotę równającą się dwumiesięcznemu wynagrodzeniu za pracę. Kwota ta wypłacana jest przez wspomniany zakład pracy.- Przy obliczaniu wysokości w/w wynagrodzenia przyjmuje się za podstawę stawki płac obowiązujące w dniu rehabilitacji, związane z funkcją, pełnioną przez zainteresowaną osobę bezpośrednio przed aresztowaniem.-

Z wyżej powołanego pisma nie wynika jednak, aby Obywatel został zrehabilitowany przez radzieckie organy wymiaru sprawiedliwości.

Za Naczelnika wdziału
-podpis nieczytelny
/bez pieczętki z nazwiskiem
i stanowiskiem/.

Za zgodność: 
JÓZEF WÓJCIK

warszawa, dnia 29.VII.1957 roku

Józef Wójcik,
zam. w Warszawie,
ul. Kasprowicza 62 m 47

Ministerstwo Spraw Zagranicznych PRL
W W A R S Z A W I E

Odpowiedź - wyjaśnienia MSZ z dnia 23.VII.1957 roku Nr. BK.3161/R/650, pod którą figuruje asekurancki podpis gryzmoł, otrzymanym, lecz ona dotyczy obywateli sowieckich.

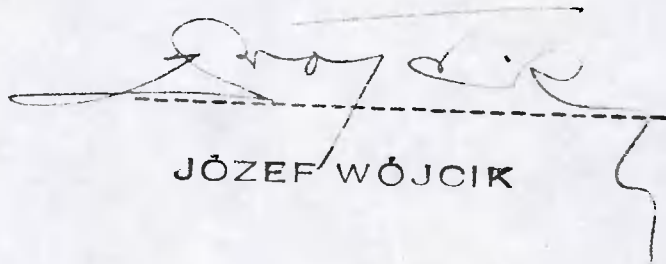
Jeszcze raz podkreślam, że zwracałem się do MSZ jako Polak i Obywatel Państwa Polskiego i uczyniłem tak dlatego, gdyż ogólnie wiadomo, że MSZ ma za zadanie m.in. ochronę praw i interesów obywateli swego Państwa.-

Właśnie jako Polak i Obywatel Państwa Polskiego byłem bezprawnie przetrzymywany przez 12 lat w przymusowych obozach pracy w ZSRR, za przynależność do AK, gdzie pomimo najrozmaitszych szykan i znanych bolszewickich sztuczek ani na jedną chwilę obywatelstwa polskiego nie straciłem, przyłączem tam - w ZSRR przez 12 lat honorowano to moje polskie pochodzenie i przynależność polską, o czym świadczą fakt, że wróciłem do Polski jako jeden z posród bardzo nielicznych - z paszportem konsularnym polskim, wydanym mi w 1955 roku jako cudzoziemcowi w Moskwie i dlatego mam prawo żądać uregulowania rachunku ze mną przez władze ZSRR za bezpłatnie przepracowane 10 lat, właśnie za pośrednictwem MSZ.-

A zatem żadne "radzieckie prawo", lub "prawo widzimi się" nie może być dopasowywane przez władze PRL do mojej osoby, jak również i w tym konkretnym przypadku, sprowadzającym się do moich starań o odszkodowanie słuszne i niepodważalne od władz ZSRR, bez względu na decyzje sowieckich organów t.zw. "wymiary sprawiedliwości" dotyczących rzekomo mnie, co starano się w odpowiedzi MSZ z dnia 23.VII.1957 roku uwypuklić znajomością obcego prawa w odniesieniu do obywateli polskich.-

wykład o "prawie radzieckim" jest dla mnie bezprzedmiotowy, tym bardziej, że "wykładowca" wstydził się, lub asekurował na przyszość i nawet nie ujawnił się w podpisie złożonym w swej odpowiedzi.-

wobec tego proszę o właściwe potraktowanie mojej sprawy i zaprzestanie urządzania kontredansa papierkowego.-



JÓZEF WÓJCİK

ODPIS

Polska Rzeczpospolita Ludowa
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych
Nr.BK.3161/R/785

Warszawa, dnia 5.X.1957 r

Ob.
Józef w ó j c i k
W A R S Z A W A
ul.Kasprowicza 62 m.47

W odpowiedzi na pismo Obywatela z dnia 29.VII.1957 roku
Ministerstwo Spraw Zagranicznych wyjaśnia, że udzieliło Obywatelowi
odpowiedzi pismem Nr.BK.3161/R/650 z dnia 23 lipca br.-
Ministerstwo nadmienia, że przepisy radzieckie, o których
wspomina Obywatel w swoim liście, dotyczą tych wszystkich, którzy
byli aresztowani przez władze radzieckie i przebywali w miejscach od-
osobnienia w ZSRR.-

Za zgodność: 
JÓZEF WÓJCIK

Za Naczelnika wydziału
-podpis nieczytelny
/bez pieczętki, nazwiska
i pełnionej funkcji/

Warszawa, dnia 10.X.1957 roku

Józef W ó j c i k,
zam. w Warszawie,
ul. Kasprówicza 62 m 47

Ministerstwo Spraw Zagranicznych PRL
W A R S Z A W A

Kolejna odpowiedź MSZ Nr. BK.3161/R/785 z dnia 5.X.1957 r nadal jest utrzymana w słuźalczym duchu, gdyż w dalszym ciągu dotyczy obywateli sowieckich. I znów pod tą odpowiedzią figuruje asekurancki podpis, bez ujawniania nazwiska i zajmowanego stanowiska w MSZ.-

Gdybym więc podobną odpowiedź otrzymał np. z Gromadzkiej Rady Narodowej - nie zdziwiłbym się poziomowi cojęj ani mętnej powierchności w załatwianiu konkretnych spraw nieskomplikowanej natury.- Najwyraźniej więc przedstawiciele MSZ nie przejawiają dobrej woli, aby bliżej wnikać i chcieć rozumieć to, o co konkretnie i ze wskazaniem faktów zwraca się petent, lub co gorsza - przypadkowo zajmują powierzone im wysokie i dobrze płatne stanowiska w MSZ i stąd charakter i kultura pracy, przynajmniej sądząc z nadesłanych mnie odpowiedzi /z dnia 23.VII.1957 r i 5.X.1957 roku/, naiwnych, wykrętnych i omijających właściwy przedmiot sprawy.-

Raz jeszcze nadmieniam, że nie ja wspominałem w swych pismach kierowanych do MSZ o t.zw. "przepisach radzieckich", lecz przedstawiciele MSZ naopróżno usiłują dopasować te "przepisy" do mojej osoby w swych urzędowych odpowiedziach, każdorazowo zysując się na nie, najwidoczniej licząc na moją naiwność, lub respekt dla tych przepisów i w dalszym ciągu bezdusznie, bez cienia wstydu i na swój ciasny sposób interpretują ważność jakichś tam recept sowieckich przepisów wobec obywateli polskich, jednocześnie obojętnie przemykając oczy na fakty podane przeze mnie, a głównie ten zasadniczy: pomimo zdeptanych praw człowieka i prawa międzynarodowego przez "przyjaciół ze wschodu" - ja przez okres 12-tu lat przebywania w koncentracyjnych przymusowych obozach pracy w ZSRR, ani na jedną chwilę obywatelstwa nie straciłem i to moje obywatelstwo przez cały ten czas było honorowane nawet przez władze sowieckie na ich własnym terenie, jakkolwiek bardzo wielu Polaków, którzy znaleźli się na terytorium ZSRR, a dziś udaje im się wrócić do kraju - odsyła się ich jako obywateli ZSRR, aby w ten sposób przekreślić raz na zawsze ich słuszne pretensje do "opiekunów ze wschodu" za najlepsze lata zmarnowane w obozach pracy w ZSRR.-

Ze mną sporadyczny przypadek, na który zwracam szczególną uwagę przedstawicielom MSZ, że uogólnianie, lub sztuczne podciąganie mojej sprawy pod t.zw. "prawo radzieckie" jest świadomą zbrodnią wobec mnie, na dokonanie której, bez względu na czyjeś widzimisię i wszelkie krętaactwa ja nigdy się nie zgodzę !-

Wobec tego proszę o konkretne załatwienie wiadomej już sprawy: zwrot rzeczy osobistych zrabowanych przez oprawców NKWD w więzieniu w Kijowie i uregulowanie rachunku ze mną za bezpłatnie ciężko przepracowany w nieludzkich warunkach klimatycznych i bytowych 10-cio letni okres w przymusowych obozach w ZSRR, bez uciekania się do niemodnych już i na tani efekt obliczonych sztuczek z t.zw. "Prawem, lub przepisami radzieckimi", które świadomie imputuje się mnie.-

© ARBIM W WARSZAWIE

[Handwritten signature]

JÓZEF WÓJCIK

[Handwritten note]

warszawa , dnia 17 listopada 1975 r

Józef * ó j c i k,
Obywatel PRL, Polak,
zam. w Bydgoszczy,
Al. Noakowskiego 3m36

M I N I S T E R S T W O
Spraw Zagranicznych P R L
W A R S Z A W A

Dotyczy: odszkodowania za bezpłatnie przepracowany okres 10-ciu lat w przymusowych obozach pracy na terytorium ZSRR - jako Obywatel Państwa Polskiego.-

Jestem kombatantem II-Wojny Światowej, uczestnikiem walk partyzancko-obronnych przeciwko okupantowi hitlerowskiemu w latach 1939-1945 na terytorium Polski i za tę działalność jako Polak, Obywatel Państwa Polskiego i oficer Armii Krajowej zostałem podstępnie aresztowany przez władze obcego państwa, t.j. stalinowskie NKWD na terytorium Polski, następnie deportowany do ZSRR i tam skazany wyrokiem wojennego Trybunału w Kijowie na 20 lat przymusowych obozów pracy w ZSRR, wbrew obowiązującemu Prawu Międzynarodowemu, gdyż moja działalność partyzancka w zbrojnej walce w szeregach Armii Krajowej była skierowana przeciwko okupantowi na terytorium Polski, a nie przeciwko władzy sowieckiej, która bezprawnie aresztowała mnie i skazała wyrokiem swoich sądów na swoim terytorium.-

Jestem kapitanem AK, odznaczonym za działalność i walkę w latach 1939-1945 :

- Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari
- Krzyżem Walecznych
- Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami
- Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami
- Krzyżem Partyzanckim

Jestem członkiem zwyczajnym ZBoWiD

Zarówno stopień wojskowy jak i odznaczenia zostały zweryfikowane przez władze MON PRL.-

Załączona fotokopia mojego paszportu konsularnego wydanego mi w Moskwie, w okresie pobytu w obozach pracy na terytorium ZSRR jest dowodem bezprzerwanego mojego Obywatelstwa Polskiego, którego ani na chwilę nie wyzywałem się, jak również jest potwierdzeniem faktu, że jako Obywatel Państwa Polskiego wbrew Prawu Międzynarodowemu byłem podstępnie i bezprawnie aresztowany przez władze stalinowskie na terytorium Polski i skazany wyrokiem obcego państwa, jako cudzoziemiec, pomimo iż nigdy nie doręczono mi aktu oskarżenia jak również wyroku, którego zresztą ja nigdy nie uznałem.-

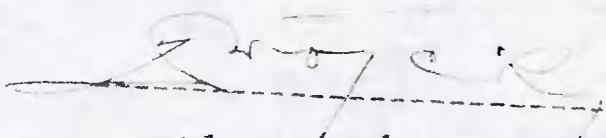
Fotokopie 2-ch innych dokumentów z dnia 26 sierpnia 1975 r i 26 października 1975 roku, wydanych mi przez Państwowe Archiwum w Krasnojarsku i Ambasadę PRL w Moskwie, które również załączam, bezspornie potwierdzają fakt iż tylko za ostatnie dwa lata 1953-1955 mojego pobytu już na t.zw. "wiecznej zsyłce", gdy w owym czasie pracowałem w Biurze Projektów Górniczo-Metalurgicznego Kombinatu w Norylsku jako architekt, otrzymywałem wynagrodzenie wynoszące 1800 rubli miesięcznie bez opodatkowania /jako cudzoziemiec/, natomiast pierwsze 10 lat mojego pobytu w obozach w ZSRR od 2.XII.1944 roku do 11.X.1953 i znoejnej pracy w nieludzkich warunkach bytowych i klimatycznych za Kręgiem Polarnym - było bezpłatne.-

W związku z powyższym uprzejmie proszę Ministerstwo Spraw Zagranicznych PRL o spowodowanie wypłacenia mi odszkodowania za lotno letni okres bezpłatnej pracy w przymusowych obozach pracy w ZSRR, w których straciłem zdrowie, siły oraz najlepszy okres mojego życia.

Gdyby z pewnych względów nie było z ręczne wystąpienie Ministerstwa Spraw Zagranicznych PRL do władz sowieckich o uregulowanie moich roszczeń odszkodowawczych, jestem skłonny przyjąć takie odszkodowanie od Rządu PRL w przeliczeniu na złote.-

W załączeniu przedkładam fotokopie następujących dokumentów:

- 1.- pisma Ambasady PRL w Moskwie z dnia 28.X.1975 r
- 2.- zaświadczenia z Państwowego Archiwum w Krasnojarsku
- 3.- paszportu konsularnego z dnia 13.IX.1955 r
- 4.- opinii z Biura Projektów w Norylsku
- 5.- zaświadczeń o posiadanych odznaczeniach wojskowych
- 6.- "trudowej książki"


JÓZEF WÓJCIK

O D P I S warszawa, dnia 26 listopada 1975 r

Polska Rzeczpospolita Ludowa
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych
Nr.D.Kons.II.3150-146-75

Ob. Józef W ó j c i k
B y d g o s z c z
ul. Noakowskiego 3 m. 36

W odpowiedzi na list Obywatela z dnia 17.11.1975 r.
Ministerstwo Spraw Zagranicznych zawiadamia, że radzieckie przepisy
nie przewidują wypłaty odszkodowań za okres pobytu w miejscowościach
pozbawienia wolności, ani za pracę w tym czasie.-

Również nie może Obywatel otrzymać odszkodowania od władz
polskich.-

Za zgodność:


JÓZEF WÓJCİK

Mgr. Z. Karczewski
St. Ekspert
-podpis

Tak zakończym korespondencję z MSZ
o odszkodowanie od władz sowieckich za
pobyt i pracę w przymusowych obozach
za kasyem Polacym w ZSRK

Brawo!

Wnioś
pisma do Ministerstwa Pracy i Spraw
Socjalnych o zaliczenie 12-tu lat bezpłatnej
pracy w przymusowych obozach pracy w ZSRR
- do wysługi emerytalnej w PRL.-

Bydgoszcz, dnia 10 kwietnia 1975 roku

Józef Wójcik,
Al. Noakowskiego 3 m. 36
85-804 Bydgoszcz

MINISTERSTWO
Pracy Płac i Spraw Socjalnych
W A R S Z A W A


Dotyczy: zaliczenia do wysługi emerytalnej w PRL okresu pobytu w przymusowych obozach pracy w ZSRR - jako zaliczalnego do okresów zatrudnienia, zgodnie z ustawą o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin Dz.U.nr.3/68 poz.6 art.10

Upierzejmie proszę o potwierdzenie na piśmie z podaniem podstawy prawnej, że mój pobyt przez 12-cie lat w ZSRR, potwierdzony dokumentem "Trudowaja książka", której odpis załączam, stwierdzający z kolei mój ogólny staż pracy przymusowej i bezpłatnej, ze szczegółowym wyliczeniem czasu, miejsc pobytu i charakteru pracy - jest zaliczalny do wysługi emerytalnej w PRL.-

Dla pełniejszej jasności sprawy załączam odpis mojego paszportu konsularnego polskiego, stwierdzającego moje bezprzerwne obywatelstwo polskie.-

Dokument, o który proszę jest mi niezbędny w związku z moimi staraniami, z uwagi na nadszarpięte zdrowie, o wcześniejsze odejście na emeryturę, t.j. z chwilą osiągnięcia 60-go roku życia.-

Zał.: 1.- odpis "Trudowej książki"
2.- odpis paszportu konsularnego


uprzednio
JÓZEF WÓJCIK
Bydgoszcz, Noakowskiego 3 m. 36
telefon 602-34

MINISTERSTWO
PRACY, PŁAC I SPRAW SOCJALNYCH

29. KWI 1975
ul. Chopina 1, dnia 19..... r.
00-559 Warszawa

-182-

Dep.Ubezp.Społecznych

Ubezp.523-311/75

Obywatel

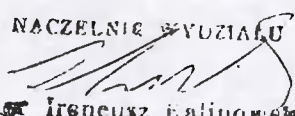
Józef Wójcik

85-804 Bydgoszcz

ul.Noakowskiego 3 m 36

Odpowiadając na pismo Obywatela z dn.10.IV.75r.
Departament Ubezpieczeń Społecznych uprzejmie
informuje, że pismo to zostało przesłane do Centrali Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, skąd należy oczekiwać bezpośredniej odpowiedzi.,

NACZELNIK WYDZIAŁU


mgr Ireneusz Katiłowicz

ZAKŁAD UBEZPIECZEN SPOŁECZNYCH
ul. Chopina 1 00-559 warszawa

Dział Emerytur i Rent

Rp. 505-2363/75

Warszawa, dnia 21.V.1975 r

Ob. Józef Wójcik
Al. Noakowskiego 3 m 36
85-804 Bydgoszcz

W związku z pismem Obywatela z dnia 10.4.1975 r nadesłanym przez ministerstwo Pracy Płac i Spraw Socjalnych, zakład Ubezpieczeń Społecznych - Dział Emerytur i Rent wyjaśnia, że sprawa zaliczenia okresu pobytu w przymusowych obozach pracy w ZSRR, może być rozpatrzona z chwilą zgłoszenia wniosku o przyznanie emerytury.-

W obecnej chwili brak jest podstaw prawnych do rozpatrzenia tej sprawy.-

Zakład zwraca Obywatelowi fotokopie dwóch dokumentów, które należy dołączyć we właściwym czasie do wniosku.-

Zał.: 2

starszy inspektor
mgr. Kozłowska

za zgodność:


JÓZEF WÓJCIK

Bydgoszcz, dnia 31 maja 1975 roku

Józef Wójcik,
Al. Noakowskiego 3 m 36
35-804 Bydgoszcz

M I N I S T E R S T W O
Pracy Płac i Spraw Socjalnych
Departament Ubezpieczeń Społecznych
W A R S Z A W A

Dotyczy: potwierdzenia na piśmie o zaliczeniu do wysługi emerytalnej w PRL 12-to letniego pobytu w przymusowych obozach pracy na terytorium ZSRR.-

Załączając odpis pisma Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Dział Emerytur i Rent z dnia 21 maja 1975 roku, z przykrością stwierdzam, że odpowiedź ta jest bezprzedmiotowa, pomimo konkretnie przedstawionej przeze mnie sprawy, popartej odpowiednimi dokumentami potwierdzającymi mój pobyt w takich obozach.-

Dla wyjaśnienia przypominam, że zwracałem się do Ministerstwa w dniu 10 kwietnia br z prośbą o potwierdzenie na piśmie, z podaniem podstawy prawnej, faktu 12-to letniego mojego pobytu w przymusowych obozach pracy w ZSRR - jako zaliczalnego okresu do wysługi emerytalnej w PRL.-

Uważam, iż skoro za pobyt w obozach hitlerowskich przysługują i są wypłacane odszkodowania, a lata pobytu w takich obozach są zaliczane do wysługi emerytalnej w PRL, w podwójnym wymiarze, wobec tego analogicznie - mój pobyt w przymusowych obozach pracy w ZSRR powinien być również prawnie uznany i zaliczony do wysługi emerytalnej w PRL.-

Jestem kombatantem II-wojny Światowej, uczestnikiem walk partyzancko-obronnych przeciwko okupantowi hitlerowskiemu i jego sojusznikom w latach 1939-1945 na terytorium Polski i za tę działalność jako Polak, Obywatel Państwa Polskiego i oficer AK zostałem bezprawnie i podstępnie aresztowany przez władze obcego państwa, t.j. stalinowskie NKWD na terytorium Polski, następnie deportowany do ZSRR i tam skazany wyrokiem wojennego Trybunału w Kijowie na 20 lat przymusowych obozów pracy w ZSRR, wbrew obowiązującemu Prawu Międzynarodowemu, gdyż moja działalność partyzancka w zbrojnej walce w szeregach AK była skierowana przeciwko okupantowi na terytorium Polski, a nie przeciwko władzy sowieckiej, która bezprawnie aresztowała mnie i skazała wyrokiem swoich sądów na długą niewolę.-

Jestem kapitanem AK, odznaczony za działalność w ruchu oporu w latach 1939-1945 :

Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari
Krzyżem walecznych
Srebrnym Krzyżem Zasługi z mieczami
Złotym Krzyżem Zasługi z mieczami
Krzyżem Partyzanckim /po powrocie do Polski/

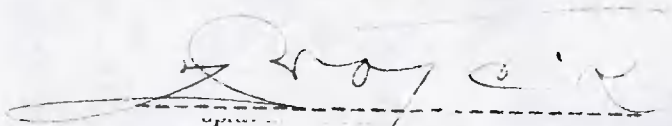
Jestem członkiem zwyczajnym ZBoWiD.-

zarówno stopień wojskowy jak i odznaczenia zostały zweryfikowane przez władze MON w PRL.-

Załączona fotokopia mojego paszportu konsularnego polskiego, wydanego mi w Moskwie, w okresie pobytu w obozach przymusowej pracy, jest dowodem bezprzerwanego mojego obywatelstwa Polskiego i potwierdza fakt, że jako obywatel państwa polskiego wbrew Prawu Międzynarodowemu zostałem bezprawnie aresztowany na terytorium polski przez stalinowski NKWD i skazany wyrokiem obcego państwa na podstawie sfałszowanego aktu oskarżenia, którego nigdy nie doręczono mi jak również wyroku, którego zresztą ja nigdy nie uznałem.-

Uprzejmie proszę Ministerstwo Pracy i Spraw Socjalnych Departament Ubezpieczeń Społecznych o powtarne i wnikliwe rozpatrzenie moje prosby i konkretne jej załatwienie.-

- Załącz.: - fotokopia pisma ZUS z dnia 21.V.1975 r
- fotokopia paszportu konsularnego
- fotokopia "Trudowej knizki", stwierdzającej moją 12-to letni pobyt w przymusowych obozach pracy w ZSRR.-



JÓZEF WÓJCIK
Bydgoszcz, Noakowskiego 3 m. 36
telefon 602-34

MINISTERSTWO
Pracy Płac i Spraw Socjalnych
Dep. Ubezp. społecznych

ul. Chopina 1, dnia 10 czer. 1975
00-539 warszawa

Ubezp. 523-311/75

Obywatel

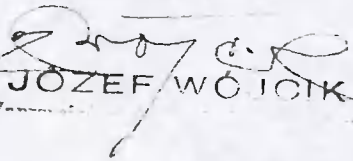
Józef Wójcik
85-804 Bydgoszcz
Al. Noakowskiego 3 m 36

W związku z kolejnym pismem Obywatela z dnia 31.V.1975 r Departament Ubezpieczeń Społecznych uprzejmie wyjaśnia, że brak jest przepisów prawnych zezwalających na zaliczenie okresu pobytu w przymusowych obozach pracy w ZRR do okresów zatrudnienia mających wpływ na prawo do świadczeń emerytalnych.-

Decyzję zaliczającą może ewentualnie wydać w drodze wyjątku Prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i z tego względu przesłaliśmy pismo Obywatela z dnia 10.IV.75 r do ZUS.-

Decyzja taka może być jednak podjęta dopiero w momencie złożenia wniosku o emeryturę.-

Za zgodność:


JÓZEF WÓJCIK

Naczelnik wydziału

/-/ mgr. Ireneusz Kalinowski

Bydgoszcz, dnia 12 marca 1976 roku

Józef w ó j c i k,
Al.Noakowskiego 3 m. 36
85-804 Bydgoszcz

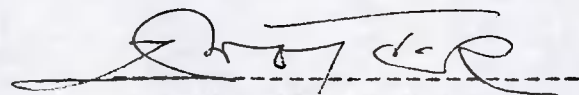
MINISTERSTWO
Pracy Płac i Spraw Socjalnych
W A R S Z A W A

Dotyczy: zaliczenia w podwójnym wymiarze mojego 10-cio letniego pobytu w obozach koncentracyjnych na Dalekiej Północy w ZSRR - do wysługi emerytalnej w PRL.

Powołując się na Ustawę z dnia 23.X.1975 roku /Dz.U.Nr.34/75 poz.186/ art.8 ust.2 i art.11 ust.2 - jako kombatanant i więzień obozów koncentracyjnych na Dalekiej Północy w ZSRR, przedkładam następujące dokumenty o moim pobycie w takich obozach:

- 1.- zaświadczenie z Ambasady PRL w Moskwie, potwierdzające mój 10-cio letni pobyt w takich obozach
 - 2.- zaświadczenie z Państwowego Archiwum w Krasnojarsku, potwierdzające mój ponad 2-ch letni pobyt w Norylsku, oraz dokumenty potwierdzające moje czynne uczestnictwo w ruchu oporu, t.j. w walkach przeciwko hitlerowskiemu okupantowi i jego sojusznikom, w Armii Krajowej w latach 1939-1945 :
 - 1.- oświadczenie świadka - Ob.Leopolda Swikli z Międzyrzecza Wlkp.
 - 2.- oświadczenie świadka - Ob. wacława Kopisto z Rzeszowa
 - 3.- stwierdzenie b.Komendanta Okręgu AK na Wołyniu - płk.Kazimierza Bąbińskiego o odznaczeniu mnie za tę walkę krzyżem Srebrnym Orderu wirtuti Militari
 - 4.- stwierdzenie b.Komendanta Okręgu AK na Wołyniu - płk.Kazimierza Bąbińskiego o odznaczeniu mnie za tę walkę Krzyżem walecznych, a także dokumenty potwierdzające mój powrót z ZSRR do Polski:
 - 1.- paszport konsularny PRL wydany mi w Moskwie w 1955 roku, stwierdzający m.in. moje bezprzerwne obywatelstwo polskie
 - 2.- kartę repatriacyjną wydaną mi w Zurawicy Górnej w PRL
- i uprzejmie proszę o zaliczenie w podwójnym wymiarze do wysługi emerytalnej w PRL okresu 10-cio letniego mojego pobytu w obozach przymusowej pracy na terytorium ZSRR.-

Załączników: 8


JÓZEF WÓJCIK
Bydgoszcz, Noakowskiego 3 m. 36
telefon 602-34

MINISTERSTWO
PRACY, PŁAC I SPRAW SOCJALNYCH

Departament Ubezpieczeń
Społecznych

ul. Chopina 1, dnia ²¹ III 1976 r.
00-559 Warszawa

-188-

Ubezp. 524 - 140/76

Obywatel
Józef Wójcik

ul. Noakowskiego 3 - 36

85-804 BYDGOSZCZ

Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych komunikuje, że przepisy ustawy z dnia 23. X. 1975 r. o dalszym zwiększeniu świadczeń dla kombatantów i więźniów obozów koncentracyjnych /Dz. U. Nr 34, poz. 186/ nie stwarzają podstaw do zaliczania w wymiarze podwójnym na uprawnienia do emerytury lub renty okresu wymienionego w liście Obywatela z dnia 12. III. br.

Przesłane fotokopie dokumentów Ministerstwo zwraca równocześnie.

z up. DYREKTORA DEPARTAMENTU

[Handwritten signature]

Bydgoszcz, dnia 15 kwietnia 1976 roku

JOZEF WÓJCIK
Bydgoszcz, Nonkowskiego 3 m. 36
telefon 602.34

Polak, Obywatel PRL
czy. Zwycz. ZBoWiU
nr. ewid. 13137

MINISTER
Pracy Płac i Spraw Socjalnych
W A R S Z A W A
ul. Nowogrodzka 1/3

Dotyczy: pisma Min. Pracy Płac i Spraw Socj. z dnia 24.iii.1976 roku
Ubezpiec. 524 - 14c/76

Odpowiedz Ministerstwa Pracy Płac i Spraw Socjalnych z dnia 24.iii.1976 roku jest anonimem, gdyż asecurancki podpis - gryzmoł pod tą odpowiedzią jednoznacznie na to wskazuje. Proszę zauważyć na załączonej kserokopii tej odpowiedzi ten drobniaczek.

Sens odpowiedzi również mija się z duchem Ustawy z dnia 23.X. 1975 roku /Dz.U.Nr.34/75 poz.186/, gdyż MPPiS, jednostronnie wypowiedziało się, nie podając nawet jakichkolwiek wyjaśnień lub podstawy prawnej odnośnie tak sformułowanej odpowiedzi.-

Jeśli więc jest jakaś luka w aktualnym przepisie cytowanej Ustawy w rozumieniu dowolnej jej interpretacji, zwłaszcza w odniesieniu do zaliczania w podwójnym wymiarze 12-tu lat przepracowanych przez mnie w przymusowych obozach pracy poza Krągami foliarnym w Zółku, wydana moja odpowiedź poprzez konkretne zarządzenia wykonawczym, lub powołać inny, może niepublikowany przepis w tej materii, lub prosto zaliczyć ten okres w wymiarze 12 za 12 lat jako prawo do zachowania ciągłości pracy i do wysługi emerytalnej w PRL.-

Wyjaśniam, iż gdy po powrocie do Polski już 1.11.1956 roku rozpocząłem pracę w Biurze Projektów Hutny Warszawa w budowie jako projektant, mój 12-to letni czas pracy w ZSRR został uznany i zaliczony do ciągłości pracy w PRL i z tego tytułu w 1959 roku otrzymałem nagrodę jubileuszową za 15 lat pracy w górniczo-hutniczym pionie.

Użyłby więc pomijanie udokumentowanego faktu 12-tu lat ciężkiej pracy w obozach koncentracyjnych w ZSRR miało stanowić białą plamę, lub przerwę w moim życiorysie ?

Czy taka postawa MPPiSS wobec mnie świadczy o przejawach opieki nad kombatanami i przychodzeniu im z pomocą ?

Jeszcze raz zapytuję, czy jako uczestnik walk partyzancko-obronnych w szeregach AK na Wołyniu, przeciwko okupantowi hitlerowskiemu i jego sojusznikom, walk w obronie ludności polskiej i słusznych praw Polaków na Wołyniu, oraz m.in. oswobodzenie żołnierzami AK mojego Obojdu "ŁAN" około 400-tu jeńców sowieckich z więzienia hitlerowskiego w Łucku, skazanych na głodową śmierć w obozie wroga, z których około 250-ciu otrzymał do swej partyzantki sowieckiej ppłk. sowiecki Prokopiuk, który sam o tym fakcie napisał później w naszym wojskowym Przeglądzie Historycznym - ja byłem aresztowany przez stalinowskie NKWD i przetrzymywany bezprawnie przez 12 lat w przymusowych obozach koncentracyjnych na Dalekiej Północy w ZSRR, gdzie w najtrudniejszych warunkach klimatycznych i bytowych musiałem bardzo ciężko za darmo pracować ?

Obozy te nie były przecież sielankowym pobytom w pensjonatach Suchumi, Batumi, Soczi, Krymu lub w innych "kurortach" w ZSRR, lecz "sowitą sowiecką zapłatą" za to że jestem Polakiem, że czynnie włączyłem się do zbrojnej walki w sojuszu Aljanckim przeciwko hordzie hitlerowskiej.-

Dlaczego więc pobyt w obozach i więzieniach hitlerowskich jest uznawany i zaliczany w wymiarze podwójnym w PRL, natomiast pobyt w obozach koncentracyjnych w ZSRR nie jest uznawany i nosi cechy wręcz jakiegoś wstydlivej sprawy, najogólniej mówiąc ?

Chyba źródłowe dokumenty o moim pobycie w ZSRR wystawione aktualnie przez władze sowieckie w październiku ub.roku nie zawalowią tego faktu, dlaczego więc my sami unikamy tej kwestii, pozwalając na dalsze procentowanie tamtej "zapłaty" ?

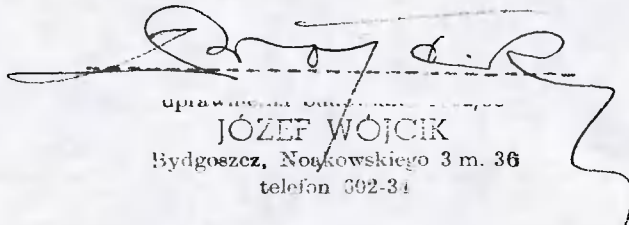
Czyżby więc ignorancja kombatanta i jego niewielkich praw, ignorancja udziału w konspiracji i walk w szeregach Armii Krajowej, oraz zesłania na Sybir ?

Załączając ponownie odpisy dokumentów świadczących o:

- 1.- moim udziale w walkach zbrojnych w szeregach AK przeciwko okupantowi hitlerowskiemu i jego sojusznikom w latach 1939-1945
- 2.- o moim 12-letnim pobycie w obozach koncentracyjnych na Dalekiej Północy w ZSRR /Norauta, Norwik/
- 3.- o moim powrocie do polski jako obywatel Państwa Polskiego

jeszcze raz proszę o łaskawe potraktowanie tej sprawy i uznanie przynajmniej 12-tu lat potwierdzonych najsłabejszymi dokumentami z ub. roku o moim pobycie w przymusowych obozach pracy na terytorium ZSRR - do wyjazdu emerytalnej w PRL.-

Załącznik: 8 oraz kserokopia pisma MPP133 z dnia 24.III.1976 roku


uprawnienia emerytalne
JÓZEF WÓJCIK
Bydgoszcz, Nowakowskiego 3 m. 36
telefon 392-31

MINISTERSTWO
PRACY, PŁAC I SPRAW SOCJALNYCH

Departament Ubezpieczeń Społecznych
Ubezp. 524-140/76

UL. NOWOGRODZKA 1/3 00-513 WARSZAWA

Skrót teleg.: „Minpra”

Telefon 28-90-41

Warszawa, dnia 19. V. 1976 r.

Obywatel Józef Wójcik
ul. Noakowskiego 3 m. 36
85-804 Bydgoszcz

W związku z listem z dnia 15.IV.br. Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych uprzejmie informuje, co następuje:

1. Pismem z dnia 12.III.br. wystąpił Obywatel, aby na podstawie ustawy z dnia 23.X.1975 r. o dalszym zwiększeniu świadczeń dla kombatantów i więźniów obozów koncentracyjnych /Dz.U. Nr 34, poz.176/ zaliczyć Mu na uprawnienia emerytalne w wymiarze podwójnym okresy pobytu w miejscach odosobnienia w ZSRR.

W piśmie Ministerstwa z dnia 24.III.br. poinformowany został Obywatel, że ustawa powyższa nie stwarza podstaw do zaliczenia takich okresów na uprawnienia emerytalne.

Ustawa ta normuje bowiem uprawnienia z tytułu działalności kombatanckiej oraz pobytu w obozach określonych w art.1 tej ustawy, a stan podany przez Obywatela nie mieści się w dyspozycji tego przepisu.

W piśmie swoim Ministerstwo nie powoływało się na rozporządzenie wykonawcze, przewidziane w art.11 ustawy, gdyż w sprawie Obywatela nie ma ono zastosowania. Rozporządzenie to określa bowiem tylko tryb zaliczania okresów działalności kombatanckiej i pobytu w obozach objętych ustawą, nie przewiduje zaś i nie może przewidywać zaliczania innych okresów. Dla informacji Ministerstwo podaje, że rozporządzenie to ogłoszone jest w nr 46 Dziennika ustaw z 1975 r. pod pozycją 255.

2. Zaliczenie okresu, o który chodzi Obywatelowi, do okresu zatrudnienia w Polsce, może być za tym rozpatrywane tylko w świetle przepisów normujących zasady przyznawania świadczeń i uprawnień uzależnionych od stażu pracy.

W tym zakresie nie ma jednolitych rozwiązań prawnych, a warunki przyznawania tych świadczeń m.in. zasady ustalania stażu pracy zawierają odpowiednie przepisy.

I tak np. warunki nabywania prawa do poszczególnych świadczeń przysługujących od zakładów pracy /np. do nagród jubileuszowych, dodatków za staż pracy, wymiaru urlopu wypoczynkowego itp. /określają przepisy regulujące zasady ich przyznawania. Przy ustalaniu niektórych z tych uprawnień stosuje się przepisy uchwały Nr 145 Rady Ministrów z dnia 12 kwietnia 1957 r. w sprawie pomocy dla repatriantów /Monitor Polski Nr 22 poz.217/, w myśl której repatriantom uwzględnia się okres pracy za granicą w zakresie uprawnień urlopowych oraz uprawnień do uzyskania określonego stanowiska lub uposażenia. W oparciu o te przepisy okres pracy w ZSRR zaliczony był Obywatelowi na uprawnienia do nagrody jubileuszowej przez Biuro Projektów Huty Warszawa.

Co się natomiast tyczy uprawnień emerytalnych to osobom, które powróciły do Polski jako repatrianci uwzględnia się okresy pracy zagranicą tak samo jak okresy pracy w Polsce. /§ 6 rozporządzenia Rady Ministrów z 17 września 1968 r. w sprawie świadczeń rentowych dla repatriantów Dz. U. Nr 38 poz. 271/.

3. Przedstawione wyżej przepisy stwarzają więc możliwość zaliczenia okresu pracy zagranicą zarówno na uprawnienia pracownicze jak i na uprawnienia emerytalne. Okresy te zalicza się w wymiarze kalendarzowym /rok za rok/, gdyż żaden z przepisów omówionych w pkt 2 pisma, nie daje możliwości podwójnego ich zaliczenia.

Stąd też okres pracy obywatela w ZSRR może być uwzględniany tylko w wymiarze pojedynczym.

Na zakończenie Ministerstwo pragnie wyjaśnić, że zaliczeniu udowodnionych okresów pracy zagranicę, od którego zależy prawo do świadczeń dokonują przy ustalaniu uprawnień:

- zakłady pracy, gdy chodzi o świadczenia z tytułu stosunku pracy, należne od tych zakładów,
- Oddziały Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, gdy chodzi o uprawnienia emerytalne.

Ewent. spory na tym tle rozstrzygają organy odwoławcze a więc komisje rozjemcze w sprawach ze stosunku pracy oraz rady nadzorcze w sprawach emerytalnych, a w II instancji - sądy pracy i ubezpieczeń społecznych. Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych nie jest upoważnione do podejmowania decyzji o zaliczeniu poszczególnych okresów do stażu pracy w konkretnych sprawach.

Nadesłane załączniki zwraca się.

Załącznik 9

DYREKTOR DEPARTAMENTU

mgr Marian Fijałkowski

listy do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych
w w a r s z a w i e
o zaliczenie 12-tu lat bezpłatnej pracy
w przymusowych obozach pracy w Z S S R
- do wysługi emerytalnej w P R L.

Bydgoszcz, dnia 26 marca 1977 roku

JÓZEF WÓJCIK
Bydgoszcz, Noakowskiego 3 m. 36
telefon 602-34

P R E Z E S

Zakładu Ubezpieczeń Społecznych
ul. Chopina 1

00-559 W A R S Z A W A

Dotyczy: wydania, w drodze wyjątku, decyzji zaliczającej okres
mojego 12-to letniego pobytu w obozach pracy na terenie
Dalekiej Północy w ZSRR - do wysługi emerytalnej w PRL.-

Jestem Kombatantem II-Wojny Światowej i członkiem ZBoWiD,
ukończyłem dnia 1-go lutego br 60 lat życia i mam około 40-tu lat
pracy zawodowej łącznie z działalnością w Ruchu Oporu /AK/.-

Na podstawie Ustawy z dnia 23.X.1975 roku /Dz.U.Nr.34/75
poz.186 art.9/ zamierzam przejść na wcześniejszą emeryturę z dniem
1-go lipca br.-

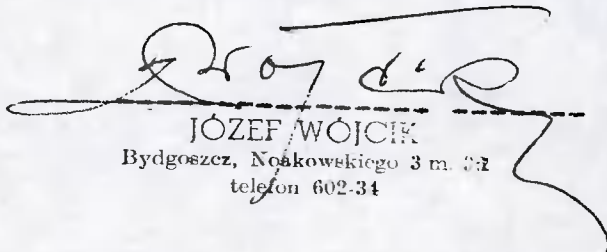
W związku z tym uprzejmie proszę Obywatela PREZESA o wyda-
nie, w drodze wyjątku, odpowiedniej decyzji zaliczającej 12-to
letni okres pracy zagranicą do wysługi emerytalnej w PRL.-

Jestem repatriantem, powróciłem do Polski jako Obywatel
Państwa Polskiego z Paszportem Konsularnym Polskim.-

W załączeniu przedkładam odpisy dokumentów potwierdzają-
cych:

- mój 12-to letni pobyt w ZSRR - zaświadczenie Ambasady PRL
w Moskwie z dnia 28 października 1975 roku i zaświadczenie
Państwowego Archiwum w Krasnojarsku z dnia 26 sierpnia 197
roku Nr. 434 /w języku rosyjskim- okres liczony podwójnie/
- mój powrót do Polski jako repatriant - Karta Repatriacyjna
Nr.2196 z dnia 28.XII.1955 roku, oraz Paszport Konsularny
Polski wydany w Moskwie dnia 13.IX.1955 roku.-
- moją działalność w Ruchu Oporu /AK/ - zaświadczenie Nr.
341349 z dnia 7 kwietnia 1976 roku ZBoWiD Zarząd wojewódzk
w Bydgoszczy.-
- pismo Ministerstwa Pracy Płac i Spraw Socjalnych Dep. Ubezy
Społ. z dnia 15.V.1976 roku traktujące w punkcie 2-gim
o uwzględnieniu okresu pracy zagranicą do wysługi emerytal-
nej w Polsce, w przypadku powrotu do Polski jako repatriant
/§ 5 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 września 1968
w sprawie świadczeń rentowych dla repatriantów Dz.U.Nr.38
poz.271/.-

Załączników: 6


JÓZEF WÓJCIK
Bydgoszcz, Noakowskiego 3 m. 36
telefon 602-34

O D P I S

Zakład Ubezpieczeń Społecznych
Dział Emerytur i Rent
ul. Czerniakowska 16
00-791 Warszawa
Rp. 505-2365/75

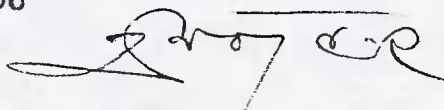
21. kwiet. 1977r

Zakład Ubezpieczeń Społecznych
Oddział
85-054 Bydgoszcz

Zakład Ubezpieczeń Społecznych - Dział Emerytur i Rent przesyła
pismo Ob. Józefa Wójcika z dnia 26.3.77 r /wraz z załącznikami/
w celu potraktowania jako wniosku o wcześniejszą emeryturę i po
skompletowaniu wniosku nadesłania akt rentowych do decyzji Prezesa
Zakładu w sprawie ewent. zaliczenia w drodze wyjątku okresu inter-
nowania do ZSRR o ile okres ten będzie miał wpływ na prawo do
emerytury i jej wzrost.-
Do wiadomości:

Ob. Józef Wójcik
ul. Noakowskiego 3 m 36
85-804 Bydgoszcz

St. Radca
/-/ Danuta Topolewska



O D P I S

Zakład Ubezpieczeń Społecznych
Oddział w Bydgoszczy

Zakład Ubezpieczeń Społecznych
Dział Emerytur i Rent
w Warszawie

Rp 505-2365/75

21.4.77

Rp 330851

dnia 23. sierp. 1977 r

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Bydgoszczy,
zgodnie z poleceniem, w załączeniu przesyła akta rentowe Obywatel:
Józefa Wójcika - do decyzji w sprawie ewent. zaliczenia w drodze
wyjątku okresu internowania do ZSRR /od 29.3.44 - 29.11.55/ do
stażu. w/wym. w PRL posiada 21 lat 28 dni zatrudnienia.-

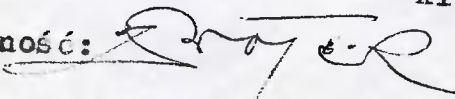
Załącznik: akta
Do wiadomości:

Ob. Józef Wójcik
ul. Noakowskiego 3 m 36
85-804 Bydgoszcz

z up. Dyrektora

/-/ mgr. Mieczysław Wierzbiański
Kierownik Wydziału

Za zgodność:



ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH
Dział Emerytur i Rent
ul. Czerniakowska 16 00-701 Warszawa

Zakład Ubezpieczeń
Społecznych

Oddział
85-054 w Bydgoszczy

Wasze pismo: znak

z dnia

Nasz znak

znl.

WARSZAWA

Rp. 505-2365/75

1977

Sprawa:

Zakład Ubezpieczeń Społecznych -Dział Emerytur i Rent
przesyła pismo Ob. Józefa Wójcika z dnia 26.3.77r. /wraz
z załącznikami/ w celu potraktowania jako wniosku o wcześ-
niejszą emeryturę i po skompletowaniu wniosku nadesłania
akt rentowych do decyzji Prezesa Zakładu w sprawie ewent.
zaliczenia w drodze wyjątku okresu internowania do ZSRR
o ile okres ten będzie miał wpływ na prawo do emerytury i
jej wzrost.

Załącznik

Do wiadomości:
Ob. Józef Wójcik
ul. Nowakowskiego 3 m 36
85-804 Bydgoszcz

ZUS A-2 - Zam. Nr 2889/PWH/LŁ
2032-TDA-15.08/76 - 100.000 - piśm. 7 kl. A1/70

3208/zh

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

ul. Czerniakowska 16 00-701 Warszawa

Dział Emerytur i Rent

Obywatel Dyrektor
Zakładu Ubezpieczeń
Społecznych

Oddział w Bydgoszczy

Wasze pismo: znak

z dnia

Nasz znak

zof.

WARSZAWA

Sprawa:

Rp.505-2363/75

19. MARCE 1977

Zwracając w załączeniu akta rentowe Ob. Józefa Wójcika, Zakład Ubezpieczeń Społecznych - Dział Emerytur i Rent informuje, że Prezes Zakładu decyzją z dnia 2.09.77r. wyraził w drodze wyjątku zgodę na zaliczenie zainteresowanemu okresu internowania do okresów zatrudnienia wymaganych do uzyskania świadczenia emerytalnego.

Zał. akta

Do wiadomości:

Ob. Józef Wójcik

85-804 Bydgoszcz

ul. Naakowskiego 3 m 36

RAJCE

BYDGOSZCZ

4775/zh

weryfikacja stopnia wojskowego i odznaczeń czasu wojny
dopiero: stopnia wojskowego w 1960 r, odznaczeń w 1968 i 1969 roku

Stopień wojskowy Departament MON zweryfikował w 1960 roku rozkazem personalnym MON Nr. 042 z dnia 10 lutego 1960 roku i po dwóch tygodniach otrzymałem książeczkę wojskową ze stopniem: kapitan rezerwy artylerii ciężkiej.-

Natomiast weryfikacja odznaczeń wojskowych trwała o wiele dłużej, gdyż dopiero w 1968 roku zostały zweryfikowane:

Krzyż Walecznych-dn.4.01.1968 roku, zaświadczenie Nr.DK-06900/W
Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami -dn.4.01.1968 roku, zaświadczenie Nr. DK-06939/W

Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami - dn.19.VII.1965 roku, zaświadczenie Nr.DK-4343/W

Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari 4-ro krotnie trafiał do zarządu Głównego ZBoWiD w Warszawie, gdy jeszcze Prezesem Naczelnym był Cyrankiewicz i tyleż razy był odrzucany, dopiero po wprowadzeniu do Rady Naczelnej ZBoWiD ppłk.Tadeusza Sztumberk-Rychtera, d-cy 27-ej wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, udało się wnioski weryfikacyjne W.M. ostatecznie pozytywnie załatwić i dnia 14.01.1969 roku otrzymałem zaświadczenie MON Nr. DK-7323/W uznające to odznaczenie.-

Skwitowanie 12-tu lat przymusowych obozów pracy w ZRS nadaniem mi w 1959 roku w PRL - Krzyża Partyzanckiego /w Teatrze "Syrena"/

Dnia 23 maja 1959 roku w uroczystej oprawie, w Teatrze "Syrena" otrzymałem Krzyż partyzancki nadany mi przez Radę Państwa /Legitymacja Nr. D-12754/ to znaczy po upływie 3-ech lat od przyjazdu do Polski, natomiast odznaczenia wojskowe z lat 1939-1945 zweryfikowano dopiero po upływie 13-tu lat od chwili przyjazdu do Polski.-

Za to prawdziwą satysfakcją uczyniono mi w Londynie, skąd otrzymałem Legitymację Krzyża Armii Krajowej Nr.16683 z dnia 23 listopada 1976 roku, następującej treści:

Wójcik Józef
pseudonim - "Zgrzyt"
przebieg - Z.W.Z. A.K. Okr.wołyń

odznaczony został

KRZYŻEM ARMII KRAJOWEJ

ustanowionym dnia 1 sierpnia 1966 roku przez dowódcę A.K. gen.Tadeusza Bora - Komorowskiego dla upamiętnienia wysiłku żołnierza Polski Podziemnej w latach 1939-1945

Podpis: Przewodniczący

IX.- ZAKOŃCZENIE

Wspaniałą cechą żołnierzy Armii Krajowej Wołynia - żołnierza ochotnika, było silne zakorzenienie poczucia dumy narodowej, wyrosłe na tle głębokiej świadomości przywiązania do Ziemi Wschodnich Polski i do W O L N O S C I !

Kończąc moją relację, zwracam się do dawnych moich Podkomendnych Obwodu "ŁAN" ZWZ AK w Łucku i przyległych powiatach, dziś może rozsiadanych nie tylko po całej Polsce, aby w chwilach wspomnień o tamtych latach, przenieśli się na Wołyn i z niekłamana dumą podnieśli głowę w przekonaniu, że i oni wplekli listek wawrzynu do wieńca dziejów orężnych swego wielkiego Narodu, któremu równych niema w świecie pod względem umiłowania wolności.-

A tym, którzy oglądali dno nędzy ludzkiej w ZSRR, przeżyli tragedie rodzinne, wycieńczenie i przemiany psychiczne, poczem wrócili do kraju, niech ślubują, że zostaną wierni na zawsze ideałom z minionych lat, tak jak to było tam na Wołyniu !

Wszystkim poległym żołnierzom AK mojego Obwodu "ŁAN" zarówno na polu chwali w walkach zbrojnych przeciwko okupantowi, jak i w kazermach sowieckich więzień i obozów - CZĘŚĆ i pamięć wieczna !

A powrót na Wołyn - jest naszym przeznaczeniem! Gdyż żołnierze Armii Krajowej nie odszedł z Wołynia bez walki!

Bydgoszcz, 1976 rok

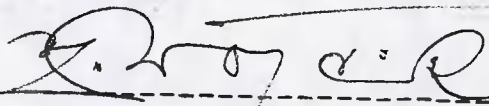
Z. Kozłowski
"Zgryzta"

Jako wotum pamiątek żołnierskich z lat 1939 - 1944, w gorącej podziękę i hołdzie Najświętszej Matce Boskiej Częstochowskiej - Królowej Korony Polskiej, za przeżyte doświadczenia II-Wojny Światowej i 12-tu lat sowieckich obozów przymusowej pracy za Kręgiem Polarnym w ZSRR, oraz szczęśliwy powrót do Polski

s k ł a d a m

w Jasnogórskim Skarbcu Pamięci Narodowej, na ręce Honorowego Kapelana Rzeczypospolitej O. Eustachego Rakoczego, tę moją osobistą relację z tamtych lat, z prośbą o modlitwę Ojców i Braci Paulinów o dalszy niezłomny hart ducha i silne nerwy dla mnie, abym się jeszcze przydał do walki o N I E P O D L E G Ł A, P O L S K Ę.-

Proszę również o modlitwy za wszystkich Polaków przetrzymywanych w ZSRR o zdrowie dla nich i o ich powrót do Ojczyzny.

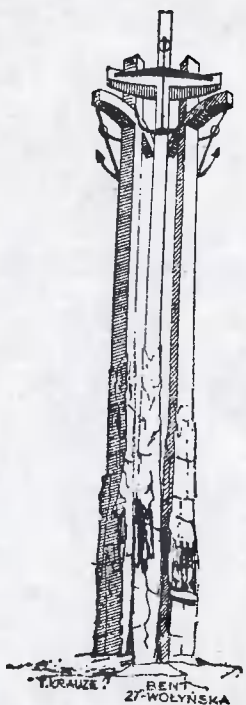


Józef Wójcik "ZGRZYT"
kpt. rez. art. ciężkiej
b. Komendant Obwodu "ŁAN"
ZWZ AK w Łucku na Wołyniu

/Kto głosi prawdę o sowieckim systemie i jego prawdziwych celach, ten oddaje największą usługę przyszłości świata.-/

30. VIII. 1980

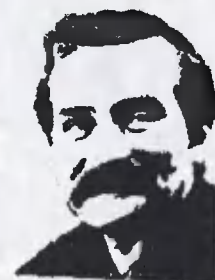
27 Wołyńska
Dywizja Piechoty
Armii Krajowej
„Ben”



...nic nam nie zabrano
skoro mamy Ojczyznę.



SOLIDARNOŚĆ



Wałęsa